

DOMOWY LEKARZ

i

DOMOWA APTEKA

TEORYCZNA I PRAKTYCZNA NAUKA JAK SOBIE PRZYRZĄDZAĆ I
UŻYWAĆ LEKARSTW, ZACHOWAĆ ZDROWIE LUB WYLECZYĆ SIĘ
JAK NAJPRĘDZĘJ I MAŁYM KOSZTEM Z WIĘKSZĘJ CZĘŚCI CHO-
RÓB ULECZYĆ SIĘ DAJĄCYCH, ORAZ JAK PRZYNIEŚĆ SOBIE ULGĘ
RÓWNĄ PRAWIE ZUPEŁNEMU WYZDROWIENIU W CHOROBAH NIE-
ULECZONYCH LUB CHRONICZNYCH.

Sposobem dla każdego przystępnym

WYŁOŻYŁ

F. V. RASPAIL.

Przekład podług ostatniej edycyi francuzkiej.

WARSZAWA.

Nakład i druk S. ORGELBRANDA Księgarza i Typografa
przy ulicy Miodowej Nr. 496.

1851,

DOMOWY LEKARZ i DOMOWA APTEKA

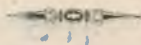
TEORYCZNA I PRAKTYCZNA NAUKA JAK SOBIE PRZYRZĄDZAĆ
I UŻYWAĆ LEKARSTW, ZACHOWAĆ ZDROWIE LUB WYLECZYĆ
SIĘ JAK NAJPRZEDZĘJ I MAŁYM KOSZTEM Z WIĘKSZEJ CZĘŚCI
CHORÓB ULECZYĆ SIĘ DAJĄCYCH, ORAZ JAK PRZYNIEŚĆ SOBIE
ULGĘ RÓWNĄ PRAWIE ZUPEŁNEMU WYZDROWIENIU W CHORO-
BACH NIEULECZONYCH LUB CHRONICZNYCH.

Sposobem dla każdego przystępnym

WYŁOŻYŁ

F. V. RASPAIL.

Przekład podług ostatniej edycyi francuzkiej.



WARSZAWA,

Nakład i druk **S. ORGELBRANDA** Księgarza i Typografa
przy ulicy Miodowej Nr. 496.

1851.

DOJOWY LEKARZ

DOJOWY APTEKA

WOLNO DOKONYWAĆ KUPNO I SPRZEDAŻ KSIĄŻEK I
CZASOPISM, KARTONÓW, KARTONÓW I
KARTONÓW I KARTONÓW I KARTONÓW I
KARTONÓW I KARTONÓW I KARTONÓW I
KARTONÓW I KARTONÓW I KARTONÓW I
KARTONÓW I KARTONÓW I KARTONÓW I
KARTONÓW I KARTONÓW I KARTONÓW I

Wolno drukować z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury po
wydrukowaniu prawem przepisanej liczby egzemplarzy.

Warszawa dnia 18 (30) Listopada 1850 r.

Starszy Cenzor **L. Tripplin.**



115

WARSZAWA

WOLNO DOKONYWAĆ KUPNO I SPRZEDAŻ KSIĄŻEK I
CZASOPISM, KARTONÓW, KARTONÓW I
KARTONÓW I KARTONÓW I KARTONÓW I
KARTONÓW I KARTONÓW I KARTONÓW I
KARTONÓW I KARTONÓW I KARTONÓW I

1850

DOMOWY LEKARZ

I DOMOWA APTEKA.

WSTĘP.

1. **Hygiena**, jest sztuka zachowania zdrowia. **Sztuka Lekarska** podaje sposoby przywrócenia utraconego lub nadwerżonego zdrowia.

Zdrowie, jest normalny stan człowieka; być zdrowym jest toż samo co żyć. **Choroba**, jest niezwykle stan życia: być chorym, jest toż samo co być na drodze ku śmierci.

Zdrowie czyni człowieka zdolnym do pełnienia obowiązków dla społeczeństwa, obowiązków które nań wkłada natura: *uwiecznić swój ród i być użytecznym.*

Choroba czyni go nieużytecznym i ciężarem dla społeczeństwa.

2. Cześć choremu, jeżeli uległ chorobie służąc ludzkości, krajowi lub rodzinie! jest to chwalebna blizna, na którą spieszy każdy rozlać balsam pociechy i błogosławieństwo.

Godzien naszój miłości chory, jeżeli jego dolegliwość jest przekazem urodzenia lub zrządzeniem losu, i jeżeli, biedny, swemi długimi cierpieniami, w obliczu Boga i ludzi, pokutuje za winy swych rodziców lub dziwactwa losu! Usiłująca przynieść mu ulgę w jego cierpieniach społeczność, nie zdoła wynagrodzić krzywdy jaką mu wyrządzono dając mu życie.

Hańba choremu, jeżeli zmarnował zdrowie w niecnych rokoszach, w nieużytecznych i chwały nieprzynoszących niebezpieczeństwach, i w nagannych namiętnościach. Zgryzota sumienia najdotkliwszém będzie jego cierpieniem.. Politowanie tylko a nie miłość przyjdzie mu na ratunek; bo czemuże zasłużył aby go kochano?

Ileż to widzieliśmy pięknie od natury udarowanych ludzi, ile herkulesowskich konstytucyj, które zwiędły owionione chwilowym szaleńcem rozpusty i zbytków!

3. Zbyt wiele prawi się dzisiejszój młodzieży moralów, które tylko nudzą, a nie dosyć mówi się jej o fizyologii! Nie dosyć często przypomina się jej, że największém jest głupstwem narażać swe siły i przyszłość za jedno głupstwo.

Bądź pewny, że bezbożnik, rozpustnik, kłamca i niepocziwy człowiek, są istoty słabe równie pod względem fizycznym jak i moralnym, i że najslabszą ich stroną jest właśnie ta, przez którą najwięcej grzeszą. *Rozpustnik* nie ma tyle nad sobą mocy iżby był dobrym mężem; *kłamca* tyle siły ducha iżby powiedział prawdę bezkarnie; *człowiek nieuczciwy* nie ma odwagi do pracy; jest to pasożyt który nic nie produkuje. Wszyscy trzech są ludzie chorzy.

Tylko rozsądny, mądry człowiek jest zupełnym człowiekiem w normalnym stanie; to mi dopiero prawdziwy człowiek, wzór. Celem jest społeczności takich tylko mieć ludzi i zachować ich od wszelkiego przypadku; płodzić ich zdrowych, krzepkich na ciele i duszy, utrzymywać ich w stanie i położeniu przyjaznem dla ich zdrowia i towarzyskości, i leczyć ich choroby równie prędkimi jak skutecznymi środkami.

4. Azali w takich dziś żyjemy społecznych okolicznościach? Nie.

I zdrowie i moralność napotykają dziś tysiączne szkopy, o które rozbić się mogą, a mało mają środków zdążenia szczęśliwie do portu. Na wagę złota sprzedawane bywają człowiekowi i sidła które uwikłać go i środki które wybawić go mają; a ileż to on razy z góry wszystko zapłaciwszy, ginie w drodze gdy pęknie lin ocalenia! Biada każdemu systematowi co, zamiast postępowego ulepszenia ludzi, dąży tylko do zepsucia, by ich uczynić powolnymi widokom swoim!

5. Dawniej robiono ze sztuki lekarskiej większą tajemnicę niż być powinna rzeczywiście, przypisywano jej więcej nieomyślności a zatem wymagano więcej ufności, a to wszystko poświęceni jej, częstokroć czynili dla własnego interesu.

6. Dziś, choćby w najwyższym stopniu teoryczne i praktyczne wiadomości swęj sztuki posiadający lekarz, niosąc je na ratunek cierpiącemu, postępuje sumiennie, robi tyle ile mu dozwala sztuka, o której nie waha się powiedzieć, że długo jeszcze czyli zawsze pozostanie w granicach ludzkich zdolności.

7 W niniejszój książeczce, obracając mowę do lekarza dobrej woli i do rozsądnego pacjenta, przedewszystkiēm zwrócimy uwagę na ich wzajemne względem siebie obowiązki.

8. Wezwany na ratunek chorego lekarz, na mocy swego dyplomu, nie ma prawa do życia i śmierci swego chorego; obowiązany jest ze swego powołania robić tyle i tak, ile i jak przepisuje mu jego nauka wsparta doświadczeniem, aby przywrócił zdrowie choremu; chory ufać może lekarzowi według swēj woli i przekonania. Idzie zatē, że chory obrać może z pomiędzy lekarzy tego, który najwięcej zasługuje na jego zaufanie; jest więc sędzią zalet lekarza, a tēm samēm i ważności jego przepisów.

9. Powody takiego postępowania są w samēj naturze rzeczy. Sztuka lekarska, jako sztuka ratowania chorych, nie jest nauką opartą na nieomylnych zasadach, jest to ciągle doświadczenie.

Dla czego ja jestem chory?— Przyczyną choroby jest krew, mówi jeden.— To żółć, mówi drugi. — Szukać jēj trzeba w układzie nerwowym, mówi trzeci.— Jak gdyby można być chorym, żeby choroba nie rozciągała się do krwi, do żółci, do nerwów i. t. d. Lecz dla czegoż przyczyną choroby jest krew, żółć lub nerwy? Żadna nauka nie odpowie na jedno z tych trzech zapytań w sposób, już nie mówię stanowczy, pewny, ale przynajmniej zrozumiały: rozwiązanie znajduje się dopiero w największych głębokościach tajemnicy życia. Przestańmy więc na żądaniu od teoryi tego tylko co jest praktyczne, możliwe; będzie to jeszcze obszerne do uprawy pole.

10. Ponieważ chory lub jego krewni, mają prawo ustanowić się sędziami zalety lekarza i wagi jego przepisów, starać się więc powinni czynić to z pewną znajomością rzeczy, postępować roztropnie i w dobrej wierze. Idzie za tём słusznosc, aby dziś każdy starał się obeznać z tём wszystkiem co jest pewne w sztuce leczenia chorych i zachowania własnego zdrowia. A więc przedź czy później praktyczne tego rodzaju wiadomości stanowić będą część dobrego wychowania.

Niech czytelnik dobrze pamięta o tём co mu powiem. Jeżeli są jedni lekarze, co gotowiby raczėj poświęcić swoje imię i klientelę, jak narazić zdrowie chorego, tak znowu zdarzają się tacy, którzy nie przyznają się nigdy do błędu, ani pozwolą przypuścić oczywistych faktów, które stwierdzają skuteczność nowego sposobu leczenia. Pamiętać o tём należy, że niniejsza nowa metoda najzapamiętalszych ma przeciwników w lekarzach ostatniej kategorii.

Trudno byłoby wystawić sobie wszystkie środki jakich niektórzy używają dla osławienia, dla ohydzenia nowego sposobu leczenia, a to żeby osłabić zaufanie, trwożąc naturalną lęklivość, jakiej doznaje każdy pierwszy raz chorego leczący.

Jedni mówią, że kamfora choć uleczy, to pozbawi rozumu; według innych jest ona w każdym razie niebezpieczną trucizną. Inni utrzymują, że nowy sposób leczenia zasługuje na powszechne potępienie.

Ludzie myślący, ludzie rozsądni, a liczba takich pomnaża się nad spodziewanie, zamykają uszy na te przygany, a ponieważ udaje się im uleczyć chorego zawsze

gdy się wezmą do tego przy pierwszém objawieniu się choroby, przeto cieszą się że nie słuchali fałszywych strachów.

Lękliwi lub ich dzieci udają się po ratunek do rutynicznej medycyny, szukają człowieka we wszelkich formach upoważnionego. Tacy unikają naszych przepisów, trzymają się ściśle przepisów lekarskich; w końcu, choroby albo długo cierpi albo umiera, po formie. My zaś gotowi jesteśmy stawić zakład, że żaden dawniej szkoły lekarz nie podejmie się dać tego rodzaju objaśnienia, któreby było zrozumiałe nawet dla ludzi najlepiej z rzeczą obeznanych.

My zaś przyjęliśmy w swojej nowej metodzie lekarstwa na dobrze poznane przyczyny; tak iż, jeżeli się zdarzy że ich użycie nie we wszystkich przypadkach zdoła przywrócić zdrowie choremu, wiele ich bowiem jest niepodobnych do uleczenia, to przynajmniej nie podobna iżby pogorszyło chorobę i powiększyło niebezpieczeństwo śmierci. Już przy samem zjawieniu się choroby przeczuwać i wnosić można, czego się spodziewać należy po nowym sposobie leczenia; w każdym razie sprawi on ulgę, jeżeli natura choroby nie dozwala czynić nadziei wyleczenia.

Wyzywamy całą w swym składzie szkołę lekarską aby dowiodła, że przyjęty w niniejszej książce sposób leczenia jest w czémkolwiek, choćby też najinniej, szkodliwy i narazić może chorego.

My używamy tylko takich istot które pomagają, dla tego, że razem są higieniczne.

Dla tego to, chociaż żaden środek nie jest za drogi dla naszych potężnych nieprzyjaciół, i lubo mają ku po-

mocy środki za obrębem swęj sztuki, to przecięz nie zdolali jeszcze odkryć ani jednego, aby teź najmniejszego przypadku, któryby im posłużył do wytoczenia skargi o śmierć przez nieroztropność. Ani jednego na przeszło dwadzieścia tysięcy?

Publiczność więc przekonała się, że ze spokojnem sumieniem używać może nowych środków uzdrawiających.

11. W wydaniu tęj małej książeczki mieliśmy na celu podać osobom najmniej z nauką lekarską obeznanyim nie tylko wskazówki do roztropnego sądzenia o przepisach lekarskich, ale nadto nauczyć zachowywać własne zdrowie, leczyć siebie samych i innych, w większęj liczbie przypadków, środkami prostemi i łatwemi, nie potrzebując udawać się do lekarza.

12. Po długich badaniach, teorycznych spostrzeżeniach, przyszlśmy do ułożenia praktycznęj kuracyi, któręj skutki nie zawiodły nas już od lat 10ciu jak jęj używamy w rozmaitych chorobach: najzaeniejsi i bezstronni lekarze i praktycy przyjęli tę metodę i nie wahają się oddać holdu prawdzie. Tę to metodę postanowiliśmy uczynić tak zrozumiałą dla wszystkich, iżby każdy był także w stanie pojąć, zrozumieć każdą chorobę i użyć na nią lekarstwa, tak dobrze jak my sami; iżby ubogi nie miał potrzeby udawać się do szpitala, wyjąwszy chyba w najgorszych przypadkach, i żeby bogaty mógł poratować biednego małym kosztem, rownie dobrze jak lekarz.

13. Jeżeliby w pierwszych zaraz chwilach nie doznał chory takięj ulgi jakięj spodziewać się mogli ratujący

go, wtedy nakazywałaby roztropność wezwać lekarza, aby zasłonić się od odpowiedzialności świadectwem właściwego sędziego i żeby poddać swoją opinią i swoją praktykę pod rozpoznanie człowieka światłego.

14. Lecz, w takim razie, każdy starać się powinien być zdolnym do osądzenia ze swęj strony tego kto sądzi i w należytem ocenieniu przyczyny, wstrzymać go, gdyby się dopuścił zboczenia. Wszelka praktyka nie ugruntowana na idei przystępnej dla każdego, jest bezzasadna. Przeminięły już czasy w których niepojęte rozprawy o żółci, o flegmie, o wadach krwi i o roli nerwów miały znaczenie, w których do woli wyszydzano i drogo opłacano sekrety lekarskie. Kuracya zaczęła być pewniejszą i prędszą od czasu jak sztuka lekarska stała się mniej uczoną a więcćj popularną. Sami tylko nieudolni i Sganarellowie stroją swą sztuką w napuszone tytuły i przemawiają niezrozumiałym językiem; uczeni lekarze wystrzegają się przesadnego pedantyzmu: szczęśliwi są gdy ich rozumieją a nie gdy im ślepo wierzą; przyjmują prawdę wszędzie gdzie ją znaleźć mogą, równie w stosunkach z nienaukowemi postrzegaczami, jak w grubych woluminach; dobrzy i ludzcy, nie mają na celu głośniejsz sławy, ale prawdziwe dobro i skuteczną pomoc: co ich to obchodzić ma, czy użyty będzie złoty napój, czy żywiczna woda, chińska kamfora lub czośnek ogrodowy? Pocieszyć, ulżyć, przywrócić do zdrowia prędko, małą rzeczą, oto ich zadanie i zadowolenie. Któż nam znajdzie szczęśliwszego nad człowieka który na drodze swęj sieje szczęście i którego kroki na tym

świecie oznaczają się dobrodziejstwem: *praeteribat beneficiendo?*

15. Otoż mi lekarz do którego udać się można w niebezpieczeństwie, takiemu powierzyć się i rad jego usłuchać można, gdy idzie o ratunek drogięj żony, męża, ojca, matki, brata, kochanych dzieci, gdy idzie o ratunek wszystkich najdroższych istot na tym świecie, szczególnież gdy nie masz tyle ufności w sobie samym iżbyś mógł obejść się bez lekarza. Pamiętać trzeba zawsze, że na żadnych pewnych zasadach nie oparta kuracja może być zgubna, i że według obrachunku jednego z największych lekarzy zeszłego wieku, taka kuracja więcej chorych zgubiła niż wyleczyła. Nie radzę więc brać bez wyboru, pierwszego jaki się nastreczy, lekarza. Lepiej jest zawsze poszukać człowieka światłego i rozsądnego; nie trudno już teraz o takich ludzi tak w większych jak i w mniejszych miastach.

16. Treścią niniejszėj książki jest nauka według której postępując, czytelnicy obejść się mogą bez lekarza z powołania, aż do owych przypadków, w których on sam zwykł żądać zwołania kolegów na naradę. Pewni jesteśmy że w tém usiłowaniu zyskamy przychylną opinią każdego lekarza filozofa; albowiem każdy lekarz filozof życzyć powinien, aby ludzkość przyszła do takiego stanu, iżby obejść się mogła bez jego pomocy, żeby sama zdołała zachować swe zdrowie lub sprawić sobie ulgę w swych cierpieniach.

Obierać lekarza w koniecznej potrzebie jest czyn sumienia. Nauczyć kogo jak się obejść ma bez niego, jest czyn rozsądku. Brać lekarza na los szczęścia, nie czy-

nić różnicy między szarlatanem a filozofem, jest jeden z owych płochych postępów co zakrawają na samobójstwo lub zabójstwo, według jak rzecz idzie o siebie samego lub o innych.

Chcesz uniknąć takiej winy? bądź sam siebie lekarzem. Oby niniejsza mała książeczka, którą dedykujemy zacnym lekarzom, wzbudziła w czytelniku wolę i podała mu sposobność obeznania się ze sztuką zachowania i przywrócenia jego zdrowia, któremu w teraźniejszym niebacznym społeczeństwie, tyle okoliczności zagraża i narazić je może!



CZEŚĆ PIERWSZA.

TEORYCZNY WYKŁAD PRZYCZYN CHORÓB LUDZKICH,
TUDŻIEŻ POWSZECHNYCH I HYGIENICZNYCH ŚRODKÓW
KTÓRYCH WYPADA UŻYĆ ABY CHOROBYM ZAPOBIEDZ
LUB SIĘ Z NICH WYLECZYĆ.

W tej części wyliczymy treściwie przyczyny naturalne, fizyczne i moralne, z których wynikają wszystkie nasze choroby; wskażemy pokrótce powszechne środki higieniczne lub lekarskie, właściwe każdej z tych kategorii. W połowie już uleczeni jesteśmy z choroby gdy poznamy jej siedlisko i przyczynę.

ROZDZIAŁ I.

Oznaczenie przyczyn chorób ludzkich.

17. Choroba nie jest żadną urojoną istotą, żadnym ukrytym wpływem któregoby przyczyna nie miała podpadać pod zmysły nasze, nie jest wreszcie żadną tajemnicą natury.

Organ zdrowy wyrabia i czynny jest normalnie, dopóki nie wyjdzie za obręb okoliczności przyjaznych jego działaniu. Dopóki się te okoliczności nie zmieniają, organ nie zachoruje, zestarzeć się tylko może. Byłoby niedorzecznością przypuszczać że zdrowy organ zdolnym jest uczynić się chorym; żeby się, iż tak powiem, zachciało sercu przestać bić, płucom wstrzymać dychanie, mózgowi przytłumić myśl, żołądkowi zaniechać trawienia pokarmów i t. d. Ponieważ funkcyja organu jest niezmiennym wypadkiem jego konstytucyi i podsycających ją okoliczności, nie może więc ustać dopóki te obadwa warunki istnieją.

Żeby organ zachorował, to jest żeby zawiesił lub zaniechał swych funkcyj, musiałoby zabraknąć żywiołu który go zasila, lub musiałaby jaka przyczyna zepsuć jego skład.

18. Przyczyna więc naszych chorób jest zawsze zewnątrz naszych organów; ich choroba pochodzi zewnątrz a nie z nich samych. Mówić że ta i ta choroba pochodzi ze *krwi*, z *żółci*, od *nerwów*, od *humorów*, i t. p. jest powtarzać dawne rzeczy niepojęte, które filozofia wysławiała, ale napróżno przez ciąg wieków a z których dziś nawet nie ma siły śmiać się. Takie wyrażenia należą do rzędu owych: *natura nie cierpi próżni*. Skoro choroba objawi się w naszych organach, wtedy wszystko cierpi, wszystko ją czuje, *żółć*, *humory*, *krew*, *nerwy*; wszystkie bowiem części naszego ciała tak ściśle z sobą się jednoczą, iż i najmniejszy organ nie może być bezczynnym we wspólnych funkcyach, żeby tego braku nie uczuły zaraz inne organy: nie

może być zdrowa żółć, gdy zachoruje krew i nawzajem. Niech tylko nerwy wpadną w stan drażliwy, zaraz to się da uczuć w wyrabianiu żółci, krwi i humorów. Proste skutki przyczyn zewnętrznych stają się kolejno postępowemi przyczynami nowych skutków. Są to wadliwe koła dolegliwości będących przyczynami innych dolegliwości: których ostateczne końce schodzą się dopiero w podwojach śmierci.

19. Okiem widzialne przykłady podadzą nam nieprzerwany szereg podobieństw, które nas doprowadzą do oznaczenia przyczyn niedoścignionych zmysłami.

Małe ukłócie ciała szpilką, cierniem, sprawić może ból dolegliwy. Cóż sprawia ten ból? kolec w ciało zapuszczony. Dla czegoż to? dla tego że przebijając naskórek, otworzył zewnętrznemu powietrzu przystęp aż do tkanki którą naskórek osłaniał, i że gwałtownie rozdarł powierzchowne rozgałęzienie nerwów. W tym więc razie przyczyną choroby jest oczywiście mały kolec, którego każdy, choćby nie lekarz, może ocenić naturę i pochodzenie. Nikt w tym razie nie powie że choroba pochodzi z żółci, ze krwi lub nerwów. Każdy widzi że jój przyczyną jest kolec.

20. Lecz przypuśćmy, że skutkiem trafu niedociecznego okiem, ten kolec dostanie się do żołądka lub do płuc; bytność tego obcego ciała w jednym lub drugim głównym organie życia, sprawi daleko większe skutki, które być mogą bardziej szkodliwe. Ponieważ zaś w takim razie nie wskazuje materyalnej przyczyny choroby, medycyna więc przybędzie z całym orszakiem przypuszczeń; chory zrzecze się swego wolnego zdania,

swęj zdolności rozumowania, podda się temu czego nie lepiej rozumie jak ci którzy wezmą jego ciało, jak jaką zagadkę, do rozwiązania. W tym razie powie jeden: *To żółć*, drugi: *To krew*, a trzeci: *To słabość nerwowa*. A zamiast tego wszystkiego należałoby powiedzieć: *To po prostu kolec*, gdyby chory, w razie śmierci, dobrze zrewidowany został.

Toż samo rozumowanie moglibyśmy zastosować do trucizn, miazmów, owadów i t. d. We wszystkich takich przypadkach, przyczynę choroby poznać może zdrowy rozsądek, gdy jej zjawisko podpada pod zmysły. Lecz skoro jej dostrzedz nie możemy, wtedy już odkrycie należy do naukowej sztuki, i wtedy już nikt jej nie dociecze; gdyż w medycynie zaniedbywano zawsze iść za nicią podobieństwa, rozumować przez wnioski z jednych do drugich rzeczy i postępować przez dowodzenia.

21. W medycynie podobieństwo skutków nigdy nie posłużyło do wykrycia podobieństwa przyczyn; a gdy przyczyna ukrywała się, nikt dla jej odgadnienia, nie uciekał się do podobieństwa.

22. My postępowaliśmy inną drogą, o czém obszernie dowody znaleźć można w naszém obszerném dziele. Wykazało się z tego dowodzenia, że nie masz choroby w obrębie ludzkich dolegliwości, którejbyśmy przyczyny naszemi zmysłami poznać nie mogli; tak iż gdy jej nie widzimy, możemy ją zawsze odgadnąć i poznać, jeżeli nie właściwą jej naturę, to przynajmniej jej mechanizm i sposób działania.

Ci którzy dla zgłębienia tak ważnego przedmiotu, zechcą szukać pomocy tego dzieła, przekonają się, że nie możemy zachorować, dopóki otaczające nas powietrze dobre jest do oddychania, dopóki nasze pokarmy dobre są do assimilacyi, dopóki peryodyczny ruch orzeźwia działalność naszych organów, dopóki żadna trucizna nie dostanie się do krążenia lub nie przypali naszych błon śluzowych; dopóki żadna przyczyna nie potarga naszych organów i nie zepsuje w nich związku jednostajności; wreszcie dopóki żadna myśl smutna, rozpaczliwa, żadna moralna przyczyna, słowem: dopóki nie nie sparaliżuje biegu głównych funkcyj naszego życia.

Wszystkie przyczyny naszych chorób należą do tej lub owęj kategorii powyższego obrębu.

23. Gdyby żadna z tych przyczyn choroby nie zakłóciła biegu naszych funkcyj, wtedy śmierć byłaby chyba końcem zakresu jaki natura przeznaczyła naszemu długiemu życiu, umarlibyśmy tylko ze starości; zgaślibyśmy tylko ze starości; zgaślibyśmy bez boleści. Lecz na nieszczęście, w naszych tylu potrzebach kępowanych towarzystwach, umiera się prawie zawsze z przypadku, przed czasem. Umiera się z uduszenia, ze zbytku lub niedostatku, z dobrowolnego lub mimowolnego otrucia, z rozprężenia jednostajnego wewnętrznego lub zewnętrznego związku; nakoniec, w skutek moralnych przyczyn co zabijają jak piorun, a na które sama tylko filozofia lub spokojna rezygnacya mogą dostarczyć lekarstwa.

24. Te to przypadki, te szkopyły naszego zdrowia i życia, które nazywamy przyczynami chorób naszych, podzielić można na dziewięć głównych klass:

1sza. Brak lub nieczyste powietrze którem oddychamy, to jest uduszenie w pierwszym lub ostatnim stopniu i miazmatyczne otrucie. Najmniejsze zepsucie składu powietrza atmosferycznego, w którym żyć musimy, sprawia zamieszanie w naszych funkcyjach, i stać się może zarodem chorób naszych. Czyste powietrze jest chlebem oddychalnym; żyjemy powietrzem równie jak potrawami. Najczystsze powietrze składa się ze czterech piątych części azotu i jednej piątej kwasorodu. Zmiana tego stosunku zawsze jest szkodliwa dla naszego zdrowia.

2ga. Brak, zbytek, niedostateczność lub złe własności pożywnych istot, pokarmów. Umierają ludzie równo z niestrawności jak i z głodu; ucierpi się równie na pierwszą jak na drugą. Niestrawność bogatego, jest pomstą głodu biedaka. Mający trochę filozofii uniknie zbytku; lecz jakaż to filozofia, w dzisiejszem egoistycznym społeczeństwie zdoła uchronić od głodu? Społeczeństwo dostarczyć powinno pożywienia każdemu kto pracuje. Ktokolwiek umiera z głodu dla braku roboty, obwinia społeczność o rozmyślne zabójstwo; ona jest winna otrucia, gdy nie starała się zapobiedz fałszowaniu napojów i żywności. Nie byłoby nic łatwiejszego jak zapewnić dobre własności winu i chlebowi, i tyle zrobić iżby każdy piekarz i handlujący winem dla własnego dobra uczciwie postępował. Nigdybyśmy nikogo nie obwiniali, jednakże wzywamy całej surowości praw na tych, którzyby zatruwali napoje i żywność; zły chleb i złe wino (a pod winem rozumiemy także piwo, wód-

kę i. t. p.) są to mniej więcej powoli działające trucizny stosownie do stopnia ich sfalszowania.

3cia. Dostanie się do żołądka, wprowadzenie odchodem lub przez błony śluzowe innych organów, wciągnięcie przez płuca, wszczępienie przez ranę, wniesienie do krwistych naczyń, istoty która nie mogąc assimilować się ani przyczynić do rozwinięcia tkanek naszego ciała, łącząc się z niemi, rozstraja je i umarza; takie gatunki istot nazywają się *truciznami*.

4ta. Zbyt wielkie wystawienie ciała na wielkie zimno lub gorąco, lub nagle przejście z jednej do drugiej temperatury.

5ta. Stłuczenie, zerwanie związku jednostajności ciała, złamanie, przedziurawienie i zgruchotanie kości, różnego rodzaju rany, skaleczenie krającemi, ostremi, tłukącemi narzędziami.

6ta. Wprowadzenie w tkankę ciała trzaski, ości, prochu, sierci zwierzęcej włókien, ździebeł roślinnych, słowem tysiąca owych drobnych ciał roślinnych, pyłków zadzierzystych, ostrych, kolących, drażniących, które wiatr unosi i rozprasza po powietrzu, a które my z powietrzem w płuca wciągamy.

Większa część tych drobnych istot takiego są składu, kształtu, iż dostawszy się do tkanki ciała z jednej strony, przeciwną tylko stroną wyjść z niej mogą, przebiegając ją wskrós od jednego do drugiego końca organu.

7ma. Dostanie się w organy ciała ludzkiego różnych zarodków, nasion, które w nich puszczaają kielki i roz-

wijają się, jak również bytność istot które wciągając w siebie wilgoć nabrzmiewają, rozszerzają się a tak wydrążenie organu rozpierają.

Sma. Pasożytne zewnątrz lub wewnątrz zarodki wodnych żyjątek, owadów, robaków, jako to: wszy, pchły, kleszcze, pluskwy, tasiemce, glisty, co to zagnieżdżwszy się w człowieku, od kolebki dręczą go częstokroć aż do grobu, oddając go wtedy na pastwę innemu robactwu.

9ta. Nakoniec choroby moralne, wrażenia gwałtowne, uczucia dotkliwe, zawiedzione nadzieje, są to wszystko niewidzialne przyczyny, które uderzając jak piorun zabijają w jednej chwili, albo też gryzą, niszczą powoli, jak delikatna zabijająca trucizna.

Nie masz ani jednej choroby ludzkiej, którejby nie wyjaśniło urzeczywistnienie jednej z dziewięciu hipotez, któreśmy dopiero wyliczyli. Najwięcej cierpień i dolegliwości odnosi się do ósmej hipotezy, ona to największą gra rolę w naszych chorobach; dziewięć dziesiątych z ogółu chorób ludzkich przypisać należy niezmiernie małym żyjátkom, istotom pasożytnym; przeciwko tej więc przyczynie największych chorób wymierzona jest szczególna kuracya najpomysłnijszém już uwieńczona powodzeniem.



ROZDZIAŁ II.

Środki higieniczne i lekarskie uchronienia się lub wyleczenia ze skutków najgłówniejszej przyczyny chorób, jaką jest: brak lub zepsucie powietrza oddychalnego.

25. 1sze. Wybierać mieszkanie wystawione na słońce wolne od wyziewów błotnistych i innych wilgotnych, oddalone od fabryk i szkodliwych zdrowiu przemysłowych zakładów.

2gie. Nie mieszkać ani na dole, gdzie zwykle bywa wilgoć ani w antresolach i innych podobnych pospolicie niskich mieszkaniach, w których oddychać trzeba powietrzem dopiero z płuc wyzionionem; ale obierać sobie mieszkanie z kominkiem, wysokie, mające obszerne ku wschodowi, południowi lub przynajmniej zachodowi obrócone okna.

3cie. W pokoju sypialnym nie zakładać ani swój pracowni, ani biura, ani warsztatu, ani kuchni, ani bawialni; przewietrzać co dzień tę część mieszkania a przebywać w niej tylko w nocy. Nic tu nie zostawiać takiego coby wydawało woń bądź przyjemną, bądź drażliwą, a tymci gorzej powietrze duszące: nie trzeba tu stawiać pachnących kwiatów ani lekarstw kwaśnych lub amoniakalnych. Goły mur malowany olejno lub okryty obiciem papierowem przyklejonem klajstrem, przy którego

gotowaniu dodano nieco pieprzu, aloesu, lub innego mniej więcej drogiego balsamu; możnaby nawet, ktoby chciał, kamfory lub też czosnku, który jest kamforą ubogich,— takie ma być umeblowanie zdrowej sypialni. Żadnych obrazów ani obić rozwieszanych, bo to są wszystko gniazda miazmów i owadów; łóżko, stolik nocny i toaletowy, dwa fotele lub dwa krzesła, oto już całe a dostateczne umeblowanie.

4te. Do włosów, do pilśni materacowych dodać trzeba pieprzu i przesypać je grubo utłuczoną kamforą; toż samo zrobić trzeba ze słomą w sienniku, jeżeliby zamiast słomy nie użyto raczej liści kukuruzy. Łóżeczka małych dzieci powinny być koniecznie wystlane liściem paproci.

Łóżka żelazne powinny być często zmywane, szczególniej spojenia ich części, spirytusem, z przydatkiem kamfory (139), to jest maczając w takim spirytusie pędzel lub piórko i smarując pomienione miejsca.

5te. Przyjdzie czas, że dobrze zrozumiana higiena, owe stopy sienników i materaców spakowanych w wielką łódź mahoniową, zastąpi zawieszonymi siatkami, jakich zamiast łóżek i pościeli używają w morskich podróżach majtkowie; bo w rzeczy samej są to najprostsze a razem najwygodniejsze łóżka; rozwieszać je będą na dwóch lanchach mocno i z gustem jedna w głowach druga w nogach sofy umocowanych. Tak urządzone łoże będzie równo dobre dla bogatego i ubogiego. Podróżny zabierze je z sobą w tłumok i wygodnie na niem spocznie czy to w ladajakiój oberży czy téż pod gołębem. Ta higieniczna oszczędność, będzie nowością,

cofnieniem ku naturze, ofiarą niedorzecznęj, zgubnąj próżności dla dobrego gustu i zdrowia.

6te. Ogrzewając mieszkanie za pomocą pieca, nie trzeba nigdy zamykać kanału tegoż zbyt spiesźnie; albowiem nie mogący wtedy uchodzić gaz węglowy rozechodzi się po pokoju i sprawuje ciężki sen, jeżeli, przy obszernym pokoju, zupełnie śpiącego nie udusi. Zresztą stykające się powietrze z żelaznemi kanałami i innemi częściami pieca z tegoż metalu, przez ciągle ukwaszanie się traci część gazu kwasorodnego, i nie mogąc ujść zamkniętym kanałem pieca, przyczynia szkodliwości powietrza w pokoju. Tym zaś gorsze byłoby palenie kamiennego węgla lub torfu na kominku.

7me. Dobre piece nie powinny być stawiane z kaflí polewanych (polewa wstrzymuje promieniowanie ciepłíka i wydaje woń przypalonéj tłustości, czyli woń którój zasadą jest olów) ani z lanego żelaza lub blachy, gdyż rozpalone żelazo odkwasza powietrze zabierając z niego gaz kwasorodny. Lepsze sę piece z wypalonéj niepolewanéj gliny z takiemiż kanałami, przynajmniej na łokieć za piec prowadzącemi.

8me. Dla mniej dostatnich ludzi byłoby najlepiej urządzać, do ogrzewania mieszkania, kominki połączone z piecami czyli kominki w piecach. Do takich kominków powinno by powietrze mieć dwojaki przystęp, jeden wprost z izby, z pokoju, drugi zewnątrz mieszkania, np. z sieni kanałem ukrytym. Tym to kanałem dostające się powietrze krążyć powinno pod trzonem i za bokami kominka i łączyć przy ujściu kominkowego kanału z powietrzem napływającém z pokoju. Tak urządzone

kominki nigdy nie dymią i mocny w nich bywa ciąg powietrza.

9te. W każdym razie kominkowe ciepło w pokoju lepsze jest dla zdrowia od ciepła piecowego; zawsze jednak ciepło mieszkania nie powinno być ani zbyt niskie ani za wysokie, a szczególnież żeby między cieplejszem a zimniejszym powietrzem nie bywała znaczna różnica.

10te. Wszystkie te rady szczególnież potrzebne są kucharzom i w małych gospodarstwach, gdzie to bywa w zwyczaju gotować nad żarzącemi węglami: tu to zdarzają się tak częste przypadki oczadzenia, gdyż żarzące się węgle są zawsze bardzo niebezpieczne.

11te. Trzymać należy zawsze chlorek wapna w prewetach, w fabrykach, w warsztatach gdzie nieprzyjemne, szkodliwe bywają wyziewy, w bliskości wód stojących, gniących i wszędzie obok składów ciał gniących; przy tém urządzić trzeba ciąg powietrza któryby i z podobnych miejsc i z chlorku odprowadzał złe wyziewy. Przeczyszczać powietrze mieszkania, rozniecając ogień bądź w piecu, bądź na kominku, i od czasu do czasu polewając rozpaloną łopatkę tegim octem.

12. Odmieniać często bieliznę: innęj używać na noc a inną we dnie nosić. Wywieszać często pościel na otwarte powietrze, zostawiając ją na niem po parę godzin; jeżeli można, froterować posadzkę zamiast zmywania jej, i nie zostawiać na niej nigdy brudu ani żadnej nieczystości.

13. Nasze natłoczone towarzystwa, zebrania, zabawy, skąpo obdzielają nas powietrzem. Moda znosi się

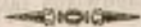
z elegancją dla pozbawienia nas potrzebnej koniecznie jego ilości. Budownictwo ścieśnia mieszkanie; moda ściska płuca: dusi nas w wieku młodzieńczym, dusi w pieluchach, nawet już w żywocie matek naszych. Jakichże pięknych prac spodziewać się można po danydm? Jakichże to pięknych dzieci spodziewać się można po matce kokietce? Po torsie starożytniej Wenery poznaję silną matkę: w ściśnionej talii naszych młodych dziewic samą tylko przewiduję niepłodność, potrzebę operacji cezara, poronki, lub pokrzywione, ułomne, chorobliwe dzieci. Patrząc na wiejskie tańce, zabawy, podziwiam silną miłość, która zapowiada takąż płodność. Na naszych zaś najświetniejszych balach widzę maryonетки, tańce bez życia wykonywane przez malowane, postrojone szkielety.

Dandy, jest to niewieściuch oczom się tylko nadstawiający, gdyż nie czuje się tyle w siłach iżby mógł podobać się sercu. Wié on że nie mając tyle sił iżby mógł być dobrym ojcem lub dobrym mężem, poprzestaje na roli metysa i tak już dla niego trudnej.

Dziewica mająca upodobanie w ściskaniu swęj kibici, bierze na swe sumienie obojętność i niepłodność. Nic piękniejszego nad piękną kobietę, która strojąc się wskazuje tylko zarysy swęj urody, a nie tai ich ani wykrzywia.

Ubieraj się więc przestronno, wolno, po prostu. Do-stateczny ubiór, suknia osłania, co zbyteczne to utrudza, obszerna suknia ułatwia moc, siłę; ciasna zaś krępuje ją i dusi.

Okrywać trzeba dobrze małe dzieci, ale nie ścisnąć, nie krępować ich: powicie ma być ich odzieniem a nie więzami. Gdy jest ciepło pozwolić im poigrać nago na otwartem powietrzu i słońcu. Biorąc je na ręce, trzymać je trzeba pod pachę, nie dozwaląć przechylać się w tył główce, od czego najlepiej uchroni przywiązanie końców obszerniej czapeczki do gorsecika na przodzie; tak je nosząc nie będzie powodu lękać się skrzywienia ich talii. Najlepiej jest wychować małe dzieci po prostu w zupełnej swobodzie ich ciała.



ROZDZIAŁ III.

Rady higieniczne i lekarskie w razach niedostatku, zbytku lub złych gatunków pokarmów.

26. Sztuka kucharska jest tém dla higieny, czém sztuka farmaceutyczna dla medycyny; dobra kuchnia choroby zapobiega, a terapia czyli sztuka leczenia usuwa ją. Fiziologia więc oświecić powinna jedną i drugą o użyciu ich środków. Żeby zaś dobrze postępować w praktyce, uciekajmy się o pomoc do teorii, która nie czém inném jest, tylko sztuką rozumnego rozbioru wypadków obserwacyi.

27. We wszystkich istotach, których na pokarm używamy, znajduje się zawsze w różnej postaci pierwiastek cukrowy lub w cukier zamienić się mogący, tudzież pierwiastek klejowy i białkowy. Człowiek z trudnością już wyżyć mogący samym chlebem, nie dalekoby zaszedł o samym krochmalu, mączce lub cukrze.

28. Gdy się zostawi w przystępie powietrza, w temperaturze 10—15° cieplomierza stustopniowego, nawet w zamkniętym naczyniu, mieszaninę cukru lub innej w cukier zamienić się mogącej istoty, jak to: mączki kleju lub białka, powstaje zaraz fermentacya, której wypadkiem będzie alkohol; jeżeli, po zamianie wszystkiój istoty cukrowej w alkohol, pozostanie się nadmiar kleju i białka, działanie téj istoty na alkohol zamieni go w kwas octowy.

29. W takim sposobie i porządku odbywa się trawienie pokarmów w żołądku; gdy dana miarka pokarmu dojdzie stopnia ukwaszenia przyzwoitego dla naszych organów, wtedy przechodzi do kiszek dwunastnicy, gdzie przyływająca żółć kwas nasycza i alkalizuje jego papkę, aby jój produkt mógł przesiąkać w krew, która jest także alkaliczna. Nie mogące się już rozpuścić i assimilować resztki, uchodzą, dla nowego jeszcze przerobienia, do kiszek grubiej, z której już odchodzą jako nieużyteczne, wyczerpane, odrażliwej woni szczątki.

30. Pożyte pokarmy muszą być podzielone, podrobione, żeby i najmniejsza ich objętość podlegać mogła największej sile ich wyrobienia w żołądku. Dla tego to już potrzebne jest gotowanie, które jest pierwszém ich

podzieleniem, tudzież pożucie, które jest drugim stopniem podziału; stąd jeszcze wynika potrzeba przemieszania do pożywnych pokarmów innych nieposilnych istot, któreby utrzymały w sobie rzeczywiste pokarmy w stanie należytego podziału, żeby przez to pomnożyły ich powierzchnię działającą lub przyjmującą działanie. Same istoty ciekłe są równie niestrawne jak same ciała zsiadłe; tylko pomieszane jedno z drugimi ułatwiają trawienie.

31. Dodatek alkoholu (wódki) do napoju ożywia, przyspiesza leniwe trawienie, gdyż dostarcza alkoholu dla przewyżki kleju, dla którego trawienie w odpowiedniej ilości dostarczyć go nie mogło. Dla tego to potrzeba dla ludów północnych dobrego wina i napojów alkoholicznych.

Wszelki zbytek czy to w jednym czy w drugim z tych pierwiastków jest szkodliwy, bo wszelki zbytek psuje chemiczne stosunki z których harmonii wynika żołądkowe trawienie, mające być zawsze kwaśne.

Następują wymioty gdy trawienie żołądkowe jest alkaliczne; zbytnia ilość kwasu i kwaśnego trawienia w kiszce dwunastnicy staje się przyczyną biegunki. Brak trawienia, gdy w miarę pożytych pokarmów, po ich przerobieniu, na przewyżkę jeden tylko pozostaje żywioł ze dwóch uzupełnić mających żołądkowe przetrawienie, lub gdy masa pokarmów jest tak wielka i torbę żołądkową tak rozpycha, iż przewracać się w niej nie może. Niestrawność chleba, a nadewszystko chleba gorącego, jest najzgubniejsza, gdyż w niej ze zbytecznym wyłączeniem torby żołądkowej łączy się zbytnia ilość kleju.

Te wiadomości teoretyczne wystarczą do zrozumienia, że ubogi tak dobrze umrzeć może z głodu, jak bogacz z niestrawności w pośród największych dostatków.

32. Zaszkodzić może dobremu trawieniu zły skład miarki pożytych pokarmów, lub wstrzymać je osłabienie wewnętrznej powierzchni trawiących organów, a to od złych gatunków pokarmu lub też od wadliwego stanu tegoż organu.

33. Pomiedzy przyczynami które paraliżują działanie organu trawiącego, żołądka i kiszek, najgłówniejsze są istoty trujące i robaki. Robaki czepiają się wewnętrznych powierzchni kiszek, podobnie jak pijawki, i niezmiernie się rozmnażają, gdy im nie przeszkadza. Dla tego to potrzeba przypraw, owych balsamów smaku, które są trucizną dla robaków. Przyprawy nie są to istoty pożywne, jak raczej bodźce dobrego trawienia. Natura, we wszystkiem przezorna, nadała zaprawom naszych pokarmów aromatyczny smak, abyśmy mieli upodobanie w tém co jest nam pożyteczne. I najlepsze powodzenie fizyologicznej medycyny nie mogło skłonić ludzi do zarzucenia korzennych przypraw swych pokarmów; dobry instynkt prostej natury stawiał zawsze zapory obłędowi uczonej medycyny.

34. Rozpusta, równie jak głód, zabija. Zmysłowość jest tylko wysiloną wstrzemięźliwością.

Zaprowadź porządek w swym stole; wyznacz ilość pokarmów, które na raz pożywać masz; każda uczta twoja niech się składa, ile możliwości, z różnych potraw.

Nie jedz nigdy bez pożądlivego łaknienia.

Odpocznij pół godziny po każdej uczcie, potem zatrudnij się cielesną robotą.

35. Tak za napój jak i do gotowania używaj tylko wody studziennój, źródlanej lub rzecznej. Woda stojąca albo jest słonawa albo zgniła lub robaczkliwa. Zdarzają się epidemiczne choroby które się tylko z wodą udzielają. Strzeż się gasić swe pragnienie, na polu, czystą na pozór wodą z rowów, sadzawek i. t. p. bo nie spostrzeżesz co z wodą połkniesz, nawet pijawkę.

36. Inajuboższemu byłby kiedy niekiedy konieczny potrzebny kieliszek wina, lub w braku jego kieliszek wódki. Lecz jeżeli wino ma być zdrowe, powinno być czyste; nie każde jest najzdrowsze co najlepiej smakuje.

37. Niech pamięta o tém rzemieślnik, że najlepsze jest dla niego pożywienie w gronie swój rodziny; cóż znajdzie za jej obrębem w niedziele i poniedziałki, jeżeli nie kłótnie i zabójczą niestrawność? Wyrobnicy i rzemieślnicy wielkich miast, nie znają się na przyjemnościach życia; jak się zdaje, lubią tylko ich gorączkę a nie prawdziwą rozkosz. Wychodzą z fabryki, od warstaku, z jednego więzienia, i idą do szynku, drugiego więzienia, nie używszy słońca, które podnosi ducha i pokrzepia zdrowie.

Miło nam jednak widzieć częstokroć w letniej porze rzemieślnicze rodziny w okolicach miasta zasiadające około utworzonego stołu na zielonój murawie, pożywające przyniesione z sobą jadło. Ci ludzie wracają pod

wieczór w równie dobrej przyjaźni i zgodzie, w jakiej rano wyszli z domu, a daleko szczęśliwsi od owych miłośników szynkowych trunków, ich sumienie jest czyste, żołądek syty, woreczek jeszcze nie próżny, i w zysku rzesza chce do pracy na cały tydzień.

38. Chleb razowy, żytni, jest zdrowy dla ciężko pracującego ludu wiejskiego, chleb zaś pytlowy, żytni i pszeniczny zdrowy i przydatny jest dla ludzi sedentarnych, miejskich.

39. Smutna to jest oszczędność gdy ją kto robić musi na pożywieniu. Niedostatek w tym względzie jest leniwy, ociężały. Summa roboty odpowiednia bywa summie pożywienia; jeden dobrze żywiony robotnik zrobi tyle co czterech skąpo nakarmionych. W tym i w wielu innych względach sknerstwo właścicieli warstatów i rękodzielni, dowodzi braku dobrego z ich strony wyrachowania: nie chcieliby zrozumieć nas gdybyśmy im powiedzieli, że to jest występki obrażający naturę; a gdy idzie o małe dzieci, rzeklibyśmy że to jest wtedy zbrodnia przeciwko społeczeństwu.

40. Nie sędzę bynajmniej iżbym uwłóczył nauce, gdy tu napiszę program kuchni miejskiej: wyłożyłem wyżej powody. Wiem dobrze kto się będzie naśmiewał z tych kuchennych, gminnych przepisów; lecz wiem także kto będzie mógł zapłakać kiedyś za to że się tak naśmiewał.

§ 1. Kuchnia higieniczna.

41. **Rosół i sztuka mięsa.** Do tego wybiera się u nas najpiękniejsze mięso wołowe, jak w południowych

krajach baraninę. Ilość wody bierze się dwa razy większą od objętości mięsa. Przystawia się garnek do umiarkowanego ognia, dla odszumowania; gdy się rosół dobrze odszumuje, sypie się należyta ilość soli, wrzuca białą cebulę, wetknąwszy w nią kilka goździków; dodaje się odrobinę muszkatowej gałki, wiązeczkę porów, selerów, trzebuli, trzy ząbki czosnku, szczyptę pieprzu, bobkowy listek i upieczoną w gorącym popiele cebulę i cokolwiek marchwi. Potém już dozwała się gotować zwolna trzy do czterech godzin. Taki rosół częstokroć wystarczy sam do uleczenia zapalenia kiszek.

42. Chleb piekarski psuje częstokroć zapach rosółu; trzeba więc zrobić wprzód z niego przyrumienione grzanki nim się je omoczy w rosole. Najlepiej będzie przyrządzić do rosółu ryż, makaron lub inne ciasto na sposób włoski z kartoflanej mączki, lub dać do niego gotowane kartosle. Te przydatki nie zepsują smaku rosółu.

43. **Przydatki.** Sardele, kapary, oliwki zielone albo lepiej jeszcze czarne, marynaty (47), marmelada z pomidorów, salcesony, rzodkiewka, kwaśna kapusta, dobra musztarda i t. d. wreszcie dobrane przyprawy występować mają na stół w największej jak można rozmaitości, aby różne gusty i różne widzimi się miały wybór do wzmocnienia strawności. Nie słuchaj żołądków oddanych nauce fizyologicznej, co to, z obawy zapalenia kiszek, lękają się właśnie tego co jedynie wyleczyćby ich mogło z tej choroby. Usiłuj trochę zmusić ich aby

cię naśladowali, bądź im użytecznym starając się przy-
 podobać im; podsycaj nieznacznie ich strawność.

44. Potrawy, dania. W ogólności każda potrawa, czy to na maśle, czy na winie lub oliwie, powinna mieć mocną przyprawę (bobkowe liście, tymianek, traganek, czosnek, pieprz, goździki i t. p.) Wszelka potrawa na śmietanie lub mleku ma być przyprawiona już to wanilią, już cynamonem lub kwiatem pomarańczowym. Ryby smażone, po odstawieniu od ognia, krają się i dają na stół z mocnym sosem musztardowym. Każda pieczeń powinna być, prócz słoninki, naszpikowana tymiankiem, bobkowymi liśćmi, szczególnież zaś pieczeń ze świeżej wieprzowiny; potem należy ją dobrze popieprzyć i polewać bezustannie jej własnym sosem. Albo też wlać na półmisek następującego sosu: ocet, rozarty czosnek, bobkowe liście, tymianek, cynamon, pieprz, sól; położyć w tém sztukę świeżej wieprzowiny lub udziec baraniny czosnkiem naszpikowany, przewracaj go często, we cztery dni potem włóż na rożen i piecz polewając tymże sosem; będzie to równie zdrowe jak smaczne pieczyste: wielce podobne do sarniny. Baraninę naszpikować trzeba głęboko: a jeżeliby jakie arystokratyczne ucho obrażało się użytymi tu przez nas wyrazami, a tobie nie podobały się nasze przyprawy, możesz zaspokoić i ułagodzić wszystko wodą rożaną.

45. Słowem, niech twoje pożywienie zawiera już w sobie lekarstwo; leczenie zaś niech nigdy nie sprzeciwia się zwyczajnemu porządkowi żywienia się; niech kucharz, aptekarz i lekarz podadzą sobie ręce i niosą

pomoc wzajemną. Ta zgoda będzie rękojmią zdrowia dla wszystkich.

46. Sałaty. Dobra sałata jest najprzyjemniejszą przyprawą i najlepszą podniecią strawności wysiłonej długim obiadem. Rozpuszcza się sól i miesza pieprz z octem w salaterce; potem dodaje się upodobaną ilość oliwy i w takiej przyprawie maceruje się sałatę. Do sałaty selerowej dodaje się dużo sosu musztardowego. Do sałaty cykoryowej, ogrodowej uprawy, wytartszy salaterkę ząbkiem czosnku, dodaje się nieco skórek bułki potartych czosnkiem; dobry także będzie przydatek trochy gorzkiej, dzikiej cykoryi. Sałata na śniadanie przyrządza się z tak zwaną sałatą rzymską z jajami twardo ugotowanymi; dodaje się trochę trybuli.

§ 2. Marynaty, konserwy.

47, 1^o Marynaty z legumin.

Octu tęgiego.....	1 kwarta.
Soli kuchennej	4 łyty.
Bobkowych liści	1 „
Goździków	1 1/2 ćwierci łąta.
Pieprzu	tyleż
Cynamonu	1/2 ćwierci łąta.
Muszkatowej gałki	tyleż

Dozwolić temu wszystkiemu razem moknąć przez kilka dni w dobrze zakorkowanym naczyniu; potem nakłaść, ile ta ciecz obejmie, już to liści czerwonej kapusty, już drobnych ogórków (korniszonów) już jabłek obranych i na czworo rozkrojonych, włoskich orzechów

świeżych z łupiny wydobytych, zielonych strączków fasoli, szparagów, pieczarek, karczochów i. t. p. Po upływie miesiąca, odnawia się całkiem tę marynatę, dozwolwszy dobrze ociec konserwom.

2^o Marynata mięsna.

W 10 kwartach tego octu moczy się przez 24 godzin:

Liści bobkowych.....	4 łuty.
Pieprzu	4 „
Goździków	1 1/4 funta.
Cynamonu.....	1 1/4 „
Muszkatowej gałki.....	1/6 „
Czosnku.....	2/3 „
Soli knheenněj	2 2/3 funta.
Saletry	8 łutów.

Z drugiej strony weź grube kiszki wieprzowe, baranie lub wołowe, wypłucz je w bieżącej wodzie, potem w wodzie z octem i solą, tak iżby nie miały już żadnej woni.

Wszystkie te kiszki ulóż w powyższej marynatowej cieczy, tak iżby połowa jej ilości wznosiła się nad niem. Dopełnij naczynia z temi kiszkami wołowemi, ozorami lub wieprzowem mięsem pokrajanem w sztuki takiejże jak ozory wielkości.

Gdy to wszystko pomaceruje się przez dwa tygodnie, w którym to przeciągu czasu przewracać trzeba często mięsiwo w sosie, biorąc po jednym ozory, włóż każdy osobno w kishkę i zawiąż dobrze szpagatem oba jej końce. Co do sztuk wieprzowiny, wprzód nim je włożysz każdą w przeznaczoną dla niej kishkę, posmaruj ją (mięso) ze wszystkich stron sadłem. To skończyw-

szy gotuj wszystko w kotle napełnionym wodą soloną, dodawszy do niej wiązkę tymianku, kopru, sałwii, bobkowych liści, cebul, trybulki, ciągle przez dwie godziny, po czem odstaw. Ta marynata zachowuje się w dobrym stanie nieskończenie długo, i służy za najlepsze śniadanie, szczególnie dla szkolnej młodzieży, dla której jest najzdrowszym ze wszystkich znanych mi przy smaków. Daje się ją krajaną podobnie jak salceson.

NB. Gdyby miano większą lub mniejszą ilość mięsiva do takiego marynowania, powiększonoby lub zmniejszono w takim stosunku ilość octu i innych przyborów. Mięso nie wieprzowe trzeba dobrze wysmarować po wszystkich stronach sadłem.

§ 3. Wino stołowe, gospodarskie, tyzanna dla rzemieślników.

48. 1sze. **Wino francuzkie**, z niektórych mianowicie okolic, bywa cierpkie, kwaskowate, do którego jednak może przywyknąć i podniebienie i żołądek, byle tylko było czyste. Tę jednak wadę jego naprawić można i nadać mu więcej prawdziwego winnego smaku, wlawszy jedną lub dwie butelek dobrego koniaku do beczki zawierającej 300 butelek; po tym dodatku taczać trzeba beczkę przez kilka dni w piwnicy.

2gie. **Tyzanna dla rzemieślników**. Rzemieślnicy pracujący przy warsztatach, toż wyrobnicy, piją wodę nie mogąc ugasić pragnienia, dla nich to równie jak dla wiejskiego ludu podczas żniwa, lepszym od wody będzie ncpój przyrządzony w następujący sposób.

Wody.....	1000 części.
Korzenia lukrecyi.....	4 „
Octu	4 części.
Spiytusu.....	20 „

Zagotuj lukrecyą w wodzie; dodaj potem dwie pozostałe istoty, i następnie przecedź przez sitko lub lejek, włożywszy na dno ziół: lawendy, tymianku, wierzchołków piołunu lub innych roślin aromatycznych.

§ 4. Likier higieniczny deserowy.

49. 1sze. Kurasao czyli likier pomarańczowy. Mocz przez dwa tygodnie w dobrze zakorkowanej na słońce wystawionej flaszce 4 1/2 łuta suchych skórek pomarańczowych w kwarcie zwyczajnego czystego spirytusu, co dzień kłócąc. Potem rozpuść nad ogniem 5 ćwierci funta cukru w takiejże ilości wody, trochę przyrumień ten cukier i wlej wszystko do spirytusu nasyczonego pomarańczowymi skórkami.

2gie. Likier z kwiatem pomarańczowym:

Spirytusu 10 próby Magiera..... 1 kwartę.
 Wody pomarańczowej zwyczajnej. 1 funt
 Cukru 1 „

3cie. Likier aromatyczny deserowy:

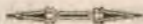
Wierzchołków ziela i korzeni dzięglu. 2 1/2 łuta
 Tataraku..... 1/3 „
 Mirry..... 1/6 „
 Cynamonu 1/6 „
 Aloesu..... 1/12 „
 Goździków..... 1/12 „
 Wanilii..... 1/12 „
 Gałki muszkatowej 1/4 ilości wanilii
 Szafranu..... tyleż

NB. Obejść się można bez istot, którychby nie było pod ręką, wyjąwszy aloes, mirrę, goździki i cynamon.

Gdyby chodziło bardziej o własności higieniczne niż o smak, powiększyłaby się doza aloesu aż do $\frac{1}{3}$ części łąta.

Moczyć to wszystko na słońcu przez dwa tygodnie, co dzień klóćąc, w kwarcie dobrej wódki, albo lepiej w spirytusie 10 próby. Przecedzić, wycisnąć, potem dodać 2 $\frac{1}{2}$ funta cukru rozpuszczonego nad ogniem w dwóch kwaterkach wody i zachować w szafce.

Tego wybornego likieru używać należy przy każdym jedzeniu; choćby go wtedy nie używano, dobrze jednak będzie kiedy niekiedy wziąć go parę łyżek stołowych, a strawność wielce się przez to wzmocni i ułatwi.



ROZDZIAŁ IV.

Rady zachowawcze od otrucia.

50. Co do środków odsyłamy czytelnika do artykułu *Otrucie* w słowniczku na końcu niniejszej książki.

51. Otrucie nastąpić może czterema różnemi sposobami: przez oddychanie, przez jadło, przez lekarstwa zażyte wewnątrz lub zewnątrz, i nareszcie przez wprowadzenie trucizny do błon śluzowych (do odchodka, części rodnych i t. d.)

Wiele jest lekarstw które są rzeczywistą trucizną, których bez przepisu lekarza nikt używać nie powinien,

takimi są maści merkuryalne, arsenikalne, sole merkuryuszowe, arsenikowe, antymonowe (wyjawszy kalomel i emetyk), sole ołowiane, miedziane, cynowe, złote i srebrne i. t. d. takimi również: morfina, strychnina, weratryna, belladonna, blekot, naparstnik, cykuta, szaléj wielki, i wiele innych, które sprowadzić mogą śmierć gdy w dużej ilości zostaną zażyte.

52. Zdawać się może nie jednemu, że nie zaszkodzi swemu zdrowiu, gdy użyje zewnątrz téj lub owéj z wymienionych maści, stąd to powstać może wiele zgubnych kalectw i chorób, nie jeden stracił jedno, obadwa oczy przez użycie maści merkuryalnej od ich leczenia. Nie mniej szkodliwe być może niszczenie takimi maściami brodawek na ciele.

Dla tego to wszystkich podobnych lekarstw i maści nie wolno ani sprzedawać ani używać bez przepisu lekarza.

53. W téj chwili, mówi jeden lekarz francuzki, mamy dwa smutne przykłady zgubnych skutków tych lekarstw, nawet ostrożnie użytych. Pierwszy na osobie uczciwego robotnika w fabryce zapalek chemicznych. Biednemu temu człowiekowi oddzieliła się prawa część szczęki dolnej przed sześciu miesiącami, i ta strona już obecnie jest uleczona. Część zaś lewa dolnej szczęki tak wolno rusza się w gębę, iż wyjąć ją będzie można całą; ścięgnęno muszkułu utrzymującego dolną szczękę i więzadła narodził stawowój zupełnie są zdezorganizowane. Koniec szczęki do góry podniesionéj widać goły przez otwór rany.

Szczęściem że części ogolowane nabrały twardości zwyczajnej kości i tak zastąpiły szczęki kościane; bez tego byłoby trudno temu biednemu człowiekowi polykać pokarm. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zdaje się, że przyczyną tej choroby są wyziewy fosforyczne. Lecz nie ma na świecie niezasłużonego cierpienia bez nagrody; ten człowiek tak udręczony, tak zeszpecony, znalazł w swej młodej żonie ową wyjątkową istotę, dla której poświęcenie staje za wszystko czego nawet odmawia natura. Nic jej nie zraża, nic jej nie utrudza; po kilka razy na dzień opatruje swego nieszczęśliwego męża, opatruje swe dziecko które też samą chorobę cierpi w łokciu; w chwilach między jednym a drugim opatrywaniem pracuje obok męża, a pozostałe od tych robót chwile, poświęca na utrzymanie swjej mieskalnej izdebki w takiej schludności, iż wchodząc tam trudno uwierzyć nędzy tych ludzi. Ktoby nie wierzył naszemu opowiadaniu i chciał przekonać się naocznie o tylu cnotach w pośród tylu nieszczęść i dolegliwości, udać się może do pani Jaspier, przy ulicy Śgo Sebastyana Nr. 34, która podjęła się na własny koszt dostarczać tym nieszczęśliwym ludziom potrzebnych lekarstw.

Z różnych stron dochodzące nas spostrzeżenia utwierdzają nas w naszych domysłach o przyczynach chorób. Właśnie dowiadujemy się że wiele robotników pracujących w tego rodzaju fabrykach, podlegają podobnym chorobom, i że chirurdgowie w Niemczech spostrzegali w tamtejszych szpitalach, iż pracujący w tego rodzaju fabrykach, prędzej czy później, cierpią tę chorobę w dol-

nęj szczęce. Pokazuje się tu widocznie, że skutek ten pochodzi od działania kwasu fosforycznego na materią kości. Ci co używają zwyczajnie zapalek chemicznych muszą doświadczyć z czasem, choć na małą skalę, tegoż samego skutku, którego doznają na wielką miarę rzemieślnicy; stąd to wyniknąć może zepsucie zębów, jeżeli ostrożność nie nauczy unikać tych wyziewów. Należałoby radzić fabrykantom tego wyrobu, aby naśladowali robotników w fabrykach pozłacania, którzy zawsze pracują przy kominach, pod kapami z mocnym ciągiem powietrza.

W razie objawienia się tej choroby, opatrywać trzeba rany sposobem podanym niżej (232) używając korzenia marzany (198) a nadewszystko częstych płókań wodą alkaliczną z kilku kroplami wody uśmierzającej lub z trochę drugiego węglanu potażu.

Drugi przykład daje nam 72letni starzec, dawniej mechanik ślusarz, zamieszkały przy ulicy Saintonge, Nr. 8. Przed dwudziestu laty zrobiła mu się mała rana na zgięciu stopy, lekarz używał do wygojenia lekarstw merkuryalnych, co dziwnie potwornie zepsuło biednemu nogę; zdaje się jakoby dotknięty został słoniowacizną w lewą nogę z obszernym na zewnętrznej stronie rakiem, który nogę toczy i bezustannie sący z niej wodę odrażliwej woni. Cóż robić na taką chorobę?

54. Pewna młoda, znakomita położeniem w towarzystwie, zdolnościami duszy i majątkiem dama, skarżyła się przed swym lekarzem na jakieś bólesci w macicy, o których ów lekarz, zalecający się w opinii publicznej znajomością chorób niewieścich, chciał się przekonać

za pomocą właściwego narzędzia chirurgicznego *speculum*. Przyniesione przezeń w tym celu *speculum* nie-
dość czysto było utrzymane, tak iż gdyby nie nalegania
męża, chora nie zgodziłaby się na jego użycie. Z tém
wszystkiem trzeba było poddać się. Lekarz przekonał się
o należytych stanie organów; lecz w kilka dni potem,
chora uczuła nowe dolegliwości; narzędzie udzieliło jej
wyraźną chorobę weneryczną. Zapóźno spostrzegł się
lekarz, że przepomniiał oczyścić go po użyciu na osobie
dotkniętej właśnie tą chorobą: pierwsze złe. Drugie by-
ło większe; albowiem owa dama, zatrwożona jak wszy-
stkie skromne, powściągliwe kobiety, i troskliwa o swo-
ję godność, żądała natarczywie użycia prędko skutku-
jących lekarstw, jakkolwiek byłyby gwałtowne. Lekarz
nie znał wówczas innych tylko merkuryalne, tych więc
użyła do sytu według przepisu; lecz od owego czasu
uczuła zmianę w całym składzie ciała, a nawet na umy-
śle objawiły się skutki: zdrowie, piękność, dowcip, po-
jętność, wszystko to merkuryusz nadwerężył. Pokazały
się wielkie guzy na dziąsłach, toż na czaszce; zamiast
delikatnej talii nastąpiła chorobliwa tusza. Wezwwała nas
abyśmy naprawili krzywdę, którą jej wyrządziła uczona
sztuka; nasz sposób leczenia, częstokroć niedostateczny
na dopełnione metaliczne otrucie, nareszcie pokonał
chorobę.

55. Ileż to razy leczenie merkuryalnemi maściami
świerzby, niszczenie robactwa, mianowicie na wstydl-
wych miejscach ciała, nabawiło biednych ludzi, za
małą dolegliwość, strasznych chorób merkuryalnych,
które stały się niepodobnemi do wyleczenia. Dziwić się

kiedys będą ludzie dotychczasowemu sposobowi leczenia, który tak zgubnych dla zdrowia ludzkiego używał środków na zniszczenie drobnego robactwa, które od prostego zmycia spirytusem lub wodą uśmierzającą ginie.

56. Od leków arsenikowych i merkuryuszowych powstają na ciele wyrzuty wielce podobne do naturalnych chorób skórnych, ale w tém osobliwe, że trudne są do wyleczenia naszymi lekarstwami, którym się nie opierają choroby skórne naturalne; po tym to właśnie oporze my najlepiej poznajemy: że choroba już leczona była jakimś merkuryalnym lub arsenikowem lekarstwem.

Nie tylko to medycyna daje nam arszennik i merkuryusz, dostaje się on także do ciała drogą przemysłu i przez różne wypadki w życiu. Widziałem uporczywe choroby merkuryalne objawiające się u podróżnych którzy tylko przespali się w pościeli, w oberży, w której poprzednio spał chory leczony merkuryalnie, a której to pościeli prześcieradło w wodzie tylko przepłókanę i żelazkiem wyprasowane było; posłużyć to powinno podróżnym za przestrożę aby w czasie podróży, kładli się spać w gatkach, aby na poduszkę kładli własną poszewkę, tak iżby we własnej tylko pościeli kładli się gołym ciałem.

Zważywszy zgubne skutki tego rodzaju trucizn, gotowi jesteśmy przypisać działaniu owych soli, które rzemiosła i fabryki tyle wszędzie rozpraszają, przyczynę mnóstwa chorób u ludzi skąd inąd zdrowych, cho-

rób, których powody skąd inąd musiałyby zawsze pozostać zagadką.

Każdy przyjaciel ludzkości życzyć powinien, aby kiedyś arszenik i merkuryusz mogły być usunięte nie tylko z medycyny ale i ze sztuk i rzemiosł, i żeby te znalazły do swych użytków mniej szkodliwe istoty. Jeżeli by ziściło się kiedy to nasze życzenie, zobaczylibyśmy jakby zniknęło dziewiętnaście z terażniejszych dwudziestu nieuleczonych chorób: te bowiem dziewiętnaście gatunków pochodzą jedynie z błędnego sposobu leczenia.

Lecz nie sam tylko merkuryusz i arszenik w złych użyciach zgubne sprawią skutki; trucizny roślinne i zwierzęce, kwas pruski, strychnina, morfina, blekot, belladonna, naparstnik, i t. p. znakomitą grają rolę między dotychczasowymi lekarstwami. Heż to zdarza się nieszczęsnych przypadków z ich użycia, nadewszystko w szpitalach! Pan M. C. leczony był roku 1837, na grypę, przez jednego z pierwszych w mieście (w Lyonie) lekarza, który nie uczyniwszy żadnych zwykłych pytań swemu pacjentowi, zapisał mu następującą receptę:

Strychniny..... 1 gran.

Ekstraktu cykoryi..... 1 „

Zmieszać i zrobić sześć pigulek, które zażywać ma chory pierwszego dnia jedną, drugiego dwie i tak dalej co dzień o jedną więcej; tak iż chory zażył ich dziewiętego dnia pięć rano a cztery po południu: ogółem czterdzieści pięć pigulek, czyli sześćdziesiąt siedm gran strychniny w ciągu dziewięciu dni; według przepisu miało to

ciągnąć się przez czterdzieści sześć dni, tak iż przez ten czas chory wyżyłby pięć set sześćdziesiąt siedm gran strychniny. Zdaje się to nam rzeczą niepodobną do uwierzenia, tak iż chcielibyśmy przekonać się z naocznego widzenia przepisu; sądzimy więc że aptekarz, zmieniając przepis, na szczęście oszukał i chorego i lekarza. Zdaje się jednak że doza jeszcze być musiała szkodliwa, gdyż w skutek jej nastąpiły kurcze i darcia w żołądku, drgania wszystkich członków, tak iż chory uleżeć nie mógł w łóżku, napady wścieklizny, najgwałtowniejsze zapalenie mózgu, a w ich następstwie sparaliżowanie nóg, niewstrzemięźliwość uryny i stolec, niezdolność i zupełna nieczułość organów rodnych, odpadanie paznogciów, nieustanne świerzbienie, rozstrojenie kości pacierzowych i narosty na kościach w wysokości bioder. Ten nieszczęśliwy człowiek żyje w największych cierpieniach, z największą tylko trudnością napisał do nas list lewą ręką. Do jakiejże poczuwać się powinni odpowiedzialności ci, którzy go o takie nieszczęście przyprawili!

56. *bis.* Nie od rzeczy będzie wykazać tu chorym nazwiska leków dość często przez mniej roztropnych lekarzy używanych, w które wchodzi zawsze pewna ilość arszenniku i merkuryusza. Zdaniem naszym nie zasługuje na ufność przepis, któryby pod tém lub owém nazwiskiem ukrywał te niebezpieczne trucizny.

1sze. *Leharstwa arszennikowe:* Likier i proszek Fowler'a; likier Pearson'a i Biettego proszek doktora Fontaneilles; pigułki azyatyckie; pigułki Biettego, Barton'a, Boudin'a; napój Donovan'a; proszek braci Côme,

Dupuytren'n; sygaretty Tronsseau; rusma na spędzenie włosów, maść Saint-Louis, maść na oczy Lanfranc i t. p.

2gie. *Lekarstwa merkuryuszowe.* Biskopity Olivier'a; likier Van-Swieten'a; syrop Larrey'a Bellet'a, Lagneau, Cuisinier'a. Karola-Alberta, Giraudeau Saint-Gervais, Velno; pigułki Plenck'a, neapolitańskie, Baudelocque, Ricord; maść ctrynowa neapolitańska, szara, brunatna; maść Sichel'a; woda na świerzbę Mettenberg'a; maść Dupuytren'a, Saint-Yve, Grand-Jean, Regent'a, Desault'a, Gibert'a, Monod'a, Villan'a, Zeller'a, Cazenave'go, Duchesne-Duparc; woda czarna niemieccka, wyżerająca i t. p.

57. Gdyby się policzyło na pozór nawet szczęśliwe wyleczenia za pomocą soli merkuryuszowych i t. p. ileżby to jeszcze wykazać było można ich zgubnych następstw! W każdym razie gdy jątrzenia, rany, próchnienia opierają się memu sposobowi leczenia, z pewnością wnoszę że już używano na nie merkuryuszu, i nigdy się jeszcze w tej mierze nie zawiodłem. Śniem nawet zapowiadać, iż przyjdzie kiedyś czas w którym prawo potępiać będzie lekarza, coby w swym przepisie poważyl się zamieścić jedno lub drugie z tych dwóch lekarstw. W rzeczy samej uleczenie niemi jest powolnem otruciem. Byłoby więc dobrze aby i lekarze i aptekarze usiłowali wprowadzić praktykę na drogę zgodniejszą z zasadami fizyologii i z uczuciami ludzkości.

58. Dziś nawet powinnością jest aptekarzy odmówić sprzedaży nie tylko kwasu arszennikowego, ale nawet trutki na szczury, gdyż z nich może być wyłączony

w złych zamiarach arszennik. Zresztą trutka mało szczerów zabija, dopóki mają wodę do napicia się; zgubniejsza jest dla nich łapka nad wszelkie trucizny.

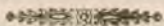
Toż samo powiem wszystkim przemysłowcom: Zarzućcie zieloną farbę Scheel'a, w którą wchodzi arszennik, a w miejsce jej weźcie farbę zieloną, którąśmy dali poznać przed kilką laty, a która składa się tylko z żelaza i miedzi. Jest ona równie piękna, a mniej kosztuje.

59. Zły pokarm biednych rodzin jest powolną trucizną dla ciała a mocniej działającą na duszę. Niedostatek prowadzi do wielu pokus, o których syty nie pomyśli.

60. Żeby uniknąć mimowolnego otrucia, na które narażać mogą losowe okoliczności, używać trzeba samych naczyń stołowych i kuchennych fajansowych, dobrze polewanych, porcelanowych; naczyń miedzianych dobrze pobielanych; z blachy pobielanej, z lanego żelaza; widelców i łyżek srebrnych, cynowych, żelaznych pobielanych, a nigdy z owych kompozycji niby naśladowujących srebro lub złoto, choćby nawet były pozłacane lub posrebrzane. Gdyby zdołano kiedy wynaleźć kompozycją naśladowującą srebro i złoto, robionoby wtedy wszystko złote, ale to jeszcze jest niedościgniony kamień filozoficzny. Kuchnią i izbę jadalną utrzymywać trzeba jak najschłodniej, strzegąc w niej wszelkich szkodliwych wyziewów, a nadewszystko komunikacyj z fabryką, warstatem, pracownią gdzie się używa istot trujących. Po czystém utrzymaniu kuchni, jej naczyń i sprzętów sądzić można o moralności i duchu porządku gospodarstwa.

61. Robotnicy i rękodzielnicy pracujący nad farbami i t. p. mając usiąść do stołu zdjąć powinni z siebie odzież warstową, umyć sobie głowę i twarz wodą, a szczególnie ręce wodą z mydłem.

62. Przeciwno rozmyślnemu, występniemu otruciu nie widzę innego środka i hamulca jak poprawę moralności społeczeństwa. Im bardziej zdemoralizowana będzie społeczność, tym większe grozić będzie niebezpieczeństwo trucizny tym którzy ją demoralizują. Kto zasiewa zło, ten prędzej czy później zbierać je będzie. Gdy za pomocą błogich instytucyj ugruntuje się moralność rodzin, zgoda i pokój między małżonkami i braćmi, miłość między ludźmi, gdy człowiek chronić się będzie od złego przez obawę wyrzutów sumienia, gdy samo czyste sumienie skłaniać go będzie do dobrego, jakiż wtedy znajdzie się powód do użycia trucizny przeciwko sobie lub przeciwko innym? Wtedy to zbrodnicze otrucie uważane będzie jako obmierzła pamiątka z czasów barbarzyńskich.



ROZDZIAŁ V.

*Rady higieniczne przeciwko zbyt niemu zimnu i ciepłu
tudzież przeciw nagłym zmianom temperatury.*

63. Nasza długowieczność wyrównałaby bajecznej długowieczności mieszkańców morskich, gdybyśmy we wszystkich porach roku mogli zachować około siebie ciągle jednakową, niezmienną temperaturę. Ręczna pra-

ca ziszcza po części to przypuszczenie; przez nią to wydobywany ciepłik zachowuje nas od zimna w zimie, a przez transpiracyą od upału w lecie. Sedenterya najbardziej się sprzeciwia urzeczywistnieniu tego przypuszczenia; jest to stan przeciwny naturze; natura bowiem stworzyła człowieka do ruchu. Następujące więc rady tyczą się szczególnie literatów, ludzi zajętych pracą biurową, ludzi wolnych od pracy, i szkolnej młodzieży.

64. Nie wychodź nigdy zimą z mieszkania, nie wdziawszy jeszcze jednej sukni; gdy wrócisz do mieszkania, zdejm zaraz jedną suknię.

65. Ja, który co do mody, prawie zawsze naśladowałem wieśniaka z nad Dunaju, dziś rzucam się do stóp Mody, tej najwyższej władczyni społeczeństwa, z prośbą o trzy łaski. Chodzi tu o to, aby elegancją uczynić razem higieniczną, pożyteczną dla zdrowia i aby zaprowadzić zgodę między widzinisę a zdrowiem. Ośmielam się przeto zwrócić jej uwagę na swych pasierbów, którzy wcale się nie znają na higienie odzieży w tym względzie; damy więc mają od nich rozsądku i gustu.

Proszę więc o łaskę Mody: Isze, aby zniosła używanie męskiego kapelusza w zimie a damskiego latem. *Kapelusz*, główne okrycie głowy Europejczyka jest najmniej zgodny z charakterem godności, którym natura przyozdobiła czoło nasze; guiecie czaszkę, oziębia głowę i zmusza do ciągłego wystawiania na zmiany powietrza kark i szyję. Lepiej byłoby zastąpić go nakryciem przestronnem, ciepłym, nie sztywnym, nie przepisując mu żadnej formy, takim np. jak biały lub czarny kape-

lusz pilśniowy, nie naklejony, nie twardy, z szerokimi brzegami. Nie zgrabniejszego nad to improwizowane nakrycie we wszelkich jego formach, nie też nie zasłania lepiej głowy od upału w lecie i od niepogody w zimnych porach roku. Proszę wszystkich rozsądnych ludzi aby to okrycie przybrali; zobowiążą mię osobiście zamieniając w modę rzecz pożyteczną. Pozostawić korcowy kapelusz ludziom nakrochmalonym cywilizacją; kapelusz pilśniowy, dla swego konicznego kształtu, dobrze pasuje dla wszelkich rozmiarów głowy, zachodzi na nią, nie uciskając jej, a swemi szerokimi skrzydłami podwyższa godność postawy, i naturalnych ruchów. Potem dodać kaptur do płaszców. Nie powiem ja: *Naśladujcie w tej mierze mnichów*, ale raczej: *Naśladujcie nasze wieśniaczki*: przychodzą ony na targ w każdej porze roku i nocy, a mniej niż wszyscy inni doznają kataru.

2gie. Druga łaska: chciałbym odmłodzić galosze naszych prababek w kształcie prostych ale wytwornych sabotów czyli trzewików. Nie jestże to niedorzeczność gdy pieszy brodzić chce po błocie lub kopać się po śniegu, drzeć po grudzie w lekkich trzewieczkach, dobrych tylko dla osób jadących pojazdem?

3cie. Trzecia łaska: parasol deszczowy, który ledwo trochę zasłania od deszczu, zastąpić płaszczem z lekkiej, wody nieprzepuszczającej gazy, z kapturem, który złożony zmieściłby się w gaśrci lub w kieszeni. W miejsce parasola słonecznego lepszy będzie kapelusz słomiany.

66. Kiedyż więc połączą się lokatorowie dla wspólnego ogrzewania domu biednego właściciela, od piwni-

cy aż pod strych, za pomocą jednego ogniska i kaloryferów? A wiecież ileby potrzeba było drzewa do ogrzewania tym sposobem wszystkich piętr kamienicy? tyle ile spali przez zimę jedna rodzina.

67. Zwyczaj tak pożyteczny, noszenia bezpośrednio ciele flaneli zimą, niezbędnym jest w lecie.

Nacierania kamforową maścią, w wieczór i rano, wybornie zabezpieczają od nagłych zmian temperatury.

Odzież wieczorną i dzienną w pokoju, najlepszy jest watowany obszerny szlafrok, którym prędko odziać się można od stóp do głów i zasłonić od zimna.

68. Unikać troskliwie ciągu powietrza, wieczornego chłodu, zinnego i wilgotnego mieszkania.

69. Oto sposób zachowania mieszkań od wilgoci. Jeżeli idzie o zabezpieczenie dolnego mieszkania, podnieś posadzkę, nałóż sześć cali grubą warstwą zędry i żuzli żelaza potłuczonych z prochem węglanym. Daj na to warstwę smołowca na cal grubą, i dopiero ulóż posadzkę. Wytynkowawszy ściany murowane tynkiem z gipsem, pociągnij je następującą kompozycją: olejku terpentynowego pięć funtów, wosku żółtego ćwierć funta; trzymaj tę mieszaninę na gorącym popiele; lecz najprzód ogrzej dwie kwadratowe stopy muru za pomocą fajerki z żarzącymi węglami. Gdy sądzisz że ogrzany mur już wysechł, pociągnij go dużym pędzlem omoczonym w powyższej gorącej cieczy; wsiąknie ona w mur blisko cal głęboko. Zrób toż samo na murze dalej, uważając aby wosk nie osiadał na nim zewnątrz. Gdy tak zaprawisz całą izbę, możesz ją wtedy umalować lub okryć obiciem bez obawy wilgoci. Środek to niezawodny.

70. W domach szkolnych, w koszarach, szpitalach i więzieniach, zamiast mycia, lepiej byłoby zaprawić i frote rować posadzki. W więzieniach, obowiązany do frote rowania swęj zagrody więzień, znajdzie w tém gimnastyiczném ćwiczeniu, wyborną poprawę, zamiast coby nieczynnie próżnował, a utrzymane tym sposobem ochędóztwo, będzie żywiołem dla jego zdrowia. Do tego dobrodziejstwa dodać spluwaczkę napelnioną popiołem, i nocne naczynie, któreby nie szerzyło niezdrowej woni. Ta mała wygoda usposobi więźnia do słuchania z upodobaniem dobrych rad które naprowadzić go mają na lepszą drogę moralną.

W domach szkolnych opalać trzeba klasy, sypialnie i kurytarze. Tym sposobem zapobieży się zgubnym skutkom, następującym po powrocie z gwałtownych ćwiczeń w czasie rozrywek, zabaw. Ileż to młodzieży zniszczyło czerstwe zdrowie przez niedbały dozór! Jakieżże uwagi, jakiej pilności w naukach żądać można od dziecka któremu chłodno i głodno?



ROZDZIAŁ VI.

Sposoby leczenia siłuczeń i ran.

71. Ponieważ w tej części zajmujemy się tylko środkami ochronnemi, higienicznemi, więc co do sposobów leczenia, odsyłamy czytelnika do artykułu *Rany* w spisie alfabetycznym leczenia chorób.



ROZDZIAŁ VII.

Ostrożności zapobiegające dostaniu się do tkanki ciała trzaski, kolców, ości, drażliwych prochów.

72. Trzaska, w ciało się zagłębiwszy, sprawia zanokcicę, i według swego wewnętrznego kształtu, może przejść powoli aż do najgłębszej tkanki ciała naszego. Kłos zboża lub inną trawiastą rośliną, wzięty nieuważnie w usta, dostaje się z wolna do płuc, tam sprawia niezmiernie boleści, zniszczenie i wychodzi bokiem zagrożony życiu chorego. Niektóre prochy, kurz połknięty z oddychalnym powietrzem nabawia piersi strasznej fluksyi; albowiem składa się on z drobnutkich ości zadzierzystych które nigdy w ciełe cofnąć się nie mogą; takim jest we młynach, w zamiatanych spichrzach, stodołach; takim kurz spadający z drzew obcinanych, z jesionu w czasie gdy na nim jest owoc, z drzew na których zagnieździły się gąsienice mniszki i inne kosmate; takim kurz mieszkań źle utrzymanych, mających stare, spróchniałe boazerie.

73. Wchodząc do kawalerskiego miesz' nia czuje odrazę; wszędzie tam widać brudne ślady ręki lenistwa.

Nie lubię nocować w pokoju miejskiego dorobkowicza, który chce aby sumę jego majątku szacować po liczbie kobierców, mebli, obrazów, któremi zapycha swoje mieszkanie. Ileż to fermentuje brudów pod temi jedwabiami i złoceniami, skupionemi na kilkunastu kwadratowych stopach przestrzeni!

Proszę przypomnieć sobie, jak miłe wrażenie i uczucie dobrego bytu sprawia widok schludnego mieszkania paryżkiej wyrobnicy; nie ma tam pewno okazałego zbytku, ale wszystko lśni się higieniczną czystością. Według mnie nie masz zalotnika głupszego, męża gorzej zawiedzionego, którego zwykle mniej żalują niż na to zasługuje, jak ów zwodziciel co porzuca dziewczynę taki porządek lubiącą, a żeni się z inną którą uważa niby za kobietę lepszego tonu. Potrójny głupcze, czekam cię za zmianą losu, co powiesz o różnicy między porzuconą a tą którąś wyżej u siebie ocenił.

Dla czegoż to froterowanie woskiem jest tak higieniczne? jeżeli nie dla tego, że nie robi się przez to żadnego kurzu, i że przy tem zacierają się wszelkie zarody pokojowego robactwa.

74. Wznowiono teraz tkaniny szklane. Zarzucił je był wiek Ludwika XV; spostrzegano bowiem że pył powstający ze szczątków włosów szklanych peruk wielce był szkodliwy dla płuc. Przez tę nowość przemysł źle się przysłużył higienie.

75. Kurz polny, wiatrami unoszony, stać się może przyczyną robacznój epidemii, w nim bowiem składane bywają zarody robactwa od upałów słonecznych w proch zamienione. Tym to sposobem, według zdania Pallasa, w Dorpacie i wielu innych miastach leżących nad morzem Bałtyckim, ponawiają się epidemiczne choroby na solitera. Zatem dla dobra publicznego zdrowia, nie należy cierpieć nagromadzania się żadnych nieczystości na ulicach i drogach publicznych; gnój wywieziony na pole, powinien być zaraz worany, a nieczystości kłoczące

wywozić należy w miejsca odległe, bez najmniejszego ich po drodze ronienia.

76. Co się tyczy sposobów leczenia ściągających się do tego rozdziału, odsyłamy do artykułu *Zanokcica, Fluksya piersiowa, robaki wewnętrzne* i t. d. (obaczyć *Słownik chorób*, i spis materyi przy końcu dzieła).



ROZDZIAŁ VIII.

Środki ochronne lekarskie i przeciwko dostaniu się istot obcych, które się wylęgają lub pęcznieją w wydrążeniach różnych organów naszych.

77. Osoby przywykłe spać na otwartem powietrzu i pod drzewami, podlegają częstokroć bólowi w uszach i innym przypadkom, które pochodzą od dostania się do kanału słuchowego, do nozdrzy i t. d. jakiego ziarna, okruszyny. Toż samo zdarza się ludziom śpiącym na słomie, w sianie, nie okrywszy głowy czepkiem. Gdy nie jest wiadoma przyczyna podobnych przypadków, uciekają się ludzie do uczonych teoryj po wyjaśnienie; gdy można odgadnąć lub domyślić się przyczyny, trzeba użyć sondy i wydobyć szczypczykami lub wypędzić nalanem w ucho wody żywicznej. Uskramia się gorączkę, zapalenie od tych boleści, przyłożeniem uśmierzającej wody na miejsca cierpiące (169).



ROZDZIAŁ IX.

*Środki ochronne i lekarskie przeciwko pasożytnemu
wewnętrznemu i zewnętrznemu robactwu.*

78. W rzędzie dolegliwości, częstokroć nawet zagrażających naszemu życiu, działanie przyczyn żywotnych i pasożytnych w naszym ciele bez wątpienia gra największą rolę. Naturą oddała gatunki jednych zwierząt na pastwę drugim. Żyjemy kosztem mnóstwa zwierząt; nawzajem zwierzęta, kiedy im się tylko nastreczy sposobność, żyją kosztem ludzkim. Tygrys, lew, niedźwiedź, boa, krokodyl i t. d. polują na człowieka, tak samo jak człowiek poluje na jelenia, na dziką, zającą, bażantą i t. p. Przeciwno kolosalnej potędze tych przyczyn chorób i śmierci, cała higiena człowieka zawiera się w łufie jego fuzyi, a tym którego on wtedy najmniej potrzebuje pomocy, jest jego lekarz. Kiedy się ucieka do chirurga, to już zdołał uwolnić się od przyczyny, pozostaje mu tylko zająć się jej skutkami.

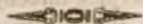
Lecz są inne niezmiernie drobne zwierzęta, które przecież nie mniej jak tygrys, lew lub niedźwiedź są chciwe naszego ciała; są to pasożyty tym niebezpieczniejsze im mniej widzialne; ich drobność pozwala im ukrywać się w każdej tkance naszego ciała, w najtajemniejszych jego organach; a tak mogą zamyślać wszystkie funkcje życia naszego, nie będąc spostrzeżone przez nas, a tymci mniej jeszcze przez lekarza,

i wtedy przyczyna choroby pozostanie zagadką. Już przeszło od dwóch tysięcy lat scholastyczna medycyna była, pod wszelkimi względami igraszką tych niesłychanie drobnych istot, które opanowawszy człowieka w kołobce ścigają go aż do grobu, potem wydają go na pastwę jeszcze chciwшему od nich robactwu. Teraz śmiało powiedzieć można, że czasy hypokratyczne medycyny już minęły; historia naturalna, przy pomocy swych siostr, fizyki i chemii, zajęła ję miejsce, a fakultety swe starożytne togi złożyć będą musiały przy drzwiach muzeum. Mikroskop zdejmie maskę wszelkich chorobliwych istot i przestarzałą, niepojętą gadaninę o wpływie *krwi, żółci, nerwów, czarnej żółci, flegmy, szkodliwych humorów* t. t. p. zamieni na pewny język badawczej, doświadczałnej nauki. Od pewnego bowiem już czasu wykazano oczywiście i pojmują to wszystkie prawdziwie filozoficzne głowy, że choroby nie należące, w swych przyczynach, do poprzedzających rozdziałów są wszystkie dziełem pasożyta, który nas toczy mimo wiedzę naszą.

79. Roztocze, kleszcze, wszy, pluskwy, pchły i. t. p. są pasożyty skórne. Glisty czyli robaki wewnętrzne, wodnice, tasiemce czyli tak zwane solitery, są pasożyty naszych wnętrzności a szczególnie całego wewnętrznego kanału. Dzieci obojga płci, szczególnie zaś młode dziewczynki, kobiety żyjące mleczywem i mącznemi pokarmami, bardziej im podlegają niż mężczyźni dobrze żywieni, a mianowicie mniej gnieźdzą się w nich glisty. Małe dzieci dobrze wyglądają, są zdrowe, piękne, dopóki są u piersi; korzenie których sobie nie szczędzi wieśniacz-

ka, przeszedłszy w mleko, służyć za ochronny środek przeciwko robakom dla małych dzieci. Lecz skoro ci biedni mali wychowañcy przejdą do garnuszka, do łyżki, zaczynają zaraz blednieć, więdnąć na biszkoptach i słodyczach. Wtedy to glisty zagnieżdżają się rojami w ich trzewiach, a lekarz spostrzega je dopiero wtedy gdy je widzi wychodzące, inaczej zaś przypisuje winę to żółci, to krwi, limfie, zapaleniu i t. d. Przepisuje dziecku dyetę i tyzannę, bardzo dogodną dla robaków, pijawki, nie przewidując jakie stąd wynikną skutki; przy takiem to leczeniu dziecko coraz bardziej niszczeje, nareszcie umiera, kiedy tymczasem widzimy jak częstokroć wyzdrowiewa w przeciągu dwudziestu czterech godzin, gdy się mu przywróci pokarm aromatyczny, którego za odstawieniem zostało pozbawione. Przepisany przez nas sposób życia (264) zabezpiecza dzieci i dorosłych ludzi od napadu robaków, a nasz sposób leczenia, w wielkiej części zasada się na tój prawdzie, że większa część naszych chorób jest dziełem pasożytów a nade wszystko robaków wewnętrznych.

Mówiąc niżej w porządku alfabetycznym, o różnych chorobach ludzkich, będziemy się starali podać zastosowanie tych zasad do różnych przypadków w szczególności.



ROZDZIAŁ X.

Środki ochronne i lekarskie na przyczyny naszych chorób moralnych.

80. Natura nadała nam rozum, abyśmy poznawali niebezpieczeństwa obecne, przewidywali przyszłe, abyśmy korzystali z wiadomości o tém co było, abyśmy odpierali niebezpieczeństwa pierwsze a umieli zapobiedz tym które nam zagrażać mają. Widok niebezpieczeństwa przeraża nas i przestrasza; przewidywanie niebezpieczeństwa nastąpić mającego zasmuca nas lub wprawia w rozpacz; pamięć o niebezpieczeństwach przyszłych, jest zgryzotą, udręczeniem, gdy nie jest nauką lub zadowoleniem.

Wolność od niebezpieczeństwa, mile uczucie wewnętrznej spokojności, pozostawia w duszy naszej pewne zadowolenie, wdzięczną swobodność które są prawdziwem szczęściem.

81. Radość, wesołość są wyrażeniem tryumfu i zwycięstwa; jest to chlubne zadowolenie z odparcia niebezpieczeństwa połączonemi siłami fizyczną i moralną.

Roskosz i uciecha są pewnym rodzajem szaleń, wynikającym ze spełnienia trudnej lub niebezpiecznej powinności.

82. Rozpusta, rozwiązłość, są moralne obłąkania ludzi chcących dokonać umysłem tego czego nie mają

mocy dokonać zmysłami. Jest to bluźnierstwo nieudolności, szaleństwo wstydu; jest to rozjątrzenie istoty, która nie mając dostatecznych sił do spełnienia obowiązku, używa reszty na jego udawanie.

83. Smutne to jest towarzystwo w którym nędza nastrocza rozpustę jako środek zarobienia na chleb! Sami aniołowie proszą Boga o przebaczenie tego występku ciała, w którym upokorzona dusza nie ma żadnego udziału.

84. Staraj się poznać dobrze cały mechanizm wszystkich fizycznych chorób, pochodzących z moralnych przyczyn; przyjdiesz do tego wniosku, że moralną przyczyną naszych chorób jest ostatecznie wstyd lub bojaźń; wyrzuty sumienia i przewidywanie, pamięć przeszłości i obawa przyszłości.

Pomięszanie zmysłów jest nieładem fizycznym w organizacyi mózgu, pochodzącym już to z materialnego nadwreżenia, już z moralnej dolegliwości. Choroba daje się uleczyć lub nie, w miarę jak to nadwreżenie daje się lub nie usunąć i naprawić.

85. Wstyd i bojaźń uderzyć mogą jak piorun, a niszczą zdrowie tém bardziej im moralne ich wrażenie jest głębsze, silniejsze, i im większą przywiązuje się wagę do ich przedmiotu. Myśl, owa praca mózgu, może skupić wszystkie tego organu zdolności w obręb objąć ich nie mogący, który zdaje się pękać pod ich wysileniem. Stąd pochodzi że idea, jedna idea zabija, albowiem działa bezpośrednio na organ będący ogniskiem życia.

86. Choroby z moralnych przyczyn pochodzące tém będą rzadsze, im społeczność lepiej będzie uorganizo-

wana. Dobrze zaś uorganizowana społeczność, powinna być wzajemnem ubezpieczeniem, w którémby każdy przykładał się do zapewnienia wspólnego bytu, w którémby nie miał powodu lękać się człowiek człowieka, w którémby można było naprawiać przeszłość, tak iżby tylko ogień z nieba lub wody powszechnego potopu, mogły nabawić niepokoju o przyszłość. Dzisiejsza hygieny publiczna, tak już ułomna pod względem fizycznym, prawie niczem jest pod względem moralnym.

87. Na tego rodzaju złe, lekarstwem jest tylko filozofia i rezygnacya. Filozofia uczy nas najprostszego pojęcia wagi przedmiotu, a rezygnacya daje nam poznać wagę naszych cierpień. Iluż to uchronilibyśmy się chorób, gdybyśmy umieli wyrozumować szczęście i nieszczęście naszego życia! I jedno i drugie trwa tak krótko, iż więcej trawimy czasu na ich spodziewaniu się lub obawie, niż na ich używaniu lub znoszeniu.

Uczmy się zawczasu uważać życie jako powinność, śmierć jako przypadek lub konieczną potrzebę. Uczucie powinności jest świętą roskoszą; uczucie potrzeby jest cichą rezygnacją. Nie pozwalajmy przystępu podnietom nienawiści i obłąkaniom miłości.

88. Miłość nie powinna być nigdy kaprysem, ale potrzebą i zadowoleniem nadziei potomstwa. To jest właśnie cel który ją uświęca i chroni od wszelkich ustereków. Radbym aby się na to zgodzono, iżby uwodzący kobietę mężczyzna i szukający dla siebie przyjemności w jej shańbieniu, więcej od niej był shańbiony. Kobieta bowiem nie skłamała, ale on skłamał, a kłamstwo jest zbrodnią. Jeszcze więc w bardzo dzikim jesteśmy sta-

nie, my co poważamy kłamcę a gardzimy słabą istotą która się kłamcy uwieść dała!

89. Proszę wszystkich chorych, których mój sposób leczenia uzdrowi, aby, na dowód zawdzięczenia mi, przeczytali uwiedzionym dziewczicom, gdy o nich dowiedzieć się będą mogli, następujące słowa:

„Biedne dziewczęta, nie umierajcie ze wstydu, a tém mniej jeszcze przypuszczajcie myśli o niszczeniu, o zabójstwie, przed wydaniem na świat, niewinnego płodu słabości, w której was uwiódł kłamca. Pamiętajcie, że opinia publiczna przebacza błąd dziewczyny, skoro w niej widzi tliwość macierzyńską. Karmijcie swoje dziecię, wychowujcie je troskliwie, kochajcie je jako biedne, małe stworzenie opuszczone w kolebce przez swego naturalnego opiekuna. Jednej tylko dozwalam wam małej zemsty. Gdy wasz zwodziciel ożeni się dla pieniędzy, dla posagu, których wy nie macie, gdy będzie miał dzieci mniej piękne i mniej zdrowe od waszego, bo dzieci rachuby bywają zwykle pokrzywione lub skrofuliczne, przechodźcie często z waszém dzieckiem przed jego oczyma, niech on porówna to które opuścił z tém które przełożył. Potém wpójdzie dobrze w swoje dziecię to przekonanie, że nie jest shańbiony kto od swego ojca opuszczony został, bo cudza zbrodnia nikogo hańbić nie może. Hańba temu ktoby mu zarzucił jego urodzenie i nie szanował w nim jego przymiotów!”

90. Nie nazywaj nigdy przyjemną zabawą tego co się kupuje kosztem spokojności i worka, a tymci mniej tego, czego wyznać nie możesz publicznie, są to trudy kosztowne, niszczące i bardzo często nudne.

91. Bądź oszczędnym ale nigdy skąpym. Nie naśladowuj nigdy owych pracowitych zbieraczów, co to stają się kapitalistami wtedy, gdy już im braknie sił do używania procentu; łakomi, potem cierpiący niedostatek, po największej części na to obciążyli swoje sumienie i nadwerzęyli zdrowie aby zostawić swe złoto rozrzutnemu, marnotrawnemu synowi.

92. Unikaj sporów i procesów równie troskliwie jak unikasz przypadków; przez to zyskasz czas, którybyś stracić miał i pokój serca który jest wątkiem życia a czas tkaniną, i wreszcie wygrasz koszta sądowe, które ponosi równie ten co wygrywa, jak ten co przegrywa.

93. Mam ja sposób zachowania swego zdrowia i uleczenia się ze swych chorób; mam też sposób zachowania lub sprowadzenia sobie szczęścia. Przyjęto już pierwszy: dla czegożby nie można przyjąć drugiego? pierwszy nie jest zupełny bez drugiego; tylko obydwóch się trzymając można być zupełnie zdrowym. Pamiętaj dobrze o tem, że nie ma dolegliwości którejbym ja w swém życiu nie wycierpiał, nie ma poniżenia któregobym nie doznał; wszystko mi zabrano, wyjąwszy wesołość i litość nad tymi którzy cierpią. Z temi dwiema rzeczami jestem szczęśliwszy od mych wydzierców.

94. Słowem, zabijasz się równie przez usterki wyobraźni, jak przez usterki w jedzeniu i piciu. Żeby być zawsze zdrowym, nie dosyć jest być zdrowym na ciele, trzeba jeszcze być zdrowym w sercu i w duchu.



ROZDZIAŁ XI.

Cieczomiar czyli areometr.

94. *bis.* *Cieczomiar* czyli areometr, u nas także zwany *próbą do wódek*, jest narzędzie o którym w dalszym ciągu niniejszego dzieła wspominać będziemy, służące do próbowania *ciężkości* czyli *gęstości* cieczy, co wychodzi na jedno. Im to narzędzie zanurza się głębiej, tém ciecz jest lżejsza czyli rzadsza. Z pomiędzy używanych u nas przyjęliśmy w niniejszém dziele próbę *Magera*, z którą porównać można areometr stu-stopniowy teraz w użycie wprowadzony.

CZĘŚĆ DRUGA.

DOMOWA PRZENOŚNA APTECZKA CZYLI PRAKTYCZNA INSTRUKCYA PRZYRZĄDZANIA I UŻYWANIA LEKARSTW NOWEJ METODY.

95. Przyrządzić lekarstwo nie jest trudniej jak przyrządzić pokarm. Jak wiele ludzi wielu swych chorób mogą być sami lekarzami, tak byłoby dobrze żeby razem byli aptekarzami. Nie sprawi to uszczerbku aptekarzom, podobnie jak nie zaszkodziły kucharskie książki kucharzom z professyi. Nie zamyka się drogi zawodowi gdy się upowszechnia wiadomość o jego tajemnicach; przez to ostrzega się tylko posiadacza i użytkownika, aby się mieli na baczności, gdyż są pod światłą kontrolą tego kto kupuje produkta ich sztuki. Bogaty który zna te przepisy, nie ma cierpliwości albo czasu do ich wykonania; ubogi, co je zna, nie ma czém opłacić tych którzy je wykonywają; obywa się bez tego co mu potrzebne, gdy go sobie własnymi rękoma zrobić nie może. Nic zatem nie straci na tém aptekarz, gdy bogaty będzie wiedział a ubogi robił.

Gdyby zaś zły wiary aptekarz, przez nienawiść do brodziejstw nowój metody, chciał przyrządzać fałszywie nowe lekarstwa, światła kontrola ze strony chorego odkryje podstęp i przeszkodzi złośliwym zamiarom.

Zresztą w wielu okolicach braknie apteki lub do niej bardzo daleko. Nadewszystko więc byłoby dobrze aby w takich okolicach znalazł się poczciwy człowiek, coby umiał przyrządzać sobie lekarstwa i udzielać ich innym.

96. Kiedyś do warunków wychowania należeć będzie i ten: aby każdej klasy młodzież знаła się dobrze dotąd na dwóch oddzielnych, później jednak czy prędzej jedną tylko składać mających sztukę, przyrządzania lekarstw i pokarmów; aby znała zasady utrzymania lub przywrócenia zdrowia. Gdy bowiem uprości się i przystępniejszą stanie dla wszystkich lekarska sztuka, wtedy zmniejszą się w liczbie i nie tyle będą zawile w składzie lekarstwa, i teoria też ich użycia nie będzie już tajemnicą.

97. Tę nową erę już rozpoczyna niniejsza nowa metoda leczenia; ledwoby kto uwierzył ile to już osób we Francji umie urządzać sobie małe apteczki według przepisów podanych przez jej autora. Majętniejsi starają się mieć jego *przenośną, podróżną apteczkę*, jest to równie wytworna jak wygodna skrzyneczka, w której mieści się zbiór najczęściej używanych w nowej metodzie lekarstw. Mający taki zbiór lekarstw i dołączoną do niego instrukcję, w każdym przypadku choroby, mianowicie na wsi, gdzie nie ma ani lekarza ani apteki, znajdzie pewno ratunek jakiego wymagać będzie jego położenie.

98. Kto dobrze zrozumie wiadomości o przyrządzaniu i użyciu lekarstw, które tu podajemy, taki nie znajdzie może ani jednej z opisanych w trzeciej części niniejszej książki choroby uleczalnej, którejby sam i w krótkim czasie bez obcej pomocy uleczyć nie zdołał.

W wyliczaniu i opisywaniu lekarstw nowęj metody, trzymać się będziemy alfabetycznego porządku, o ile tego dozwolą ściśle między niemi związki.



ROZDZIAŁ I.

Aloes i bulion zielny.

99. Wybiera się najpiękniejszy aloes w handlu, tak zwany *aloes sokotryński*, który sprzedawany bywa w bryłach podobnych do szkła butelkowego, w bezkształtnych sztukach z pieca wyjątego. Jest on czarniawy, połyskowny, przegładany przeciwko światłu okazuje się w kolorze żółtawym, odłam jego jest muszlowy; woń ma sobie właściwą, smak gorzki, nieprzyjemny. Jest to gumma żywiczna, która równie łatwo rozpuszcza się w wodzie jak w spirytusie. Uncya aloesu kilkanaście groszy kosztuje a na długo w domu wystarczy.

100. Kupiony kawałek aloesu tłucze się na drobne ziarka wielkości pszenicy, mniej więcej, a takie ziarno

ważyć będzie średnio jeden gran. Utluczony przesiewa się przez przetak i mialki proszek zachowuje się do użytku dla dzieci, a ziarka dla dorosłych ludzi. (*)

101. W przypadkach, gdy przepisujemy aloes, bierze się w usta od jednego do pięciu ziarn (czyli do pięciu gran), i z wodą natychmiast połyka; tym sposobem ledwo się poczuje gorycz tego lekarstwa. Albo też kładzie się te pięć ziarn między dwa skrawki ośródku bulki i razem połyka nie żując. Dzieciom daje się taką ilość proszku z powidłami agrestowemi lub innemi, albo też kładzie się go w skórkę rozynka lub agrestu i daje połknąć jak pigułkę. Widzieliśmy jednak wiele dzieci biorących aloes tak samo jak osoby dorosłe.

Dużym zwierzętom daje się na raz uncya, a mniejszym pół uncyi czyli łut; w tym celu rozpuszcza się aloes w zabelonej wodzie (zagotowanej z otrębami) i wlewa się im w gardło.

102. Na jedną enemę dla osoby rozpuszcza się dwa ziarna w wodzie wrzącej.

103. Aloes zażyty podczas obiadu, z rosołem lub zupą, sprawia skutek nazajutrz rano około siódmej godziny; na resztę dnia można już być spokojnym. Dla upewnienia się o tym skutku, trzeba, w wieczór, przed

(*) Mnóstwa pigulek sprzedawanych pod różnemi nazwiskami, np. pigułki *Morissona*, *Andersona*, *Petera*, *Harveya*, i t. d. bywa główną zasadą *aloes*, czasami z przydatkiem *jalapy*, *kolokwinty*, *gumigutty*, które tak samo działają ale mniej łagodnie jak czysty aloes, a kosztują daleko więcej.

położeniem się spać, wypić szklankę ciepłego bulionu zielnego; można wypić drugą przed pójściem na stolec. Sen dopomaga skutkowi aloesu; można jednak zażyć go o każdej godzinie dnia.

104. *Bulion zielny* sporządza się następującym sposobem :

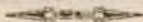
Wody	1 kwarta
Szczawiu	garść
Trybulki	garść
Cybuli	1 cybulkę
Masła	dobrą łyżkę stołową
Soli kuchennej	dobrą szczyptę.

Gotować aż się szczaw dobrze zmaceruje, przez cztery do pięciu minut.

105. Aloes przekładam nad wszelkie inne środki na przeczyszczenie żołądka, albowiem jest on, z przyczyny swego kwasu i swych soli, nie tylko mocno czyszczący, ale razem swą goryczą bardzo skuteczny na robaki, przy tem jeszcze przywraca i utrzymuje regularność kobiet. Na robaki działa i zabija je w całej długości wewnętrznego kanału; przekonywa o tém żółtawy od niego pochodzący kolor stolca.

106. U niektórych mocnemu zatkaniu podlegających osób, doza po pięć ziarek z rosołem lub przed nim zażyta, nie sprawi jeszcze zupełnego przeczyszczenia; wypada im za drugim razem wziąć dziesięć do piętnastu ziarek, a nawet więcej, gdy potrzeba. Niektórym ziarko sprawi większy skutek niż innym pięć takichże ziarek. Lecz jako lekarstwo na robaki aloes

działa i wtedy kiedy nie rozwalnia. Uśmierza prędko bóleści żołądka i kiszek, w których kamfora chwilowo nie przynosi ulgi, natychmiast przywraca apetyt, rozprasza zatkanie żołądka, ułatwia trawienie, czyści, nagle wypędza robaki i powoli oswobadza od nich chorego. Dla tego przepisujemy aloes co czwarty lub piąty dzień jako środek higieniczny.



ROZDZIAŁ II.

Kąpiele uśmierzające czyli alkaliczno-żelazne.

107. *Kąpiele do wielkich wani.* Po wlaniu dwóch lub trzech wiader wody (6 do 9 garcy), wlej do wanny:

Ammoniak nasyconego kamforą $6\frac{2}{3}$ uncyj
Soli kuchennej wsyp $5\frac{1}{2}$ funtów.

Dolęj wanny do żądanej wysokości i mieszaj wodę prędko jedną lub dwoma żelaznemi do czerwoności za-grzanemi łopatkami.

Uwaga Przyrządza się ammoniak nasycony kamforą, nalewając spory kieliszek alkoholu kamforowego na $6\frac{2}{3}$ uncyj ammoniak i klóćąc tę mieszaninę w zatka-néj korkiem butelce. Potem wylewa się do kąpieli za-nurzywszy w nią otwór przewróconej do góry dnem butelki.

108. *Kąpiel do wanny średniej i do wielkiej dla osób bardzo otyłych, które dużo wody wypychają swoją objętością.* W tym razie użyje się tylko $3\frac{1}{2}$ uncyj ammonii a soli kuchennój $2\frac{3}{4}$ funta.

109. *Kąpiel dla dzieci:* Robi się jak wyżej biorąc:

Ammoniak u nasyczonego kamforą.....2 uncyj

Soli kuchennój $8\frac{1}{3}$ „

Uwaga. Używa się tych kąpielii co pięć lub sześć dni, aż nastąpi zupełna ulga i w każdym razie gdy się uczuje mocną gorączkę i znużenie. Używa się jej należycie ciepłej: pozostaje się w wannie przez dwadzieścia minut, a nawet krócej, jeżeliby znacznie ochłodziła. Po wyjściu z kąpielii ciało otrzeć należy; posmarować sobie głowę maścią kamforową; potem stojący albo lepiej jeszcze położywszy się na sofie kazać nacierać sobie dobrze przez dwadzieścia minut całe ciało, a szczególnie między łopatkami, na piersiach i na łędźwiach, maścią kamforową nareszcie ubrać się ciepło.

Skutek tych alkaliczno-żelaznych kąpielii bywa nader pomyślny w gorączce, w bólach reumatycznych, w bólach krzyża, w sparaliżowaniu członków; dobre są one na chorobę wątroby, łędźwi, macicy i kanału urynowego; na chorobę zwaną *pląsawica* czyli taniec Ś-go Gwidona; na wściekliwość i manię gwałtowną, na uderzenie z pijaństwa, na gwałtowną apopleksję i na *delirium tremens*.

ROZDZIAŁ III.

Kalomel, (*mercurius dulcis*) czyli pierwszy chlorek merkuryuszu.

110. Tęj jednéj tylko soli merkuryuszowéj używam, a to dla jéj niezmiernie maléj zdolności do rozpuszczania się w wodzie. Przepisuję ją na glisty i inne wewnętrzne robaki, na które nie skutkują lekarstwa roślinne. Kwas soku żołądkowego powiększają zdolność do rozpuszczania się téj soli tak, iż nie stawszy się przez to szkodliwą dla człowieka, bywa zabójczą trucizną na pasożyty co tak napastują cały jego kanał pokarmowy. Użycie w większój ilości jakiegokolwiek innego kwasu, gdyby ten miał powiększyć rozpuszczalność kalomelu, zaszkodziłoby człowiekowi.

111. Zaraz po zażyciu kalomelu, prawie uczuć można jak wewnętrzne robaki uciekają ze swego siedliska, z żołądka, do kiszek, gdzie postępuje za nimi kalomel w miarę postępu strawności pokarmów. Po dwóch lub trzech godzinach, jeżeli dosyć mocna była dōza kalomelu, uczuje się w brzuchu niejakié zachciewanie na stolec. Skoro się okaże do tego potrzeba, nastąpi wypróżnienie, wyjdą odchody czarniawe, które, jeżeli są rzadkie, opadnie z nich na dno naczynia czarniawy proch podobny do żelaznych opilków, będzie to kalomel zczerniały od ammoniaku znajdującego się w odchodach; albowiem ammoniak, a zatem i woda uśmierzająca, mają

własność czernienia kalomelu. Zresztą, gdy takim okaże się stolec, znakiem to będzie, że albo doza kalomelu była za duża, albo też źle był preparowany; taki przypadek poprzedziłyby wtedy ważniejsze skutki: oziębienie kończyn, jako to: palców, sinica czyli błękitne pręgi po ciele, osłabienie sił żywotnych i wymioty.

W takim to razie pospieszyć się trzeba z przyłożeniem na brzuch kompresy czyli szmatki omoczonej w wodzie uśmierzającej (177), albo kataplazmu słonego (167). Włożyć trzeba w odchodek maści kamforowej (158), lub świeczkę kamforową (157); brać enemy łagodzące (221); wreszcie, gdyby złe nie ustawało, zażyć olejku rycinowego (209). Przy tém wszystkiem zgryźć w zębach mały kawałek kámfory (122).

112. Ale nie nastąpi żaden z wymienionych przypadków, gdy się użyje kalomel w przepisanej dozie.

Kalomel brany być może dwojako: raz w proszku kryształicznym, mielszym od proszku szklanego, a drugi w proszku białym, mialkim jak najmielsza mączka. Kalomel przyrządzany za pomocą pary, bywa w ostatniej formie, teraz prawie wszędzie taki jest w aptekach. My dajemy raczej w drobnych kryształkach, jako, według nas, lepszy, gdyż jest najmniej szkodliwy, najlepiej oczyścić się dający z sublimatu gryzącego (drugiego chlorku merkuryusza) który jest najzjadliwszą trucizną, nawet w bardzo małych dozach. Proszek bowiem kryształiczny lepiej być może wymyty, gdyż między jego kryształki łatwiej wciska się woda, niż między szczątki mialkiego proszku, który się zaraz zbija w masę. Z drugiej znowu strony, istoty działają w stosunku ich wię-

kszego lub mniejszego podzielenia, podrobienia; im drobniejsze, tym większą mają powierzchnię, więcej punktów, któremi dotykają i działają: dla tego to w równych dozach, działanie kalomelu w mialkim proszku, jest daleko gwałtowniejsze niż w drobnych kryształkach.

113. Z t $\acute{e}$ m wszystkiem jednak, dla ostro $\acute{z}$ no $\acute{s}$ ci, gdy si $\acute{e}$ ma zrobić sobie zapas kalomelu, trzeba si $\acute{e}$ wprz $\acute{o}$ d przekona $\acute{c}$ o jego czysto $\acute{s}$ ci i dobroci. W tym celu wzi $\acute{a}$ wszy troch $\acute{e}$ jego kryształków, wrzuci $\acute{c}$ je w wod $\acute{e}$ u $\acute{s}$ mierzaj $\acute{a}$ c $\acute{a}$, dla zobaczenia czy w ni $\acute{e}$ j nie zczernieje; pot $\acute{e}$ m wlo $\acute{z}$ y $\acute{c}$ go w czyst $\acute{a}$ szklan $\acute{e}$ k $\acute{e}$ nalan $\acute{a}$ czyst $\acute{a}$ wod $\acute{a}$. Gdy postoi p $\acute{o}$ l godziny, zla $\acute{c}$ powoli wod $\acute{e}$; nala $\acute{c}$ powt $\acute{o$ rn $\acute{i}$ e czyst $\acute{a}$ wod $\acute{a}$, zla $\acute{c}$ j $\acute{a}$ w p $\acute{o}$ l godziny i nala $\acute{c}$ trzeci $\acute{a}$, i tym razem zla $\acute{w}$ szy wod $\acute{e}$ wysuszy $\acute{c}$ kalomel a pot $\acute{e}$ m go zawin $\acute{a}$ ć w papierek i schowa $\acute{c}$. Tak wyni $\acute{t}$ y kalomel pozbedzie si $\acute{e}$ zupełn $\acute{i}$ e gryz $\acute{a}$ cego sublimatu, który m $\acute{o}$ gł jeszcze znajdowa $\acute{c}$ si $\acute{e}$ na powierzchni kryształków, i nie b $\acute{e}$ dzie ju $\acute{z}$ przyci $\acute{a}$ gał wilgoci z powietrza.

114. *Spos $\acute{o$ b u $\acute{z}$ ywania kalomelu.* Przepisan $\acute{a}$ ilo $\acute{s}$ ć kalomelu, bierze si $\acute{e}$ m $\acute{i}$ ędzy dwa cienkie skrawki o $\acute{s}$ r $\acute{o}$ dka bułki lub konfitur i polyka nie prze $\acute{z}$ uwaj $\acute{a}$ c; albo t $\acute{e}$ ż ogniata si $\acute{e}$ j $\acute{a}$ w kulki z o $\acute{s}$ rodkiem bułki, lub za $\acute{z}$ ywa w pastylkach (w pastylkach kalomelowych na robaki, zawiera si $\acute{e}$ w ka $\acute{z}$ dym po 1 granie kalomelu): mo $\acute{z}$ na t $\acute{e}$ ż przepisana $\acute{a}$ doz $\acute{e}$ wlo $\acute{z}$ y $\acute{c}$ w sk $\acute{o}$ r $\acute{k$ ę rozynka lub agrestu; albo wreszcie zawin $\acute{a}$ ć j $\acute{a}$ w kawalek bibułki i połkn $\acute{a}$ ć jak pigułk $\acute{e}$.

Nast $\acute{e}$ puj $\acute{a}$ c $\acute{a}$ b $\acute{e}$ dzie doz $\acute{a}$ do za $\acute{z}$ ycia przez 2 lub 3 dni wci $\acute{a}$ ż, gdyby zaraz pierwszego dnia nie nast $\acute{a}$ pil skutek:

Kalomelu kryształicznego 5 do 10 gran, dla osób dorosłych; 3 do 4 gran dla dzieci więcej nad 4 lat wieku mających; 2 gran dla młodszych dzieci, ale ostatnim po raz tylko dawać można.

Kalomelu mączystego, 2 grana dla osób dorosłych; 1 grano, dla dzieci starszych nad 4 lata, przez trzy dni; 1 grano raz jeden tylko dla młodszych dzieci; powtórzy się znowu doza, gdyby pierwsza nie skutkowa-ła ani też im szkodziła.

Uwaga. W każdym razie zaprzestać trzeba dawać trzeciego dnia to lekarstwo. Zaprzestać nawet trzeba po pierwszém daniu, jeżeliby po zażyciu pierwszej dozy nastąpiło laksowanie, gdyż dłuższe używanie pociągnę-łoby za sobą szkodliwe skutki, jak np. mocne wydzielą-nie śliny, chwianie się i czernienie zębów, nieprzyjemny oddech i inne zjawiska rozstrojenia. Nie okaże się nic podobnego, gdy ściśle trzymać się będzie przepisów.

Ściśle rzeczy biorąc, możnaby zażyć do 18 gran kry-sztalicznego kalomelu, bez doznania ztąd szkodliwych skutków.

Zdarzyło się mi czytać receptę, w której lekarz przepi-sał dla dziecka małego użycie w kilkodniowych przer-wach, po 8 do 10 gran mączystego kalomelu; potem na-cieranie maścią neapolitańską (56 bis 2°). Jeżeli owo dziecko, jakkolwiek przedtém silne przeżyło taką kura-cyą, pewno potem stało się przez to chorowite na mer-kuryusz, czego nie zaniedbał pewno lekarz przypisać konstytucyi skrofulicznój.



ROZDZIAŁ IV.

Kamfora (jēj cechy i własności w ogólności).

115. Kamfora jest olój lotny osobliwy tém, że utrzymując się zawsze, nawet w znaczнім cieple, w stanie stałym, ma własność broniącą od zgnilizny i na robaki jest dzielniejszym od wszystkich innych olejków środkiem. Komuż nie jest od najdawniejszych czasów wiadome jēj używanie do ochrony futer od molów? Jēj zdolność do wstrzymania ciał od zgnilizny jest tak wielka, iż można bezpiecznie przechować przez rok mięso w szklannym słoju nalany wodą poprutywszy ją kamforą, któręj tylko dosypywać trzeba w miarę jak się ulotni.

116. Jakkolwiek bowiem kamfora jest zsiadła, tęga, ulatnia się przecież jak każda tego rodzaju istota, zabierając gaz kwasorodny z powietrza. Pozostałość jest częścią najmniej lotną i po odłączeniu się części lotnėj, rozsypuje się na delikatny proszek, podobnie jak kamfora otrzymywana przez odparowanie jēj roztworu w alkoholu. Stąd to pochodzi, że nie tylko zmniejsza się w otwartém powietrzu objętość kamfory, ale razem słabną jēj własności, powierzchnia jēj okrywa się proszkiem, którego możnaby zażywać podobnie jak *kamforowėj tabaki* gdyby z postradaniem lotnėj części nie

stracił także kamforowej dzielności. Dla zapobieżenia temu zepsuciu i stracie części kamfory, przysypuje się ją warstwą lnianego siemienia, tym sposobem przechowuje się dobrze kamfora, nawet w odkrytym naczyniu szklanym.

117. Przyszedszy drogą badań do przypuszczenia, że większej części chorób ludzkich przyczyną są pasożytne robaki wewnątrz i zewnątrz im dokuczające, tudzież ich odrażliwe wyziewy zarażające i dezorganizujące; chcąc znowu z drugiej strony uprościć leczenie tak samo jak uprościłem teorią medyczną, nie mogłem obrać lepszego nad kamforę środka, a to w dwojakim celu, dla przytłumienia bezpośredniej przyczyny złego, i dla osłabienia razem jej skutku. Gdybym miał pod ręką dzielniejsze pod temi dwoma względami lekarstwo, nie obrałbym kamfory za podstawę swego leczenia.

118. Niektórzy, z łatwo ocenić się dających pobudek i celu! chcieli od razu okryć śmieszością działanie kamfory, do którego ja tyle wagi przywiązywałem; wszystkie ich usiłowania skończyły się na odkryciu ich niewiedomości i tajemnych powodów ich zabiegów. Są ludzie którzy dla własnych widoków przeciwni są wszystkiemu co prędko leczy: udana skromność w początkach łączyła także swój głos do tych nastrojonych szyderstw; kobiecisko zdała już piżmem woniejące, aby ukryć woń bardziej jeszcze podejrzaną, oburzało się głośno na kamforę, udając spazmy nerwów od niewinnej woni tej istoty. Dziś upadły te wszystkie dziwactwa przed potęgą czynów; lituję się tylko nad temi, którzy kamforę wyśmiewają; nieza długo nawet nikt nie będzie

zważał na woń kamfory, gdy wszyscy używać jej będą w potrzebie; nie czujemy bowiem woni gdy do niej przywyknijemy. Niech więc ten fałszywy wstyd nikogo nie wstrzymuje; a tym coby mu mówili, że *czuć od niego kamforę*, niech odpowie: *od was czuć piżmo, a może coś gorszego jeszcze*; tak wszystko się skończy wzajemnem pobbazaniem, w którym wspaniałość postępku będzie na stronie wyśmiewanych. Pachnie zawsze co pomaga, co leczy.

Co się tyczy szkodliwych własności kamfory, jakoby trucizny, nadaremne będą usiłowania chcących to wmówić w ludność, która tyle jej używa bez najjnniej-szej szkody.

Wiele było przesady w zarzutach przeciwko własnościom kamfory, jakoby te przytłumiały chuci płciowe. Kamfora powściąga rozwiązłość, ale nie sprowadza niemocy; oczyszczając organy, powiększa płodność, ubezpiecza brzemienność i poród ułatwia. Powściąga tylko nadużycia, obłąkania i chutliwe wybryki miłości. Wszystkie te podania opierają się na blisko dziesięcioletnich doświadczeniach.

119. Kilka jest gatunków kamfory naturalnej; ale nie wszystkich jednakowe są własności. Najlepsza jest japońska; ale taka rzadko przychodzi do Europy, nie z winy Japończyków, którzy nie lękają się o jej brak, jakkolwiek wiele jej potrzebują w swęj sztuce lekarskiej. Drogą handlu przychodzi do Europy z wyspy Jawy, Sumatry, Borneo i t. d.; uważają jej zwykle dwa gatunki, jeden który działa nieznacznie, a drugi tak dzielny, iż mieszkańcy Jawy nazywają go *lekarstwem na wszy-*

stkie choroby. Drugi ten gatunek, zbiera się z drzewa zwanego *laurus camphora*. Przychodzi do nas surowa, taką jaką ją tam otrzymują, gotując w wodzie gałęzie i liście tego drzewa; dopiero w Europie mianowicie w Hollandyi i we Francyi, rafinują ją i sublimują. Szale wysyłane z Indyj do Europy, przybywają od molów zniszczone, gdy, na nieszczęście, użyją złego gatunku kamfory do ich ochrony.

We Francyi, funt najpiękniejszej kamfory nie kosztuje nigdy więcej nad 3 złp.

120. Otrzymuje się także kamforę sztucznym sposobem, przepuszczając strumień gazu chlorowego przez olejek terpentynowy. Lecz taką kamforę uważać tylko można jako kary godne fałszerstwo; przyznać bowiem trzeba, iż po drogach zastępujący ludzi złoczyńcy, mniej są szkodliwi dla społeczności od owych nędzników, co fałszują i podrabiają istoty na pożywienie i lekarstwo przeznaczone.

Pomijać trzeba kamforę, która okazuje się w odłamie ziarnista, oleista, której ziarka przez szkło uważane, w swych zetknięciach z sobą, tworzą niby siatkę oczek pięciobocznych; taka kamfora obciera się w palce wzięta, a w powietrzu bardzo twardnieje. Prawdziwa, dobra kamfora, po dwukrotnem oczyszczeniu, jest w odłamie zbita, ściśła, włóknista, i zamiast twardnieć w powietrzu, w proch się zamienia. Pierwszy gatunek, jest oczywiście sztucznym utworem z działania chloru na olejek terpentynowy; kupujący odrzucić je może, jako podejrzaną. Powtarzam, że dobra kamfora, okazuje odłam

niejako kreskowany, składający się jakby z równoległe ułożonych włókien.

121. Kamfora ma tę własność, że sprowadza sen, czyści urynę, wypędza lub też umarza robaki, tak zewnątrz jak i wewnątrz ciała, a zatem usuwa kurcze i bóle żołądka, bóle kiszek, dyaryą i dyzenteryą, skutkuje w chorobach na kamień i zapobiega jego tworzeniu się. Najmocniej zaczerwieniona i przepelniona osadem uryna, odchodzić zaczyna czysta zaraz po jednodniowym użyciu wewnątrz kamforowego proszku; wydaje woń aromatyczną i długo stoi w powietrzu nie rozkładając się ani wydając odrażliwej woni.

Opatrzenie ran kamforą, zabezpiecza je od wdania się gangreny, róży, od tworzenia się złośliwej ropy.

§ 1. Kamfora do brania trzy razy, przeciwko bezsenności.

122. Rano, w południe i wieczór gryzie się, za każdym razem po bryłce kamfory, wielkości ziarna soczewicy (około 1 grana) i popija tyzanną z cykoryi (215), lub chmielu (214) lub wodą mającą trochę woni żywicy (203, 1°).

123. Powtórzy się toż samo w każdym razie bezsenności. Za pierwszym zaraz użyciem kamfory, spać się zacheiewa; podczas snu marzy się potem o potocznych rzeczach życia. Podlegający zmorze we śnie, tym sposobem pozbyć się jęj mogą bardzo łatwo. Przyczyna podobnej dolegliwości, musiałaby być bardzo ważna, głęboka, żeby kamfora nie miała sprawić pożądanego skutku; wtedy już wypadłoby uciec się do użycia $\frac{1}{3}$ części granu opium w pigułce.

124. Żeby lepiej jeszcze powiększyć usypiające własności kamfory, używać jej trzeba w następującej postaci. Do kieliszka wody ocukrowanej wsyp przepisaną wyżej (122) ilość kamforowego proszku (126); dodaj dwie małe krople eteru siarczanego; zakłóć dobrze i wypij cały kieliszek lub połowę. Ledwoby sobie kto wystawił, jak przyjemny sen i lekkie marzenia następują po troszce tego napoju. Radzę tej małej pociechy osobom, które cierpią z powodu trosk bezsenności, lub których przykre marzenia dręczą; nareszcie życzę jej zmartwionym, strapionym, dla których kłopoty życia są męczarnią a lekki sen balsamem.

125 Na choroby zwierząt, zamiast kamfory, używa się terpentynowego olejku, w dozie po 1 uncyi, którą się rozprowadza w jednem wiadrze wody białej; taką dozę daje się dużym zwierzętom; mniejszym zaś, jako to: owcom i t. p. daje się pół luta terpentyny rozlanej w dobrych trzech kwartach białej wody (wody zagotowanej z otrębami). Daje się to lekarstwo gdy się spostrzeże u zwierzęcia brak apetytu. W braku terpentynowego olejku, zagotować można w wodzie kawał smolnego drzewa.

§ 2. Kamfora (w proszku), do zażywania jak tabaki lub do wdychania jak sygaro.

126. Robi się kamforowy proszek następującemi trzema sposobami:

Iszy. Rozlewa się wodą alkohol kamfory (142), przez co oddziela się z niego kamfora w białym proszku i zbiera na wierzchu wody; zgarnia się ją łyżką lub zcerpu-

je durszlakiem, składa się ją w lejek wysłany papierem aby ociekła; przylewa się do alkoholu więcej wody, dopóki się z niego nie wydzieli wszystka kamfora w postaci białego proszku. Proszek ten, po ocieknięciu i oschnięciu, bywa bardzo mialki i biały.

2gi. Uciera się kawałek kamfory z dostateczną ilością alkoholu na delikatny proszek, do czego dopomaga alkohol, który się potem ulatnia i wysycha.

Uwaga. Dwa powyższe sposoby zabierające trochę czasu i pociągające za sobą stratę pewnej ilości alkoholu, nie dają zupełnie czystego i wolnego od obcych ciał proszku; wewnątrz cząstek kamfory pozostaną się zawsze cząstki alkoholu, które za najniższem powiększeniem się ciepła, nawet takiego jakie się im udzielić może w kieszonce w kamizelce, wyziewają z siebie alkohol, porą się nim i w grudki zlepiają. Używamy więc następującego sposobu, który jest krótszy, mniej kosztuje a daje trwalszy proszek.

3ci. Na tarce od cukru trze się kawałek kamfory, twardej jak rafinowany cukier. Tak otrzymany proszek, przesiewa się przez gęste jedwabne sitko. Część pozostała na sitku, przesiana przez przetak lub sito, sypie się w sygaretki jako *kamfora do wdychania*. To wreszcie co pozostanie na sicie lub przetaku, posłuży do roboty kamforowego alkoholu lub do powtórnego nasypiania *sygaretek kamforowych* (131). Proszek kamforowy zachowuje się w szczelnie zamkniętych pudełeczkach aby się nie ulatniał.

127. *Użycie kamforowego proszku.* Zażywa się proszek kamforowy tak samo jak tabaka, z czego też same

co z zażywania tabaki wynikają skutki, a nie masz żadnej takiej jak po zażywaniu tabaki niedogodności: kamfora mniej pobudza kichanie i nie plami bielizny. Samo zażywanie proszku kamfory, wylecza częstokroć z migreny i z mózgowego kataru.

Zażywanie kamforowego proszku, uwalnia już niejako od używania sygaret, podobnie jak obok tabakierki mniej już potrzebna bywa fajka i sygaro. Zażycie proszku, zamienia poniekąd nozdrza w sygarety napełnione kamforą lub tytuniem. Zażywszy także kamfory, można w kanale oddechowym lub pokarmowym skutków tak samo jak po zażyciu tabaki, tytoniu, działających na robaki.

128. Używa się także kamforowego proszku do zasypywania ran, co zapobiega tworzeniu się złośliwej materii, skorupieniu i wdawaniu gangreny.

129. Proszek kamforowy użyty na części rodne, okazuje tę własność, iż uśmierza natychmiast ich spazmy, uspakaja fizyczność i powraca moralności wstydlivość. Jest to szacowny środek uśmierzania natychmiast nimfomanii, pryapizmu i satyryazy, a przy dłuższem jego użyciu, zdolny on jest powstrzymać szkodliwy śluzotok.

130. Aby zapobiedz zawczesnym nałogom dzieci lub zniszczyć, gdyby już je miały; trzeba co dzień na noc popruszać im pod prześcieradłem materac lub siennik kamforowym proszkiem, mianowicie w miejscu pod środkiem ich ciała.

§ 3. Sygarety kamforowe.

131. Celem używania sygaret kamforowych jest do-

prowadzenie kamfory na powierzchnie płuc, a czego nie byłoby można dopiąć inaczej tylko przez wydobywanie z niej wyziewów i wciąganie ich z powietrzem. Cel ten mieć trzeba koniecznie na uwadze w robocie sygaret; inaczej bowiem nie sprawiłyby żadnego skutku, nie osiągnęłoby się z nich korzyści, prócz nowego zachodu i fatygi. Od używania sygaret uwalniamy tylko osoby którym słabe płuca nie pozwalają wdychania: takim zamiast sygaret radzimy trzymać w ustach kawałek kamfory zamiast *prymki*, aby się nią nasycala ślina, którą polykać trzeba; albo też niech trzymają w ustach już to kawałek korzonka dzięglu już ową czystą, stężałą łzę żywiczną, jaką sączy pień świerka, jodły lub sosny. Ponieważ używanie kamforowej sygaretki należy do zasad naszego sposobu leczenia, prosimy więc czytelników aby szczególnie z tym rozdziałem książki dobrze się obeznali.

132. *Oszczędna robota sygaret.* Można robić sobie wyborne sygaretki z grubych słomek pszennych, lepiej jednak z dudki od piór.

Isze. *Sygaretki słomkowe.* Bierze się piękna, nie połupana pszenka słoma; ucina się ją w poprzek, na cal po niżej a na dwa lub trzy cale powyżej kolanka. Przekłada się kolanko końcem prostego szydełka lub dużej igły, sięgając od końca krótszego części rurki. Zrobiwszy dziurkę w kolanku, wsuwa się, za pomocą druta, mały kawałeczek cienkiej bibułki dobrze powietrze przepuszczającej dłuższą częścią rurki, tak iżby bibułka osiadła wewnątrz na kolanku. Wtedy na bibułkę nasypuje się kamforowym proszkiem dłuższą część słomia-

něj rurki, i bez ubijania tegoż proszku, przytyka się go znowu małym skrawkiem bibulki. Potem probuje się ciągnąć ustami przyłożonemi do otworu krótszėj części rurki, który jest próżny, czy łatwo przechodzi nasyczone kamforą powietrze; nie okazałoby się to chyba w takim razie gdyby się zbyt mocno przytkał otwór zrobiony w kolanku.

2gie. *Sygaretty piórkowe*. Pióro składa się z dudki i łodygi z chorągiewkami. Do roboty dobrej sygarety potrzebna jest i dudka i łodyga.

W tym celu, wzięwszy gęsie pióro odcina się ostrym scyzorykiem dudkę od łodygi, równa się poprzecznie ucięty jēj koniec. Następnie zapuściwszy trochę ostry koniec scyzoryka w cieńszy koniec czyli dno dudki, kręci się dudką lub scyzorykiem, tak iżby odłączyć przyrosłą tam duszę pióra, która się wypędza z dudki dmuchnięciem przez wywiercony otwór. Okrawa się gładko ten otwór dudki, ale tyle tylko iżby się za nadto nie powiększył. Dobrze przygotowana na sygarettę dudka powinna być wewnątrz czysta i nie mieć ani cząstki duszy, któraby potem jak klapka, zamykać mogła ciągnione powietrze.

Z grzbietu łodygi zrzuca się scyzorykiem długi na cal pasek i oskrobuje się go cienko jak kawałek tasiemki, zwija w palcach spiralnie i otworem grubszego końca dudki wsuwa w nią precikiem aż blisko cieńszego końca. Tym sposobem dudka wewnątrz przedzielona będzie na dwie części, jedną dłuższą i szerszą od drugiej, czyli na większą i mniejszą.

Szerszym otworem wsuwa się malutki skrawek bibulki żeby przykrył ową wprzód włożoną przegródkę,

potem napełnia się większą część dudki ziarnistą kamforą, nie utłaczając jej i przykładając na wierzch skrawkiem bibuły, niejako za koreczek służyć mającym. Cieńszym, próżnym końcem ciągnie się powietrze, dla spróbowania czy łatwo przechodzi.

133. Teoryczne objaśnienie takiej roboty sygaret: Ciągnięte ustami powietrze, przechodząc między ziarkami kamfory, nasycza się jej wyziewami i zanoszą na powierzchnię płuc zapach zabezpieczając je od chorób i leczyć z nich mający. Dla pozyskania tego skutku, wciągane powietrze nie ma przechodzić przez żadną ciecz, gdyż rozpuściłyby się w niej wyziewy kamforowe, a tak nie doszłyby do płuc. Dla tego to, gdyby posunięto przegródkę aż do otworu cieńszego końca, który się bierze w usta, zwilżyłaby się ona od razu śliną, a wtedy już dostałaby się do ust kamfora w stanie ciekłym, połączona ze śliną a nie w stanie wyziewów; zniweczyłby się przez to skutek sygarety, gdyż płuca nie korzystałyby z niego. Koniecznie zatem brany do ust koniec, powinien być próżny do pewnej odległości. Zbyteczną tu pewno będzie uwaga, że sygarety używać trzeba na zimno, czyli ciągnąć ją niezapaloną. Samo używanie sygarety, częstokroć bywa dostateczne do uleczenia wszelkich chorób płuc lub do sprawienia ulgi, jako to: w astmie czyli ciężkim oddechu, w katarze, koklusz, w ciężkości na piersiach, w braku głosu, w kaszlu; tym sposobem wyleczyć można suchoty płucowe, w pierwszym ich stopniu, a przynieść ulgę w trzecim stopniu; wreszcie skuteczny to będzie środek na usunięcie zapalenia kiszek, na kurczenie bóle żołądka i t. p. przez ślinę którą się połyka.

134. *Ostrożności zachować się mające.* Wystrzegać się trzeba żucia trzymanego w ustach końca sigarety, żeby go nie złupać i przez to nie dać wolnego przystępu powietrzu z boku, nasyonemu kamforą. Wtedy bowiem sigareta już nie byłaby pożyteczną.

Dobrze zrobiona i uważnie używana sigareta, służyć może przez tydzień; co wieczór odnienienia się kamforę.

135. W Paryżu robią sigarety drewniane, kościane, bardzo zgrabne, lekkie; sprzedają je tam emaliowane, srebrne i złote. Jedne i drugie bywają toczone i wyrabiane według powyższego przepisu. Probowaliśmy różnych gatunków, lecz zawsze wracaliśmy się do piórkowych, bo te są bardzo lekkie i nie przesiakają. Jeżeliby zaś koniecznie używać chciano drogich, srebrnych, złotych, wtedy radzilibyśmy okręcać ich koniec jedwabną nitką, aby uniknąć tarcia zębów o metal.

136. Używając sigarety trzymać trzeba samemi tylko ustami i ciągnąć bez ściskania końca, aby nim wolno szło do gęby powietrze, które zaraz połykać należy. Uczuje się wtedy wraz z zapachem łagodne ciepło w płucach, zdawać się będzie zrazu, jakoby piekło w kanale oddechowym, do czego jednak wkrótce przyzwyczajają się z pewnem upodobaniem. Trzeba czasami pociągać bardzo mocno, żeby doznać wrażenia, które mocno działa i leczy organ płucowy; sigareta jednak zawsze sprawia dobre skutki, chociaż nieco wolniej, kiedy się jej używa zwolna, wdychając z niej powietrze bez nateżenia muszkułów oddechowych. Chcąc aby małe dziecko dobrze użyło sigarety kamforowej, trzeba mu, kiedy niekiedy, ścisnąć po obydwóch stronach wargi,

żeby nie bokami przez nie ale tylko przez sygaretę ciągnęło powietrze,

Ponieważ lotność kamfory stosowna jest do stopnia ciepła, ponieważ w zimowej temperaturze mniej się ona ulatnia, w tej więc porze trzeba wprzód potrzymać sygaretę przez jakiś czas w ściśnionej dłoni, aby się ogrzała, lub w kieszonce kamizelki, a potem dopiero wziąć ją do ust.

Trzeba zawsze połykać ślinę, gdyż nasyciwszy się kamforą staje się także lekarstwem dla żołądka.

137. Od czasu ogłoszenia naszego wynalazku chcący popisać się nowością lub poprawką, męczyli się nad tem jakby sygaretę zmienić, ulepszyć; ale nadaremno, zawsze wracać musiano do roboty jakąśiny przepisali wyżej (132; 2). Byłoby niebezpiecznie wznawiać owo niewczesne usiłowanie powiększenia wyziewów kamfory, przez odwilżanie jej alkoholem lub eterem; albowiem przez to zanosiloby się na powierzchnię płuc istoty, które choiwie łącząc się z cząstkami wody, nadwerężałyby i osuszały tkankę, która działa tylko w stanie wilgotnym.

Wszakże osoby, czy to z przywidzenia czy też rzeczywiście czujące pewny wstręt do kamfory, mogą zamiast niej napelniać swe sygarety już to balsamem tolutańskim, mającym zapach fiałkowy, już dużym czarnym pieprzem, już goździkami i t. p. albo też trzymać będą w ustach kawałek korzenia dzięglu, polykając nasyoną niemi ślinę.

138. Po wydaniu naszej niniejszej książki, weszły w użycie *sygarety z bieluniu, dziedzierawy, belladony*

i t. d. które palą podobnie jak zwyczajne sygara. Jest to narkotyk którym zastąpić chciano inny narkotyk; nie lepszy następuje skutek po takich sygarach jak po tytoniu, a dym z nich jest bardziej szkodliwy.

Co do tytoniu radzilibyśmy aby pochowano fajki, jak również żeby już zaprzestano przyozdabiać drogiemi kamieniami tabakierek. Zażywanie kamforowego proszku, schludniejsze i mniej drażniące, wyruguje z czasem zażywanie tabaki, a sygareta kamforowa zajmie miejsce fajki i sygara. Zażyta tabaka sprawia miejscowe podrażnienie, które częstokroć zamienia się w strupienie, i odrażliwe liszajowate wyrzuty; z czasem udziela nieprzyjemną woń. Co do dymu z fajki ociąża on myśl, czyni umysł leniwym, usposabia do próżniactwa i gnuśności. Prawdziwi robotnicy tak fizyczni jak umysłowi, nie palą fajki, przynajmniej gdy pracują: drzymiąca bywa literatura przy fajce. Ostre wyziewy z fajki chłodzą się w płucach, które być muszą bardzo dostatnie żeby wytrzymały tak często powtarzane działanie téj trucizny. Palić będą fajki w szynkach i dywanach, a wziewać kamforowe sygarety w biurach i gabinetach. Tytuń dla próżniaków a kamfora dla pilnych pracowników.

§ 4. Kamforowa wódka i alkohol.

139. Alkohol jest wódka, spirytus, zupełnie lub po większej części oczyszczony za pomocą dystylacyi od części wodnych i innych istot, które w nim były rozpuszczone. Wiadomo że wódka, jaką zwykle sprzedają, składa się ze spirytusu i wody. Alkohol zaś, gdy jest

zupełnie czysty, nie w sobie nie ma wody. Im jest czystszy, tem więcej rozpuszcza w sobie kamfory. Zupełnie czysty alkohol ma także własności względem kamfory, jak czysta woda względem cukru; jednoczą się one z sobą w każdym stosunku, tak iż mieszanina ich staje się gęsta jak syrop a nawet prawie zsiadła.

140. Wódka kamforowa, czyli mająca w sobie rozpuszczoną kamforę, równie jest użyteczna jak alkohol kamforowy, ilość kamfory rozpuścić się mogąca w spirytusie 10½ próby Magiera, bywa aż nadto dostateczna do sprawienia skutku, którego po niej w zewnętrznem użyciu żądamy. Z tem wszystkiem wolimy alkohol czysty, już to dla tego, że zmoczona nim bielizna nie zatrzymuje nieprzyjemnej dla wielu osób woni gorzalki, już dla tego, że prędzej się ulatnia niż słaby spirytus i więcej wtedy osadza po sobie kamforowego proszku. Lecz co do skutków, wódka lub spirytus kamforowy, w większej liczbie przypadków działają równo silnie jak alkohol.

W braku kamforowego alkoholu, można użyć do płókań wody kolońskiej lub melisowej.

140 bis. Wódkę kamforową do picia, przyrządza się rozpuszczając w dobrze zatkanęj butelce tyle ziarek kamfory ile zawiera się w niej kieliszków wódki. Co dzień rano wypija się kieliszek tej wódki rozlanej wodą mniej więcej, stosownie do temperamentu i konstytucyi, a to na wewnętrzne robaki, mianowicie na solitera. Jedyną tego środka niedogodnością bywa, że niekiedy sprawia niejake zatwardzenie, które się usuwa odpowiedniami środkami. Dla uwolnienia się od goryczy, którą zosta-

wia po sobie w gębie wódka kamforowa, wypłókać trzeba usta, zaraz po jej wypiciu, wodą słoną (202).

141. *Przyrządzanie:* Otrzymuje się wódkę kamforową, sypiąc w naczynie od wódki kamforę w proszku i zostawiając ją zakorkowaną. Klóci się kiedy niekiedy, gdy po kwadransie czasu spostrzeże się na dnie butelki nierozpuszczone okruszyny kamfory, [znakiem to będzie, że wódka już nią nasyciła się; im większe jest ciepło, tym prędzej rozpuści się kamfora. Zlewa się wtedy wódkę do innego naczynia.

142. Przyrządza się alkohol kamforowy, rozpuszczając w alkoholu 12 $\frac{1}{4}$ próby Magiera, tyle kamfory, iżby ciecz okazywała już ledwo 10 próby Magiera. W ogólności do przyrządzenia tego alkoholu bierze się: podług wagi, 5 części alkoholu 12 próby lub zupełnie czystego i 1 $\frac{1}{2}$ części kamfory, np. na 5 uncyj alkoholu bierze się 1 $\frac{1}{2}$ uncji kamfory. Kamfora rozpuści się wemgnieniu oka i ciecz okazywać będzie mniej więcej 10 próbę.

143. *Sposób używania wódki i alkoholu kamforowego.* Używa się tych cieczy do obmywania, w kompressach lub rozwiedzionych wodą, tak iżby je wypić można było.

1sze. *Do obmywania.* Nalawszy na dłoń pociera się lekko miejsca w których ból dokucza. Dla chudych osób i słabych na piersi, rozlać trzeba alkohol użyć się mający od obmywania, tak iżby okazywał tylko 6 próbę Magiera.

2gie. *Do kompress.* Nalewa się dostateczną ilość w salaterkę lub na talerz, i umoczywszy w czworo złożoną szmatkę lub chustę, przykładą się na zimno na

cierpiące miejsce ciała. Żeby zapobiedz maczaniu się bielizny w wodce lub alkoholu i działanie ich uczynić trwalszém, bez dopuszczenia zapachu kamfory lub powonienia chorego, okryje się kompresę shustką muslinową mocno nakrochmaloną, któręj zwilżą się brzegi aby na około kompresy, dobrze do ciała przylegały. Alkohol, który nie rozpuszcza krochmalu, tak zostanie pod tą pokrywą zamknięty, jak gdyby był w butelce korkiem przytkany.

3cie. *Do picia.* Osobom przywykłym do spirytusowych napojów, nie zaszkodziłoby picie wódki zwyczajnej nasyconej kamforą. Czysty alkohol, przez rozpuszczenie w nim kamfory, sprowadzony nawet do 10 próby, spaliłby im wnętrzności. Co do osób trzeźwych, które nie piją napojów spirytusowych, dla tych spirytus 10 próby nasycony kamforą byłby zgubném zarzewiem. Gdy przepisujemy alkohol do picia, rozumiemy przy tém zawsze, że trzeba wprzód wlać do niego dzieśięć razy tyle wody, czyli do 10 kieliszków wody wlać tylko jeden kieliszek kamforowego alkoholu.

Wziąwszy np. zwyczajny kieliszek od wódki podzieli się jego objętość od dołu aż do góry, za pomocą atramentu, na 11 mniej więcej równych części, potem naleje się pierwszą część na dnie alkoholem a dziewięć pozostałych napelni się wodą. Toż samo zrobić można na szklance. Wypije się tej cieczy ile można na raz, gdy soliter lub glisty w górę ku gardłu wznoszą się.

144. *Teoryczne wyjaśnienie działania alkoholu kamforowego, na ekonomię zwierzęcą.* Głównym działaczem kamforowego alkoholu jest właśnie kamfora;

alkohol służy jej tylko za przewodnika, za środek do jej rozpuszczenia. Alkohol więc ma powinowactwa do wody niż do kamfory lub którejkolwiek inniej olejnej istoty, dla tego wlany do wody zabiera ją i wydziela z siebie proszkowy osad kamfory, w ilości tém większej, im więcéj doleje się do niego wody. Stąd to alkohol zabiera z tkanki znajdującą się w niej wodę, stąd tkanka kurczy się i wysycha jak pargamin; wyżega on, iż tak powiem, właściwym sobie sposobem; dla tego to kropla alkoholu spadła przypadkiem na żywe ciało, sprawia w niém uczucie pieczenia, częstokroć nieznosne. Dla tego dostanie się jego do żołądka, tém jest drażliwsze, im mniej w nim jest wody. Wystrzegać się więc trzeba przykładać go na błony śluzowe, na żywe z naskórka obnażone ciało, na członki rodne wewnątrz, w kiszkę odchodową i t. p. wyjąwszy chyba sposobem i w przypadkach, które wymienimy opisując szczegółowo zastosowania naszej metody do różnych chorób.

145. Lecz słabe jest działanie alkoholu tam gdzie tkanka już nie ma swéj wody organicznój i podobieństwem zbliża się do tkanki rogowój; takiéj jest właśnie natury naskórek okrywający tkanę ciała naszego pod nim się znajdującą. Przyłożenie więc alkoholu na naskórek nie będzie wcale szkodliwe, nie dla tego iżby go wcale nie przepuścił przez siebie naskórek, który go niejako cedzi jak przez sito, ale że go przepuści tylko tyle ile potrzeba, jako lekarstwo, a nie jako truciznę do organów głębiéj w ciele położonych. Tym sposobem przyłożonego na naskórek alkoholu kamforowego skutek następuje natychmiast, klócie w bokach uśmierza się,

gwałtowne bicie serca uspokaja się, ustają bóle we wnętrznościach jakby od czarów jakich; choroby skórne nikną.

146. Zdarzają się jednak dosyć częste przypadki, w których alkohol gra główną rolę, i pod względem terapeutycznym równą działaniu kamfory. W rzeczy samej, alkohol ma tę własność, że od niego równie ścina się, zsiada białko krwi jak i białko materji czyli ropy; zdarzają się zaś przypadki w których ta jedna własność wystarczy do uleczenia i ocalenia życia.

Dajmy że zrobiła się rana gangrenowa, strup, zebrała się materja złośliwa, co już poznać można po jej woni gnilej, trupowatej, którą rana rozszerza. Taki przypadek grozi życiu niebezpieczeństwem, a śmierć nastąpić może przez zarazę, gdy zatruty produkt takiego rozkładu, znajdzie sposób do udzielenia się potokowi krążącej krwi drogą żył powierzchownych. Rozproszy się to niebezpieczeństwo, a zarażenie trujące stanie się niepodobnem, gdy się znajdzie środek przerwania na około rany związku z systematem krwi w ciele. Nie można tego osiągnąć za pomocą kompressy, bo jakkolwiek byłaby mocna, to przecież nie może działać na wszystkie naczynia kapilarne, a tymci mniej na naczynia głębiej w ciele leżące. Przeciwnie alkohol, przez swą własność ścinania, głęboko nią sięgając, robi ten skutek, prawie w mgnieniu oka; albowiem gdy od jego działania zetnie się białko naczyń, zatkają się przez to ich otwory i przerywie wszelka komunikacya między częścią zarażoną a zdrową, utworzy się niejako zachowawczy kordon zdrowia na około rany. Dla sprawienia tego skutku dosyć

będzie otoczyć złośliwą ranę prostemi kompressami, które od czasu do czasu zwilżać się będzie kamforowym alkoholem; wtedy kamfora wstrzyma szerzenie się w ranie zgnilizny a alkohol nie dozwoli szerzyć się jej zarazie.

147. W potrzebie możnaby, zamiast kamforowego alkoholu, do przemywania i kompress, użyć wody kolońskiej; lecz zakres działania kamforowego alkoholu jest obszerniejszy niż wody kolońskiej.

Zbyteczną tu może będzie uwaga że rum, ratafia, kirszwasser, kwas domowy i t. p. napoje, nasycone kamforą, zastąpiłyby w potrzebie wódkę z tym samym skutkiem.

148. Stąd łatwo pojąć można dla czego alkohol kamforowy prędko uśmierza ból i wstrzymuje rozkład ciała stłuczonego, zgniecionego, miejsc krwią naszłych, nie psując w nich związku. Wyparta ze swych naczyń krew, оголоcona z wody przez alkohol, wysycha, a zatem już nie może zamienić się w ropę; nigdzie bowiem bez wody nie ma fermentacyi. Od téj chwili zsiniałe, i stłuczone ciało zachowuje się tak samo jak martwa skóra; ból, który bywa znakiem psującego się organizmu, ustaje razem ze wstrzymaniem się postępu dezorganizacyi, ile że brakuje wody i powietrza do rozkładu tkanki zdezorganizowanej.

149. Pojmiemy także, dla czego samo wążchanie alkoholu kamforowego może wstrzymać plynienie krwi z nosa, plucie krwią, i dla czego samo zmycie alkoholem dobrze wodą rozlanym, może zatamować najmocniejszy krwotok; taka bowiem ilość alkoholu będzie zawsze do-

stateczna do ścięcia krwi i zatkania otworów grubszych arteryj.

150. *Prawidło ogólne:* Tak więc używać się będzie wody uśmierzającej (179) w przypadkach zapalenia tkanek, co okaże gorączka, przyspieszenie pulsu, zawrót mózgu; gdyż we wszystkich podobnych przypadkach krew gęstnieje, zsiada się, pozbawioną będąc normalnej ilości swęj wilgoci naturalnej. Używać się będzie kamforowego alkoholu we wszystkich przypadłościach w których opadają siły, zagraża rozszerzenie się zgubnej zarazy; nakoniec w każdym razie, gdy słabnie cyrkulacya skutkiem zbytnej ilości wilgoci we krwi. Na gorączkę woda uśmierzająca; na niemoc alkohol kamforowy.

Ostrożnie jednak używać trzeba alkoholu kamforowego w kompressach dla osób wyniszczonych, wynędzniałych, u których tkanka komórkowa osłaniająca leżące pod nią organy prawie znikła, gdyż u takich osób zbyt gwałtownie działałby alkohol na ważne organy. Przemywać się będzie wtedy wodą uśmierzającą, łagodną, a potem nacierać maścią kamforową (159).

151. *Ostrożność zachować się mająca w użyciu kamforowego alkoholu.* Używając tego alkoholu, pamiętać trzeba zawsze, że on się zapala za zbliżeniem świecy, że zatem trzymać go trzeba z daleka od ognia.

152. Nakoniec nakazuje roztropność zalecać zawsze chorym, mającym delikatne płuca, aby nigdy nie bawili zbyt długo w miejscu gdzie powietrze napelnione jest wyziewami kamforowego alkoholu: gdyż zbytke alkoholu zażytego w stanie pary, przez oddychanie, może być równie szkodliwy jak zbytne zażycie alkoholu ciepłego. Powietrze, którem oddychamy, równie się psuje

od wyziewów z naszych lekarstw, jak od pomieszania z nim jakiegokolwiek gazu; czyste zaś powietrze jest drugim pokarmem.

§ 5. Oliwa kamforowa i terpentynowa.

153 *Przepis:*

Oliwy 8 $\frac{1}{2}$ uncyj.

Kamfory w proszku (126)..... 1 „

Kamfora rozpuszcza się w oliwie w zwyczajnej temperaturze, tylko klócić ją trzeba co kwadrans. Rozpuszczenie nastąpi jeszcze prędzej gdy fiaskę z oliwą postawi się blisko ognia, ale nie na ogniu.

Zamiast oliwy użyć można każdego innego stołowego kleju, jakoto: olejku słodkich migdałów, bukowego, czystego rzepakowego. zresztą każdego nieschnącego, czystego oleju.

154. Ponieważ kamforowa oliwa utrzymuje się w ciekłym stanie w takiej temperaturze w której masę kamforową już krzepnie, przeto z większą korzyścią używać jej można, do obmywania, do nastrzykiwania w części rodne, w uszy, w nozdrza, i do odwilżania trzy razy dniem takich opatrzeń ran i miejsc, których odejmować i odnawiać nie można, jakto z powodu ich rodzaju i celu jaki przez nie osiągnąć zamierzono, chyba tylko w bardzo odległych przerwach czasu. To odwilżanie kamforową oliwą często powtarzane, zastąpi ponowienie opatrzenia.

155. *Oliwa terpentynowa.* Używa się tej oliwy do leczenia zwierząt z takich chorób, na które u ludzi używa się oliwy i maści kamforowej: na *świerzb*, na *zara-*

zę *racie u owiec, na karbunkul, na wrzody* i t. p. Do tego użyć można choćby najpodlejszego gatunku oliwy.

Przepis:

Oliwy..... 1 kwarta.

Olejku terpentynowego..... 1 $\frac{1}{2}$ półkwatka.

Sklócić dobrze i dozwoić postać jakiś czas na zimnie lub w cieple. Nastrzykiwa się tój oliwy w nozdrza, w uszy, w fistuły. Na napój i do przemywania używa się terpentyny z wodą zabeloną, do trzech garcy wody mieszając uncyą terpentyny.

156. Dobrze także w tym rodzaju sporządzić można lekarstwo, mocząc w jakiejkolwiek oliwie liście *ziela Świętojańskiego* (*hypericum perforatum*) w czasie jego kwitnienia.

§. 6. Świecek kamforowech na hemoroidy i choroby maciczne.

157. *Przepis:*

Baraniego smalcu..... 1 funt.

Kamfory w proszku (126)..... 5 uncyj.

Woskn biały (*)..... 8 skrupulów.

Stop razem wosk i smalec, trzymając je w naczyniu w gorącej wodzie, wsyp proszek kamforowy lub włój takąż ilość kamfory rozpuszczonej w alkoholu. Gdy mieszanina ma gęstość oliwy, odstaw ją od ognia i wy-lój w formę walcową mającą w średnicy grubość mniej więcej jak ołówek; formę tę robi się z papieru, obwinąwszy go około ołówka, po czym skleja się bo-

(*) W zimie i gdy czas jest chłodny, wosk opuścić można; również gdy świecek nie mają być daleko przewożone, lub też gdy trudno jest włożyć je do odchodka; wtedy bowiem dobrze jest kiedy świecek są miękkie i łatwiej topliwe.

kiem i również zakleja jeden koniec, gummą lub klejem z krochmalu. Świecek robią się długie mniej więcej na dwa cale. Narobiwszy pewną ilość foremek wtyka się je w suchy piasek, aby stały prosto i nalewa się roztopiony tłuszcz. Gdy zastygną, zachowuje się je w papierkach, które się dopiero w chwili użycia świeczek odwija. Włożywszy taką świeczkę w odchodek, przytrzymuje się ją bandażem lub przypasaną poduszczką dopóty aż się stopi, lub dopóki jej nie wypędzą odchody.

Też same świecek służą na wszystkie choroby maciczne; do tego użytku powinny być długie 2½ do 3 cali, wkładają się nie inaczej aż po przywiązaniu sznurczka do końca, za który się je trzyma, aby w razie potrzeby, łatwo je napowrót wydobyć można było.

§ 7. Maść kamforowa.

158. *Przepis:*

Sadła wieprzowego 3 uncye i 8 skrupułów.

Kamfory w proszku 1 uncya.

Sposób roboty tej maści. Włożywszy sadło w głęboki talerz lub w polewaną miskę, stawia się ją w rądel, w którym nalana blisko do dwóch cali głęboko woda gotuje się. Gdy się sadło stopi, sypie się w nie pomienioną ilość kamfory i mięsza się drewnianym; zestawia się z ognia gdy się spostrzeże że już kamfora z sadłem dobrze się pomieszała i ciecz okazuje się przezroczysta, a co nastąpi w dwóch lub trzech minutach. Zaczeka się kilka minut po zestawieniu z ognia, potem przelewa się ciecz na inny talerz, powoli, ostrożnie, aby się pozostał w pierwszym osad opadły z sadła.

Postawi się z drugim talerzem na oknie lub gdzie w chłodnym miejscu aby się maść skrzepla.

Tak przyrządzona maść będzie biała jak śnieg, bez żadnej chropowatości.

Gdyby pod ręką miano tylko sadło i kamforowy alkohol, wtedy zamiast przepisanej ilości kamfory, użyłoby się 2 uncyj kamforowego alkoholu (142), którą to ilość wlałoby się do roztopionego sadła, zachowując ostrożność jakiej wymaga łatwa zapalność alkoholu. Żeby zaś alkohol ulotnił się z sadła, pozostawiłoby się je dłużej przynajmniej przez dziesięć minut; gdyby i potem jeszcze część jego w sadle pozostała, wypadłoby postawić skrzeplą maść tak, iżby z niej ściekł alkohol.

159. *Sposób użycia kamforowej maści.* Używa się tej maści do nacierania, smarowania i opatrywania ran.

1sze. *Do nacierania.* Zmywszy wodą uśmierzającą, w przypadłościach gorączkowych (177), grzbiet, piersi i brzuch, albo też alkoholem kamforowym w przypadkach niemocy (150), bierze się we dwa palce pewną ilość maści, smaruje się nią ciało w wymienionych miejscach i dłońią lekko naciera dopóty aż się uczuje pod dłońią że już maść w ciało wsiąkła. W niektórych przypadkach smarujący, nie tylko lekko dłońią wodzi, ale nadto niejako miętosi utłuszczonemi rękami ciało, ugniata je, aby lepiej maścią nasiąkło. Gdy wsmaruje jedną część maści, bierze w palce drugą i tak wciera przez 20 minut. Ponieważ smarowanie stanowi zasadę naszego sposobu leczenia, trzeba je więc powtarzać trzy lub cztery razy na dzień. Trzeba doświadczyć wprzód na sobie samym, żeby pojąć jakiej ulgi doznaje

chory po takim smarowaniu. Nie wciera się maści na piersiach i pod piersiami, tylko się ją lekko rozsmaruje.

2gie. *Do opatrywania ran.* Oczyszczywszy ranę i wymywszy, posypuje się ją dosyć grubo kamforowym proszkiem (126). Na tym proszku kładzie się flejtuszek szarpi grubo nasmarowany maścią kamforową, na spód maścią obrócony. Przykrywa się czystą szmatką we dwoje złożoną. Na to okrycie przykładą się należycie obszerny papier kalkowy, którego przeznaczeniem jest aby nie dozwolił maści przesiąkać do bielizny lub rozplwać się na boki; żeby się to wszystko nie usunęło z miejsca, przywiązuje się należycie długim bandażem, urządzonym stosownie do kształtu członka który się opatruje. Zamiast przezroczystego papieru kalkowego, użyć można papieru z gumy elastycznej, woskowanego płótna czyli ceraty, a lepiej nad to wszystko plastru przylegającego, któryby okrywszy całe obwiniecie, przylgnął w około niego do zdrowych części ciała, i tak wszystko zamknął iżby powietrze nie dostało się do rany, aż do następnego jej przewinięcia.

160. Maść kamforowa wprowadza się do nozdrzy na wewnętrzne w nich zajątrzenie i na uporczywy katar mózgowy; bierze się w odchodek na popekanie, na hemoroidy, na utratę przyskórni; przedewszystkiem zaś do części rodnych, na wszelkie choroby tych członków: na białe upławy, na upławy innej natury, na przypadłości macicy i t. d.

161. *Teoryczne wyjaśnienie działania maści kamforowej na ekonomię zwierzęcą.* Maść kamforowa jest dwojako skuteczna przeciwko zgniliźnie: 1 przez dzia-

łanie kamfory, która się opiera wszelkiej fermentacyi zwyczajnej lub niezwyczajnej: 2 przez działanie tłu-
stości, która tworzy zewnątrz nie przepuszczającą wil-
goci ani powietrza oponę. A gdzie nie ma przystępu
powietrzu, tam nie ma fermentacyi, nie ma rozkładu.
Tłuszcz także zmiękcza skórę ręki która smaruje, na-
ciera, a tak zapobiega otarciu skóry.

162. *Cerata kamforowa, czyli plaster kamforowy
przylegający (235).*

Sadła wieprzowego..... 3 uncy i 8 skrupułów.

Wosku żółtego..... 5 drachm.

Kamfory w proszku.... 1 uncya.

Użycie tu wosku ma na celu nadanie maści większej
zsiadłości, zapobieżenia łatwemu jej topieniu i płamieniu
bielizny. Gdy ta cerata skrzepnie się, rozsmarowywa
się ją nożem lub trzonkiem łyżki na płótnie tak szer-
okiem jak obszerne jest miejsce na ciele przykryć się
niem mające, przykładą się na ciało i okrywa wosko-
wanem płótnem lub ceratą. Taki plaster może w pe-
wnych przypadkach zastąpić inne opatrzenie rany i uczy-
nić mniej potrzebnem użycie szarpi, bandaży i t. p. Bar-
dzo wygodnie i z korzyścią używamy go do płóciennych
masek, któremi okrywamy liszajowate twarze. Można
powiększyć lub zmniejszyć dążę żółtego wosku, stoso-
wnie do żądanej większej lub mniejszej tęgłości tego
plastru.

ROZDZIAŁ V.

Kataplazmy.

163. Skóra wciąga w siebie, równie jak błony śluzowe; tylko przez skórę cedi się mieliej i powolniej to co przez nią przechodzi; a co się na skórę przyłoży to przechodzi tylko wraz ze swym roztworem, z wodą. Lecz woda prędkoby wsiąkała w bieliznę i prędzejby ją wyczerpała bielizna niż naskórek. Stąd przyszła myśl owych mieszanin, któreby długo zatrzymywały w sobie część wilgoci i dostarczały jej skórze ciała. Takiemi to mieszaninami są *kataplazmy*. Zatem kataplazm jest wyborynym środkiem wprowadzenia, przez skórę, do krążącej krwi lekarstwa za pośrednictwem wody.

164. *Robota kataplazmów.* W ogólności, i dla czystości, rozkłada się kataplazm na środku kawałka płótna miękkiego, wielkiego, ale niedziurawego. Zagina się nań pozostałe dwie trzecie części szmatki tak, iżby jedna drugą przykryły; potem przykładą się kataplazm na ciało stroną pojedynczo tylko płótnem okrytą. Tak gdy się odejmie kataplazm, nie pozostaną ślady jego na ciele.

165. *Kataplazm rozmiękczejący.* Do dwóch kwateerek wrzącej wody, wsyp 3 uncye mąki ze lnianego siemienia; odstaw od ognia gdy się ta mieszanina zaklei i stanie mażącą, galaretowatą; wlej wtedy z pół łuta

kamforowego alkoholu (142) i kieliszek wody uśmierzającej (169); wymieszaj dobrze wszystko łyżką, i tego ciasta nałóż gładko na kawałek płótna, jak wyżej przepisano.

166. *Kataplazm na robaki.* Dodaj do mąki poprzedzającego Inianego kataplazmu, dwa ząbki utartego czosnku, kilka porów, bobkowych liści, wiązeczkę tymianku, trybulki, 2 skropuły *assafetydy*, zagniecionej wprzód z należytą ilością maści kamforowej; i nałożywszy to ciasto na płótno, jak wyżej (164), obłóż tym kataplazmem cały brzuch i odnawiaj go co dwie godzin.

Kataplazm poprzedzający zastąpić można, czasem z tym samym skutkiem, odwilżając kataplazm rozmiękczejący (165) znaczną ilością wody uśmierzającej (169); ja, po największej części, nie używam innego.

167. *Kataplazm solny.* Do kataplazmu rozmiękczejącego (165) dodaje się 2 uncye soli kuchennej, kamiennej; a po odstawieniu od ognia, przylewa się 2 1/2 drachmy kamforowego alkoholu (152); potem odwilża się dobrze wodą uśmierzającą (177) tę stronę płótna którą kataplazm na ciało ma być przyłożony. Ten kataplazm trzyma się na ciele tylko przez 10 minut.

168. *Kataplazm suchy czyli poduszczałka.* W przypadłościach kiedy tkanki wodą są nabrzękle, gdy się utworzy wodnik, używam z dobrym skutkiem woreczków napełnionych istotami chciwie wilgoć przyciągającymi, a nieszkodliwymi dla ciała.

Najlepszymi w tym względzie są poduszczałki z kuchennej soli miało utłuczonej: te poduszczałki wybornie skutkują na zatkanie brzuszne, na fluksyą w twarzy.

Przemywanie kamforowym alkoholem, potem przykładanie woreczków napelnionych gorącym owsem, mielonym, ogrzanym w piecu gipsem lub inną mąką, bywa bardzo skuteczne.

ROZDZIAŁ VI.

Woda uśmierzająca.

169. Przepis:—1. Przepis, czyli woda uśmierzająca zwyczajna:

Ammonii ciekłej 7 próby M.	2 uncye
Alkoholu kamforowego (142)	2 ½ drachmy
Soli kuchennej	1 uncya
Wody zwyczajnej	1 kwartę.

2. Przepis, czyli woda uśmierzająca średnia:

Ammonii ciekłej 7 próby M.	3 uncye
Alkoholu kamforowego (142)	2 ½ drachmy
Soli kuchennej	1 uncya
Wody zwyczajnej	1 kwartę.

3. Przepis, czyli woda uśmierzająca bardzo mocna:

Ammonii ciekłej 7 próby M.	3 uncye 2 ½ drachmy
Alkoholu kamforowego (142)	2 ½ drachmy
Soli kuchennej	1 uncya
Wody zwyczajnej	1 kwartę.

Uwaga. Gdyby chodziło o to, aby zamaskować woń wody uśmierzejącej, możnaby przydać do niej należytą ilość różanego olejku lub innego pachnącego. Lecz chory, któremu zwykle pachnie to co mu ulgę sprawia, potrafi obejść się bez tych zbytecznych przydatków.

170. *Sposób przyrządzania tej wody.* Z jednej strony leje się kamforowy alkohol w przepisaną ilość ciepłej ammonii; zatyka się korkiem szczelnie flaszkę, kłóci i dozwala przez jakiś czas postać spokojnie mieszaninie. Z drugiej strony rozpuszcza się sól kuchenną w przepisanej ilości wody zwyczajnej, wpuściwszy do niej kilka kropel rozcieku ammonii; dozwala się postać tej mieszaninie, aby opadły na dno naczynia, znajdujące się mogące w soli nieczystości; gdy się sól wszystka rozpuści, ciecz zupełnie się wyklaruje, zlewa się ją po mału albo też filtruje się przez bibułę. Potem wlewa się szybko mieszaninę ammonii i alkoholu kamforowego, zatyka się flaszkę i kłóci; wtedy już woda będzie dobra do użycia. Zachować ją trzeba zawsze dobrze zakorkowaną.

171. Woda uśmierzejąca bardzo mocna, przeznaczona jest dla osób mających skórę na ciele twardą, odbitą, narobioną, lub do leczenia zwierząt.

172. Woda uśmierzejąca średnia dobra jest na przypadki ukąszenia od żmii, ukłócia od pszczoły, osy i t. d.

173. Ja, w ogólności, używam tylko wody uśmierzejącej słabej; czasami nawet i ta już bywa za mocna, przylewam więc do niej zwyczajnej wody, nadewszystko gdy wypadnie leczyć osoby mające skórę na ciele delikatną, ze znamionami po ospie i t. d.

174. Woda uśmierzająca słaba, zawiera w sobie około $\frac{1}{15}$, średnia $\frac{1}{14}$ a bardzo mocna $\frac{1}{11}$ ammonii. Prostem przyłaniem czystej wody sprowadzi się średnią i bardzo mocną do stopnia słabej wody uśmierzającej.

175. Woda uśmierzająca, stojąc długo w naczyniu, nabiera woni gorzkich migdałów, która pochodzi ze ścisłego połączenia się ammonii z kamforą.

176. *Najłatwiejszy sposób* przyrządzania wody uśmierzającej zwyczajnej czyli słabej jest następujący, w którym obejść się można bez użycia szalki do ważenia części ją składających. Wsypawszy do szklanki wody garść soli, dozwoli się jej rozpuścić a reszcie opaść na dno. Gdy się to ukończy, i gdy woda odzyska przezroczystość, wleje się dwa pełne kieliszki od wódki rozcieku ammonii w kwartową butelkę, potem pół kieliszka alkoholu kamforowego (142); klóci się butelką, korkiem ją dobrze zatkawszy. Wlewa się do niej całą szklankę słonej wody; znowu się klóci i dolewa butelki czystą wodą zwyczajną.

Jeżeliby miano pod ręką większe naczynie, gąsiorek, i gdyby chciano zrobić sobie od razu większy zapas wody uśmierzającej, wlanoby w gąsiorek szklankę wody nasyconej solą kuchenną, takąż pełną szklankę rozcieku ammonii kamforowej z powyższą ilością kamforowego alkoholu a nareszcie szesnaście szklanek czystej wody zwyczajnej.

Uwaga. Choćby woda uśmierzająca przyrządzona została starannie i czysto, według powyższego przepisu, to przecie osadzać będzie na dnie naczynia biały proszek, który jest mydelkiem kamfory i amonii. Ten

osad nie jest bez użytku; i za każdym użyciem trzeba wprzód dobrze zakłócić butelkę, aby się to mydelko wszędzie równo po cieczy rozdzieliło.

Gdy jest pod ręką gotowa słona woda, sporządzenie wody uśmierzejącej nie trwa nad minutę.

177. Sposób używania wody uśmierzejącej. Używa się tej wody do przemywania i w kompressach. *Co do przemywania*, nalewa się jej na dłoń i wodzi się nią przez minutę po tej części ciała, w której się chce osiągnąć skutek jej działania, ale nie naciera się ciała z przyciskiem. *W kompressach*, odwilża się tą wodą płótno we czworo złożone i przykładą na miejscu w którym pożądana jest ulga. Chcąc użyć tej wody na głowę, obwiązać ją trzeba najprzód przepaską tak grubą iżby nie przepuściła ściekania wody na grzbiet a tym mniej jeszcze do oczu; przykładą się dobrze omoczoną kompresę na czaszkę, i jeszcze zwilża się ją wodą uśmierzejącą, dopóty aż chory uczuje że ta woda przesiąkła przez włosy do ciała. To odwilżanie powtarza się po pewnych przerwach czasu, dopóki nie nastąpi zupełna ulga; co też w ogólności, następuje w kilka minut.

Woda uśmierzejąca przyłożona w kompressie, na ciało bezpośrednio, sprawi na niem pewne zaczerwienienie, a to może być na pewnych częściach ciała nieprzyjemne. Trzeba więc odjąć kompresę skoro się uczuje wyraźne pieczenie. Zresztą usunie się prędko czerwoność, posmarowaniem jej maścią kamforową.

Kompressy też używane bywają wtedy tylko, gdy same przemywanie jest niedostatecznem do uśmierzenia bólesci.

Jest jeszcze inny sposób otrzymania pożądanego skutku, może nieco wolniej ale równie pewno: to jest przyłożyć na miejsce, które zdaje się być siedliskiem bólu, kataplazm dobrze skropiony wodą uśmierającą (167); zatrzymać go można przez całą noc, a nie pozostanie po nim najmniejsza czerwoność.

178. *Ostrożności, które zachować trzeba przyrządzając i przechowując wodę uśmierającą.* Nie trzeba nachylać się zbliżka nad butelkę ammonii, gdy się ją odkorkowyywa i ciecz przelewa. Butelka z wodą uśmierającą, zawsze być ma dobrze zatkana. Szczególniej pamiętać trzeba zachowywać ją zawsze w miejscu chłodnem, a bynajmniej nie zostawiać jej przez noc przy ciepłym piecu lub blisko kominka na którym się pali, a to z obawy iżby ciepło nie wysadziło korka z butelki i nie wypuściło na pokój gazu amoniackiego. Chronić się trzeba wdychania woni wody uśmierającej; wyjąwszy w przypadkach wskazanych 1szym przepisem leczenia. Może iż nasze przestrogi zdawać się komu będą zbyt drobiazgowe, bo co do nas, wyznajemy, że tyle na nie uwagi nie mamy, chociaż tyle razy na dzień przyrządzamy ją dla potrzeby chorych; nie zawadzi jednak przestrzedz osoby, te zwłaszcza, które pierwszy raz same ją sobie przyrządzać zechcą.

179. *Teoryczne objaśnienie działania wody uśmierającej.* Kto pierwszy raz jest świadkiem prędkiego i skutecznego działania wody uśmierającej, temu zdawać się będzie, że to lekarstwo ma coś w sobie *cudownego*. Ponieważ postanowiliśmy wymazać to słowo z nauki, ponieważ w nauce mającej na celu przyniesienie

ulgi chorym, *cudowność* była po wszystkie czasy *białem szarlatanizmu na okaziciela* chcącego korzystać z niewiadomości, damy więc tłómaczenie lekarskich skutków tej wody tak jasne, tak proste i dla wszystkich zrozumiałe, iż nie tylko każdy pojmie powód dla którego używamy jej w tym lub owym przypadku, ale nadto potrafi zrobić nowe jej zastosowania w różnych okolicznościach, gdy zrozumie przyczyny.

180. Krew, prawdziwie żywotna ciecz, którą cyrkulacya roznosi po wszystkich organach ciała, krew mówię, traci swoje organizacyjne własności, gdy się stanie za rzadka lub za gęsta, to jest gdy w białku (*), głównie jej zasadzie, za wiele lub za mało jest wilgoci, która je w sobie rozpuszczone utrzymuje. Wilgocią tą jest woda z pewnemi gatunkami soli, między którymi wodochloran ammonii (sól ammoniacka) i chlorek sody (sól morska czyli kuchenna) grają pierwszą rolę.

181. Wprowadzone do naczyń krwistych kwas, olej lotny, węglík wodorodu, alkohol (wódka oczyszczona z wody) ścinają białko krwi, tak samo jak wysoka temperatura ścina białko jaja. Ten sam skutek sprawia zbyt gorąco, oddalając ze krwi części wodne przez ich ulotnienie.

182. Białko skrzeplę w kanale obiegającej krwi staje się zawadą, przeszkodą krążenia i bieg krwi zwalnia, tak jak korek którym się rurkę zatyka. Gdy skrzepla

(*) Białko krwi jest tej samej natury, co rozpuszczalna część białka w jajku np. kurzem.

bryłka krwi nie zatyka zupełnie, nie wstrzymuje krwi, tedy bieg jęj w tém miejscu najprzód zwolni się, dopóki siła krążącęj cieczy nie przewycięży oporu, gwałtownie go dalęj popychając; od tęj chwili o tyle się bieg krwi przyspieszy o ile z przyczyny oporu był zwolniony

183. Gdy skrzepla bryłka zupełnie kanał zatka, wtedy przed tą zaporą krew się zbytecznie nagromadzi a za nią robi się próżnia; za wiele jęj będzie z przodu a za mało po zaporze; z tego powstanie w pierwszém miejscu parcie, wzdęcie, w drugiem ściśnięcie się, skórczenie; podwójne cierpienie, to z nadmiaru, ze zbytnięj obfitości, to z braku krwi po jednęj i po drugięj stronie zawady.

184. Jeżeli, zamiast jednęj przypuścimy dwie takie w różnych odległościach przeszkody, które szczelnie zatykają kanały dla krążącęj krwi, wtedy krew zamknięta między temi zaporami przestanie krążyć, nie ulegnie zmianom jakimi ulepszyć ją miało krążenie, nie wyrze na nią dobroczynnych skutków oddychanie, któreby działać na nią mogło w naczyniach płucowych. Krew zaś rozkłada się skoro krążyć przestanie. Z rozkładu wywięzuje się znaczna ilość ciepłika. Najprzód więc uczuje się gorączkę i zapalenie; powstanie czerwoność i puchlina z natłoku tęj krwi w kapilarne naczynia przyskórne i z przyczyny nagłego utworzenia się nowęj siatki kapilarnęj; potęm nastąpi zmiana koloru z przyczyny rozkładu części krwi kolor nadającęj, a w końcu utworzy się ropa, która właściwie jest krwią bez koloru przechodzącą w zgnilą fermentacyą.

185. Gdy ten skutek nastąpi *w płucach*, wyniknie stąd zapalenie piersiowe, zwątrobiecie płuc i t. p. Gdy zajdzie *w sercu i zależnych od niego organach*, powstaną gwałtowne i nieregularne palpitacye. Gdy napaśnie *żołądek i kiszkę*, powstanie zamieszanie w funkcyjach trawienia i w wydzielaniu odchodów.

186. Gdy się to zdarzy *w muszkularnej tkance*, wyniknie stąd odrętwienie, trudność w poruszeniach, nurtować będzie ropa, dokuczać bóle reumatyczne.

Gdy taka przypadłość zajdzie *w stawach*, wynikną z niej dolegliwości podagryczne, nabrzmiałość, z początku czerwone, potem białe i t. d.

187. Jeżeli zaś to skrzepnienie krwi nastąpi w większych lub mniejszych naczyniach krwistych, których siatka mózg otacza, wystawić sobie można jaki to podobna stagnacya krwi sprawia nieład, zamieszanie w fizycznych i moralnych funkcyjach, które się w mózgu koncentrują: migrena, ból głowy, zapalenie mózgu, osłupiałość, szal, wściekłość i t. p. a to będą wszystko skutki jednej i tej samej przyczyny.

188. Taka to jest teoria gorączki, nieregularnego pulsu i t. d.

189. Uważać jeszcze trzeba, że z zatamowaniem krwi tworzy się kwas, który równie działa na krzepnięcie krwi i również sprawia nieład wyżej wymieniony. W tém zgubném następstwie skutek staje się kolejno przyczyną i zradza nowy szereg wstrząśnień.

190. Gdy opisany skutek nastąpi, jakichże użyć nań środków? Rzecz oczywista że całe leczenie powinno mieć na celu rozpuścić, rozwolnić co ta lub owa przy-

czyną przyprowadziła do skrzepełego, zsiadłego stanu, zaporę stałą zamienić w ciekłą, przywrócić komunikacyą przerwana między naczyniami krążenia krwi, uprzątnąć jej przeszkody, tak iżby swobodnie i regularnie krążyła. W takich okolicznościach dawna medecyna używała empirycznie, i według wcale innéj teoryi, kąpeli, dyety, pijawek lub upuszczała krwi. Lecz kąpiel, coby oddać znowu mogła krwi cząstkę wody którą ona postradała i przez to zgęstła, nie wszystkie miejsca ciała przenika i nie może dostać się do każdej głębokości, a choćby téż dawna sztuka lekarska zdołała tym sposobem wprowadzić znowu do krwi pewną ilość wody, to przecież ta woda nie zniszczy działania kwasu, a tém mniej jeszcze usunie przyczyny kwas tworzącéj, którą nawet ten dodatek wody pogorszy jeszcze. Dyeta jest nową chorobą, narzucaną ciału już choremu; ogłodzić dla uleczenia, po największej części wychodzi na to, co zabić chorego głodem który umrzeć miał na gorączkę. Puszczenie krwi ogólne lub miejscowe może pozbawić jej tylko te naczynia w których ona bez przeszkody krążyła; ale przez to nie wyprowadzi się jej z naczyń w których skrzepla i zatkala je; puszczenie więc krwi doda próżnię do zbytniej 'pełności, przyczyni choroby z wycieńczenia, z osłabienia, do choroby ze zbytku, wilgoci i podrażnienia, zaszczepli po największej części chorobę na chorobie: chcąc uchronić chorego od cierpień, zadusi go.

191. Odkrycie teoryi naprowadziło nas na praktyczny sposób leczenia; pomyślny skutek tak potwierdził nasze przewidzenia, iż ci co są świadkami pierwszych skut-

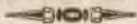
ków lekarstwa, pomimo że już byli uprzedzeni, dziwią się, [nadewszystko gdy już mieli nieszczęśliwą sposobność przypatrzenia się i sądzeniu o działaniu dawnych leków.

Woda uśmierzająca, na ciało przyłożona, wsiąkając w nie, zanosi w zwierzchnie naczynia ammonią i sól kuchenną, obiedwie istoty silnie rozwalniające krew zsiadłą; z naczyń wierzchnich ta ciecz rozpuszczająca dostaje się kolejno, co raz dalej, aż do najgłębiej leżących tkanek, i sprawia wszędzie dobroczynne skutki: zapory skrzeple białkowe, wystawione wszędzie i ze wszystkich stron, rozpuszczają się tak prędko, iż częstokroć chory nie mógł spostrzedz chwili kiedy doznał ulgi. Pożądany skutek następuje częstokroć we cztery lub pięć minut; migrena ustaje, puls odzyskuje bieg normalny, gorączka ginie, skóra ciała odzyskuje zwyczajny stopień ciepła; powraca zdrowy rozum z uczuciem swobody, która cechuje istotny powrót do zdrowia, a to wszystko w tak krótkim czasie, iż raczej zdaje się choremu że zmartwychwstał jak uleczony został.

192. Z drugiej strony, ta woda, z własnościami w najwyższym stopniu uśmierzającemi, łączy własność niszczącą robaki i opierającą się zgniliznie; skutki tego rodzaju sprawia roznosząc woń kamforową, którą jest przejęta, za pośrednictwem krążącej krwi, wszędzie gdzieby tylko znajdować się mogło ognisko zgnilizny lub gniazdo wewnętrznych robaków. Przyłożmy tylko kaptaplazm zwilżony wodą uśmierzającą, na brzuch, w razie dokuczliwości od robaków, a natychmiast chory uczuje się od nich oswobodzony.

193. Dla tego też woda uśmierzająca przepisywana bywa do użytku zewnętrznego, i jak wyjaśniliśmy wyżej (177), na wszelkie gorączki i zapalenia, na zapalenie mózgu, na apopleksyą, gwałtowne bicie serca, na *czerwoną obrzękłość członków*, na *wyrzuty skórne*, różowate, na ukąszenie od żmii i na ukłócie od owadów których żądło wciska kwaśną truciznę w ciało (189), na pijaństwo, na bóle reumatyczne, na paraliż, wściekliznę i t. d. Przykłada się ją na bolące miejsca, byle nie były obnażone z naskórka, bo wtedy od tej wody nastąpiłoby, przemijające wprawdzie i niewinne, ale bardzo gwałtowne i dla niektórych drażliwych konstytucyj nieznośne palenie. Ponieważ zaś nie ma chorobliwego stanu, do którego by się nie przyłączyła gorączka; rozumie się więc, że użycie wody uśmierzającej rozciąga się do większej części chorób. Chronić się tylko trzeba zbyt długiego wążchania woni tej wody; a nawet byłoby szkodliwe zbyt długie pozostawanie w powietrzu zwykle tą wonią nasyconém; albowiem działanie na płuca lotnego alkali wydobywającego się z wody uśmierzającej, zaszkodziłoby im: dla tego przechodzić się trzeba w różnych kierunkach gdy się obłoży kompressami w tej wodzie zmaczanemi szyję, twarz lub głowę, aby wzięwy z niej się wydobywające, pozostawały zawsze w tyle za osobą i żeby oddychać mogła tylko czystém, nienasyconém niemi, powietrzem. Wszakże nie trzeba brać tych przestróg tak ściśle, iżby ony kiedykolwiek zrażać miały od używania wody uśmierzającej, gdy

tego wypadnie potrzeba. Chcemy tylko dać poznać, że wyziewy ammoniackie nie mogą zastąpić świeżego, czystego powietrza, które niezbędnie jest potrzebne do oddychania, i im czystsze, tém będzie zdrowsze.



ROZDZIAŁ VI. *bis.*

Woda ostrzygowa pachnąca, czyli słona limoniada, słona woda.

194. *Przepis:*

Wody..... 1 kwarta.

Soli kuchennej, kamiennęj 1 uncya.

Przyrządzenie. W kwarcie wody rozpuszcza się jedną uncją (dobrą szczyptę w trzy palce) soli kuchennej; gdy się sól rozpuści, gdy nieczystości z soli na dno opadną i woda się wyklaruje, zlewa się wodę i wciska się do niej sok z jednej cytryny, gdy chodzi o nadanie jej przyjemniejszego smaku. Będzie to woda ostrzygowa pachnąca; ale sok cytrynowy jest tylko dodatkiem nie liczącym się do zasad tej wody.

Użytki. W wieczór i rano, pogryzłszy ziarko kamfory wielkości grochu, połyka się ćwierć lub pół szklanki tej wody; jest to wyborne lekarstwo na robaki.

W razie kaszlu, dolegliwości w gardle, w krtani, w przypadku zapalenia krtani; używa się często tej wody do płókania; wtedy flegma obficie odchodzi ze śliną. W przypadku uporczywej sapki, wciąga się ją w nozdrza za pomocą dudki z pióra.



ROZDZIAŁ VII.

*Proszek z paproci korzenia (fugère malle,
filicis maris).*

195. Proszek korzenia rośliny, którą pospolicie paprocią nazywają, wybornym jest środkiem na wewnętrzne robaki, szczególnie na glisty. Używa się w odwarze lub w proszku suchym, jako napój lub też jako lewatywę.

1sze. *W odwarze.* Gotuje się, przez dwadzieścia minut 1 uncją proszku w dwóch kwaterkach wody i ten odwar wypija się na raz.

2gie. *W suchym proszku.* Szczypkę tego proszku posypie się na skrawek zsiadłych konfitur lub ośródka bułki i przykrywszy drugim skrawkiem połyka, ile można bez przeżuwania. To użycie powtarza się ile można, w coraz większej ilości; aż do 1 uncyi; długo się to pociągnie, jednakże nie jest niepodobne. Albo też co dzień bierze się po szczypcie, przez kilka dni. Gdy się

już zażywa po 1 uncyi dziennie, trzeba, w godzinę po ostatniem zażyciu, użyć olejku rycinowego (209). Tym sposobem zażywany proszek paproci działa mocniej niż w pierwszym stanie, a to z przyczyny proszku, który tak zawadza robakom jak trociny drzewne. Po każdém zażyciu proszku użyć można jeden łyk wody chmielowěj (214).

3cie. *W lewatywie.* Na jedną lewatywę dosyć będzie 2 $\frac{1}{2}$ drachmy proszku korzenia paproci, który się zagojuje przez 20 minut.

ROZDZIAŁ VIII.

Proszek korzenia marzany.

196. Długo nie miałem nadziei, żeby się mi udało dosięgnąć przyczyny choroby kości, gdyż przed działaniem lekarstw osłania je nieprzenikliwa powłoka kościanna. Wypadało mi odkryć lekarstwo wewnętrzne, któreby mogło dosięgnąć celu, nie tracąc ze swych własności, drogą krążącej krwi. Zwróciłem uwagę na korzeń marzany, przypomniawszy sobie, z jednėj strony, że pierwiastek farbowny tēj rośliny, wprost dochodzi kości, że je farbuje na czerwono, co wyraźnie spostrzeżać można na kościach zwierząt, jak np. krów, wołów i t. d. żywionych nacią tēj rośliny, a z drugiej strony,

że nie mogłem nigdy spostrzedz owadu, któryby żył pasożytnie na korzeniu tej rośliny; w rzeczy samej nie pokaże mi nikt uszkodzonego od owadu korzenia marzany. A co nie służy na pokarm poczwarkom owadów, to być musi dla nich trucizną. Przypuściwszy więc, że taka być musi przyczyna chorób kości, zdało się mi, że można będzie zatruć ją w źródle, dając choremu do zażycia prosty odwar marzany.

197. Najpierwszą tego rodzaju próbę, zrobiłem na ślusarzu z Gentilly; dostał on w kolanie pewny kościasty narost. W przeciągu ośmiu dni, ogromny guz przemienił się w duży worek materyi, którąśmy wydobyli i opatrzyli ranę moim sposobem; we cztery tygodnie chory już chodził.

Od owego czasu cieszyłem się z użycia tego odwaru, dla skrzywionych i skrofulicznych dzieci, dla osób dotkniętych chorobą próchnienia kości; wzywam lekarzy, aby jej doświadczali we wszelkich przypadkach przerodów rakowatych, z ostrożnością niżej przezemnie przepisaną.

Zwierzętom na lekarstwo daje się nać marzany, a w braku naci dawać się będzie po 1 uncyi proszku w wiadrze zabielonęj wody.

198. *Przyrządzanie proszku i odwaru marzany.* Sieka się korzeń na drobne kawałeczki, mniej więcej ćwierć cala długie; suszy się, ale nie praży, w lekko ciepłym piecu lub w suszarni. Gdy należycie wyschnie, miele się go w młynku od kawy. Otrzymuje się odwar gotując:

Proszku korzenia marzany 18 gran.

W wodzie 2 kwaterki.

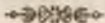
Odwar ten rozdziela się na trzy szklanki i bierze jedną rano, drugą w południe a trzecią wieczorem. Przed każdym zażyciem zgryzie się kawałeczek kamfory wielkości ziarka grochu. Tak bierze się ten odwar przez trzy lub cztery dni i zaprzestaje brać przez tydzień.

199. *Ostrożności zachować się mające.* Ponieważ korzeń marzany ma własność łączenia się z ziemną zasadą kości, zatem fizyologicznie jest rzeczą oczywistą, że zbyt długo przeciągane jego użycie uczyniłoby może kość bardziej kruchą i złomną niż jest zwyczajnie. Ponieważ celem naszym jest działać i umorzyć żywą przyczynę która kość toczy, i ponieważ ten skutek nastąpić może częstokroć już w przeciągu dwóch lub trzech dni, przerywamy więc używanie tego lekarstwa, aby pogodzić zachować się winną ostrożność z osiągnąć się mającym celem.

Sądzimy jednak że nasza w tej mierze obawa jest przesadzona, albowiem fabrykanci z Mulhausen zapewnili nas, że ich robotnicy żyją w wyziewach marzany, tak iż odzież na nich całkiem czerwienieje; zwykle ją gryzą dla zabawy, a niezawodnie ciągle ją połykają. Zresztą w południowej Francyi, gdzie po całych miesiącach karmią nią domowe zwierzęta, nie spostrzegają izby ta pasza w czemkolwiek szkodzić im miała. Wzywamy więc chorych biorących kuracyą za pomocą korzonków marzany tego nowego lekarstwa na kości, aby jej używali dopóki ją znieść będą mogli, dopóki się nie wyleczą zupełnie, a przynajmniej przez jeden lub dwa tygodnie.

200. Odwar marzany ma smak lukrecyi i pobudzające własności kawy. W czasach istnienia ścisłego systemu kontynentalnego zaczynano wychwalać marzanę jako dobrze zastąpić mogącą kawę Moki. Dla tego, osoby nie mogące przywyknąć do używania kawy, musiałyby użyć się mającą dozę proszku marzany zmniejszyć do kilku gran : ale musiałyby za to używać jej dłużej niż inni.

Uwaga. Pierwiastek farbowy marzanie właściwy czerwony, przechodzi prędko do uryny, i czerwieni ją podobnie jak kwas urynowy, ale nie czyni jej mętną; pierwiastek farbowy żółty, łączy się z odchodami i farbuje je żółto jak aloes (105); ale jak pierwsze tak i drugie farbowanie ani długo trwa, ani się za zły znak uważa.



ROZDZIAŁ IX.

Płókanie gardła.

201. Płókania porównywać można do lewatyw ustowych; zabierają z ust chorobliwą klejowatość i zarazę, któraby tu gdziekolwiek osiadła.

Ja używam na płókanie już to wody słonej czyli ostrzygowój, już octu kamforowego wodą rozlanego (249).

202. Płókanie słoną wodą okazuje dzielne skutki prawie do niepojęcia w przypadkach gruczolów, puchliny działel, szpary głosowój, na przypadłości kanału oddechowego; roztwiera gruczoły, przywraca wydzielanie się śliny i ułatwia oddychanie. Przyrządza się czystą słoną wodę, rozpuszczając na zimno garść soli kuchennój w karafce wody, kłócąc i stawiając aby nieczystości z soli na dno opadły; gdy to nastąpi i woda się wyklaruje, zlewa się ją do innój karafki.

Płókania octem kamforowym (251, 3^o) używa się w razie szkorbutycznój zgnilizny, na śmierzdzącą zaraźliwą ropę, na złośliwe wrzody. W miejsce octu użyć można bardzo dobrze kamforowego alkoholu wodą rozwiedzionego (143, 3^o). I ocet winny kamforowy i alkohol kamforowy rozlewa się 20 częściami wody.

ROZDZIAŁ X.

Woda smołowa.

Smola jest istota żywiczna, czarna, wonna; otrzymuje się przez dystyllacyą drzewa sosnowego i świerkowego.

203. Używa się wody smołowój jako napoju, do nastrzykiwania i do miejscowych kąpeli czyli przemywania.

1sze. *Napój.* Omoczywszy palec w ciekłej smole, wymazuje się nią garczek lub inne do wody używane naczynie. Wymywa się potem w bieżącej wodzie, aby ode-

szło wszystko co odpaść może od smoły trzymającą się ścian naczyń. Tego naczynia używać potem można przez kilka lat, nie potrzebując namazywać go powtórnie. Woda przez kilka minut w niem postawszy naciąga w siebie smoły. Jeżeliby jeszcze okazała się za mocną, wtedy dosyć będzie przylać jej stołową łyżkę do szklanki czystej wody.

Łyżka tej wody nadaje winu szczególny zapach właściwy szampańskiemu, w beczkach smołą wylanych, przewożonemu winu.

Uwaga. Woda smołowa użyta za napój ułatwia odpływ uryny, balsamuje krążącą krew i jest najlepszym środkiem po kamforze; $2\frac{1}{2}$ drachmy smoły przez rok się nie wyczerpa, a prawie nic nie kosztuje.

2gie. *W nastrzykiwaniu części rodnych.* Gotuje się ilość smoły równą ziarku grochu w upodobanej ilości wody i nastrzykiwa się letnią za pomocą małej seryngi cynowej. Tejże wody przylać można do lewatywy, wprzód ją sklarowawszy.

3cie. *Do płókań miejscowych.* Gotuje się: kwiatu bzuowego garść; smoły, jak ziarno grochu; soli kuchennej szczyptę, wszystko w dostatecznej ilości wody, w której się gasi klucz lub inny kawałek żelaza rozgrzany w ogniu do czerwoności. Przemywa się czyli kąpie w tej wodzie rodne części dwa lub trzy razy na dzień, dla uleczenia ich z podejrzaną chorobą lub jakiejś inną. Potem okłada się też części proszkiem kamforowym lub maścią kamforową. Wielkie odnosimy z niej co dzień korzyści.

ROZDZIAŁ XI.

Korzeń granatowy.

204. Od najdawniejszych już czasów zachwalano korzeń granatu jako lekarstwo na solitera; i dziś jeszcze nie mamy dzielniejszego na tasiemca środka, któryby razem był mniej szkodliwy dla chorego. Lecz ponieważ własności roślin są zawsze odpowiednie ciepłu klimatu, idzie zatem że granaty hodowane w północnej Francyi są daleko słabsze od dzikich granatów Francyi południowej, a te znowu mniej dzielne niż inne pochodzące z Portugalii lub Algieru. Stąd to pochodzi że w okolicach południowych samo użycie odwaru granatu wystarcza do wypędzenia solitera, kiedy tymczasem w okolicach północnych rozdrażnia go tylko zażyte tegoż rodzaju lekarstwo. Ile możności więc używać trzeba tylko granatu pochodzącego z południowych krajów leżących nad morzem śródziemnem.

205. W drobnych korzonkach granatu zdaje się być więcej siły lekarskiej, niż w trocinach kory grubych korzeni. Otrzymywaliśmy bardzo dobre skutki ze skórki granatu.

206. Co się tyczy dozy używać się mającego granatu, dla dorosłych osób potrzeba 2 uncyj, dla dzieci 1 uncją całej kory lub $\frac{1}{2}$ uncyi zamienionej w mniej więcej mialki proszek za pomocą młynka od kawy, a którą to ilość gotować się będzie w 1 kwarcie dopóty, aż pozostanie tylko 2 kwaterki odwaru. Zażywa się tego od-

waru rano, na czczo, trzecią część co kwadrans albo też wszystko od razu, gryząc po każdym zażyciu skórkę cytrynową dla przewyciężenia odrazy z powodu goryczy tój kory. W pół godziny po ostatniem zażyciu, wypić trzeba olejku rycinowego (209) ilość niżej przepisaną.

Na kilka lub kilkanaście dni przedtém, używać trzeba tylko pokarmów mocno korzennych, czosnkowych i słonych; brać się będzie aloes (103) jak zwykle, a nade wszystko w dniu poprzedzającym użycie kory granatu, a potém mały kieliszek wódki kamforowój mniej więcej wodą rozwiedzioną, co rano (145, 3^o). Dnia przed użyciem lekarstwa jeść się będzie wszystko słone, wstrzymując się w nocy, ile tylko można, od picia.

My, z najlepszym skutkiem, dawaliśmy każdego dnia rano proszku po 18 gran między dwoma skrawkami konfitur albo po prostu w kieliszku wody. Proszek w tém jest dobry, że przyległszy do obrączek tasiemca, idzie z nim wszędzie gdzie on ucieka; a tak robak wszędzie unosi z sobą zabijającą go truciznę. Dobrze także będzie trzymać w ustach kawałek korzonka i żuć go jak korzonek lukrecyi, ślinę zawsze polykając. Radzę używać często owocu, kory i ziarn granatu. Skórka owocowa ma więcej może siły jak kora z korzeni.

Pan Ferdynand de la Ville-Gonthier przywiózł mi z Algieru kory z korzeni Granatu; smak jój taki jak skórki owocu, czego wcale nie ma w granacie z północnych okolic Francyi. Dla tego też kora afrykańska działa na solitera daleko silniój niż kora francuzka. Samo żucie tój kory spędza robaka, który wstępował głową do góry.

Dobra kora czernieje w miejscach gdzie ją ostrze noża krajało; zmielona na młynku od kawy wygląda żółto, jak bukszpanowe trociny.

207. Rzadko się uda pokonać od pierwszego razu solitera, tego największego pasożyta w naszym klimacie, małemi tylko a długo powtarzanemi utarczkami zwyciężyć go można. Chcąc go wypędzić od razu, trzeba użyć pewnych istot, które prędzej czy później okazałyby się zgubne równie dla chorego jak dla robaka; byłyby to gwałtowne trucizny dla solitera, a powolne dla chorego. Tymci właśnie sposobem niektórzy szarlatani wypędzają robaki w trzech lub czterech dniach; do tego używają preparatów arszennikowych i merkuryuszowych.

208. Niektórzy lekarze zarzucali korzeniowi granatu że sprawia choremu konwulsye; jest to błąd tłómaczenia: korzeń granatu sprawia konwulsye soliterowi, który dręczony tą trucizną, miotając głowę o ściany żołądka, może stać się przyczyną częstokroć nawet zatrważających konwulsyj chorego. Trzeba wtedy jak najprędzej obmywać go wodą uśmierzającą, dawać mu popijać małemi łykami wódkę kamforową (140 bis.); albo też dać mu grano emetyku.

Korzeń granatu działa na solitera i inne robaki wewnętrzne, swym pierwiastkiem gorzkiem i kwasem galasowym, który kombinując się z zasadą żelaza, niszczy skórę na robaku; albowiem jego gatunek obfituje w pewny gatunek krzemionkanu żelaza. Ten kwas galasowy, co czerni ostrze noża i tak gwałtownie działa na skórę solitera, musi także działać na błony śluzowe; dla tego

widzimy że język od niego żółknie, a ze stolcem chorego odchodzą czasem jakby powłoki śluzowe kiszek, zafarbowane, jedno żółto, drugie fiałkowo. Ale po tych zjawiskach zafarbowania i zeszlamowania nie następują nigdy inne skutki.

Celem tego rodzaju lekarstw nie jest tylko wypędzić ale i umorzyć wewnętrzne robaki; można więc pozbyć się solitera bez wydania go odchodkiem. Lecz robak nie umiera nigdy od razu, choć lekarstwo ma go otruć i osłabić; przez kilka dni jeszcze zżyma się on i męczy przed swym zgonem, przy czém i gospodarz jego ucierpi. Dla tego też chory dopiero w kilka dni po zażyciu lekarstwa czuć ulgę zaczyna. Ale dopóki jeszcze pozostaje głowa, choćby już sto stóp robaka wyszło, nie można zaniechać używania lekarstwa.

ROZDZIAŁ XII.

Olejek rycinowy.

209. 1sze. Przepis dla osób dorosłych:

Olejku rycinowego 2 uncyj

Rozwiedź

W zupie zielnej 3 uncyj $\frac{1}{2}$ drachm.

2gie. Przepis dla małych dzieci:

Olejku rycinowego . . . 1 uncją

Rozwiedź

W zupie zielnej (104) 2 uncyc.

210. Kłóci się, ubija dobrze mieszaninę łyżką przed jej zażyciem. Wypija się ją trzema częściami, jedna po drugiej co pięć minut. Potem przechodzić się trzeba żywo, szerokim krokiem lub ruszać siedząc, gdy nóg użyć nie można; za każdym razem idąc na stolec, wypić trzeba filiżankę zielnej zupy, a co nastąpi w kilka minut po wypiciu ostatniej porcy olejku rycinowego. Gdyby skutkiem przeczyszczenia uczuło się w odchodku pieczenie, wtedy wypadłoby wprowadzić tam sobie trochę kamforowej maści (158) lub kamforową świeczkę (157).



ROZDZIAŁ XIII.

Nalewy, odwary czyli tyzanny; maceracye.

211. *Odwar* jest tyzanna, którą się otrzymuje gotując w wodzie jaką istotę. Gdy zaś naleje się na co wrzącą wodę i odstawiwszy od ognia pomoknąć jakiś czas dozwoli otrzyma się *nalew*. *Maceracya* będzie to ciecz otrzymana z moczenia przez jakiś czas istoty w zimnej wodzie.

Kawa jest *odwarem*, herbata *nalewem*, woda z dzikiej cykoryi *maceracyą*.

Nazywamy *tynkture* roczyn jakieiej istoty w alkoholu lub eterze, na ciepło lub na zimno. Alkohol kamforowy (142) jest *tynkture* alkoholową.

212. *Semen-contra*, (odwar). Jest to mieszanina z wierzchołków pewnego gatunku belicy azyatyckiej.

1sze. Pół uncyi téj rośliny gotuje się w kwaterce wody przez 20 minut; odstawia się od ognia, gdy wszystkie drobne okruszyny opadną na dno, zlewa się i zażywa na czczo, bez cukru, a potem żuje się cytrynową skórkę.

2gie. Mniej wstrętu wzbudza ta istota, gdy się ją utłucze w moździerzu ua mialki proszek i tego używa; wtedy bierze się ją codzień po 20 do 30 gran między dwoma skrawkami konfitur (*). *Semen-contra* jest jednem z pomiędzy najlepszych lekarstw na robaki, na glisty i t. p. Zamiast niego użyć można z pewną korzyścią wierzchołków piołunu. Kwiat rzymskiego rumianku w małej tylko części zastępuje dwie wymienione rośliny.

213. *Mech islandzki* (odwar). Dawniej poszukiwano téj rośliny jedynie dla jęj kleju; my używamy jęj dla znajdującęj się w nięj goryczy. Gotuje się 40 gran tego mchu przez dziesięć minut w kwarcie wody. Pije się odwar w ciągu dnia cukrem osłodzony.

214. *Odwar chmielu*. Gotuje się przez 10 minut 18 gran proszku wysypującęgo się z główek chmielu albo też całe główki, w kwarcie wody; tego odwaru używa się codzień za napój z cukrem lub bez cukru. Zasługuje on na polecenie wszystkim osobom limfatycznym i dzieciom podległym robakom.

215. *Odwar lub maceracya dzikięj cykoryi*. Roślina ta w swych skutkach zajmuje miejsce po chmielu. Dobrą szczyptę liści gotuje się w kwarcie wody, albo też

(*) Szczypta w trzy palce waży 18 gran, a gaść waży pół uncyj.

codziennie sypie się ich posiekanych szczyptę do karafki w której zwykle stoi woda na stole lub do całodziennego użytku.

216. *Mech korsykański* (fucus crispus), Zbierają go na skalach tuż nad wodą morską. Dobra szczypta tego mchu gotuje się przez 10 minut w dwóch kwaterkach wody i cedzi się przez płótno. Odwar ten jest nader skuteczny na robaki, z przyczyny swój soli i jodu. Pod tym to względem zastąpić może jodek potażu, który drogo kosztuje. W tych samych też przepisujemy go przypadkach, do codziennego użycia.

217. *Nalew boraksu lekarskiego*, (borago officinalis). Roślina ta swym pierwiastkiem aromatycznym i saletrą ułatwia strawność i pędzi urynę, a tak dopomaga działaniu kamfory. Do kwarty wrzącej wody, odstawwszy od ognia, wrzuca się i moczy siedm do ośmiu liści albo też dwa wierzchołki świeże lub suche boraksu lekarskiego (świeży jest lepszy). Pije się go z cukrem jak herbatę, po obiedzie lub kiedy się czuje niestrawność w żołądku, przydawszy dla zapachu, do szklanki jedną lub dwie kropli wody kwiatu pomarańczowego; albo też do liści boraksu dodaje się jeden listek pomarańczowy. W tym sposobie boraksem możnaby zastąpić w domowym użyciu herbatę. Łatwo zapomódz się można w tę roślinę, gdyż raz tylko zasiać kilka ziarn w ogrodzie, la zawsze już dostatkim jej będzie.



ROZDZIAŁ XIV.

Nastrzykiwania.

218. Nastrzykiwanie jest lewatywą części rodnych, uszu, nozdry, fistuł i ran głębokich. Co do części rodnych używać trzeba tylko cynowej seryngi, szklana bowiem, jako łatwo złomna, jest niebezpieczna.

Ja używam dwojakiego nastrzykiwania do czyszczenia tych naturalnych lub sztucznych wydrążeń: 1. oliwy kamforowej (153),¹ która okrywa ich powierzchnię od przystępu powietrza, a tak zabezpiecza je od zgnilizny, wymywając ropę; 2. wody smołowej (203, 2.) w odwarze, dla usunięcia i ropy i resztek oliwy, zachowując tym sposobem ranę od zgnilizny, przez działanie aromatycznego pierwiastku smoły.

ROZDZIAŁ XV.

Jodek potażu.

219. 1sze. Nie wiem czy nie przyjdzie mi kiedyś rzec się używania tego zbyt drogiego lekarstwa, i czy go nie zastąpię *mchem korsykańskim*; tym bardzież że nie wszystkich konstytucyj osoby równo dobrze go znoszą: dla tego zaczynać trzeba zawsze dawanie go od następującój dozy:

Wody 8½ uncyt

Jodku potażu 5 gran.

Podwajać trzeba tę dozę co dzień, aż się przyjdzie do 40 lub 50 gran dawanych w dwóch kwaterkach wody; przestać trzeba na tej dozie, jeżeli ją żołądek znosi. Bierze się to lekarstwo w trzech równych porcjach dziennie, zgryzłszy wprzód kawałek kamfory wielkości soczewicy.

Po zażyciu tego lekarstwa nie trzeba jeść nic kwaśnego.

Ponieważ jodek potażu przyciąga wilgoć z powietrza, trzeba więc przechowywać go w dobrze zatkanój flaszcze. Sól ta farbuje fioletowo papier krochmalem naklejony; rozkłada się zaraz gdy się zetknie z wilgocią.

2gie. *Tyzanna jodo-marzanowa*. Tego dnia w którym brać się ma odwar marzany, wrzuca się jeden proszek jodku do tego odwaru (198), po odstawieniu go od ognia. Wtedy tyzanna przybiera nazwę *jodo-marzanowej*.

3cie. *Tyzanna salsaparylli jodowej*.

Wody.....1 kwartę

Sarsaparylli garść.

Gotuj przez dwadzieścia minut i wrzuć w nią proszek jodku potażu, tak wielki jaki znosi konstytucya osoby.

ROZDZIAŁ XVI.

Enemy.

220. Przeznaczeniem jest enemy wyprowadzić z odchodka już to zatwardziałe, nagromadzone w kanale

odchody, już robaki w nim skupione, już szkodliwe niszczące go wewnątrz istoty.

221. *Enema kamforowa:*

Gotuj przez kwadrans w wodzie 1 kwartę

Nasienia lnianego! 1 uncją.

W chwili odstawienia od ognia, włój:

Oliwy kamforowej, 2 $\frac{1}{2}$ drachmy.

Przecedź i daj enemę za pomocą dobrej seryngi.

222. *Enema przeczyszczająca.*

Do pierwszej enemy dodaj gdy się gotuje:

Aloesu (101) 3 grana.

223. *Enema mocno przeczyszczająca:*

Dodaj do pierwszej enemy:

Olejku rycinowego (209) $\frac{1}{2}$ uncyi.

224. *Enema na robaki:*

Gotuj przez kwadrans

Wody 1 kwartę,

Aloesu (101) . . . 2 grana

Tytuniu 3 „

Assafetydy 3 „

Oliwy kamforowej (154) 2 $\frac{1}{2}$ drachmy.

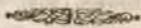
Uwaga. Aloes (101) działa na grubą kışkę jako środek czyszczący, kamforowa oliwa nadaje wewnętrznej jęj powierzchni ślizkość, goi otarcia, lub im zapobiega. Tytuń i assafetyda, rozchodząc się po krwi i nasycając ją swą wonią, umarza robaki w najskrytszych ich gniazdach ciała. Gdyby chory łatwo zniósł tę dozę tytuniu, która nie powinna przechodzić objętości dużego ziarna grochu, możnaby za drugim razem dać mu dozę dwa razy większą.

Zdarza się czasem, szczególnież u kobiet, że po wzięciu enemy z tytoniu następuje narkotyzm, odurzenie. Nie ma się stąd czego lękać; położyć się na chwilę w łóżko, przeminie i uczuje się ulgę z tak choroby jako i z użycia lekarstwa. Woń assafetydy użytej w enemie, udziela się także oddechowi.

225. *Enema na robaki zwierząt:*

Wody białej.	10 kwart
Olejku terpentyny (155) . . .	3 $\frac{1}{3}$ uncyj
Aloesu (101).	$\frac{1}{2}$ uncyj

Woda biała przyrządza się, gotując pół kwarty otrąb w wiadrze (18 kwart) wody, przez dziesięć minut.



ROZDZIAŁ XVII.

Gorczyca.

226. Przewidywałem ze skazówek teoryi, że można by użyć z korzyścią gorzycy na niektóre wyrzuty skórne, a to przez działanie fosforanu ammonii w który obfituje ta roślina i który ocet ropyusza; tegoroczna praktyka potwierdziła pod każdym względem moje mniemanie. Skoro się pokaże na skórze krosta, nie dająca się pokonać alkoholem kamforowym, przykładą się na nią gorzycę i zostawia przez dziesięć minut. Gdy uschnie, zmywa się ją wodą, obciera i przykładą na 10 minut, na też krostę kompresę umoczoną w alkoholu

kamforowym (143. 2), potem przykładą się na nią pla-
sterek przylegający (235). Tegoż sposobu użyć można
korzystnie na obszerne plamy w niektórych chorobach
skórnych.

Używać trzeba samej dobrej a nie fałszowanej gor-
czycy. Najlepiej zrobi, kto sam sobie utłucze białej
gorczycy i dniem przed użyciem rozczyni ją dobrym oc-
tem, tak obrzednio jak na synapizma. Użyć jej trzeba
nazajutrz.

ROZDZIAŁ XVIII.

*Opatrywanie ran, wrzodów i operacyj; szarpie,
szmatki, opaski, kompressy, plastry, pęcherz
wieprzowy i t. d.*

227. Opatrzenia celem jest wszelkie nadwreżone,
otworzone miejsce na ciele, czy to naturalne czy sztu-
czne, okryć powłoką, któraby obnażone części ciała za-
słoniła od przystępu powietrza; zabezpieczyła je od gni-
cia i dopomogła zrośnięciu się lub zagojeniu części roz-
łączonych lub ułatwiła porośnięcie skóry na miejscu
gdzie jej braknie. Opatrzenie kamforowe zadanie to
rozwiązało; zapewnić możemy że odtąd operacje chy-
rurgiczne nie będą już ową straszliwą zarazą, która
w pewnych porach roku, dziesiątkowała operowanych
w szpitalach.

228. Do opatrywania, używać trzeba starój z dobrego płótna bielizny, ale białej i czysto wypranej; włókna bawełniane nie są tak zdolne do wsiąkania w siebie jak włókna lniane.

229. *Kompressy*. Kompressy składają się ze szmatek we dwoje lub we czworo złożonych, które się przykładają na cierpiące miejsce, omoczywszy je (kompressy) wprzód w cieczy, która się wymieni przy leczeniu. Do wody uśmierzającej lepsze są kompressy bawełniane.

230. *Szmatki* są kawałki starój bielizny, suche, złożone w poprzek lub w podłuż; używa się ich do nakrycia flejtuszków szarpi, żeby jak poduszeczki chroniły ranę od tarcia i od dokuczliwości zmiennej atmosfery. Gdy są złożone wszerz i mniej więcej na pół łokcia długie, nazywają się *langietki*.

Opaski, bandaże, są nieoznaczonej długości na dwa cale mniej więcej szerokie paski płócienne. Długość ich ma być odpowiednia liczbie zawrotów potrzebnych do utrzymania w miejscu opatrzenia, przywinięcia rany.

231. *Płatki dziurkowane*. Bierze się szmatka tak obszerna, iżby okryła ranę, wycinają się w niej nożyczkami małe równo od siebie odległe dziurki. Dziurki te robią się dla tego, aby niemi odpływała materya. Macza się ją w kamforowej oliwie (153) i przykładają na ranę.

232. *Szarpie*. Wybiera się kawałki starój dobrze wyługowanej bielizny, wietkiej, średnio grubej; kraje się ją nożyczkami na kawałki cztery do pięciu cali długie a trzy cale szerokie, wyskubują się potem po nitce z jednego końca zaczawszy. Gdy się ich uzbiera pewną

ilość i użyć zechce, robią się z nich tak zwane *flejtuszki* szarpiowe, to jest: bierze się trochę szarpi w lewą rękę, trzyma się je ściśnione między pierwszym a drugim palcem; pierwszym i drugim palcem prawej ręki chwyta się, jak szczypcami, kosmyk szarpi i mocno wyciąga, tak wyciągnięte układa się wzdłuż jedne przy i na drugich, aby się utworzyły plasterki cztery do sześciu cali długie a trzy do czterech cali szerokie. Mając tak przyrządzony zapas; bierze się po jednemu na dłoń lewej ręki, smaruje się na nim należycie grubą warstwą maści kamforowej (158) właściwą do tego łopatką lub trzonkiem od łyżki i przykłada się na ranę stroną nasmarowaną; gdy rana jest szeroka przykrywa się ją jeszcze dwiema warstwami szarpi jedna na drugiej położonych. Wprzód jednak płatek dziurkowany posypuje się grubą warstwą mialkiego proszku kamfory (126). Na pokładzie szarpi rozciągają się *langietki*, na tych jedna lub dwie szmatki szerokie, i wszystkie obwija się bandażem tak, iżby się to przywinięcie nie usunęło i napawa się toż przywinięcie alkoholem kamforowym (143). Takie opatrzenie zabezpiecza ranę od wszelkiego szkodliwego psucia się. Bardzo mało tworzy się ropy, i częstokroć w przeciągu doby porastać na nią zaczyna delikatny naskórek.

233. *Plastry przylegające.* Częstokroć trzeba przytrzymać mocno przyłożone jedno do drugich części ciała; potrzeba także przytwierdzić w miejscu przywinięcia rany, pewniej aniżeli utrzymać je mogą bandaże. W tym celu przyrządza się płótno pociągając je właściwą mieszaniną, która dobrze przylepia się do ciała. Na

to używa się pasków płóciennych ośm do szesnastu cali szerokich; pociąga się po jednej stronie pasek pęzlem omoczonym w ciepłej mieszance niżej opisanéj; gdy uschnie posmarowana strona, gładzi się ją odwilżonym wálkiem.

234. Mieszanka do roboty plastrów przylegających:

Weź	Oliwy	6 $\frac{2}{3}$ uncyj
	Sadła wieprzowego	6 $\frac{2}{3}$ „
	Wody	13 $\frac{1}{3}$ „
	Kamfory w proszku (126) 1	„

Wstaw na ogień, a gdy się sadło stopi, wsyp:

Glejty ołowianej 6 $\frac{2}{3}$ uncyj.

Gdy się mieszanka wyklaruje, dodaj:

Wosku żółtego 1 uncya

Terpentyny 1 „

I odstaw od ognia, gdy upuszczona jćj kropla na płótno krzepnie.

235. Mieszanka lepka do zaprawy zwyczajnych bandaży (162).

Weź Wosku żółtego 1 uncya.

Sadła wieprzowego 3 $\frac{1}{3}$ uncyj.

Rozpuść w naczyniu wstawioném we wrzącą wodę, i potém wsyp:

Kamfory w proszku (126). 1 uncya.

Daj ostygnać i skrzepnąć się, a wtedy rozsmaruj nożem na płatku płóciennym, obszernym według potrzeby.

236. Z płótna zaprawionego pierwszą mieszaniną robią się paski, blisko na cal szerokie, do przytrzymywania spojonych części ciała; długość ich zależy od liczby potrzebnych zawrotów dla utrzymania w miejscu przywinięcia.

Drugiej zaprawy używa się do bandaży, któremi przywija się ranę, dla osłonięcia jej od przystępu powietrza i dla przeszkodzenia rozpływaniu się po bieliznie stopniałej maści od ciepła ciała.

237. *Pęcherz wieprzowy*. Używam wieprzowego pęcherza jak czapeczki, dla utrzymania na głowie maściowego obłożenia, albo też jak rękawiczki, dla utrzymania bez przerwy, kończyn, w kąpieli kamforowej oliwy lub maści. W tym ostatnim przypadku, zostawia się w pęcherzu taki otwór, iżby weń zmieściła się chora ręka lub noga; wlewa się pewną ilość kamforowej oliwy lub kładzie maści kamforowej, odwilżają się brzegi wodą i otula się je około kostek lub około ręki, a potem okręca i umacnia paskiem bandażowym lub tasiemką. Gdy się zmoczy w wodzie cały pęcherz, przybierze on wtedy kształt trzewika obstając około nogi.

238. *Pęcherz z kilajki gumowanej*. Używa się takich pęcherzy do utrzymania części rodnych przez dzień w kąpieli miążkiego kamforowego proszku, a przez noc w maści kamforowej. Można też użyć ich do rąk; ale wtedy byłoby lepiej uszyć z nich rękawiczki, żeby wygodniej używać palców ręki.

239. *Pęcherze, powłoczki i rękawiczki z kauczuku, lub z muślinu mocno utrochmalonego*. Te pęcherze, a szczególnie rękawiczki, użyteczne są nadewszystko

w tém, że nie dopuszczają alkoholowi ulatniać się i zatrzymują go ciągle na ciele. Od alkoholu zesechłby się zbytecznie naturalny pęcherz, a wykruszałaby się woskowa kitajka.

240. W skrzynce czyli domowej apteczce, trzeba mieć zawsze zapas: jedwabne woskowane nici do plastru przylegającego (235), krzywe igielki, scyzoryk w kształcie lancetu, dla otwierania wrzodziańek w których zebrała się ropa, parę nożyczek z tępemi końcami, do zestrzygania martwój skóry i szczypczyki do podwiązania arteryj.



ROZDZIAŁ XIX.

Cukierki czyli pigułki dla dobrego oddechu.

241. Zaradza się nieprzyjemnej z ust woni, płócząc je rano słoną wodą. Wyciera się potem zęby szczoteczką maczaną w ługu z drzewnego popiołu (szczypta popiołu do szklanki wody), albo też w zwyczajnej wodzie, wpusciwszy do niej kilka kropli wody uśmierzejącej. Środek ten ma nadto jeszcze zaletę, że bieli zęby. Ale ponieważ nieprzyjemna woń może znowu wrócić w ciągu dnia, przyrządziliśmy więc na nie następujące cukierki czyli pigułki. Żuje się je, bez połykania ani śliny; płócze się potem usta wodą, jeżeli ta jest pod ręką.

Przepis :

Soli kuchennej białej.	1/2 uncyi.
Kwaśnego winianu potażu	2 drachmy.
Olejku miętowego lub bergamutowego	2 „
Cukru białego	8 1/3 uncyj.
Gummy dragant w proszku.	8 1/3 „

Robota. Ucierają się na proszek w dobrze ciepłym moździerzu sole, cukier i gumma dragant, wprzód je dobrze przy ogniu wysuszywszy; zarabiają się w ciasto z trochę wody i z przepisaną wyżej ilością olejku, rozwałkuje się to ciasto wałkiem do grubości półtory linii, po czém foremką z pobielaną blachy lub innym sposobem wycinają się cukierki na pół cala obszerne. Suszą się w naczyniu, potem pokrywają gummą dragant za pomocą pędzla i zasuszają w gorącym piecu. Bez tej powłoczki przyciągałyby wilgoć z powietrza i miękłyby.

Łatwiej jest utaczać je w pigułki i pokryć już to mięszaniną mąki z cukrem, już malarskimi blaszkami srebra, wtedy wypadłoby najprzód odwilżyć je olejkiem a potem włożyć między nie blaszek i razem z niemi tacać i mięszać. Zachowuje się te cukierki i pigułki w dobrze zamkniętych pudełeczkach.

W każdym cukierku jest około pół grana soli i około czwarta część grana kwaśnego winianu potażu.

Uwaga. Cukierki te również dobre są na zatkanie gruczołów podjęzykowych i innych w gębie, na bąble szpary głosowej, na trudne oddychanie, na owrzodzenie i t. p. w ustach, w końcu skuteczne są na zniszczenie odrażliwej woni z ust po fajce.



ROZDZIAŁ XX.

*Syrop antyszkorbutyczny.***242. Przyrządzenie.**

Wez:	Liści warzęchy.	8 $\frac{1}{3}$ uncyj
	Liści trojlistu (bobrka) ..	8 $\frac{1}{3}$ „
	Rzeżuchy	8 $\frac{1}{3}$ „
	Chrzanu.	8 $\frac{1}{3}$ „
	Pomarańczyk gorzkich . .	8 $\frac{1}{3}$ „
	Cynamonu.	2 drachmy.

Mocz to wszystko razem pięć do sześciu dni :

w Wina białego 2 kwartach.

Przecedź z wyciśnieniem przez płótno i dodaj:

Cukru skaramelizowanego w takiejże ilości wody 16 uncyj.

Użycie. Daje się co dzień rano stołową łyżkę dzieciom słabowitym, kobietom bladej cery, osobom cierpiącym na robaki. Trzyma się ten syrop w chłodnej piwnicy.

243. Uwaga. Gdy zimą zabraknie rzeżuchy, warzęchy, trojlistu (*menyanthes trifoliata*) i t. p. sporządzi się syrop przeciwszkorbutyczny jak następuje:

Pączków jodły.	1 uncya
Suchych skórek pomarańczowych lub cytrynowych.	1 uncya
Żółtego proszku z chmielu. . .	1 „
Wodochloranu ammonii.	1 drachma
Cynamonu.	2 „

Wina białego	1 kwarta
Cukru, jak wyżej	16 uncyj

Zachować i używać jak wyżej.

ROZDZIAŁ XXI.

Syrop cykoryowy.

244. *Przepis uproszczony:*

Korzenia rabarbaru	$\frac{2}{3}$ uncyi
Dzikięj suszonej cykoryi (liści z korzeniami)	2 „
Mchu islandzkiego	$\frac{1}{3}$ „
Cukru	16 „

245. Przyrządzenie. Gotuj cykoryą i mech islandzki w 16 uncjach wody, aż połowa jej wygotuje się. Odstawiwszy od ognia, wrzuc korzeń rabarbarowy w drobne kawałki pokrajany; dozwoł moknąć aż do następnego dnia. Przecedź przez gęste płótno i potem dodaj 16 uncyj cukru stopionego w 16 uncjach wody nad ogniem. Dobry będzie syrop do użycia gdy się cukier dobrze z cieczą pomiesza.

Użycie. Daje się syrop cykoryowy dzieciom przy piersiach i starszym, które mają wstręt do aloesu (101). Daje się im po łyżeczce od kawy rano i wieczorem co czwarty dzień. Syrop ten laksuje i niszczy robaki.

ROZDZIAŁ XXII.

Syrop gumo-kamforowy.

246. Czasem dzieci nie chcą używać kamfory w stanie stałym; zdarzają się osoby, których żołądek gwałtownie działającymi lekami lub gryzącymi istotami, tak ze śluzu został ogołocony, iż najmniejsze proszku z wewnętrznemi jego bokami zetknięcie się, zżyma je i usposabia do vomitów: w tych to dwóch przypadkach używać trzeba od czasu do czasu syropu gumo-kamforowego.

Przepis:

Wody	8 $\frac{1}{3}$ uncyj
Gummy arabskiej	8 $\frac{1}{3}$ „
Cukru	16 „
Alkoholu 12 $\frac{1}{2}$ próby, kamforowego (142)	5 $\frac{1}{6}$ „

247. *Przyrządzenie.* Rozpuść cukier nad ogniem w 16 uncjach wody, wlej do niego 5 $\frac{1}{6}$ uncji kamforowego alkoholu, pokłóć i zaczekaj aż się dobrze zjednoczą.

Rozpuść gumę w wodzie, bądź na zimno, co się dłużej pociągnie, bądź w naczyniu zanurzonem we wrzącej wodzie, często klóćąc i używszy dwa razy więcej wody, przecedź, albo też dozwól ustać się; wstaw znowu w gorącą wodę i wyparuj iżby tylko trzecia część pozostała.

To zrobiwszy zmieszaj razem cukier kamforowy i gumę, mieszaj często, wstrząsając, szczególnie przed użyciem.

Uwaga. Syrop ten rzadko bywa przezroczysty, ale nie trzeba zważać na tę wadę, która tylko oku się nie podobą. Zawiera on $\frac{1}{120}$ kamfory, około 2 gran w łyżce stołowej.

ROZDZIAŁ XXIII.

Syrop ipekakuany.

249. *Przepis:*

Ekstraktu alkoholycznego ipekakuany $\frac{1}{2}$ uncyi	
Cukru białego	16 „
Wody czystej	16 „

Przyrządzenie. Otrzymuje się alkoholyczny ekstrakt ipekakuany, mocząc przez dwa tygodnie na słońcu $4\frac{3}{6}$ uncyj korzenia ipekakuany w 16 uncjach alkoholu, a potem dystylując alkohol.

Tak otrzymany ekstrakt rozcieńcza się przyłaniem do niego $4\frac{3}{6}$ uncyj wody i filtruje się. Z innej strony rozpuszcza się 16 uncyj cukru w 16 uncjach wody, zagrzewa się ten syrop aż do zagotowania, leje się do niego roztwór ipekakuany i gotuje się aż do syropowej gęstości.

Daje się tego syropu łyżkę dzieciom, gdy pokaże się nagła potrzeba womitów. Uciekamy się do tego środka tylko w przypadku gdy już daleko postąpiła krupa.

Uwaga. Dwóch poprzedzających syropów za długa jest robota, lepiej zatem kupić je w aptece.

ROZDZIAŁ XXIV.

*Ocet kamforowy.***249. Przepis:**

Kamfory w proszku (126) 1 uncya

Octu rektyfikowanego 1 kwarta.

250. Przyrządzenie. Sypie się proszek kamforowy do octu, zatyka się fiaskę, klóci i postawiwszy czeka aż się kamfora rozpuści, czy to sama przez się czy też za pomocą ogrzania.

251. Używamy tego octu: 1sze dla oczyszczenia powietrza w mieszkaniu, rozrzucając kilkanaście jego kropli na posadzkę lub na ogrzane żelazo:

2gie. Do wężania zemdłałym osobom;

3cie. Do płókań gardła na przypadłości szkorbutyczne, lejąc pięć lub szesć kropli do kieliszka wody.

4te. Rozlanego dużą ilością wody używa się do przemycania, gdyby zagrażała zaraza zropiała, gdyby się psuć miała krew, na karbunkuł, przeciwko chorobom zaraźliwym, przeciwko płucowej gangrenie i. t. p.

Ogólne prawidło. Gdy krew zgęstnie przez absorbeyą kwasu, użyj przemycania wodą uśmierającą (169); gdy się stanie rzadką przez absorbeyą ammonii, wtedy dobre będą płókania octem kamforowym rozlanym dużą ilością wody (gdyż czysty ocet pali skórę ciała). W pierwszym razie jest gorączka; w drugim stopniowe słabnienie pulsu.

ROZDZIAŁ XXV.

Rzeczy do skasowania w sztuce lekarskiej.

252. Wyliczyliśmy istoty i kompozycje lekarskie które wystarczają do uleczenia, według naszej metody i zawsze dobre otrzymujemy po nich skutki. Winniśmy jeszcze wyjaśnić przyczyny dla których jesteśmy za zniesieniem środków dawnego systematu.

1sze. Znosimy ogólne i częściowe upuszczanie krwi, za pomocą pijawek, baniek i lancetu. Jest to zawsze szkodliwe zaszczepianie choroby na chorobę, kaleczenie żywój i tak już skaleczonój istoty; usiłując sprawić ulgę w chorobie, wikła się ją jeszcze bardziej; ulżewa się na pozór a w istocie osłabia się; wypróżnia się naczynia zdrowe, a nie zwalnia się zaparcia słabych. Byłoby niedorzeczny mniemać że upuszczeniem preczyści się krew i ściągnie jej wady; jeżeli krew była zepsuta, tedy będzie równo zepsuta część pozostała jak i część upuszczona.

Zresztą, pocóż uciekać się do tych gwałtownych i krwawych środków? Chcesz uśmierzyć gorączkę? Nie dopniesz tego przez puszczenie krwi. Woda uśmierza jąca (179), użyta w kompressach lub w przemywaniu, uśmierzy ją i usunie w przeciągu pięciu minut, w większej liczbie przypadków; w przeciągu kwadransa nawet w nadzwyczajnych przypadkach; puls spadnie wtedy ze 180 na 60. A ponieważ z pulsu tylko domyślasz się gorączki, czegoż więc żądasz więcej? Zapytaj się cho-

rego a on ci powie że mu lepiej. Porzuć więc swój lancet, dosyć on już narobił złego zaczawszy od czasów Hypokrata.

2gie. Pijawki zatruwają rany; bańki dezorganizują tkanki; te dwa środki gorsze są jeszcze od lancetu.

3cie. Znoszę wizykatorye i przypalenia z téj samej zasady dla której zamykam ranę gdy ją spostrzegę. Natura nie dała choroby do uleczenia innéj choroby, téj niedorzeczności udzieliła jej scholastyczna medycyna. Otwórz ujście ropie gdy spostrzeżesz że się zebrała w jakim organie; ale nie każda choroba wypływa na wierzch jak ropa, otworami które robisz w ciele chorego. Nie spodziewaj się aby wyszła otworami które ty robisz.

Inne jeszcze przedstawiają niebezpieczeństwo wizykatorye; mogą ony sprawić przeskorne zatrucie gdy guz pęknie i szczątki kantaryd zetkną się bezpośrednio z żywym przyskórkiem, ztąd przykre i trudne wydzielanie uryny, ztąd bąble i róża, nie mówiąc o gorączce, której straszne, jak grzbiet lub piersi szerokie wizykatorye nabawiają biednego chorego; bo w rzeczy samej rzekłbyś wtedy że biedny chory jest jakim zbrodniarzem, którego kat wziął na tortury i inkwizycyą. Widziałem w szpitalach zastosowania wizykatoryi, na które wzдрыgać się musiałem, i jak sądzę takim barbarzyńskim zboczeniom sztuki lekarskiej winieniem, żem nigdy nie chciał zaciągnąć się do medycyny. Nie czułem w sobie odwagi do tego co wszyscy robią, a nie odkryłem był jeszcze sposobu postępowania inaczej. Wtedy *było za wcześnie, dziś już zapóźno*. To co ja odkryłem jest tak

proste, iż każdy będzie mógł obejść się bezemnie; jak-
żebym mógł nazwać się doktorem, kiedy każdy łatwo
będzie mógł zostać takim jak ja doktorem?

4te. Znoszę synapizmy, gdyż nie przypuszczam gorączki; znoszę *moksy*, bo lękam się skutków przypalenia nigdy naprawić się niedających. Ja staram się przynieść ulgę a nie powiększać cierpienia.

5te. Znoszę niezliczone mnóstwo lekarstw; bo mała ich liczba wystarcza mi na wszystkie choroby. Lekarz wtedy tylko ucieka się do mnóstwa leków, kiedy się mu przebiorą sposoby ratunku; próbuje on, maca kosztem reszty zdrowia i oszczędności chorego; jest to dla lekarza liczman pociechy i sposób rozrywki aby nie czuł zagrażającego następstwa; jest to nowe dla biednego chorego złudzenie, które sobie łzami i potem kupuje.

6te. Znoszę emetyk, gdyż lękam się zalania mózgu, zbytecznego wyszlamowania żołądka i kanału pokarmowego, poszarpania organów płucowych. Środki rozwalniające wypróżniają żołądek sposobem mniej szkodliwym.

7me. Nadewszystko znoszę dyetę, bo człowiek chory równie jak zdrowy, potrzebuje żywić się według swych sił i apetytu, a głód wikła i strasznie pogorsza wszelki rodzaj choroby. Przy moim sposobie leczenia, każdy chory je kiedy czuje apetyt; a jeżeli niestrawność wznieca na chwilę gorączkę, woda uśmierzająca prędko ją pokonywa (179). Nigdy a nigdy nie doznałem najmniejszego zawodu w użyciu tej anty-scholastycznej, ale uzasadnionej metody. Odtąd już chory nie umrze na brak krwi lub pożywienia.

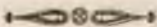
8me. Znoszę, z solami trującymi (52), używanie siarczynu chyniny, tego zbyt długo używanego oszukaństwa lekarskiego, przed którym równie jak przed chyniną, nie chce ustąpić febra, a które jeżeli ją czasem pokona, to chyba kosztem zapalenia kiszek. Pocóż więc używać tego niepewnego i niebezpiecznego lekarstwa, kiedy małą ilością kamfory wewnątrz a wody uśmierzającej zewnątrz zgubi się jakąś febrę?

9te. Znoszę nareszcie, bez litości, wszelkie gwałtowne leki, bo celem sztuki leczenia chorego jest przyniesienie mu jak najprędzej ulgi, i że leczenie nie powinno nigdy zakrawać na tortury, na zemstę i karanie. Mojemi zaś prostymi i niewinnymi środkami najprzód sprawia się ulgę a potem ulecza się, jeżeli choroba nie doszła stopnia w którym niepodobna jest wyleczyć z niej; lecz nawet wtedy jeszcze można ulżyć choremu, co przynajmniej stanie się pociechą za smutek z niemożności uleczenia.

10te. Znoszę okładanie lodem, nadewszystko głowy, gdyż tym sposobem nie uśmierzy się zapalenia, chyba rozstrajając ciecze i tkanki; jeżeli się na pozór wstrzyma zapalenie mózgu, to pewno kosztem zdolności myślenia i z przytępieniem rozumu, jeżeli śmierć nie nastąpi. Cóż myśleć o medycynie, która wskazuje chorego na dyetę, a potem go posila lodowymi napojami? Niechoby tak postąpił szarlatan, pewnoby go pociągnięto do odpowiedzialności jako zbójcę. Nakoniec, co chcą osiągnąć za pomocą, częstokroć śmiertelnie szkodliwego zimna lodu, tego dokonywa działanie wody uśmie-

rzającą w kilku minutach, a to w sposób równie pewny jak nieszkodliwy.

11te. Znieś także, i to najściślej, używanie wziewania eteru a nadewszystko chloroformu, które tylko za niebezpieczeństwo utraty życia ucisza boleść.



ROZDZIAŁ XXVI.

Blaszki, sondy i pessary galwaniczne.

253. *Blaszki galwaniczne.* Na miejsce, gdzie siedlisko choroby, przykładą się cieką blaszkę miedzianą, a na tę również cieką blaszkę cynkową, ale odwilżywszy ją słoną wodą na tej stronie, którą się przykładą na blaszkę miedzianą. Apparat ten zaraz działać zaczyna, gdyż miedź prawie natychmiast pobiera się cynkiem. Blaszki te używają się tak cienkie jak papier, i w swym kształcie zastosowane być powinny do miejsca na które mają być przyłożone. Blaszka cynkowa powinna zawsze brzegami wystawać za blaszkę miedzianą, ale brzegi obydwóch powinny być zawinięte, żeby nie ścierały skóry ciała na które będą przyłożone.

254. *Sondy galwaniczne.* Z ciągnionej blachy miedzianej robi się sonda bardzo małego rozmiaru, zamknięta w końcu, ale mająca otwór owalny 10 linii długi, w odległości blisko na cal od końca. W tę sondę wkłada

się pręcik cynkowy w słonej wodzie omoczony, aż do jej dna dochodzący. Smaruje się tę sondę po wierzchu oliwą, nim się ją wprowadzi do kanału urynowego.

255. *Pessary galwaniczne.* Z blachy miedzianej i cynkowej robią dwa gatunki tak zwanego *speculum* zamkniętych w końcu niby czapeczką; zewnętrzne miedziane ma, w pewnej odległości od końca, otwór na cal blisko obszerny, a cynkowe po wierzchu słoną wodą zwilżone, wsuwać się może łatwo w miedziane.

256. *Teorya działania tych aparatów.* Przeznaczeniem jest tych aparatów przyciągać, przez przyskórek, merkuryusz, arszennik i inne metale, dokuczające organom. Niktby nie uwierzył, ile to ja odjąłem dolegliwości zastosowawszy użycie tych blaszek do części rodnych, należycie powtarzając ich działania. W niektórych szczególnych przypadkach widziano wyraźne pokrycie się merkuryuszem blaszki miedzianej.

257. *Użycie blaszek galwanicznych.* Trzy razy dniem trzyma się po godzinie te blaszki w miejscu cierpiącym, gdzie się domyślać można merkuryuszu lub innej drażliwej istoty; potem zmywa się toż miejsce wodą uśmierzającą i przykładą się na nie plasterek ceraty kamforowej (162), aż do następnej operacyi. Po każdym użyciu czyści się octem i grzeje chwilę u ognia powierzchnię miedzianej blachy, która się stykać ma z ciałem. Blaszka cynkowa niszczy się bardzo prędko, łatwo się dziurawi, ale i tak nadpsutą używać jeszcze można.

258. W kąpieli uśmierzającej (107) przykładając sobie można dwie blaszki na wszystkie miejsca, gdzie

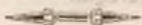
jest owrzodzenie, wyrzuty skórne, lub dolegliwości podagryczne i reumatyczne.

259. Użycie sondy galwanicznej. Wprowadza się ją, posmarowawszy oliwą, do kanału urynowego, dla zwalczenia jego zajątrzeń, dla ułatwienia odchodu uryny; nie pozostawia się go w miejscu dłużej nad pięć do dziesięciu minut, i to jeszcze przekonawszy się wprzód czy łatwo działa w kanale, czy nie przylega wewnątrz do błon. Gdyby się to rzeczywiście okazać miało wtedy, wyciągnąwszy pręcik cynkowy, wpuściłoby się oliwy w sondę miedzianą. Oliwa przesączywszy się otworem przy dnie, oddzieliłaby błonę od powierzchni sondy. Koniec sondy nie ma sięgać za gruczoł między kanałem urynowym a pęcherzem u mężczyzn, żeby jego pokazanie się w pęcherzu nie spowodowało tamże osiadania soli.

Zachowawszy tę ostrożność można być spokojnym od wszelkich innych przypadków.

Sondy te służą także na choroby merkuryalne w odchodku.

260. Pessary galwaniczne. Te aparaty używają się tyleż razy na dzień, i wymagają tej samej z nimi ostrożności co powyższe sondy; we wszystkich podejrzanach chorobach macicy i pochwy, białych uporczywych upław i innych przypadłości i bólów wewnętrznych. Ściągają one powoli trucizny metaliczne, które lekarstwa arszennikowe i merkuryuszowe pozostawić tam mogły.



ROZDZIAŁ XXVII.

Białe wino z granatem i leczenie na tasiemca.

261. Sypie się w butelkę białego wina już to drobne korzonki, już to trociny kory z grubego korzenia granatu, i we dwanaście godzin potem zażywać można tego wina. Bierze się go kieliszek, rozbiwszy z kieliszkiem oliwy, co rano i gdy tasiemiec wzbija się pod gardło. Można, według woli, odrzucić oliwę i używać samego wina.

Wino to staje się z czasem czarne, gdy pierwiastek galasu połączy się z żelazem, ale im czarniejsze tym będzie lepsze.

Jeżeli tasiemiec opiera się środkom opisanym pod 112 i niniejszemu, zażywaj trzy razy dniem ilość kwiatu siarki równą wielkości ziarna grochu, zawiniętą w kawałek cienkiej bibułki, którą połykaj z łyżką słonej wody, a potem w wieczór kładąc się, zażyj pigułkę z opium, która ci sprowadzi mocny sen przez cztery do pięciu godzin, a obudziwszy się zażyj olejku rycinowego (209). Robak uśpiony od opium, na dłużej niż chory, może być wygnany wprzód nim się rozpostrze po kanale kiszkiowym. Używanie kwiatu siarki wyborem jest środkiem na robaki mianowicie na glisty. Trzeba zawsze trzymać kawałek siarki w kryptach w których się napawają domowe zwierzęta.



ROZDZIAŁ XXVIII.

Kąpiel krwawa.

262. W wielu przypadkach osiągnąłem wyborne skutki z użycia kąpeli ze krwi wołowej lub baraniej, w skrzywieniu kolumny pacierzowej i zmięczeniu kości.

Kąpiele te brać należy co dzień, jeżeliby można, latem, w następujący sposób: kładzie się chorego pod strumień cieplej krwi wytryskającej z żyły zwierzęcia; gdy krew płynąć przestanie, obwija się chorego w prześcieradło i tak się go wystawia na działanie słońca, lub w bliskości słońca, jeżeliby było zbyt skwaro. Gdy krew zeskorupieje na skórze, zciera się ją z wierzchu lekko szczotką, a potem zmywa ciało wodą, przylawszy do niej alkoholu kamforowego.

CZĘŚĆ TRZECIA.

DOMOWE LEKARSTWA

czyli

SZCZEGÓŁOWE ZASTOSOWANIA WYŁOŻONYCH W DWÓCH
POPZEDNIICH CZĘŚCIACH ZASAD DO LECZENIA
NAJPOSPOLITSZYCH CHORÓB.

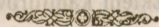
263. Wyłożyliśmy już w krótkości przyczyny których skutki sprawiają w naszych funkcyach zamieszanie przybierające nazwę *chorób*. Podaliśmy już przepisy i sposoby przyrządzania samemu sobie lekarstw. Pozostaje nam jeszcze nauczanie każdego sztuki leczenia siebie, w każdym przypadku wydarzyć się mogących zwyczajnych chorób. Starać się będziemy oznaczać choroby najzwyczajniejszymi nazwiskami, aby i najmniej naukowo usposobieni natrafić mogli na to co odpowiada stanowi ich zdrowia. Lekarz przebaczy nam użycie nazwisk pospolitych, gdyż trudniej by nam przebaczyła publiczność synonimy naukowe mało sobie znane. Mówić będziemy o każdej chorobie w oddzielnym

ustępie: 1, o przyczynach powstania choroby; 2, o jej skutkach i symptomatach czyli o znakach jej objawienia się; 3, o leczeniu którem najlepiej udawało się nam pokonać chorobę; 4, przytoczymy przykłady najpomysłniejszego uleczenia za użyciem naszej metody.

Na czele tej trzeciej części zamieścimy krótki rys naszej higienicznej i ochronnej nauki, za pomocą której można być pewnym zachowania swego zdrowia w dobrym stanie i uchronienia się od chorób.

Rozumie się samo przez się, że przy każdym w szczególności leczeniu, chory zachować się będzie musiał według przepisów higieny.

Uwaga. Liczby w nawiasie, do których nie jest dodany skrócony znak wagi ani miary, oznaczają będą odsyłanie czytelnika do ustępu w którym opisane jest przyrządzenie i użycie wymienionego lekarstwa.



ODDZIAŁ 1.

Krótki rys nauki higienicznej, czyli medycyny ochronnej prostym sposobem wyłożonej.

264. 1sze. Strzeż się zawsze wilgoci, zimna w nogi, przeciągu powietrza i naglej zmiany temperatury.

2gie. Niech w twém mieszkaniu będzie zawsze sufit wysoko, niech okna jego obrócone będą do słońca, niech

w niem będzie kominek (*) i niech bezustannie odmienia się powietrze, bez mocnego przeciągu, przynajmniej w wysokości równej człowiekowi.

3cie. Odmieniaj bieliznę rano i na noc, tudzież po każdej zbyt mocnej transpiracji; lecz za każdym razem zmywaj ciało, już to alkoholem kamforowym (143. 1^o), już wodą kolońską, gdy zimne jest powietrze, i wodą uśmierzającą (177), gdy jest gorąco i gdy czujesz w sobie nieco gorączki. Po obmyciu każ nacierać sobie łagodnie ciało maścią kamforową (159). Kto nie może kazać nacierać się, może w miejscu nacierania użyć serwetki lub chustki wysmarowanej maścią kamforową, którą wzięwszy za dwa końce, przeciągać będzie po plecach to w prawą to w lewą stronę. Tak własnymi rękami zastąpi działanie rąk obcych.

4te. Co wieczór popruszaj pościel swoją i dzieci pod prześcieradłem, proszkiem kamforowym (126): tym sposobem zabezpieczysz sobie noc od nieprzyjemnych mazarów i od dokuczliwych owadów, które cię utrudziłyby bardziej niż bezsenność.

5te. Jedz w pewnych tylko stale oznaczonych godzinach.

6te. Spocznij przez pół godziny po jedzeniu; potem zajmij się albo ręczną robotą, albo użyj ruchu ciała, a jak najrzadziej oddawaj się pracy umysłowej.

(*) We Francyi rzadko gdzie są piece, mianowicie w Paryżu i Francyi południowej, ale są kominki, które, zdaje się, nasze piece z pokoju opalane, zastąpić mogą.

Tłomacz.

7me. Pracuj umysłowo na czczo z kamforową sygaretą w ustach (132). Miej zawsze sygaretę w ustach podczas sedentarnych zatrudnień.

8me. Wstawaj zawsze od stołu nie zupełnie nasycający apetyt.

9te. Gdy ci przyjdzie odstąpić od zwykłego porządku życia, gdy wypadnie dać lub przyjąć obiad, ucztę, zacznij od wody z czerwonym winem, a do czystego wina bierz się nie prędzej, aż za zbliżeniem się desseru; niech twemi winami desserowymi będą same elixyry aromatyczne (49).

10te. Zalecaj swemu kucharzowi lub kucharce, aby mocno ale przyjemnie zaprawiali korzeniami swe potrawy (141); przyprawy równie jak elixyry lub wina desserowe, szczególnie skuteczne są środkami na robaki. Potrawy mdłe, niesmaczne i cukrowane, klejowate, zielone owoce, otwierają, wszystkimi porami wnętrzości nasze dla przystępu toczących nas robaków i przez to dają powód mnóstwu coraz szkodliwszych chorób. Korzenne jadlo służy każdej konstytucji i każdemu wiekowi; sztuka lekarska wpoila bojaźń przeciwko takim pokarmom, żartuj z tej bojaźni i nie uważaj na nią; zapomnisz o niej przy dobrej strawności; wierz memu długiemu doświadczeniu.

11te. Nie przeciągaj zbyt długo w noc zabaw i czuwania. Sen, jakiegobyś użyć chciał we dnie, nie stanie nigdy za sen użyty w nocy; bezsenność i wstrzymanie się krążącej krwi, podobnie jak od czadu, takie są skutki zbyt długiego w nocy czuwania.

12te. Trzy razy dniem zgryż po kawałku kamfory wielkości ziarna grochu (około 3 grana) (122) i połknij ją już to z wodą cykoryową (215), już z wodą chmielową (214) albo lepiej jeszcze z wodą słoną (194), tyle jej w gębę wzięwszy ile się na raz zmieści czyli z jednym łykiem. Zażyj tyleż kamfory w razie bezsenności, w ogólności 3 grana kamfory sprowadzają dwie godziny snu.

13te. Ponieważ ten porządek życia, budząc apetyt, sprowadza w końcu zatwardzenie, zatem w cztery lub pięć dni zażyj pięć gran aloesu (101) już to w rosole już położywszy na języku popijając jeden łyk wody. Je się obiad jak zwykle. Przed położeniem się spać i na-
zajutrz rano wypije się ciepłą filiżankę zielnej zupy (104). Wypróżnienie nastąpi między piątą a ósmą godziną rano, przez resztę dnia zajmować się można zwykłymi czynnościami. Dla niektórych osób doza ta będzie za mała, powiększyć ją trzeba w takim razie do 6 a nawet do 8 gran, tak iżby odpowiednia była konstytucyi osoby. Dzieciom daje się po 2 do 3 gran (101). Gdy okazują wstręt do tego lekarstwa daje się im rano łyżkę syropu cykoryowego (244).

14te. Dziecię przy piersi korzystać będzie ze sposobu życia i żywienia się mamki, lekarstwo dawane mamce również skutkuje na dziecku, gdyż bezpośrednio przechodzi do mleka. W małych przypadłościach i dolegliwościach takich dzieci naciera się im brzuszek maścią kamforową i dają się im enemki z ilością jak łaskowy orzech maści kamforowej (221).

15te. Nie zmuszaj ani przeciążaj natury niczém, ani w zatrudnieniach ciała i umysłu, ani téż w dozwolonych rokoszach. Bądź powściągliwym i umiarkowanym; umiej skończyć tam gdzie się zaczyna zbytek. Umej się wstrzymać gdy zagraża niebezpieczeństwo. Dozwalać sobie rokoszy kosztem zdrowia, jest toż samo co pozbawiać się prawa do uzalenia się gdy się będzie chorym. Kto sobie pozwala przyjemności, których szkodliwe skutki przejść mają w dziedzictwie na dzieci, ten z góry popełnia dzieciobójstwo. Nie miałem nigdy szacunku dla mężczyzny, który zamierzając być kiedyś ojcem dzieci, śmieje się obojętnie z kawalerskich przypadków. Dziwne to jest obłąkanie umysłu, kiedy ktoś okazuje się powściągliwym i umiarkowanym dla wszystkich, wyjąwszy dla własnego potomstwa!

16te. Bądź bezinteresownym, szczerym i prawym w miłości, w przyjaźni i w interesach. Udawanie i chciwość są to robaki toczące jeden z najszlachetniejszych organów naszych. Nie znam czynu coby sam przez się był zły; staje się nim tylko przez kłamstwo względem natury i bliźniego. Kłamca i oszust więcej cierpią sami, niż zadają cierpień innym ludziom. Spokojny i zdrowy żyje tylko ten przy kim jest prawda.

17te. Żyjąc według powyższych zasad higienicznych uchronisz się bardzo wielu chorób, a zatem i przysług lekarza.



ODDZIAŁ II.

Zastosowanie naszej metody do różnych chorób w szczególności.

W tym drugim oddziale trzeciej części podamy krótki, ale dostateczny rys pewnych wypadków naszego długiego doświadczenia. Pomyślny skutek przepisanego przez nas leczenia nie zawiódł nas nigdy w takich przypadkach w których można mieć nadzieję wyleczenia; można zawierzyć naszemu zapewnieniu, nie mamy żadnego powodu, a tymci mniej interesu, któryby nas skłaniał do przesadzania czynów ani zawodzenia wiary cierpiących. Zresztą z pomiędzy licznych przypadków uzdrowienia, przytoczymy najoczywistsze i najznaczniesze; każdy będzie mógł wprzód zapytać się i dowiedzieć nim rozpocznie leczenie siebie samego. Żałujemy dziś żeśmy nie brali adresu wielu chorych, którzy przychodzili po bezpłatną poradę, przed nieszczęsnym wypadkiem który nas zmusił do zaprzestania udziału rad. W owej epoce byliśmy w stanie nie samą tylko radą i pismem nieść chorem ratunek. W odwiedzających nas, znajdowaliśmy ufność i szacunek, o które rozbijały się zawsze i wszystkie zabiegi niektórych mało znanych świata ludzi. Słuchano nas, trzymano się naszych rad i prędko odzyskiwano zdrowie. Za każdym nowym przypadkiem następowało powtórzenie poprzedzającego przypadku. Cóżbym miał do notowania, iżbym nie wpadł w mono-

tonią? Ten sam ciągle powtarzający się przypadek staje się wreszcie nudzącym; przestałem więc na zamienieniu go w ogólne prawidło. Lecz ogólne prawidło jest wypadkiem dowodzenia i dowodu: żeby je przyjąć, jak ja przyjąłem, musiałby każdy przechodzić dowodzenia, które mnie doprowadziły do prawidła. Wiele się wierzy kiedy się widzi i słyszy; mniej się wierzy kiedy się czyta. Oby prostota mej redakcyi nagrodzić i zastąpić mogła trudności czytania i przelać taką, jaką ja mam pewność, w przekonanie tych, których chciałbym uchronić od zawodu i cierpienia.

Winienem też ostrzedz agronomów i wiejskich gospodarzy, że mój sposób leczenia równie dobry jest w weterynaryi jak w medycynie dla ludzi: tylko dla zwierząt zamiast kamfory użyć można terpentyny (155). Woda uśmierzająca używa się równie dla zwierząt jak dla ludzi w przypadkach gorączki, uderzenia krwi, w uduszeniach i t. p. Daje się im aloes (191) w dużych dozach.

Chcąc znaleźć chorobę lub członek, organ, szukać ich trzeba pod najprostszem, najpospolitszem nazwiskiem, w alfabetycznym skorowidzu, zamieszczonym na końcu niniejszej książki.

265. **Wrzód**, bolączka, czyrak.

Przyczyny. Wrzód, jest zbiór ropy pod skórą lub w ciele, pochodzący z nadwreżonego składu tkanki ciała w témże miejscu. Trzaska, ość np. z kłosa zbożowego w ciało zapuszczona, zakłócie igłą lub szpilką albo inném ostrém ciałem, wreszcie dostanie się za skórę liszki owadu, rozrywając, rozcinając włókna, sprawiają zepsucie części stałych, rozkład cieczy limfatycznych

i krwawych, ztąd powstaje ciecz żółtawo-biała, której kwaśna ostrość wzbudza, udziela gorączkę krążącej krwi, nurtuje coraz dalej przyległe zdrowe części ciała, dopóki sobie nie otworzy odpływu na zewnątrz.

Merkuryuszowe także lekarstwa bywają przyczyną wielu gatunków wrzodów. (*Ob. Choroby weneryczne 349*).

Skutki. Członek lub część ciała, na której jest wrzód, drętwieje, skóra zaród wrzodu okrywająca, rozciąga się i wzdyma, najprzód się czerwieni i zaognia a potem żółknie w tym punkcie w którym się ropa zbiera. Chory dostaje gorączki, chudnie, traci apetyt i sen.

Leczenie. W takim razie gdy ropa zbierze się obficie, żadne leczenie nie zastąpi działania lancetu, aby otworzyć ujście ropy i oddalić ją z wrzodu. Srrać się trzeba zrobić ten otwór tak głęboko jak wrzód zasięga, aby ropa wolny miała odpływ. W tym celu wyciskać go trzeba dopóty, aż ropa odchodzić przestanie. Lecz ponieważ tem działaniem oddali się tylko to co się we wrzodzie utworzyło, a nie usunie się przyczyny wrzodu, która w większej liczbie przypadków bywa żywotnym działaczem; trzeba więc przemywać jamę wrzodu kilkokrotnem nastrzykiwaniem w nią letniej wody smołowej (203, 2^o), potem oliwy kamforowej (153); potem znowu wrzód starannie wycisnąć. To zrobiwszy stuli się rozcięte części ciała jedną do drugiej, okryje się ranę płatkami wystrzyganym (231), omoczonym w oliwie kamforowej (153) posypie się na płatek warstwą proszku kamforowego (126) na kilka linii grubą; na proszek przyłoży się szarpi (232) posmarowawszy po wierzchu

dość grubo maścią kamforową (158), okryje się to wszystko białemi, czystemi płatkami (230), obwiąże bandażami skropionemi dobrze alkoholem kamforowym (142) tak iżby się nie usunęło. Skrapiając jednak alkoholem, czynić to trzeba tak iżby się nie dostał do ciała. Jeżeliby chory dostał przy tém gorączkę, użycie wody uśmierzającej (177) w kompressach na szyję, na ręce, około piersi i na głowę, prędkoby ją usunęło. Przy takiem opatrzeniu chory jeść może, jak zwykle, trzy lub cztery razy na dzień, bez żadnego niebezpieczeństwa.

266. Pomieszanie zmysłów, szaleństwo, waryacya, wściekłość, mania, obłąkanie i t. d.

Przyczyny. Zły układ mózgu już to z urodzenia, już z przypadku lub zranienia; dezorganizacya mniej więcej znaczna lub uciśnienie jakieś części miększu mózgowego, a to z przyczyny dostania się tam obcego ciała, rozwinięcie się wodnic (lub jaj tasiemca), gryzienie od poczwarki czyli robaka muchy; zatkanie a ztąd i uciśkanie w mózgu, skutkiem przyczyny fizycznój lub moralnój, wreszcie od wielkiego zmartwienia, które popędza krew do głowy; nareszcie merkuryusz.

Skutki. Głupota, prosta mania, dziwactwo, pomieszanie zmysłów, waryacya, szaleństwo i różnych podobnych nazwisk i stopni choroba umysłowa, według jak przyczyna działa mniej lub więcej gwałtownie, na mniejszą lub większą część mózgu. Choroby tego rodzaju bywają już to przemijające, które można uleczyć lub nie, którym można przynieść ulgę lub tylko dozorować trzeba chorego.

Leczenie. Obfite zlewanie głowy, szyi i rąk około

pięści wodą uśmierzającą (177) dostateczne będzie do rozpedzenia pomieszania pochodzącego z zatkania mózgowego i z napływu krwi do mózgu; pomieszanie ustaje wtedy, jakby czarownym sposobem. Tym samym sposobem łagodzi się i sprawia ulgę w nieuleczonych przypadkach waryacyi, ale dodać jeszcze trzeba częste kąpiele w wodzie uśmierzającój (107). W końcu probować jeszcze trzeba środków na robaki. **Obacz Robaki wewnętrzne.**

Człowieka cierpiącego pomieszanie zmysłów, troskliwie strzedz należy. Byłoby nieludzkością i okrucieństwem używać jakichkolwiek surowych lub groźnych środków dla przyprowadzenia tych niewinnych, nieszczęśliwych złoczyńców do rozsądku i upamiętania się. Hańba dozorca obłąkanych, któryby w obchodzeniu się z nimi trzymał się katowskiej metody. Nieszczęśliwy waryat, jakkolwiek silny jest pod względem fizycznym, ma przecież to uczucie nieudolności swego a wyższości innych zdrowych ludzi rozumu, przez które wół, koń, słoń dają się powodować dziecku; drży on, miota się wtedy gdy widzi że przed nim nie drżą; staje się on czułym, wdzięcznym, skoro przemówi do niego dobrotliwie, upomni go łagodnie człowiek który go był nastraszył, zgromił swoją powściągliwością, swém wytrwaleństwem umiarkowaniem. Co się tyczy szalonego, wściekłego waryata, trzeba mu odjąć sposobność szkodenia. W najgorzej nawet, w najzapamiętałej usposobionym waryacie, pozostaje zawsze promyk rozumu, z którego jeszcze można korzystać dla powściągnięcia go; powiedz mu tylko coś takiego coby mu pochlebilo, zajęło go,

a zaraz zapomni o złem, które już miał spłatać. Nie nacieraj nań nigdy wprost, nie sprzeciwiaj się mu, staraj się pozyskać jego życzliwość, zjednać go sobie, a potem go stosownie zatrudnij. Lękam się szalonego waryata, którego nigdy nie znałem, ani on mnie nie znał, nie widział; nigdy zaś nie obawiałem się waryatów, nawet w najgorszym ich szale, kiedy to byli ludzie z którymi miałem znajomość za zdrowego ich rozsądku, lub z którymi rozmawiałem życzliwie, z pobłażaniem; byłem zawsze pewny, że zdołam ich upokorzyć, uspokoić i przywrócić do jakiego takiego rozumu.

Przykłady wyleczenia. *Czytaj* dwa przykłady wyleczenia, za pomocą wody uśmierzającej, w mém dziele. *Hist. nat. de la santé et de la maladie*, tom III. str. 341, 2gie wydanie, tudzież w mém *Revue élémentaire de médecine*, tom 1, ks. VIII, str. 241.

Przykład młodego i sławnego malarza pejzażysty M...., którego pozbawiły zmysłów merkuryuszowe leki, równie jak wielu innych, powinny nareszcie skłonić wszystkich artystów i przyjaciół sztuk do połączenia się z nami w usiłowaniach dla usunięcia z medycyny merkuryuszowych leków. Leczenie antysyfilityczne(349).

Amauroza, bielmo na oku, paraliż oczu, patrz: *Oczy* (choroby oczu).

Amputacya, patrz **Rany i operacye chirurgiczne.**

267. Zapalenie części szyi, migdałów przyjęzycznych.

Przyczyny. Ość, ostra plewka lub mały wewnętrzny robaczek, dostawszy się do migdałów przyjęzycznych,

spowodować mogą niezwykle ich rozwinięcie się. Leki merkuryuszowe, jeżeli nie czego gorszego, to puchliny migdałów stać się mogą przyczyną.

Skutki. Po obydwóch bokach głęboko w gardle widać po jednym dużym żółędziu nabrzmiałym, w kształcie migdała. Dwa takie żółędzie utrudniają oddychanie i połykanie. Z trudnością wtedy, choćby też ciekły pokarm, połknąć można, doznaje się przy tém dzwonienia i brzęczenia w uszach.

Leczenie. Trzy razy dniem dotyka się żółędzi końcem palca lub czopka omoczonym w alkoholu kamforowym (142); używa się często płókania słoną wodą (202); przykładają się za uszami kompresy omoczone w wodzie uśmierzejącej (177) a po ich odjęciu, cerata kamforowa (162); bierze się raz tylko kalomel (114), zażywa się aloesu co cztery dni (101); kamforową enemę bierze się co rano (221), a od czasu do czasu enemę przepisaną na robaki (224). Dobre są kąpiele w wodzie uśmierzejącej (107). Używanie sygarety kamforowej (132) leczy i po największej części zachowuje od choroby; lecz najczęściej płókania i alkohol kamforowy pokonywają w pierwszych zaraz dniach tę tak uporczywą chorobę dla dawnego sposobu leczenia, przy którym częstokroć musiano wykorzeniać żółędzie. Ten gwałtowny i niebezpieczny sposób powtarzać musiano przy każdej recydywie. Pomyślny skutek leczenia według naszej metody usunął dawny środek z terapii.

268. Ślinogorz, Dławica, zapalenie gardła. (*Duszenie w weterynaryi*).

Przyczyny. Dostanie się do gardła 1, pary kwaśnej lub amoniackiej, i innej gryzącej; 2, prochu, pyłu kołącego, drażniącego; 3, robaków, gąsienic lub młodych glist, których klócie i lechtania sprawiają wzdęcie tkanki a nawet bąbel w szparze głosowej.

Skutki. Uczucie ściągania, ściskania w głębi gardła; trudne oddychanie i polykanie, a szczególnież zsiadłych pokarmów.

Leczenie. Jeżeli przyczyną choroby jest kwaśna para, używa się płókania z wody lekko alkalicznej z trochę wody uśmierzającej (169); na pary alkaliczne i amoniackie używa się płókania z wody nieco rozwiedzionej octem kamforowym (249); gdy choroba pochodzi od działania drażliwego pyłu, kurzu, nie jej tak prędko nie uleczy jak częste płókania wodą mocno słoną (202). Używanie sygarety kamforowej (132) dostatecznym jest do oddalenia z tego miejsca robaków, które bywają trzeciego rodzaju przyczyną tej choroby; dla pokonania jej skutków, dodaje się płókania słoną wodą i przykładanie kompresy zwilżonej już to *wodą uśmierzającą* (177), już alkoholem kamforowym (143. 2), na szyję. Dotyka się często dna gardła palcem lub czopkiem omoczonym w alkoholu kamforowym, przed płókaniami.

Na takąż chorobę u koni i bydła daje się wypić zwierzęciu raz na dzień, olejku terpentynowego czyli terpentyny (uncyą) w trzech garcach wody zabelonej (155); daje się mu enemę od robaków (224); okręca się szyję szeroką kompresą omoczoną w wodzie uśmierzającej (177). Co trzy dni aloes (101) wewnątrz. Sieczkę, siano posypuje się solą kuchenną.

269. Stężenie stawów, właściwe i niewłaściwe.

Przyczyny i skutki. Zakradnięcie się gąsienicy, poczwarki owadu, włośnika, ości plewniej albo też kulczki merkuryusza do chrząstki na końcu zestawu, uciekanie się téjże chrząstki przy mocnych wstrząśnieniach lub wreszcie mocne uderzenie; te to przyczyny sprawiają pewne stężenie i wapienny osad, który coraz bardziej opiera się suwaniu po sobie części zestawu, i doprowadza niejako do zrośnięcia się dwóch części w jedną kość pod różnym kątem złamaną. Zrośnienie jest naturalnem, normalnem stężeniem; stężenie jest naturalnem, chorobliwem zrośnięciem; zrośnienie podbródka jest stężeniem normalnem, naturalnem dwóch ramion, prawego i lewego niższej szczęki. *Stężenie właściwe* jest zlutowanie się dwóch kości przez skostnienie więzadeł spajających dwa końce i przez przywrzenie stwardniałych dwóch chrząstek. *Stężenie niewłaściwe* jest tylko naturalnem wyrośnięciem dwóch kości, co niezupełnie przeszkadza grze stawów. *Czytaj* straszny przykład stężenia powszechnego skutkiem leków merkuryalnych, tom III, 280, 2ga edycya *de l'Histoire naturelle de la santé et de la maladie*.

Leczenie. *Stężenie właściwe* nie jest do wyleczenia; jest już rzecz skończona; nie można przerabiać członków, a tymci mniej zestawów. Zapobiega się uformowaniu stężenia przez używanie korzenia marzany (198), i przykładaniem, trzy razy na dzień, na staw, jeżeli nie ma zajątrzenia, kompress omoczonych w wodzie uśmierzającej (177), przez 10 minut; potem okrywa się miejsce ceratą kamforową (162). Jeżeliby były

otwarte rany, wtedy wodę uśmierającą w kompressach przykładaloby się tylko na miejsca nieuszkodzone, a rany opatrzyłoby się właściwym sposobem (232). *Obacz rany* (276). Gdyby przykładanie kompress z wodą uśmierającą, wyprowadziło na wierzch za nadto dużo krost zaognionych, trzeba, zamiast nich, przykładać kataplazmy solne (167); a gdy kataplazmy będą jeszcze piekły i trudno je będzie wytrzymać, zaprzestać należy tych okładań, a okrywać bezustannie zaognione miejsce ceratą kamforową (162). Blaszkę (253).

Przykłady pomyslnego uleczenia niewłaściwego steżenia. *Czytaj* tom III. str. 350, 2gie wydanie I, *Histoire naturelle de la santé*, szczegóły o Pannie Caminot (ulica Neuve-Saint-Martin, 28), a nadto nasze *Revue élémentaire de médecine et de pharmacie*, tom I. ks. IX, str. 275, ks. XI, str. 342; ks. XII. str. 369.

270. **Fistula, szpara odchodkowa.**

Przyczyny. Nastrzykiwania saletranem srebra, leki merkuryuszowe, bywają dwiema głównymi przyczynami choroby. Wprowadzenie obcego ciała do błony śluzowej кишки odchodowej, zadrażnienie, zranienie kanką od seryngi lub od innego ostrego ciała, mogą także spowodować fistulę. Najczęstszymi przyczynami szpary, rozpadliny, bywają mocne zatwardzenia lub gwałtowne dyarye i dyzenterye. Duże glisty mogą także czasami prześwidrować kiskę w różnych kierunkach i tym sposobem zdziałać wszelkiego gatunku fistulę.

Skutki. Szpara, rozpadlina, jest przerwaniem części błony śluzowej кишки odchodowej lub pierścienia otworu odchodowego. Fistula jest przewiercenie ślepe,

kiedy jeden tylko ma otwór, a prawdziwe, kiedy ich ma dwa, jeden wewnętrzny drugi zewnętrzny w odchodku. Fistuła w odchodku może mieć początek w próchnieniu kości krzyżowej lub kuprowej: będzie to wtedy kanał ropowy.

Leczenie. Świecek kamforowych (157) ciągle w odchodku lub w fistule noszone. Co się tyczy fistuły, trzeba wprzód omoczyć świeczkę w alkoholu kamforowym. Enemy kamforowe (221) rano i w wieczór. Tyzanna z marzany (198). Częste przemywanie alkoholem kamforowym (143, 1.) lędźwi i okolic fistuły lub odchodka. Porządek życia higieniczny i wyrachowany przeciwko robakom (264). Porządek życia przeciwko otruciu merkuryuszem, jeżeliby zachodziło podejrzenie że taki jest początek choroby. Celem leczenia rozpadliny jest zatamowanie źródła ropy i ułatwienie jej zrośnięcia się. Jeżeliby nie można było osiągnąć ostatniego skutku, trzeba starać się zbliżyć punkta zrość się mające przez ich zszycie i potem opatrzyć je kamforą (232). Uleczenie tym sposobem rozpadliny jest zawsze pewne, bez potrzeby użycia operacyi; co się tyczy ulgi w jednym i drugim przypadku, ta nastąpi natychmiast, jeżeli początek choroby nie jest merkuryuszowy. W ostatnim razie sondy galwaniczne (254).

271. Dzięgna, wrzody w ustach osób dorosłych, aftry, krosty u dzieci.

Przyczyny. Wyrzuty czyli drobne krosty ropiste na wewnętrznych bokach gęby, które pochodzą już od dotknięcia trucizny merkuryuszowej lub innój, już drażli-

wego lechtania roztocza lub jakiego drobnowidzowego wewnętrznego robaka.

Skutki. Te małe krostki, gdy się ich liczba pomnoży, nie pozwalają poruszać językiem ani połykać pokarmu, wstrzymują wydzielanie się śliny i zarażają oddech nieprzyjemną, drażliwą wonią.

Leczenie. Poddać się wtedy trzeba zupełnie higienicznemu porządkowi życia (264); płókać trzeba często usta alkoholem kamforowym (143, 3.) dobrze rozlanym wodą. Gdy przyczyną choroby jest podejrzana trucizna, użyć trzeba dodatkowego sposobu leczenia, który wskażemy w artykule **Choroby weneryczne**. Gdy dziecię przy piersi będące dostanie *aft*, wystarczą wtedy dla niego leki kamforowe i aromatyczne (264) dawane jego matce, nie mu więc dawać bezpośrednio nie trzeba. Gdy małe dzieci nie zechcą używać kamfory (122), ani dozwolą płókań, dać im trzeba w usta sygaretę kamforową (132), szczypiąc im - przy tém kiedy niekiedy usta, tak iżby wciągały w siebie powietrze tylko przez rurkę sygarety; albo téż położyć im przy ustach kawałek kamfory, nadewszystko gdy śpią. *Obacz* art. 349.

272. Apopleksya.

Przyczyny. Krew gwałtownie popędzona lub przyciągnięta, z jakiegobądź przyczyny, do naczyń mózg otaczających, skupia się tam: ustaje tam wtedy jej krążenie; materya mózgu mocno uciśniona, przez skupienie, nie może odbywać należycie właściwych sobie funkcyj, będących zasadą życia; boki naczyń krwistych często-

kroć pękają od wyteżenia, przez to gaśnie życie, gdyż zasilający je organ zostaje sparaliżowany, nieczynny.

Skutki. Chory pada nagle, nie mogąc się ruszyć i traci przytomność; nazywa się apopleksya piorunująca, gdy nagle puls ustaje i chory zupełnie traci czułość.

Leczenie. Zastłania się dobrze oczy, obwiązaniem głowy grubą przepaską po nad łukami brwiowemi, aby nie doszła do nich woda uśmierzająca (169) którą się polewa obficie głowę umierającego. Żeby zaś nie zbierała się woda nad brwiami, trzyma się głowę lekko w tył pochyloną. Równocześnie okłada się szyję i ręce pod pięściami kompressami dobrze w wodzie uśmierzającej zmoczonymi. Tąż wodą zmywają się piersi i plecy między łopatkami; potem, posmarowawszy sobie ręce masścią kamforową, naciera się dobrze wymienione miejsca (158). Skoro chory daje znaki życia i może sam utrzymać się, zanurza się go ostrożnie w kąpiel wody uśmierzającej, i nie przestaje się nacierać go gdy wyjdzie z kąpeli. Jeżeli nie nastąpiło zerwanie naczyń mózgowych i rozlanie krwi, chory odzyskuje przytomność, jakby czarem, w kwadrans. Przeczyszcza się mocną dozą aloesu (101) i zupą ziołową (104).

273. Przykłady uleczenia. Nieszczęśliwa Pani *Poirier*, przy ulicy *des Prouvaires*, 10, o której mówię będąc pod artykułem *Rak*, przybiegła do mnie w miesiącu lutym 1843 r. po radę, w tém co zrobiła jednemu ze swych sąsiadów tkniętemu, pół godziny wprzód, piorunującą apopleksyą. Owinęła mu natychmiast szyję kompressami omoczonymi w wodzie uśmierzającej, położyła na głowę i obmyła ciało, i zaleciwszy rodzinie aby

dalej toż samo powtarzała, przybyła sama do *Montsouris* dla zapytania się co jeszcze zrobić należało. Poradziłem jęj aby zanurzono chorego w kąpieli alkaliczno-żelaznej (107) skoro będzie do nięj zdolny, przeczyszczyć go aloesem i dać mu enemę przeczyszczającą. Przybywszy do chorego, którego nie przestawano polewać wodą uśmierzającą, zastała go zupełnie już przytomnego rozmawiającego o swym przypadku, jak o zwykłym zdarzeniu; po kwadransie leczenia, odzyskał zmysły i zdolność do ruchu. W wielkim dziele, przytoczyłem wiele przypadków uleczenia w kilku chwilach tym samym sposobem połowicznego sparaliżowania ciała.

Moje doświadczenia nad zwierzętami krwią uderzonymi dostatecznie utwierdziły skuteczność męj metody leczenia, i bardzo często sprawiałem odwiedzającym mnie zadziwienie, czyniąc ich świadkami tych niby wskrzeszeń zwierząt, które inaczęj pomarłyby niezawodnie.

1sze. Znaleziono kurę krwią zalaną, co jak uważano, stało się przed dwoma kwadransami. Obwiniono ją kompressami omoczonymi w wodzie uśmierzającęj, nie mając nadziei skutku: zdziwiono się nie pomalu, gdy po kilku minutach ujrzano ją chodzącą i jedzącą z najlepszym apelytem.

2gie. Czeczotka padła rażona apopleksyą, gdy ją kot gwałtownie wyciągnął z klatki, przez kratkę precikową; nie dawała najmniejszego znaku życia: pokropiłem ją wodą uśmierzającą; we dwie minut otworzyła oczy, za-

częła ruszać skrzydełkami, powstała na nóżki i poleciała do swego korytka z jadłem ; po tym przypadku żyła jeszcze dwa miesiące.

3cie. Wiele razy zastosowany był ten środek do złoty-
 tych rybek znajdujących na brzegach sadzawki; ledwo
 puszczo na nie kilka kropli wody uśmierzającej, a za-
 raz zaczynały skakać, odwracały się na brzuch i pływały
 żywo jak zwykle.

Uwaga. Jesteśmy więc upoważnieni żądać, aby
 w miejscach, gdzie mają być ratowani ludzie gazem wę-
 glowym uduszeni, zawsze stał na pogotowiu duży gą-
 sior wody uśmierzającej, i żeby w każdym przypadku
 zaczynać ratowanie od obfitego zlania tą wodą. Jeżeli-
 by ten środek nie miał być skutecznym, tedy po żadnym
 innym nie można by już spodziewać się dobrego skutku;
 wносиćby już wypadało że nastąpiło rozlanie krwi
 w mózgu, albo też że napad apopleksyi za dawno już
 nastąpił.

Zresztą zamieszczona wyżej przez nas teoria działa-
 nia wody uśmierzającej (179) potwierdza jęj zalety.

**274. Uduszenie od ściśnięcia, powieszenia,
 utonięcia.**

Ratowanie powieszonych. Odciać jak najprę-
 dzej sznur, z należyłą w takim razie ostrożnością. Obwi-
 nąć szyję pacyenta chustką omoczoną w wodzie uśmie-
 rzającej (177); położyć mu głowę ostrożnie tąż wodą,
 obmyć nią także ciało; nacierać zaraz potem plecy, piersi,
 i brzuch maścią kamforową (159. 1), dopóty aż chory
 okaże jakie znaki życia, czułości. Nadstawiać mu pod
 nozdrza do wężania fiaskę z wodą uśmierzającą, uci-

skąć piersi, tak iżby mu ułatwić wdychanie i wyziewanie powietrza; robić to ciągle dopóty dopóki jeszcze pozostaje jaka taka nadzieja przywrócenia życia.

Ratowanie utonionych. Po wydobyciu z wody ciała wnieść je do ciepłego miejsca; położyć je i przewracać to na jeden to na drugi bok, głowę lekko nachyliwszy. Obcierać ciało gorącymi ręcznikami. Zmywać od stóp do głowy najprzód alkoholem kamforowym (143. 1), ściskając piersi dla ułatwienia wziewania i wyziewania powietrza. Zlać głowę wodą uśmierzającą (169) i obwinąć szyję chustką omoczoną w alkoholu kamforowym (148); nadstawić mu go pod nos dla wziewania. Robić to wszystko tak długo aż nie pozostanie nadzieja ocalenia. Utrzymywać trzeba przyzwoite ciepło w izbie i często odmieniać powietrze.

Uduszenie czadem z węgla i inném zepsutém powietrzem. *Patrz pod artykułem: Otrucia.*

275. Dychawica, ciężki oddech, astma.

Przyczyny. Nagromadzenie na bokach odnóg tchawicy i przy jej nasadzie kleistości i tkanek pasożytnych, a to od łechtań wewnętrznych robaków, lub od wziewania drażniącego prochu, kurzu, których skutki pozostają nawet po oddaleniu przyczyn.

Skutki. Trudne, ciężkie oddychanie, z przyczyny niezupełnego zamknięcia ramion tchawicy: gwałtowny kaszel i krztuszenie się, które się zawsze kończą flegmą gęstą, szarawą, krupkowatą, nieprzyjemnej woni. Obrzękłość twarzy a częstokroć i wszystkich części ciała; częste napady duszności. Zimno pogorsza te wszystkie symptomy, gdyż zimno paraliżując funkcyje błon

śluzowych, czyni wydzielające się z nich materye gęstsze i trudniejsze jest wtedy wydzielanie.

Leczenie. Ciągłe wziewanie sygarety kamforowej (132). Przy tem przykładanie kompress omoczonych w alkoholu kamforowym (143) na całe piersi i na szyję. Częste nacieranie, przez kwadrans, maścią kamforową (159, 1.), zmywszy wprzód wodą uśmierzającą (177), nadewszystko w czasie napadów gwałtownego kaszlu ze krztuszeniem.

Kamfory (po 3 grana) trzy razy dniem (122).

Aloes (101) co czwarty dzień.

Enemy aloesowe (222) kiedy niekiedy.

Częste płókania gardła wodą słoną (202).

Pożywienie sytne, aromatyczne (41).

Częsty ruch, w kręgle, z rydlem, i t. p.

Jeżeliby wziewanie sygarety nie sprawiło dosyć prędko pomyślnych skutków, wtedy wziąć cienki, rzadki, czysty płateczek, złożyć go we czworo, puścić nań kroplę alkoholu kamforowego; przyłożyć go na środek otworu ust i wdychać mocno; albo też czopeczek ze szmateczki omoczony w alkoholu kamforowym wsunąć w piórko, jakiego się używa do cybucha fajki, a to będzie *sygareta z alkoholu kamforowego*, którą trzymać w ustach i wziewać jak sygaretę kamforową (132).

Dychawica koni i bydła leczy się podobnymże sposobem. Uncya aloesu co cztery dni. Enemy terpentynowe (225) co dwa dni; terpentyna wewnątrz kiedy niekiedy (155). Częste przemywanie wodą uśmierzającą mocną (177, 169, 3.) głowy zacząwszy od poniżej oczu aż do nozdrzy, tudzież szyi.

Przykłady wyleczenia. Przykłady te stały się tak licznymi, tak częstymi, iż zaniechałem wreszcie ich notowania. Najwydatniejsze przytoczyłem w wydaniu niniejszego dziełka z r. 1845, i w tomie I, tabl. LXXVIII, 2go wydania dzieła *Hist. naturelle de la santé et de la maladie*.

Nasz ex- piekarz, którego dychawiczną chorobę opisaliśmy w 1. edycji de *l'Hist. naturelle de la santé et de la maladie*, tom II. str. 565, odzyskał najczterstwiejsze zdrowie, od czasu jak namyślił się sprzedać swój zakład i zamienić go na handel korzenny. Atmosfera kwasu węglowego, w której żył bezustannie przeszkadzała zupełnemu jego wyzdrowieniu; choroba jego była po części stanem niepełnego uduszenia. Dychawica staje się coraz rzadszą.

276. Opatrywanie skaleczeń, żywych ran, i t. p.

Leczenie. Wstrętu od przelewania krwi ludzkiej nie trzeba posuwać aż do tego stopnia, iżby nam przeszkadzać miał do zatamowania jej. Napotkawszy zranionego człowieka, z którego rany krew uchodzi, trzeba co żywo, nie czekając na przybycie chirurga, przewiązać arterye z których krew obficie wytryska. W tym celu chwyta się szczypcami i zakręca koniec arteryi; przewiązuje się mocną woskowaną nicią lub posmarowaną kamforową maścią. Wymywa się ranę czystą wodą, odalając z niej starannie wszelkie obce ciała, i, jeżeli nie zaszło złamanie kości, przytulają się jedne do drugich części rany, jeżeli kształt jej dozwala. To zrobiwszy, jeżeli chirurg jeszcze nie nadszedł, utrzy-

muje się tak złożone części ciała otuliwszy je i okryw-
szy kawałkami przylegającego płótna (234), przyło-
żywszy je tak, iżby części ranione rozdzielić się nie
mogły; na otworze rany czyli szczelinie złożonych czę-
ści ciała, nasypuje się grubo kamforowego proszku
(126), potem szarpie nasmarowane maścią kamforową
(232), które się okrywa longietkami i przymocowywa
w miejscu dostateczną liczbą zawojów bandaży (230).
Powyzżej i poniżej rany skrapia się bandażę alkoholem
kamforowym (142). Za najmniejszém pokazaniem się
gorączki w chorym, obwija się mu szyję i ręce koło pię-
ści kompressami z wodą uśmierzającą (169). Chory
jeść może bezpiecznie, skoro uczuje apetyt. Nie trzeba
przewijać rany aż we cztery dni po jej opatrzeniu, a to
z obawy, żeby nie rozerwać części ciała już do siebie
przyrosłych. Potem opatruje się ranę co dwadzieścia
cztery godzin takimże jak wyżej sposobem; przy ka-
żdém opatrywaniu trzeba wprzód przemyć ranę gąbką
omoczoną w letkiej wodzie smołowej (203, 2^o).

Gdy brzegi rany nie mogą być jedne do drugich przy-
tulone, gdy wypada opatrzyć ją na płask, wtedy przy-
stąpić można do przewinięcia już drugiego dnia. Wy-
mywszy dobrze ranę letnią wodą smołową, wyczyściw-
szy ją gąbką, przykrywa się ją szmatką wystrzyganą
(231) omoczoną w oliwie kamforowej. Nasypuje się
na to grubą warstwą proszku kamforowego (126); na któ-
ry kładą się szarpie (232) nasmarowane maścią kamfo-
rową (158), które się przytwierdza longietkami i banda-
żami (230); reszta jak wyżej.

Przy takiem leczeniu, nie ma powodu obawiać się ani gorączki z ran pochodzącęj, ani gangreny, ani konwulsyjnych drgań organów, ani tworzenia się jadowitej ropy. Przyznali to wszyscy lekarze i chirurgowie, którzy byli naoczniemi świadkami skuteczności tego sposobu opatrywania. Ledwo się wda lekkie ropienie; drugiego dnia już widzieć się daje delikatna skóreczka i rana zagajać się poczyną.

Tak pożądaných wypadków przytoczyliśmy niezaprzeczone przykłady pod artykułem; *Rak, Nabrzękość biała, Zajątrzenie* i. t. d. w wydaniu niniejszego dziełka na rok 1848. Jeżeliby dzisiaj trzymano się uporczywie opatrywania po dawnemu, amputacyj w szpitalach i ambulansach, kataplazmami, suchemi szarpkami, z dyetą, puszczeniem krwi, lodami i t. p., nie moglibyśmy powstrzymać się od zarzutu nieładzkości medycynie scholastycznęj, musielibyśmy uważać się na wielką śmiertelność (*) wynikającą z dawnego sposobu opatrywania; albowiem wiedzą dobrze PP. Chirurgowie, że przy postępowaniu według naszej metody nie ma powodu do lękania się żadnych złych skutków. Operowrny śpi i je jak gdyby był w zwyczajnym stanie zdrowia: wstaje sam drugiego dnia po operacyi, jeżeli ta nie została wykonaną na dolnych członkach. Ileż to byłoby ocalonych rannych w Afryce, gdyby polecane było chirurgom trzymać się téj metody opatrywania w szpitalach i am-

(*) Nie byłoby trudno przytoczyć przypadki prostych operacyj, np. zanokciocy, łzowej fistuły, wycięcia żołądka i t. p., po których niespodzianie nastąpiła śmierć w szpitalach, skutkiem dawnego sposobu opatrywania.

bulansach wojskowych! Lecz zdaje się że u nas we Francyi jest ludzi za nadto! Anglicy, którzy ich nigdy nie mają dosyć, starają się troskliwiej o zachowanie zdrowia ludzi, których zaciągają pod swe sztandary.

Nie byłoby rzeczą godną uczciwości i bezstronności szpitalnych chirurgów, ociągając się w tym względzie, gdy prowincyjni chirurgowie tak się okazali skwapliwymi w przyjęciu naszój metody. Nasz szanowny przyjaciel *Pan Bravard*, chirurg w *Jumeaux* (Puy-de-Dôme), który liczy się do najpierwszych, co w wielkim komplecie przyjęli ten sposób leczenia, nie liczy ani jednego zawodnego przypadku. Czytaj zresztą przypadki cytowane w naszém *Revue élémentaire de médecine et de pharmacie*, tom I, str. 53, 82, 145, 178, 182, 370 i t. d.

Powtarzam i piszę widoczniejszym charakterem, gdyż nie obawiam się żeby mi kto zarzucił dowodnie:

Opatrując rany dopiero opisanym sposobem, nie ma potrzeby obawiać się żadnych szkodliwych skutków chirurgicznej jakkolwiek ważnej operacyi: ani gorączki, ani konwulsyj, ani gangreny, ani róży, ani jądowitej ropy; zabliznianie zacznie się już po upływie 24 godzin. Jeżeliby chirurgowi tym sposobem opatrującemu, zdarzył się niepomysłny skutek, możnaby obwinić go niemal o zabójstwo.

277. Błękitna choroba dzieci, (Bleue des enfans).

Przyczyny. Kiedy téj przypadłości nowo narodzonych dzieci, nie jest przyczyną otwarta *szpara Botala* i mieszanina dwóch gatunków krwi arteryjnej i żyłowej

w sercu, wtedy pochodzi ona od zaskórników które się pomnażają w małych czarnych punkcikach pod skórą i nadają jęj kolor ciemno błękitny.

Skutki. W jednym i drugim przypadku grozi dziecieniu uduszenie; małe jego szczęki są zwarte: doświadcza coraz mocniejszych konwulsyj, które dość prędko, śmiercią się kończą.

Leczenie. Czy to choroba ta dotykać będzie serca, czy też siedlisko mieć będzie w skórze ciała, pośpieszyć się trzeba obwinąć szyjkę dziecięcia chustką omoczoną w alkoholu kamforowym (142), położyć omoczoną w tymże kompresę na sercu, obmyć ciało tymże alkoholem i lekko nacierać plecy i piersi maścią kamforową (159. 1^o). Skoro można otworzyć mu szczęki, dać mu trzeba natychmiast mleka matki łyżeczką lub za pomocą smoczka. Jeżeli zjawia się gorączka i konwulsye, zmyć trzeba ciało wodą uśmierzającą (177), strzegąc jednak aby dziecko nie wdychało zbyt wiele tych woni. Syrop cykoryowy daje się co cztery dni (244).

278. Wileczy głód, wileza choroba.

Przyczyny. Gdy ten głód pożerający nie jest skutkiem konstytucyi z urodzenia, i wyjątkowój organizacyi, wtedy przyczyną jęj być musi jakiś duży robak wewnętrzny, a nadewszystko tasiemiec.

Leczenie. Drugą z wymienionych chorób uleczy się; pierwszą zaś nasycić tylko trzeba. Co się tyczy drugiej, odsyłamy czytelnika do artykułu: *Robaki wewnętrzne*, a co do pierwszėj, do dobrych zasad ekonomii politycznej, według której każdy na tym świecie jeść powinien według swego apetytu. Nie można zrównać zo-

łądków z potrzebami; w tym punkcie równość nagradza się między tymi, którzy biorą wiele a między innymi co potrzebują mało ze wspólnej massy. *Percy* przytacza w swych Pamiętnikach, wilczy głód niejakiego *Farare* który raczėj pożerał niż jadł, a który dla nasycenia swėj strasznej żarłoczności, posuwał się aż do wygrzebywania trupów ludzkich. Zdarzają się przypadki równie *wilczego pragnienia* jak i *wilczego łaknienia*. Hrabia Ranzau (za Ludwika XIV) drzymał i nie był do niczego zdolny, dopóki nie miał w swym żołądku dzieśięć do dwunastu butelek wina szampańskiego. Połowa tēj ilości taki tylko sprawiała na nim skutek, jak kropla wody w morzu. (Mem. de d'Artagnan, Cologne, 1700, 1szy tom, str. 66.) Lacenaire, któremu pilnie przypatrywałem się w la Force, wypijał aż do dwunastu butelek wina przez dzień, a nie upił się; więźniowie mawiali, że wielka szklanka wina spadała mu w żołądek jak ołów; w jedzeniu był skromny. Toż to pragnienie, przywiodło go, po upadku jego ojca, do straszego przemyśłu, który go na rusztowanie zaprowadził. Jakaż to praca ludzi naukowych mogłaby być odpowiednią liczbie ich potrzeb?

Osoby cierpiące choroby pochodzące od wewnętrznych robaków, chciwie upędzają się za winem, rumem i wódką; te ciecze uśmierzają drażliwość żołądka, jaką w nim wzbudzają robaki.

279. Oparzelizny.

Przyczyny. Oparzyć się można kwasami, alkaliami i innemi gryzącemi istotami, tak dobrze jak ogniem; oparzenie bowiem nie co innego jest tylko nadwężenie tkanki organiczněj.

Leczenie. Sparzywszy się kwasem i kaustyczną istotą, trzeba jak najprędzej wymyć sparzone miejsce w czystej wodzie, przydawszy do niej trochę octu, jeżeli sparzenie pochodzi od alkali, a przymiesza się lugu gdy kwas zrządził oparzenie. Dalej leczy się ranę tak samo jak po sparzeniu od ognia. Tu nie przemywa się rany, ale jak najprędzej posypuje się ją proszkiem kamforowym (126), który się przykładą szarpami (232) napuszczonemi dobrze maścią kamforową (158); to wszystko okrywa się szmatkami (230), następnie jeszcze papierem, iżby nie dopuścić przesiąć maści do bielizny, a nareszcie całe obwiniecie przymocowywa się w miejscu bandażami. Odnawia się to przywinięcie rano i w wieczór, strzegąc zawsze, aby nawet podczas przewijania nie miało przystępu do rany powietrze. Jeżeli sparzona została twarz, robi się papier maskowy z papieru, na którym przykrawają się szmatki płócienne tak, iżby pozostały otwory dla przystępu powietrza do nozdrzów i do ust, tudzież do oczu; gdy się oparzelizna przywinie, utwierdzi się ją w miejscu za pomocą tej maski, którą się przywiązuje w tyle głowy i na szyi. Kiedy niekiedy przemywa się wodą uśmierzającą miejsca w koło sparzelizny.

Przykład wyleczenia. W chwili kiedyśmy przytaczali, w pierwszém wydaniu niniejszego dziełka, przykład dziecka Pani Moitrier, na wielkim trakcie orleańskim Nr. 54 *bis*, które tak dobrze wyleczyliśmy przed ośmnastu miesiącami ze sparzania całej twarzy, nieszczęsny los przywiódł to biedne dziecko do oparzenia

powtornie, już nie twarzy ale całego ciała, a to do nieuleczenia, gdyż oparzenie dosięgnęło aż wnętrzości.

Napotykamy co dzień ze szwami po oparzeniu, po twarzy lub po szyi osoby, któreby nie miały tych śladów, gdyby opatrywały były oparzeliznę naszym sposobem.

280. Kamień (choroba).

Przyczyny. Kamień, jest to stwardniały osad istoty, która wprzód znajdowała się w stanie ciekłego rozczynu w organie. Wlój tylko kwasu do krzemionkanu potażu, a uformuje się natychmiast opadła krzemionka w postaci galarety, która z czasem przybierze kształt i twardość kamienia. Może więc uformować się kamień w każdym organie, gdzie razem mogą się znajdować dwie cieczce różnej natury, i rozłożyć się nawzajem. Rzeczywiście zatém formują się kamienie tylko w wydrążeniu organów sekrecyjnych, w kanałach wątroby, w nerkach i w pęcherzu, w kanałach ślinowych. Mężczyźni bardziej podlegają tej chorobie niż kobiety lub dzieci.

Skutki. *Kamienie wątroby* czyli kamienie żółciowe, zdają się być tylko stwardniałą żółcią. *Kamienie kiszkowe*, są: u zwierząt kulki spiłsnionej sierci, które nazywamy *Bezoar*, a u człowieka bywa to odchód stwardniały osadem wapiennym. *Kamienie pęcherzowe* różnego bywają koloru, wielkości i kształtu, według różnego składu chemicznego, i stosownie do sposobu ich osadzenia się; *piasek moczowy* lub *nerkowy* jest zbiorem wielu drobnych kamyków; duże kamienie bywają częstokroć skupieniem prochu drobnych kamyków. Ka-

mienie moczowe czyli pęcherzowe najczęściej składają się z fosforanów wapna, z kwasu urynowego, z urynianu ammonii, z fosforanu ammonio-magnezyowego. Kamienie żółciowe, zatykając kanały i wstrzymując odpływ żółci, sprawiają zamieszanie w całym składzie organicznym i stają się przyczyną żółtaczki z bardzo niebezpiecznymi symptomatami. *Kamienie kiszkowe* wapienne mogą sprawić *kolki*, *wymioty gnojowe* (miserere) i *biegunkę*. Kamienie moczowe sprawiają najgwałtowniejsze bóle w lędźwiach; bóle te ustają za opadnięciem kamienia do pęcherza; lecz tu zaczyna się nowy szereg cierpień z powodu przeszkody jaką stawia kamień odpływowi uryny.

Leczenie. Żadne lekarstwo nie zdoła rozpuścić kamienia pęcherzowego. Hygieniczny porządek żywienia się (264) zapobiega tylko jego formowaniu się, a to przez używanie kamfory do jedzenia (122) i wody smołowej (203, 1). Albowiem musiałyby nerki mocno już być uszkodzone, iżby najmocniej obciążona osadem i kwasem urynowym uryna nie stała się czystą zaraz drugiego dnia od rozpoczęcia tego porządku życia. Gdy kamień formuje się w pęcherzu lub do niego opadnie, tedy sama tylko operacja cięcia lub kruszenia uwolnić od niego zdoła chorego; cięcie posłużyć może do dużych kamieni lub tych które się znajdują w oponach pęcherza moczowego; kruszenie zastosowyywa się do kamieni, które, dla swęj małej objętości mogą być skruszone. W tych przypadkach, zrób wybór do sądowania się, między specjalistami, obieraj człowieka biegłego, sumiennego a bynajmniej wyłącznego. Znałem chorego,

który poddawał się trzydzieści razy kruszeniu, a który za trzydziestą pierwszą operacją spostrzegł, że jego lekarz, zamiast kruszyć kamienie, wydobywał je całe i rozdzierał mu kanał moczowy. Rad nie rad powierzyć się musiał wprawniejszym rękom, lecz i wtedy, gdyby nie nasz sposób leczenia, musiałby chory uleść pod tak ciężkimi próbami. Byłem świadkiem innego przypadku, w którym chirurg brał się czterdzieści razy do skruszenia kamienia, i chelpił się za każdym razem że zmniejszył jego objętość; chory nie chcący trzymać się naszej metody leczenia, umarł od gorączki i tylu boleści. Za otworzeniem ciała znalazł chirurg kamień wielkości kurzego jaja, którego użyte narzędzie, jak się domyślać można, nawet nie nadwężyło; zawiść rzemiosła nie dozwoliła mu oświadczyć choremu że sposób kruszenia nie jest w takich razach dostateczny, że raczej trzeba było poddać się operacji cięcia. Niechże więc biedni kamieńscy będą ostrożni!

Na jaki bądź zdecydują się sposób chorzy, uśmierzyć będą mogli boleści częstym przykładaniem słonych kataplazmów (167) na lędźwie i na dolną część brzucha, trzymając przy tem części rodne w maści kamforowej. Nadto poddadzą się porządkowi życia higienicznemu (264); mogą także kiedy niekiedy używać nastrzykiwań oliwy kamforowej (218).

Dla pokonania konkretyj gnojowych brać trzeba wiele enem kamforowych (221); przykładac kataplazmy z olejku rycinowego (165, 209), i czasami kataplazmy słone (167). Pić kiedy niekiedy wodę z przydatkiem małej ilości octu.

Na kamienie żółciowe dobre będą przeczyszczenia olejkim rycynowym (209); słone kataplazmy (167) na lędźwie i na żołądek.

Powtarzamy jeszcze że porządek higieniczny (264) zapobiega tym wszystkim chorobom.

281. Rak w różnych członkach, szczególnież zaś w piersiach kobiecych.

Przyczyny. Nadany popęd do rozrośnięcia się tkance, gruczołowi limfowemu, nerwowi, kości, już to przez uderzenie, już przez ukłócie, przez gryzienie owadu, sprawia, że powoli formuje się organ pasożytny, przepłodny, który pochłania płody ogólnego życia. Nacierania merkuryuszowe nie sprawiają właściwego raka, ale szankier, wrzód toczący, od którego ciało psuje się i kawałkami opada.

Skutki. Rak pokazuje się pod różnemi postaciami, stosownie do miejsca które zajmuje i według natury tkanki z której pochodzi. Widzieć się daje dosyć powszechnie około ogniska z którego się rozwija, zatamowanie powierzchowne cyrkulacyi, co się poznaje na wierzchu skóry po zygżaku błękitnych żył krwistych. Rak właściwy nie podnosi skóry na ciełe, on razem z nią bywa zrosły i wystaje na wierzch; rozszerza się, rozrasta po całej tkance, która go otacza jakby poduszeczkami zapalonemi, bardzo twardemi, zrosłemi, z którymi się łączą nabrzękłości jakby paciorki zatka-nych gruczołów. Czasem, zamiast rozszerzać się po wierzchu, rośnie na zewnątrz; formuje massy, guzy wydadne, zaokrąglone, które niekiedy dochodzą wielkości dużej gruszki a nawet małego melona. Wewnętrzna

massa raka składa się z dużych węzłów mózgowatych, osadzonych w tkankę natury narostowój, mniej więcej obfitą w naczynia. Rak w piersi kobiecej zaczyna się od gruczołka, i powoli, jak duża poduszka, rozszerza się, pod pachę, na łopatkę i wciska się pod łopatkę. Widziałem raka na obydwóch piersiach, dla którego wycięcia byłoby potrzeba odjąć całe piersi. Taka operacya w tym razie jest niepodobna.

Wielu praktycznych lekarzy pomieśzali lub udawali że za jedno poczytują zatkanie gruczołków z prawdziwym rakiem, i przystąpili do operacyi chirurgicznej, w przekonaniu, prawdziwem lub udawanem, zapewniając sobie tym sposobem zaszczyt pomyślnego udania się operacyi i wyleczenia. Uczciwy człowiek strzedz się powinien zawsze takich uwodzeń; zatkanie bowiem gruczołów, mianowicie limfowych, nie wymaga użycia ostrych narzędzi chirurgicznych; nasz sposób leczenia pokonywa je, i iż tak powiem, stapia je. Gruczoły są pod skórą ruchome; kształt ich jest jajowaty, są gładkie; nie trzymają się skóry, ani tworzą na niej owych brodawek, guzów czerwonych twardych, jakie są właściwe rozwijaniu się prawdziwego raka.

Leczenie. Spostrzegłszy że tkanka ciała zatyka się, wzdyma, twardnieje, trzeba natychmiast przykładać najprzód kompresę wody uśmierzającej (177); a gdy tę już znieść trudno, przykładać *kataplazmy słone* (167). Jeżeli tkanka mięknie, przykładać dalej; gdyż będzie to znak prędkiego wyleczenia, ile że wtedy ma się do czynienia z gruczołami, które znikną lub obiorą się. Jeżeli przeciwnie, na przekór leczeniu, gruczoł nie przestanie

twardnieć, trzeba jak najprędzej zapuścić weń lancet, co wykonywać powinien *chirurg* i wprowadzić do rany należytą ilość *gryzącego proszku wiedeńskiego* (jest to mieszanina równych części proszku wapna i potażu) dla zdeorganizowania téj tkanki aż do korzeni; przy tém rozpocząć trzeba porządek życia higieniczny kamforowy (264) i na tyzannie marzany (198) w której się rozpuszcza codzień 18 gran jodka potażu (219). Tym sposobem przytłumi się w zarodzie kłeskę, która później wymagałaby ważnej operacyi. Jeżeli pierwsza kauterizacya okazuje się niedostateczną, rozpoczyna się znowu lancetem i proszkiem wygryzającym dopóty aż guzy rakowe znikną. Zresztą operacya ta nie jest bardzo bolesna; najdelikatniej zbudowane osoby znoszą ją bez obawy i bez przypadków.

Gdy skutkiem obłędu dawniej oczekującej metody, która przystępowała do operacyi tylko wielkich raków, gdy mówię doszedł wtedy rak wielkości która wymaga operacyi na wielką skalę, musi chirurg odjąć jak najwięcej tkanki zrakowaciałej żółto ziarnistej. To zrobiwszy opatruje się zaraz sposobem opisanym w artykule *skaleczenia, rany* (276), na płask lub inaczey; chora je tegoż dnia w wieczór i dobrze noc przepędza. Lecz skoro po jakimś czasie spostrzeże się, że nie tworzy się skórka gojąca na reszcie rany, trzeba wtedy śmiało na tę część zagrażającą przyłożyć proszek gryzący i przywinąć zwykłym sposobem; znak to bowiem że rak znowu pokazałby się. Nie ma już w tym punkcie lękać się niczego, gdy zabliźnienie jest zupełne. Możeby z większym jeszcze skutkiem aniżeli po proszku gryzącym,

można było użyć tynku składającego się z piasku, wapna i potażu.

Krótko mówiąc, bierz się do raka zaraz przy jego zjawieniu się; jest to najpewniejszy i najłatwiejszy sposób pozbycia się go. Żaden chirurg nie odmówi ci swęj pomocy, skoro jęj zażądasz. Bardzo pożytecznie będzie używać tyzanny marzanowęj (198) tak długo, jak tylko będzie można.

Gdy rak rozpuścił swe rozłogi, gdy sięgnął swemi korzeniami głęboko w ciało, wtedy, nawet po wycięciu całej wydatnej części, jeszcze zaród jego pozostanie po operacyi, i w skutku operacyi, silniej jeszcze rozrastać się będzie. Choroba ta jest moją rozpaczą, nie dla tego żebym nie przewidywał możności wynalezienia na nią skutecznego lekarstwa, ale dla tego że moje osobiste położenie, w połączeniu ze złośliwością mych oskarżycieli i brakiem względności sędziów, nakazują mi ścisłą ostrożność w tym punkcie; potwarz bowiem ma zawsze otwarte oczy na moje czyny, aby przekreślić ich istotę. Spodziewam się jednak że doczekam się chwili w której chorzy sami, ufni w moję cierpliwość, przyjdą żądać męj rady i pomocy i podadzą mi sposobność zastosowania na nich teorecznych myśli, które, jak mi się zdaje, zasadzają się na spostrzeganiem podobieństwie. Do tego jednak potrzeba, aby te osoby, z przyzwoleniem ich krewnych lub za zgodą przyjaciół, zobowiązały się, że nie będą mi miały za złe w przypadku nieudania się próby; spuścić się powinny na moje uczucie ludzkości, i być przekonane, że nigdy nie mam myśli użyć lekarstwa, któreby mieć mogło cechę trucizny. W dziele *l'Histoire na-*

turelle de la santé et de la maladie, 2gie wydanie, tom III, str. 373, wskazałem już teorią jednego z tych lekarstw.

Najwydatniejsze przykłady. 1) Pani Boissier, młoda dwadzieścia sześć lat licząca wieku dama, zamieszkała wtedy, to jest na początku 1845 r., w Saint-Mandé, a potem w Passy, 62, szczególnym zbiegiem okoliczności, w tym samym domu, w którym mieszka mój oskarżyciel, Pan Orfila; Pani Boissier, mówię, dostała po ostatnim położu nabrzmiałość na prawej piersi, nad którą już rozpaczał jęj lekarz, upatrujący w nięj chorobę rakową. Pierś była wielka jak głowa dziecięcia a chora cierpiała w nięj wielkie boleści. Gdym ją pierwszy raz zobaczył, sądziłem że ma najmnij czterdzieści pięć lat wieku, tak ją niszczyła ta choroba; pierś okryta była ogromnemi guzami. Po dwumiesięcznej kuracyi, w skutek opisanego wyżej sposobu, uleczenie było tak zupełne, iż pierś prawa, równa lewej nie okazywała ani śladu zropienia, które wdało się było w dwóch czy trzech miejscach, a świeża młodość nastąpiła po zawczesnej starości, jaka się wprzód wydawała na jęj twarzy. Leczenie zasadzało się na tém, że zalecono jęj zaprzestać dyety, trzymać się higienicznego porządku życia (264), przykładac kompressy wody uśmierzającęj (177), trzy razy na dzień na chorą pierś, przez dziesięć minut; okrywać ją kompressami i ceratą kamforową (162), w końcu używać tyzanny jodo-marzanowęj (219).

2) Ten sam osiągnąłem skutek, lecząc żonę zegarmistrza Dupas, zamieszkałego przy ulicy Coutures-Saint-Gervais, 20, na przekór oporowi całej jęj rodziny, a dzięki stałości jęj męża, który równie światłym jak gorli-

wym jest popieraczem mój metody. Ta młoda niewiasta cierpiała zupełnie takąż przypadłość jak Pani Boissier.

Mnóstwo miałem przypadków wyleczenia, mniej skomplikowanych, które za długo byłoby tu wyliczać.

3) Gdy prawdziwy rak tworzy się w takim miejscu, iż można go trzymać ciągle zanurzonego w alkoholu kamforowym, wtedy zapobieży się jego rozwinięciu. Tym to sposobem u dwunastoletniej panienki wstrzymałem formowanie się raka na stopie, dla którego drugi palec już był gruby jak duży pierwszy palec: przy nasadzie pokazywały się już dwie czy trzy brodawki rakowate. Przestaliśmy na ciągłym obwijaniu końca stopy kompressami z alkoholem kamforowym, wdziwając na nogę pantofelek z gumowanėj kitajki. Ten sam otrzymaliśmy skutek na ręce pięcioletniego dziecka.

282. Próchnienie kości.

Przyczyny. Próchnienie kości powstaje, już to z obnażenia kości i wystawiania obnażonej jej części na bezpośrednie zetknięcie się z powietrzem, już od długiego leczenia merkuryuszem (52), kwasem, już wreszcie gdy ją toczy liszka owadu, a szczególniej muchy.

Skutki. Gdy przyczyną próchnienia jest gąsienica owadu, wtedy chory doznaje rwania, które czasem przyrównywa do zapuszczającego się mu w kości świdra. Cierpi nieznośne w kościach bólesci. Nic się nie zdarza podobnego, gdy przyczyną choroby jest obnażenie z ciała kości, lub zbyt długo używane leki merkuryuszowe, albo też kwaśne; psucie kości w tym razie, postępuje częstokroć w sposób przerażający: bez żadnych bólów, z ma-

lém tylko urażaniem od wstrząśnienia lub ucisnienia, uderzenia.

Leczenie. Zupełny higieniczny porządek życia (264); używanie jodku potażu (219, 1.), i tyzanny jodomarzanowej (219, 2). Zupełne opatrywanie kamforowe (232) z nastrzykiwaniem wody smołowej letniej (203, 2.), a potem oliwy kamforowej (218) w kościową fistulę. Przykładanie wody uśmierzającej (169) powyżej i poniżej rany, a za każdym objawieniem się gorączki, około szyi i poniżej pięści. Skrapiać często alkoholem kamforowym (143, 2.) bandaże opatrzenia a nawet ranę, jeżeli jest podejrzenie działania w niej merkuryuszu; aby ułatwić odpadnięcie zepsutych części ciała (146). Czytaj *Revue* tom I, str. 31 i 178.

283. Duży, twardy brzuch u dzieci.

Przyczyny. Wciśnięcie się robaków do błony otrzewnej, z czego wynika zatkanie gruczołów kiszkiowych.

Skutki. Brzuch się powiększa; wydęty jest, i za dotknięciem czuć się w nim dają nierówności, które codzień stają się wydatniejsze. Dziecko traci apetyt i sen, ale okazuje się ciągle ospałe, drzemiące; cierpi kolki i na przemian zatwardzenie i dyaryę.

Leczenie. Przykładają się mu na brzuch, już to kompressy wody uśmierzającej (177), już to, a szczególnie na noc, kataplazm od robaków (166); najmniej trzy razy na dzień trzeba je mocno nacierać (159 I.). Syrop cykoryowy (244) w wieczór i rano; kamfora trzy razy na dzień (122); enema od robaków (224) co wieczór; przez dwa dni wciąż, a to co dziesięć dni, 1 grano kalomelu (114). Czytaj *Revue* tom I, str. 116.

Oslupienie, zasłupienie, czyli chwilowa apopleksya, bez upadnięcia, napadająca człowieka stojącego: toż samo leczenie co w apopleksyi.

284. Katar, flus, fluksya, kaszel, sapka, grypa, influenza.

Przyczyny. *Katar* piersiowy, napada we wszystkich porach roku; *grypa*, dawniej nazywano ją kokluszem, w różnych też krajach przezwano ją *influenca*, bywa powszechną w czasie zimnym, mglistym. *Kokluszem* teraz nazywa się tylko katar dzieci, połączony z mocnym krztuszeniem i kaszlem. *Katar*, jest wyraz grecki, znaczący płynienie z nosa i kanału oddechowego szlamistą wilgoci.

Katar piersiowy pochodzi od drażnienia, lechtania od ciał obcych martwych lub żywych, jak np. od kurzu w spichrzach, stodołach, od wciskania się robaków do kanału oddechowego, do grdycy. Grypa bywa skutkiem poruszeń dokuczliwszych, pasożytnych robaków, które wszczepiając się na międzygardlu i na śluzach grdycy, i tam swój jad zapuszczając, sprawiają zatkanie naczyń limfowych i mięśniów, szyi, grzbietu i piersi.

Koklusz dzieci pochodzi z tych samych przyczyn co katar u ludzi dorosłych; różnica w jego objawach zależy tylko od różnicy wieku i organów.

Skutki. Ponieważ oddychanie jest źródłem, z którego zasilają się wszystkie inne funkcje, zatem najnijsza przeszkoda, utrudnienie w oddychaniu daje się czuć po całym ciele: dla tego to widzimy, że katar zaniedbany lub źle leczony, pociąga za sobą ogólne wycieńczenie, jeżeli się nie zamieni w suchoty płucowe. Grypa rozcią-

gająca swój zgubny wpływ na większą przestrzeń, w zgubniejszych przedstawia się skutkach, i szybszemi kroki zmierza do nieszczęsnego rozwiązania się. Przy zwyczajnym sposobie jęj leczenia, sprawić może w ludności wielką śmiertelność.

Leczenie. Im bardziej upowszechnia się nasza metoda leczenia, tćm mniej spostrzegamy około siebie zaniedbanych katarów, fluksyj i t. p. Grypa nawet, która już niejako przywykła była nawiedzać co rok Paryż, zdaje się już teraz ledwo okazywać ślady swego istnienia, albowiem od wziewania sygarety kamforowćj (132), zaraz w ich początku, ustają prawie wszystkie przypadłości piersiowe. Jeżeli do tego sposobu leczenia dodasz jeszcze obwinicć szyi chustką raz na przemian omoczoną w alkoholu kamforowym (143, 2.), drugi w wodzie uśmierzającćj (177), możesz być pewnym uśmierzenia kaszlu, uwolnienia się od krztuszeń. Gdyby nie ustawały spazmy piersiowe, wypadałoby wtedy okryć piersi i szyję obszerną kompressą alkoholu kamforowego. Potćm należałoby nacierać grzbiet i lćdźwie maścią kamforową (159).

Osoby dorosłe, w razie szczególnićj zadawnionego lub uporczywego kataru, oprócz powyżćj wymienionych środków, powinny nadto płókać gardło przynajmniej trzy razy na dzień słoną wodą (202); potćm zgryzć i połknąć z jednym łykiem wody smołowćj (203, 1.) lub chmielowćj (214) ziarko kamfory (122); nacierania maścią kamforową przynajmniej rano i wieczorem (159), potćm zmywania wodą uśmierzającą (177). Brać na przeczyszczenie co cztery dni aloes (101), i enemy od

robaków (224) a co dwa tygodnie zażywać kalomel nie tarty (114). Dzieciom zamiast aloesu, dawać syrop cykoryowy (244).

Mało się zdarzy osób, coby potrzebowały używać wszystkich wyżej wymienionych lekarstw. Zresztą ulga, jakiejby się nie spodziewano, uczuć się da od samego początku. Nadewszystko nacierania sprawiają od razu przyjemne uczucia ulgi, które przynajmniej przez kilka godzin, równa się uleczeniu.

Powtarzam, że częstokroć samo użycie sygarety kamforowej (132) wystarcza do uleczenia choroby, gdy się jej użyje w samym początku.

Przykłady wyleczenia. Przytoczyć kilka przykładów wyleczenia, byłoby to na pozór osłabić, zmniejszyć ogólność przepisu. Śmiało zapewniam, że mi się jeszcze nie zdarzył wyjątek od tego co utrzymuję, i każdemu nastęrczy się nie jedna sposobność do przekonania się na widocznych przykładach. Słyszę często swe dzieci wstające z krztuszeniem, nadewszystko w porze zimowej; biorą same przez się sygarety kamforowe, i od tej chwili znika kaszel, nie zostawiając po sobie śladu. Ileż to razy widziałem zastarzałe od sześciu miesięcy katary, które ustawały w kilku dniach od samego wziewania sygarety. Proszę pamiętać, że katar zaniedbany, jest to katar źle leczony; medycyna utrzymuje go swem mleczywem, swemi ulepkami, swoją dyetą lub klejkowemi pokarmami i swemi pastelkami ślazowemi lub innemi; temi to sposobami doprowadzono nie raz krztuszkliwy kaszel do suchot płucowych.

Przekonałem się, że korzeń drzewa granatowego i skórka granatu ma własność zgubienia, jakby czarnym sposobem, kataru, sapki napadających w pierwszych dniach zimowych. Dostyć bywa żuć ich kawałek przez kilkanaście minut i połykać ślinę, a uczuje się cofającą się do żołądka przyczynę kaszlu i nosowego zatkania. Ustaje wtedy i kaszel i expektoracya.

Rozszerzyłem się nad tym artykułem, nieco więcej niż dozwala zakres niniejszego dziełka, gdyż często mi się nastęrczać będzie potrzeba odesłania do niego, w okolicznościach podobnych chorób, które bywają tylko odmianami tu opisanych.

Zmora we śnie dusząca i przykre marzenia. Oprócz zachowania porządku higienicznego (264) wypijać co dzień szklankę wody z cukrem, wsypawszy do niej trochę (małą szczyptę) proszku kamfory (126) i wpuściwszy jedną lub dwie kropli eteru (124).

285. Łysość, lysienie, wypadanie włosów.

Przyczyny. Włosy wypadają, wylążą z przyczyny zepsucia ich korzeni, z powodu pożyźniości skór nego lub podskórnego drobnego robactwa, od gwałtownych moralnych wrażeń, od zbyt ków spazmatycznych, od nadużycia mocnych trunków, które paraliżują skórę włosami pokrytą, nadewszystko zaś i najczęściej w skutek leków arsenikowych i merkuryuszowych.

Leczenie. Zmywać głowę wodą uśmierzającą zwyczajną (177), trzy razy na dzień, a potem smarować skórę pod włosami maścią kamforową pomieszaną z rumem. Unikać pilnie proszków na włosy, bo te dodać tylko mogą ciężką chorobę do małej niedogodności jaką

sprawia łysina. Działanie wody uśmierzającej, przywracając kapillarną cyrkulacyą w przedłużeniu nerwowem stanowiącém zaród włosowy, nadaje temu organowi nowy popęd do wzrostu; nadto jeszcze woda uśmierzająca przyczynia ciemniejszego koloru naturalnym włosom, od niej włos biały staje się blond; nie czerwieni ona włosów czarnych, jak to błędnie utrzymywano.

Przykłady. Widziemy co dzień jak odrastają włosy osobom które zwyczajnie używają wody uśmierzającej, dla uleczenia migreny. Pan A. Krayowan, przy ulicy Joubert, 31, cytuje nam ciekawy tego rodzaju przypadek na dziecku, któremu często zmywano głowę wodą uśmierzającą z powodu choroby w skórze pod włosami. Po wyleczeniu, spostrzeżono jak w miejscu przemywanem ową wodą, wyrosła kupka gęstych włosów.

286. Cholera - morbus, cholera azyatycka; żółta gorączka i inne podobnych własności choroby.

Przyczyny. Weisnienie się do kanału pokarmowego, a szczególnie do cienkich kiszek, mnóstwa drobnych robaczków, które jak się zdaje, należą do rodzaju *muchy*.

Skutki. Gdy kiszki wewnątrz zostaną rozorganizowane przez zgubną przyczynę choroby, krew gęstnieje i krzepnie, tkanki chudną i wysychają; ściskanie gwałtowne żołądka sprawia womity żółte, zielone lub czarne; dla téj samej przyczyny kiszka kółkowa wypróżnia się wyrzutami złej natury; członki miotają się konwulsyjnie; ciało czernieje, chudnie, marszczy się, kurczy, w mgnięniu oka, iż tak powiem, zamienia się w mumię.

Leczenie. Biada choremu, jeżeli wpadnie w ręce medycyny zwlekającej! Biada ludności, jeżeli medycyna jeszcze jest napojona zasadami przeciw zapalnymi! Śmiertelność staje się nieprzeliczona, ludność bywa co dzień dziesiątkowana.

Nieszczęście chciało, abym, jak w 1832, tak i w 1849 roku, nie był wolny, gdy cholera szerzyła śmiertelne zniszczenie w Paryżu; tylko więc za pośrednictwem swych uczniów czynić mogłem nad nią spostrzeżenia; kierowałem więc tylko leczeniem, zamiast je sam stosować bezpośrednio. Z tē wszystkiē pomyślny skutek uwieńczył moje przewidzenia. Moje *przepisy ochronne* ocaliły tych, którzy się ich wytrwale trzymali; mój *sposób leczenia* uratował wszystkich cholerycznych, którzy go używali zaraz od najpierwszego objawienia się choroby, a cztery pięte części tych, którzy się go trochę późno chwycili. Śmiertelność nastąpiła w szpitalach paryzkich tym większa, im bardziej kępowani przestarzałymi formułami lekarze, oddalali się od mojego sposobu leczenia. Największa okazała się śmiertelność 5 na 7 w szpitalu *Salpêtrière*, gdzie leczenie prowadzone ślepo po dawnemu, najbardziej się różniło od mēj metody; najmniej zaś, bo tylko 1 na 4 umierało w szpitalu *Gros-Caillou*, bo tu wojskowi lekarze leczyli w sposób najbardziej do mojego zbliżony. Naliczono w Paryżu od 9 marca do 5 sierpnia, 9,121 zmarłych osób na cholere.

Czytaj, o skuteczności naszēj metody na *żółtą gorączkę i cholere*, nasze: *Revue élémentaire de médecine et de pharmacie domestique*, tom I, str. 175, tom II, str. 158, 159 i 321.

Zabezpieczyć się można od cholery, zachowując porządek życia kamforowy i aloesowy (264), używając pokarmów silnych, aromatycznych, z czosnkiem, pieprzem, imbierem (41), często powtarzanem zmywaniem kamforowym alkoholem, kolońską wodą i długiem nacieraniem się maścią kamforową (159). Co dzień rano likier aromatyczny (49, 3°).

Wyleczyć się zaś można, gdy za najpierwiej objawionemi poznakami podwoi się leki ochronne i gdy się ich nie zaniecha dopóty, aż wszelka obawa niebezpieczeństwa przeminie. Kataplazmy przeciwko robakom na cały brzuch (166), odnieniane co kwadrans; mocne nacieranie alkoholem kamforowym (143, 1°) przez cały czas kiedy się przyrządza kataplazm. Aloes i zupa ziołowa (101) natychmiast. Enemy przeciwko robakom i z tytoniu (224). Co godzina po 3 gran kamfory połknięj z jednym łykiem wody smołowej (203). Woda uśmierzająca (177) na głowę, na szyję i na ręce pod pięściami; przemywanie tąż wodą całego grzbietu, i zaraz potem mocne nacieranie od głowy aż do stóp maścią kamforową (159). Częste płókania gardła wodą słoną (202). W kilka godzin po zaczęciu tego leczenia, dać połknąć choremu 18 gran kalomelu w kryształkach, pokruszonego ale nie utartego na mialki proszek (114), a w pół godziny potem olejku rycinowego (209). Gdy przeminie kryzys, użyć trzeba kąpieli w wodzie uśmierzającej i *alkaliczno-żelaznej* (107), z nacieraniami po wyjściu z kąpieli. Jak najlepsze aromatyczne pożywienie (41), skoro chory uczuje apetyt. Do picia woda solona (194).

287. Spadnięcie, upadek.

Leczenie. Przykładanie wody uśmierzającej (169), na głowę, na szyję; zmywanie tąż wodą całego ciała, przykładanie kompress tejże wody na miejsca stłuczone, ale niezranione, z nacieraniem maści kamforowej (169) dostateczne będą do rozpędzenia w krótkim czasie śladów najgwałtowniejszego spadnięcia, gdy nie zajdzie nadwężenie nie do uleczenia, najważniejszych organów życia. Aloes (101) i enemy (221).

Przykłady leczenia. 1. We wtorek 3 grudnia 1844 r. Pan Collas, wtedy mój aptekarz, przyszedł rano o dziesiątej godzinie odwiedzić mię, a był czas śnieżny. W pół godziny potem, wszedł za interesem na pierwsze wschody domu należącego jeszcze do dawnego folwarku kawalerów Śgo Jana Lateraneńskiego. Schodząc z drugiego piętra i mając jeszcze śnieg pod podeszwami butów, pośliznął się z pierwszego wschodu i tak zsunął się z pierwszego piętra po wschodach aż na dół, gdzie podniesiony już był bez przytomności; przyprowadzono go do mnie zbladłego, chwiejącego się tak, iż ledwo ustać mógł na nogach. Główne uderzenie nastąpiło twarzą pod lewem okiem, które dla tego niezmiernie spuchło i zaogniło się: tém okiem widział chory mało co, jak przeze mgłę. Gdy odzyskał przytomność uczuł mocny ból głowy i w krzyżu. Rozebrałem go, wysmarowałem i natarłem grzbiet alkoholem kamforowym, zlałem mu głowę wodą uśmierzającą, obwinałem kompressami téjże wody szyję, przyłożyłem na kuper, na uda a szczególnie na skronie, na twarz i na lewą brew. Przemyłem mu oczy jedną czy dwoma kroplami wody

uśmierzającą w łyżeczce pełnej wody, i dałem mu wypić, w dziesięć minut jedna po drugiej, dwie szklanki wody z cukrem, wlawszy do niej cztery lub pięć kropli wody melisowej, potem 9 gran aloesu z łyżką ocukrowanej wody. W przeciągu najwięcej pół godziny oko odzyskało zwykłą wielkość i funkcyę, ból głowy i krzyża ustał zupełnie. O dwunastej chory zjadł ze mną śniadanie z najlepszym apetytem, a potem wrócił się do swych zatrudnień, śmiejąc się ze swego przypadku. Czytaj *Revue*, tom II, ks. 8, str. 226.

2. Nasz sąsiad, Pan Saint-Martin, przewrócony został na trotuarze wozem piekarza, którego koń rozbiegał się; koło przeszło mu przez lewe biodro. Wszyscy obecni sądzili, że mu kości pogruchotało. Przekonaliśmy się że nie; lecz całe biodro mocno krwią zaszło; chory krzyczał z wielkiego bólu. Słone kataplazmy (167) na udo; przykładanie kompresy z alkoholem kamforowym (143,2); na pachwinę enemy kamforowe (221); częste nacierania lędźwi po zmyciu ich wodą uśmierzającą (159, 1.); aloes (101). We trzy dni potem, chory bardzo łatwo chodził.

3. „Trzy tygodnie temu (dziś 13 października), pisze do nas panna Aurelia Lecour, siostrzenica Pani Rubini, mieszkająca przy ulicy Rochechouart, 65, w Montmartre, mój brat ośmnaście lat mający, wszedł do budującego się na przeciw nas domu, dla poszukania małej deseczki. W chwili gdy stąpał nogą na drabinę trzeciego piętra, czemsi roztargniony, niosąc coś w jednej ręce, a drugą się pomyliwszy, spada na pierwsze piętro na gruzy; uderzenie było tak gwałtowne, iż szyby w oknach na-

szego mieszkania wstrząsły się. Gdy go podniesiono; więcej niż potłuczony był, bo na rękę, na nogach i na twarzy skórę miał poobcieraną. Cóż wtedy? za użyciem przepisanego przez Pana sposobu leczenia po trzech dniach już poszedł odwiedzić sąsiadów, którzy ubolewali byli nad jego przypadkiem.”

288. Wrzód czyrak, wągry, trędowacina, karbunkul, krostka czarna.

Przyczyny. Dostanie się pod skórę drażniącego ciała obcego, ości zadzierzystej, albo roztocza większego gatunku; ukłócie od roztocza, kleszcza, od osy, lub komara i t. p. którego żądło zostało zatrute ropą jakiej padliny zwierzęcej, porzuconej. Wcisnienie w skórę przez nacięcie, przez rozpadlinę, albo do błony śluzowej produktu trupa. Dostanie się wewnątrz albo za skórę odrobiny mięsa ze zwierzęcia zdechłego na karbunkul.

Skutki. Skóra czerwieni się, wzdyma w guz twardy, czerwony, zaogniony z początku, potem pękający i ukazujący wewnątrz masę tkanki krwią nabiegłej którą nazywają *rdzeniem*. Gdy ten guz lub krostka przybiera kolor czarniawy, stać się ona może zarodem najzgubniejszej choroby i przybrać może charakter krosty jadowitej i karbunkułu. Gorączka wzmaga się w miarę podrastania guza; potem następuje złowrózne osłabienie, niemoc, gdy się już rozłoży. Z ukłócia komara lub osy powstać może róża, zapalenie i puchlina po całym ciele, jak po ukąszeniu żmii.

Leczenie. Gdy się uczuje ukłócie od owadu, przyłożyć trzeba na ukłócie, kompresę omoczoną w wodzie uśmierzejącej (177). Nabrzmiąłą krostę, guz, okrywa

się grubą warstwą kamforowego proszku (126), potem kładą się szarpie (232) posmarowane maścią kamforową (158), które się przytwierdza w miejscu przyłożeniem należycie obszernej szmatki przylegającej (234). Ciało na około rany obmywa się wodą uśmierzającą (177); od tej chwili gorączka słabnie, a guz wkrótce niknie. Toż samo opatrzenie wstrzyma guz od przejścia w krostę jadowitą; nadewszystko gdy w około przyłoży się kompresy omoczone w alkoholu kamforowym (143 2.) Na różę i nabrzmiałość, obfite przemywania wodą uśmierzającą (169), aż dopóki wszystkie symptomy nie znikną zupełnie. Jeżeliby już objawił się wyraźnie karbunkul, prócz opisanego wyżej opatrzenia, obfite przemywania octem kamforowym, należycie wodą rozlanym (249); kamfora wewnątrz (122); nieustanne nacierania maścią kamforową (159), potem obfite obmywanie wodą uśmierzającą (169).

Przykłady wyleczenia. Zanadto ich dziś jest wiele, iżby, potrzeba było dowiadywać się o nich. *Czytaj* przykład szybkiego wyleczenia, z powodu jadowitego ukłócia od osy, w wydaniu niniejszego dziełka na rok 1845, str. 149.

289. Zagwożdżenie, konia, wołu.

Tak nazywają skaleczenie gdy koń lub wół nastąpi na gwoźdź lub co podobnego leżącego na drodze, tak, iż zrani sobie kopyto lub racię aż do żywego. Trzeba najprzód wyjąć ciało ostre które w nodze uwieźło, wymyć ranę wodą smołową i potem włożyć na nogę pęcherz zawierający w sobie masę terpentynową lub żywiczną.

290. Drganie, palpacya serca, hypertrofia, rozszerzenie arteryi, tętnicy; choroby.

Przyczyny. Rozszerzenie arteryi czyli tętnicy (*anevrizma*) pochodzi z rozdarcia wewnętrznych boków komórek sercowych lub należących do nich części; hypertrofia jest skutkiem zgrubienia ścianek sercowych i paraliżu jego kłapek. Drgania nie zależące ani od jednej ani od drugiej okoliczności, pochodzą od drażliwych poruszeń przegródek sercowych z przyczyny dostania się robaków wewnętrznych do substancyj tego organu.

Skutki. W rozszerzeniu się arteryi serce bije gwałtownie, regularnie; w hypertrofii, bije nieznacznie, niewyraźnie; w przypadłościach robaczliwych, bije gwałtownie, ale regularnie. W hypertrofii bywa duszność, ociężałość, stępałość władz umysłowych; w rozszerzeniu arteryi, gwałtowne uduszenie się.

Leczenie. Drgania serca uspokoić można natychmiast prostem przyłożeniem na okolice serca kompressy omoczonej w alkoholu kamforowym (143). Potem zaraz zachowuje się zupełny porządek życia higieniczny i przeciwko robakom (264). Jeżeli choroba nie ustępuje przed tem lekarstwem, przykładą się na okolice serca i na szyję kompressy wody uśmierzającej (177) i naciera się maścią kamforową (159), jak można najczęściej (159), a przynajmniej trzy razy na dzień. Aloes (101) co cztery dni; spoczynek, życie spokojne; żadnych zbytecznych, gwałtownych usiłowań, ani ciężkich prac, ani szybkiego chodu, aż do zupełnego wyzdrowienia.

Zaprzestaje się natychmiast tych wszystkich okładań, gdy natychmiast ulgi nie przynoszą; albowiem znak to,

że będzie do czynienia z rozcięciem arteryj. Poprzestac wtedy trzeba na przyłożeniu wody uśmierzającej (177) na głowę i szyję w chwilach duszności. W tym ostatnim przypadku, zupełny spoczynek, jeść mało a często. Tym sposobem leczy się palpitacją i hypertrofią, w rozcięciu zaś arteryi ulgę tylko sprawić można.

Co do przykładów wyleczenia i ulżenia *czytaj* edycją niniejszego dzieła na rok 1845, i *l'Histoire naturelle de la santé et de la maladie*, 2gie wydanie, tom III, str. 346.

291. Kolki, rznięcie w żołądku, napieranie na stolec, ciskawica.

Przyczyny. Kolki (czyli wewnętrznych boleści mających swe siedlisko w grubéj kiszce) przyczyną bywa już wdanie się istoty trującej metalicznej, już utworzenie się kamieni gnojowych, a to w skutku pożywanych pokarmów obfitujących w kwas winny, jak np. rozynków, niedojrzałych owoców, mianowicie winogron, już nareszcie, i co najczęściej zdarza się, wejście mnóstwa glizd, ich toczenie i ssanie. Co się tyczy *kolki malarzkiej*, odsyłamy czytelnika do artykułu: Otrucie, 3cie.

Skutki. Gdy kolka pochodzi od uformowania się kamieni gnojowych, lub z przyczyny ściśnienia kiszek (*kolka miserere*), wtedy po nieznośnych boleściach następują gnojowe womity. Kolka zwyczajna objawia się przez palenie, szczypanie po ciełe, przez wiatry w żołądku i przez boleści kolące, przeszywające w wyższej części brzucha, w poprzek; kolkom tym często towarzyszą konwulsye i krwawa biegunka.

Leczenie. 1. Na *kolki miserere* daje się choremu olejek rycinowy górą (209) i dołem (223); przykładą się mu na brzuch kataplazm odmiękczejący (165) rozczyniony olejkim rycinowym (209). Przemywania wodą uśmierzejącą (177) całego ciała i nacierania maścią kamforową (159). Kiedy domyślać się można, że *kolki miserere* przyczyną jest uformowany kamień gnojowy, z powodu używania zielonych owoców, wtedy daje się choremu bardzo lekki rozczyń drugiego węglanu potażu, lub stołową łyżkę wody uśmierzejącej (177) w szklance wody, potem kieliszek oliwy. Lewatywę z dobrą stołową łyżką wody uśmierzejącej z kwartą wody.

2. Na kolkę zwyczajną, kamfora wewnątrz (122) i boraks (rośl.) (217) za każdym razem; aloes (102) i enemy przeciw robakom (224); kataplazmy przeciwko robakom (166) i naprzemian kompressy alkoholu kamforowego (143) na brzuch; ciągłe nacierania maścią kamforową (158) grzbietu i łędźwi; jeżeli nie ustają kolki, dać kalomelu (114). Najczęściej jednak nie ma potrzeby używania tych wszystkich lekarstw do uśmierzenia dolegliwości. Gdy dzieci wzbraniają się zażywania kamfory i aloesu, daje się im jedną lub dwie łyżek syropu cykoryowego (244); daje się im kamforową enemę (221) i kataplazm (166) jak wyżej. Do picia słoną wodę (194).

W większej liczbie przypadków, samo przyłożenie na brzuch kompressy z alkoholem kamforowym (143) wystarcza do rozpędzenia boleści.

Przykłady. Nie mam potrzeby przytaczać szybkiego, od razu, uleczenia kolki zwyczajnej; o tym punkcie

nie ma już dziś wątpliwości: każdy mógł mieć sposobność przekonania się, że temi na robaki działającymi środkami, najdokuczliwsza kolka, jakby czarownym sposobem ustaje. Co się tyczy kolki *miserere*, powikłanej z kolką nerkową i krwawym moczem, przytoczyć możemy jako uderzający przykład, uleczenia dwukrotnie w kilku godzinach, na naszym sąsiedzie Panu Saint-Martin, w Montsouris, przy ulicy Tombe-Issoire, 55. Chory wómitował, za pierwszym razem na pół gnojną materią, za drugim razem wił się po ziemi, wzywając śmierci: dotknięty on był rupturą. Za pierwszym razem, kolki z symptomatami okropnego rznięcia, porwały go o czwartej godzinie rano; o dziewiątej godzinie jadł śniadanie i wychodził do ogrodu. Drugim razem, gdy kamfora ułatwia odpływ uryny, okropne bóle ustały za odejściem krwawego moczu; powtórzyły się bóle trzykrotnie, od szóstej godziny z rana do południa, lecz po dwónastej już wszystko ustało. Zasługuje i to na uwagę, że nie się już nie okazało podobnego od chwili, jak chory, idąc za naszą radą, zaprzestał używania kiedy niekiedy *gloryi* (mały kieliszek wódki z kawą) po obiedzie. Uważaliśmy że drugiego dnia po tém małym *extra*, czuł się zawsze niezdrowym.

Jeżeliby miano podejrzenie, że kolki przyczyną jest soliter, wtedy wypadłoby leczyć się sposobem podanym niżej w artykule: *Robaki wewnętrzne*.

292. Zatwardzenie żołądka, obstrukcya.

Przyczyny. Zatwardzenie następuje: 1, ze wstrzymania się wydzielania żółci, która dokończając ma strawienia; 2, z nadużycia napojów spirytusowych, które

zabierają wewnętrznym bokom kiszek części wodniste, potrzebne do sekrecyi trawienia, i osuszają, stężają pożyte pokarmy, nagłąc skrzepnienie ich soków białkowych; 3, przez zagnieżdżenie się w żołądku i kiszce kółkowój, wewnętrznych robaków, które wszczepiając się na ich wewnętrznych powierzchniach wysysają ich soki, ze szkodą pierwszego i trzeciego trawienia.

Skutki. Ję się, ale bez wyraźnego apetytu; rzadko chodzi się na stolec, i ten bywa trudny. Braknie giętkości, zwinności w poruszeniach ciała. Głowa cięży, doświadcza się olśnienia, zaćmienia w oczach i brzęczenia w uszach; umysł staje się ociężałym, leniwym w pojmowaniu. Czasem przewracając się na bok, czuje się brzuch jakby przeważający się w tę stronę, jakby od ciężaru wewnątrz, twardego w dotknięciu.

Leczenie. Jeżeli zatwardzenie nie jest z natury robaczne, tedy w ogólności skutkiem jest życia sedentarnego; rozpędza je agitacya, ruch; albowiem ruch ułatwia odpływanie żółci. Literaci i ludzie biurowi szczególniejsz podlegają tej przypadłości. Zbyteczny ruch sprawić może ten sam skutek, doprowadzić trawienie do tegoż samego stopnia przez zbyteczny przeziew następujący po mocném utrudzeniu ciała.

Otóż dla czego tak dobitnie zalecamy używanie co cztery dni, przy obiedzie aloesu (101) według naszej metody. Apetyt zdaje się wracać natychmiast; takim sposobem zachowuje się od niebezpieczeństwa zatwardzenia. Pamięta pewno czytelnik że aloes równie niszczy lub wypędza robaki jak i przeczyszcza żołądek (105).

Literat, urzędnik biurowy, ksiądz, człowiek bez obo-

wiązków, w ogólności człowiek sedentarny powinien sobie obrać ręczne roboty, któreby go zachowały od zatwardzenia, téj kary którą natura dała człowiekowi co jej praw nie szanuje. Codzień, przynajmniej przez godzinę weźmie się do ręki rydel, łopatę, kregle, piłkę; podejmować się będzie ćwiczenia, które zmuszają do schylania, łamania i naciskania tym sposobem żółciowego pęcherza. Żeby się przyzwyczaić do takich rozrywek higienicznych, pierwszego dnia zajmie się nimi przez pięć minut, drugiego przez dziesięć, i tak co dzień po pięć minut przedłużając aż się dojdzie do godziny, na którym to przeciągu poświęcanego co dzień rozrywce czasu poprzestać można. Po ćwiczeniu kazać sobie przemywać grzbiet, lędźwie, przez minutę wodą uśmierzającą (177) a nacierać przez dwadzieścia minut maścią kamforową, z *wcieraniem* (159, 1.) po wszystkich członkach. Przepowiadam długie życie każdemu kto się podda temu porządkowi życia.

Na uporczywe zatwardzenia dawać olejek rycinowy górą (209) i dołem (223) nawet w kataplazmach przykładanych na brzuch (165). *Ob.* art. 280 na konkrety gnojowe.

293. Stłuczenia, uderzenia, ugniecenia, uciśnienia ciała, zająścia krwią.

Leczenie. Jeżeli nie ma zdarcia przy tém skóry, dosyć będzie, miejsce stłuczone, nabiegłe krwią, okryć kompressą omoczoną w alkoholu kamforowym (142, 2.) i kiedy niekiedy skrapiać ją tąż wodą. Miejscowy ból i gorączka przeminą, jakby ręką odjął, częstokroć i ślady obrazy znikną jak gdyby nic nie zaszło.

Jeżeli w miejscu rażoném skóra na ciele została nadwreżona, obwinie się toż miejsce jak zwyczajną ranę. (*Obacz Rany*); okryje się obtarcie płatkami ceraty kamforowej (162), a kompressy alkoholu kamforowego, przyłożą się tylko w około i na miejsca do żywego nienaruszone. Gdyby się przy tém okazać miało nieco gorączki, użyć na nią trzeba wody uśmierzającej (177).

294. Konwulsye, wielka choroba, miotanie się, konwulsyjne drgania członków, taniec Sgo Gwidona.

Przyczyny. Działanie trucizny, obcych ciał lub robaków wewnętrznych, na środek nerwowy. Widziano jak glisty i tasiełce sprawiały konwulsye epileptyczne i dziwne przypadłości.

Leczenie. Nigdy nie zaszkodzi leczyć te choroby wewnątrz i zewnątrz, sposobami na robaki przepisane, a nadewszystko środkami na solitera używanymi, bo ten robak najczęściej bywa przyczyną konwulsyj i wielkiej choroby (*Czytaj: robaki wewnętrzne*). Przy tém skrapia się głowę, kiedy niekiedy, wodą uśmierzającą (177), albo zmywa się nią ciało i naciera maścią kamforową (159), po obmyciu (177); przynajmniej trzy razy na dzień, a nadewszystko podczas napadu. Sadza się chorego w kąpiel uśmierzającą alkaliczno-żelazną (107), raz na dzień. *Czytaj, Revue* str. 241.

295. Nagniotki, odciski, brodawki na ręku, kokoszanki, przypadkowe, nie z urodzenia.

Przyczyny. *Odciski, nagniotki*, pochodzą od tarcia i uciskania obuwi, guzików na ciele mianowicie wypukłości na zstawach. Wyrastania brodawek nie-

znane są przyczyny. Mam uzasadnione powody do mniemania że są zaraźliwe, i udzielają się przez zetknięcie.

Leczenie. Na odciski i t. p. przykładą się płatek ceraty kamforowój (162) a ten okrywa się drugim płatem gumowanėj kitajki; obuwa się potém jak za zwyczaj. Od tėj chwili nie uczuje się w chodzeniu żadnej dolegliwości.

Co do brodawek, dotyka się każdėj trzy razy na dzień szklanym pręcikiem koniec jego omoczywszy w ciekłej ammonii, albo też wkłada się brodawkę w jeden otwór gęsiego piórka a przez drugi puszcza się na nie krople tėjże cieczy; po dziesięciu minutach odejmuje się piórko i przemywa się rękę na którėj jest brodawka, w mieszaninie dwóch części wody letniėj lub zimniėj i jedniėj części wody uśmierzającėj (169). Po wyjęciu ręki z tėj kąpieli, smaruje się brodawkę maścią kamforową (158), i tak nasmarowaną maść zostawia się na brodawce przez kwadrans lub przez noc.

296. Sapka, nieżyt, katar mózgowy.

Przyczyny. Dostanie się w nozdrza drażniącėj pary, lub pyłu, prochu, wewnętrznych robaków, które się tu zakradają pod zasloną podniebienną, albo też obecność gąsienic much lub innych owadów, które tu wylęgają się równie jak w nozdrzach owiec i bydła.

Skutki. Błony śluzowe, uległszy rozkładowi przez chemiczne działania pary lub zimnego powietrza, drażnione parą, powietrzem lub gryzione przez gąsienice, wydają ciecz fliczycznymi cechami podobną do plwocin katarowych. To uprzykrzone sączenie się czyni gło-

wę ocieślała. Nie trzeba brać za jedno kataru mózgowego, z owém wodnistém sączeniem się, którego bywa przyczyną zimne powietrze przez zgęszczenie odddechu w nozdrzach.

Leczenie. Gdy katar mózgowy pochodzi od przyczyny żywotnej, rozpędzić go można prędko samém użyciem kamfory w proszku (126). W innych przypadkach lekarstwo to może być także bardzo pożyteczne tém że wstrzyma skutki rozkładu tkanki. Można dodać do niego płókania, nastrzykiwanie czyli wciąganie w nozdrza wody słonej (194), lub wody smołowej (203), dobre będzie wziewanie czyli wachanie alkoholu kamforowego (142). Przykładają się na nos kompresy z alkoholem kamforowym, a potem z maścią kamforową (158). Zresztą zachowywać trzeba ściśle porządek higieniczny w życiu (264).

297. **Połogi, ciężarne niewiasty.**

Leczenie ochronne i ulżewiające. 1. Niewiasty ciężarne zapewnią sobie lekką ciążę, łatwy i szczęśliwy połóg, zachowają się od przykrych przypadków, gdy co dzień rano nastrzykiwać się będą wodą smołową (203, 2) i wprowadzać co wieczór trochę maści kamforowej (158) lub świeczkę kamforową (157) do części rodnych. Zresztą zachowywać będą we wszystkim porządek higieniczny (264) nadewszystko co do nacierań maścią kamforową (159). Za najmniejszym symptomatem gorączki, obwiną sobie kompressami z wodą uśmierzającą szyję i ręce pod pięściami, i zmywać sobie tąż wodą plecy (177); aloes (101) najmniej co dziesięć dni; enemy kamforowe bardzo często (221).

Gdyby chciano przyjąć tę metodę leczenia w szpitalu klinicznym, źle zbudowanym i w niedogodnym położeniu, wtedy nie miałaby powodu rada szpitalowa myśleć o jego zamknięciu: dla wielkiej częstokroć w nim objawiającej się śmiertelności między ciężarnymi niewiastami. Widziano wiele bardzo czerstwych kobiet które do tego szpitala weszły, ale z niego już nie wyszły.

2. Co do kobiet w położu będących, częste nacierania maścią kamforową (143, 1.), jak również higieniczny porządek życia, zachowują je od gorączki położowej i od wielu innych przypadłości. Za najmniejszym jej symptomem, przemywania, już to wodą uśmierzającą (177), już alkoholem kamforowym (159, 1.), nade wszystko brzucha, a potem kompresy nasmarowane maścią kamforową (159, 2.), szczególnie na dolnej części brzucha.

3. Matka nie może zrzec się bezkarnie swych obowiązków mamki; porzucając je nie radzi się ani uczuć serca, ani dobra własnego zdrowia. Zawsze też ona pierwsza ponosi karę za zbrodnią którą popelnia względem swego nowo-narodzonego dziecięcia, wydawanego, daleko od swych oczu, na wszelkie niebezpieczeństwa najemnych karmicielek. Widziałem wiele kobiet szczupłych, mizernych, które się wzmocniły, pokrzepiły karmiąc: widziałem wiele pięknych dzieci, które wróciły od mamek z niezatartymi na zawsze piętnami po zarażonym pokarmie.

Z tém wszystkiém jednak, gdy mleko nie przybiera lub gdy potrzeba zmusza koniecznie oddalić się od swego dziecka, wtedy dobrze uczyni gdy się podda opisa-

nemu wyżej higienicznemu porządkowi życia (264), dodając do niego jużto tyzannę z perzu i boraksu (rośl.) (217), już ze smoły (203, 1.), potem kilka enem z dwoma krupkami aloesu (101) i z dwiema główkami porów.

Często utrzymywano, że używanie kamfory szkodziło funkcyom płodzącym; jest to błąd, którego niedorzeczności dowodzą nasze liczne doświadczenia. Kobieta trzymająca się higienicznego porządku kamforowego, zastosowanego do jej płci, odzyskuje płodność i płodzi zdrowe dzieci; mam ja wiele znakomitych przykładów przed oczyma; a co się tyczy mężów, którzy przyjmują ten sam system higieniczny, stają się przezeń jeszcze wierniejszymi, gdyż działanie kamfory uspokaja tylko same obłądy wyobraźni, skąd wynika rozwiązłość i niewczesne chętności, które są grymasami, niecierpliwością niemocy.

Przykłady. *Czytaj:* dwa przykłady skuteczności tego leczenia na dwóch kobietach ciężarnych a razem cierpiących wodną opuchliznę, pod artykułem: *Wodna opuchlizna*. Co do przypadków zwyczajnych położów, nawet trudnych, dzielność lekarstwa nie podlega zarzutowi, świadczą o tém osoby które mu się poddały.

298. Plucie krwią.

Przyczyny. Upływ krwi z płuc pochodzi już to ze zranienia i uszkodzenia ich przez zbyt długie działanie pary kwaśnej i alkalicznej, już od zbyt dużego używania spirytusowych napojów, od lekarstw arsenikowych i merykuryuszowych. od obyczajów zdrowiu szkodliwych; najeźściiej atoli od zakradnienia się ciał ob-

cych, żywotnych lub martwych, które mogą razić i kaleczyć powierzchnią płuc.

Skutki. Krew z płuc pochodząca bywa zawsze spieniona; nie widać tego, gdy krew pochodzi z żołądka lub z wewnętrznych części gęby.

Leczenie. Przeciwno działaniu pary kwaśnej i nadużycia spirytusowych napojów, przykładac na piersi szerokie kompressy wody usmierzejacej (177) i lekko nacierać maścią kamforową (159, 1.). Przeciwno działaniu pary alkalicznej i amoniackiej, kompressy odwilżone alkoholem kamforowym (143, 2.) z przydatkiem kilkunastu kropli octu; dawać do wachania ocet kamforowy (249).

W każdym razie wachać trzeba alkohol kamforowy (142) aż do ustania krwiotoku płucowego; potem wzięwać sygaretę kamforową, zwyczajnie (132) i zachować higieniczny porządek w życiu (264).

299. Kurcze w kończach członków.

Przyczyny i skutki. Kurcze są wynikłościami głównej słabości, której w ogólności przyczyną bywają wewnętrzne robaki w kanale pokarmowym; robaki te przy czepiwszy się do wnętrzości, sprawiają w członkach zależących od organu, do którego się robaki przyczepiły, ściągania muszkularne, które dotkliwie pociągają za sobą bóle, mianowicie w stawach członków, nieznosne darcie, łamanie i t. d. Bytność wewnątrz arszeniku, pobudza również kurcze.

Leczenie. Przemywanie wodą usmierzejacą (177) natychmiast uspakaja kurcze, nawet przy zbliżaniu się śmierci. Do nich więc uciekać się trzeba skoro działa-

nie zimna okaże się nieskutecznem; dla wielu bowiem osób dosyć jest wstać z łóżka, stąpić gołą nogą na chłodną posadzkę, dla uśmierzzenia kurczów. Zapobieży się kurczom trzymając się porządku higienicznego (264).

300. Pękanie się skóry na ciele. Trzymać ciągle na popękanych miejscach ceratę kamforową (162). Zresztą czytaj: **Odmrożenia.**

301. Krupa dzieci.

Przyczyny. Osiadanie w krtani i tchawicy jakiegś istoty żywój, podobno różnej od wewnętrznych robaków.

Skutki. Obecność robaka i jego ssanie, sprawiają tworzenie się na wewnętrznej stronie tchawicy mnóstwo pasożytnych tkanek, które spłśniając się i ściskając tworzą jakby czopek czyli zatyczkę walcowatego odpowiedniego walcowi tchawicy kształtu, który tamuje przejście powietrza. Gdy ten straszny utwór z czasem się wzmoże i powiększy, gdy się mu wcześniej nie zaradzi, dziecko umrze uduszone. Napadnięcie krupy poznaje się po *pianiu koguciem*, które nazywyją *krzykiem krupowym*, pochodzącym z coraz większego zacieśniania się kanału *tchawicy* i *krtani*.

Leczenie. Skoro się spostrzeże pierwszą poznaki, dać trzeba natychmiast wypić dziecku znaczną dozę *syropu ipekakuany* (248); włożyć mu w usta sygaretę kamforową (132), lub gdyby jej trzymać nie chciało, trzymać mu tuż przed ustami spory kawałek kamfory. Obwijać mu szyję chustką zmoczoną, już to w wodzie uśmierzającej (177), już w alkoholu kamforowym (143,2). Jeżeliby, pomimo wszelkie spodziewanie, to przygotowawcze leczenie okazało się nieskutecznem do usu-

nięcia złego, lub gdyby nie można było użyć go, aźby tymczasem złe zanadto się pogorszyło, wtedy dałoby się choremu 1 grano emetyku na womity, żeby skutkiem usiłowań womitów wyparty został czopek krupowy. Lecz jeżeli tylko weźmie się wcześniej do ratowania, pierwsze lekarstwo tak dalece krupę spędzi, osłabi, iż pozostanie tylko jej ślad w podobieństwie kataru. Wtedy utrzymuje się dziecię według porządku przeciwko robakom przepisanego (*Czytaj: Małe dzieci*) i da się mu po 1 granie kalomelu (114) raz lub dwa razy w ciągu dwóch dni, a potem słoną wodę (194).

Przykłady. Najwydatniejszy tego rodzaju przykład, mieliśmy tego roku na dziecięciu Pani Boissier, zamieszkałej 1846 r. w Passy, przy ulicy Wielkiej Nr. 62, w tym samym domu w którym mieszka nasz oskarżyciel Pan Orfila. Było to w miesiącu maju; dziecię miało wtedy blisko dwa lata. Już dobrze rozpoznać było można krzyk krupowy, zgadzali się na to wszyscy sąsiedzi w bliskości się znajdujący. Po skończeniu się kryzy dziecię wpadło w gorączkową ospałość; nie chciało jeść. W kilku dniach już chodziło, i dziś, 1846 r. jest bardzo zdrowe. Ulezione zostało tak prędko, iż dawna medecyna, idąc w zakłady, że go nasza metoda nie uleczy, chwyciła się potem innego przeciwko nam środka; postanowiła utrzymywać, że owa choroba nie była *krupą*; pewnoby inaczej postąpiła gdyby dziecię umarło.

302. Suche liszaje i powierzchowne choroby skóry.

Przyczyny. Czołganie się pod nadskórką robaków lub owadów. Wyrzuty arszennikowe lub merkuryusze.

Skutki. Nieznośne świerzbiecie, które zmusza chorego do drapania się, od czego wszczepia się zaraza jeszcze głębiej w skórę. Gorączka i bezsenność, a stąd nędznienie.

Leczenie. Przykładanie na liszaje kompress z alkoholem kamforowym (143, 2), jeżeli nie rozciągają się zbyt szeroko. Gdy liszaj zajmuje całe ciało, bierze się kąpiele usmierzające alkaliczno-żelazne (107) z nacieraniem maścią kamforową (129, 1.) po każdej kąpieli. Śpi się w pończochach, gatkach i koszuli wysmarowanych maścią kamforową (158). Używa się wewnątrz przy zachowaniu porządku higienicznego (264), 18 gran jodku potażu, sposobem opisanym wyżej (219).

Jeżeli liszaje nie ustępują, okładać się będą trzy razy na dzień, po dziesięć minut, gorzycą (226), przemywać się będzie dobrze ranę wodą smołową (203, 3.) potem przyłoży się na plamę liszajową kompressę alkoholu kamforowego (143, 2), na dziesięć minut, i jeżeli można, okryje się ją ceratą kamforową (162). Blaszkę galwaniczną (257).

Liszaje pochodzące od wpływu owadów, nie potrzebują tyle zachodu; znikną, jakby ręką zdjęte, po tém leczeniu. Liszaje arszennikowe lub merkuryuszowe więcej wymagają czasu i modyfikacyj; najczęściej wypadnie zdeorganizować powierzchnię ciała.

Co się tyczy liszajów pochodzących z nadużycia leków arszennikowych i merkuryuszowych, i również co do liszajów wilgotnych i głębokich, czytaj: **Choroby skórne.**

303. Zemdlenia.

Leczenie. Zwiąż głowę grubą przepaską prwyżej oczu i skrapiaj czaszkę wodą uśmierzającą (169, 1.), potem przemywaj tąż wodą okolice serca; obwiń szyję i ręce poniżej pięści, na pulsach, kompressami téjże wody. Daj trochę wachać ocet kamforowy (249).

304. Ból, próchnienie i trudne wyrzynanie się zębów.

Przyczyny, Nadużywanie kwaśnych pokarmów, lekarstwa merkuryuszowe i inne; psucie słabego zęba przez gąsienicę lub wewnętrznego robaka.

Skutki. Zbyteczną byłoby rzeczą opisywać cierpienia od chorych zębów; zwrócić tylko musimy uwagę, że gdy z bólem zębów łączy się fluksya w twarzy, znakiem to że psucie zęba jest w dziąsłach i sięga aż pod korzeń. Leki merkuryalne czernią i obnażają zęby, osłabiają je w osadzie, i wtedy zęby wypadają bez bólu.

Leczenie. Gdy próchnienie nie zaszło głęboko, nie dosięgło dziąsł, wtedy, do uśmierzzenia największego bólu, dosyć będzie włożyć w miejsce próchniejące krupkę kamfory; najgwałtowniejszy ból ustaje natychmiast, Jeżeliby zaś opierał się temu prostemu lekarstwu, a co byłoby znakiem bytności jakiegoś wrzodu w komórce, w takim razie, omoczywszy palec w alkoholu kamforowym, poprowadziłoby się nim lekko po dziąsłach (142); na bolący policzek przyłożyłoby się kataplazm słony (167). Widzieliśmy fluksyą i ból zębów niknące do drugiego dnia po takiem leczeniu, i całkiem ustające boleści w jednej chwili: dla tego w całej naszej okolicy nie

uciekają się do nas sąsiedzi z bólem zębów; ani idą do dentystów żeby je im wyrwali. Zresztą przepisany higieniczny porządek życia (264) zabezpiecza od powrotu tych przypadłości.

Gdyby jednak, z przyczyny wady w zębie ukrytój, wszystkie te leki nie skutkowały, w takim razie pośpieszyć się trzeba do wyrwania go. Po tém płócze się gębę letnią wodą dopóty, aż krew obficie uchodzić przestanie, wtedy przyda się do wody kilka kropli alkoholu kamforowego (142) i wkładać się będzie kiedy niekiedy w jamkę po zębie, po krupce kamfory (126). Tym sposobem zabezpieczy się od wpływu powietrza i od fluksyi.

305. Biegunka, dyarya, rozwolnienie żołądka, dyzenterya czyli krwawa biegunka.

Przyczyny. Dyarya pochodzi od wejścia wewnętrznych robaków do kanału żółciowego, a następnie od wylania się chymu kwaśnego do cienkich kiszek. Dyzenterya czyli krwawa biegunka, jeżeli nie sprawił jej zbrodniczy zamach otrucia, powstaje z wejścia do grubej кишки robaków, gąsienic kaleczących wewnętrzną jej stronę, albo też, z przyczyny osadu wapiennego tworzącego się od działania kwasu winnego niedojrzałych owoców, mianowicie winogron; ten to osad swoją szorstkością kaleczy wewnętrzną stronę кишки i staje się przyczyną krwotoku.

Skutki. Odchody biegunki są rzadkie, zwykle żółtawe, szlamowate, czasem ciemno-zielone; krwawej zaś biegunki bywają krwawe. Łatwo pojąć, że taki stan

rzeczy nie mógłby długo potrwać, iżby go nie uczuły wszystkie funkcyje organów.

Leczenie. Enemy przeciwko robakom (224), zupełny porządek higieniczny (264); okładanie brzucha obszernymi kompressami, maczanemi już to w wodzie uśmierzającej (177) już w alkoholu kamforowym (143, 2.). Woda ostrzygowa (194). *Obacz* nadto: **Robaki wewnętrzne.**

Jeżeli krwawa biegunka pochodzić się zdaje z niepomiarowanego użycia zielonych owoców, dodaje się do enemy 36 gran drugiego węglanu potażu, tyleż zażyje się go górą w kwarcie tyzanny z boraksu (217). Potém olejek rycinowy górą (209) i dołem (223). *Obacz* nadto **Kolka i kamień.**

Co się tyczy biegunki bydła, woda terpentynowa górą (155) i dołem (225). Aloes (101) i przemywania wódką kamforową (140).

306. Skrofuly.

Przyczyny. Używanie leków merkuryuszowych zlewa na dzieci wrodzoną skłonność do przeradzań wszelkich tkanek. Osoby dotknięte tą wadą w swęj konstytucyi, miewają wrodzone usposobienie do robaków.

Skutki. Gruczoły łatwo się zatykają, twardnieją; po wierzchu na ich ciele tworzą się zapalne, ślimaczące się plamy; w tych miejscach tkanka ciała rozkłada się i psuje bez boleści, po uleczeniu pozostają częstokroć głębokie blizny.

Leczenie. Nasza metoda leczenia nie odnawia, nie przerabia ani organów ani konstytucyi; ochrania ona

mocne konstytucye, przynosi ulgę słabym i prowadzi je, jak dozwala naturalny zakres, do rozwinięcia się. Prawdziwym środkiem zachowania od skrufuł przyszlęj ludzkości jest ten: aby w pozwalaniu sobie rozkoszy była moralniejsza, w zbliżaniu się do siebie płci rozsądniejsza, aby matki w swych obowiązkach były czulsze, troskliwsze, a nadewszystko żeby zabroniono używania leków merkuryuszowych i arszenikowych (52). Przy tych ostrożnościach, będziemy jeszcze mieli, bez wątpienia, wiele słabych konstytucyj, ale mniej ich będzie skrofulicznych.

Wypieka się rany trzy razy na dzień kompressami alkoholu kamforowego (143, 2.), a to przed każdym opatrywaniem. Po tem przykładą się blaszki galwaniczne (257).

Tym samym sposobem leczy się wrzody skrofuliczne co inne rany (*Obacz Rany*). Chory obowiązany jest żyć w zupełnym porządku higienicznym, aromatycznym (264); zmywa się go często alkoholem kamforowym (143, 2) i naciera potem przez kwadrans maścią kamforową (159); tyzanna jodomarzanowa (219). Widziałem jak znikły w przeciągu dwóch miesięcy leczone tym sposobem wrzody skrofuliczne.

307. Odęcie, nabrzmienie tkanki komórkowej.

Przyczyny i skutki. Napływ gazu do tkanki komórkowej podskórnej, albo też między płuca i pleurę (*odęcie płucowe*) który podnosi żebra i nadyma muszkuły między żebrowe, skutkiem powiększającęj się choroby piersiowęj.

Leczenie. Oprócz leczenia choroby piersiowej, przykładaj nieustannie na piersi kompresy alkoholu kamforowego (143, 2.), zmywaj nim często plecy i łędzwie, a potem nacieraj plecy między łopatkami maścią kamforową (159, 1.).

308. Otrucie.

Zdanie ogólne. Najprędzej, ile tylko można, po zażyciu trucizny, dać zażyć jej antydot. Pożądaną więc byłoby rzeczą, aby każdy umiał leczyć te ofiary nieszczęśliwego przypadku, zanim przybędzie lekarz, albowiem zgubne działania trucizny skutkują tak prędko, iż złe bywa już bez ratunku, kiedy lekarz przybywa. Zbierzemy więc do kilku łatwych w zastosowaniu zasad wszystko co robić trzeba w takim przypadku.

Wszelkie otrucia podzielić można na sześć głównych kategorii:

1. Otrucia *kwasami*: siarczanym, saletrzanym, solnym, octowym skoncentrowanym, ammonią ciekłą, szczawiowym, pruskim i t. d.

2. *Alkaliami kaustycznymi*: wapnem niegaszonem, potażem, sodą, magnezją, barytą i t. d.

3. *Niedokwasami i solami rozpuszczalnymi i rozłożyć się mogącymi*: merkuryuszu, arszenniku, ołowiu, miedzi, złota, srebra, platyny, cyny i t. d.

4. Istotami *narkotycznymi* lub ich preparatami farmaceutycznymi: opium, belladoną, tytuniem, blekotem, dziędzierawą, wroniém okiem, szkodliwymi gatunkami grzybów i t. d.

5. Przez *oddychanie*: gazem kwasu węglowego i wznoszącym się z węgla rozżarzonych, wodorodem siarczystym i gazami zaraźliwymi.

6. *Spirytusowemi cieczami*: winem, piwem i t. p., z czego wynika *upicie, delirium tremens*.

1. *Leczenie z otrucia kwasami.*

Kwas pruski, jak piorun zabijający, mało przedstawia po sobie nadziei do wskrzeszenia.

Co do innych kwasów, ubija się z mlekiem kredę, albo też miałko przesiany proszek z marmuru białego, z wapna:

Proszku kredy lub wapna 1 uncya 6 drachm.

Mleka..... 1 kwarta.

dać tego choremu wypić jak można najwięcej.

Nadto daje się pół szklanki oliwy. Jeżeli oliwa nie sprowadza womitów, daje się natychmiast choremu 1 grano emetyku w szklance wody. Rozpoczyna się znowu dawanie kredy z mlekiem, a nawet da się emetyk, jeżeli przypadki z kwasu zagrażają objawieniem się znowu. Równocześnie daje się choremu do wążania wodę uśmierającą (169); tąż wodą obmywa się mu ciało; obwija się szyję kompressami w téj wodzie omoczone-mi; takież kładzie się na głowie; chory także powinien płókać gardło 36 granami drugiego węglanu potażu w dużej szklance wody.

2. *Leczenie z otrucia alkaliami.*

Daje się pić choremu jak najwięcej oliwy i siarczanéj limoniady, składającéj się z 18 gran kwasu w 1 kwarcie wody; potem mleka; a potem 1 grano emetyku, jeżeli po oliwie nie nastąpią natychmiast womity. W dwóch tych przypadkach, użycie oliwy nie tylko ma na celu sprawienie womitów, ale przytem otłuszczenie wewnątrz żołądka i kanału pokarmowego, i ochronienie ich tym sposobem od jadowitości trucizny, gdy nastąpią womity.

3. Leczenie z otrucia niedokwasami i solami merkuryusza, arszeniku, ołowiu i miedzi.

Od otrucia niedokwasami i solami arszeniku i merkuryusza, daje się pić mleko z kredą, jak pod liczbą 1., potem pół kieliszka wina, następnie oliwę i emetyk, jak wyżej. Od soli ołowianej daje się limoniadę siarczaną, jak pod liczbą 2, potem mleko, oliwę, emetyk, jak we wszystkich przypadkach otrucia. Co do innych niedokwasów, mleko z kredą i emetyk natychmiast. Czytaj: *Revue*, tom I, str. 88, 248, 280; tom II, str. 167, 193.

Na chroniczne otrucia merkuryuszem jak najwięcej mleka, od czasu do czasu obmywanie roztworem 5 gran siarczanu cynku w szklance wody, i nacieranie maścią kamforową (159; 1.) po każdym obmyciu. Enemy z białków jaj (257, 258).

4. Leczenie z otrucia istotami narkotycznymi i ich preparatami.

Emetyk w dozie wyżej przepisanej, najprędzej jak tylko można. Od czasu do czasu daje się połykać po kilka kropli octu kamforowego (249) w szklance wody; tąż samą cieczą przemywa się ciało, naciera bezustannie maścią kamforową (159) plecy, piersi, łędźwie i brzuch; skrapia się ciągle głowę wodą uśmierzającą (169). Od czasu do czasu, daje się nalew ciepły liści boraksowych (117) Czytaj: *Revue*, t. I, str. 117 i 341.

5. Leczenie z otrucia przez wdychanie gazu kwasu węglowego i gazów zaraźliwych.

Obmywać ciało wodą uśmierzającą (169), często nacierać maścią kamforową (159), na piersiach a nade wszystko między łopatkami. Dawać do wężania wodę

uśmierzającą; dać jej wypić kilka kropli w szklance wody, skoro chory zdoła połykać ją, obwinać mu szyję i obłożyć głowę kompressami wody uśmierzającą.

6. *Leczenie z pijaństwa i delirium tremens.*

Używa się toż samo co pod liczbą 5, dodając do niego kąpiele alkaliczno-żelazne, na końcu (107). Woda uśmierzająca rozpędza szal winy. Przytem daje się choremu, w pewnych przerwach czasu po łyżce oliwy.

Uwaga. Osoby co dobrze pojąć zechcą poprzedzające przepisy, nie będą miały trudności do działania na przypadek otrucia, i zdołają ocalić wiele ofiar od śmierci tak szybko zwykle napadającą. Gdy lekarz przybędzie, pewno pochwali wszystko, co w jego niebytności zrobiono.

309. Karbunkuł na języku u bydła i świni. Wypalić miejsce kompressą omoczoną w alkoholu kamforowym (143, 2.) i dawać pić wodę terpentynową (155).

310. **Wrzód w piersiach.**

Przyczyny. Wrzód ten powstaje między pleurą i płucami z wciśnienia się do tkanki płucowej obcego ciała, ości, szpilki i t. p.

Skutki. Pałąca gorączka, uczucie ociężałości i pieczenia w odpowiedniem miejscu, duszenie, przykre bóle, brak apetytu.

Leczenie. Aloes (101) i olej rycinowy (209). Częste przykładanie alkoholu kamforowego (143, 2.) na okolicę bólu, wodę uśmierzającą na szyję (177) i na okolicę serca; częste nacieranie pleców i łędźwi maścią kamforową (159, 1.). Czasami enemę (223) i co rano i w wieczór enemę opisane wyżej (221)

Przykłady. Przytoczyliśmy dwa najwydatniejsze przypadki w 2 wydaniu dzieła: *Histoire naturelle de la santé et de la maladie*, tom III, str. 422. Czytaj *Revue*, tom II. str. 97.

311. *Choroby małych dzieci.*

Dzieci przy piersiach zwykle nie podlegają żadnym przypadłościom; pok arm jest dla nich powszechném lekarstwem. Skoro zaś zostaną od piersi odłączone, zwykle tracą piękny rumieniec, nędznieją i tysiącnym ulegają przypadłościom. Skądże pochodzi ta różnica? Z nieczystości powietrza (w miastach), z braku słońca, a nadewszystko od różnicy pokarmu. Z pokarmem dostawały wyciąg wszelkich zapraw zachowawczych których używają wieśniaczki dla nadania smaku i zapachu swym pokarmom. Powrót do miasta (*) zatrzuwa je pokarmem bez smaku, robacznym, które bogactwo poczytuje za jeden ze swych najmiłszych apanaży.

Wnętrzne choroby małych dzieci uważać należy zawsze jako choroby od robaków pochodzące, i dla tego leczyć je trzeba właściwym, na robaki, aromatycznym porządkiem życia (264).

Daje się rano i wieczorem, co cztery dni, dzieciom łyżkę syropu cykoryowego (244); mało daje się im cukru i nabiału a zaprawia się należycie korzeniami ich pożywienie (141); zmywa się je alkoholem kamforowym (143, 1.), potém naciera się maścią kamforową (159, 1.) Podczas kryzy i senności przykłada się im na brzuch

(*) Autor ma na myśli mieszkańców Paryża, którzy zwykle oddają swe dzieci na mamki po wsiach.

kataplazm przeciw robakom (166) przy tem enemkę od robaków (224). Gdy nadejdzie kryza daje się im 1 grano kalomelu (114).

Jeżeli nowonarodzone dziecię nie chce ssać piersi i gdy wypadnie karmić je smoczkiem, starać się trzeba zapewnić sobie u mamki, której oddano dziecię na wychowanie, aby co dzień dała krowie kilka garści przedniego, solą trochę przypruszonego siana. Dając kiedy niekiedy cykoryowy syrop (244), kamforowe enemki (221), nacierając maścią kamforową (159, 1.) kładąc przy tem na noc kawałeczek kamfory, przy ustach, można być pewnym że się doprowadzi dziecię do takiego stanu zdrowia jak dzieci piersią karmionych.

312. Odmrożenia, zaziębienia.

Przyczyny. Napływ i skupienia się krwi w naczyniach włoskowych (kapilarnych) tkanki skórnej, od nagłych zmian ciepła i zimna.

Skutki. Odmrożenia pokazują się szczególnie na końcach członków, na nogach, na rękach, na końcu nosa, na uszach. Nabrzmienie, czerwoność, potem pęknięcie, rozpadanie się skóry, nieznośne świerzbiecie, za wejściem do ciepła.

Leczenie. Kąpać trzeba odmrożone części ciała, właściwym sposobem w cieczy składającej się w połowie z letniej wody a w drugiej z wody uśmierzającej (169). Po dziesięciu minutach obetrzeć, obwinać szmatkami posmarowanemi maścią kamforową i utrzymywać ciepło odziezione części, nosząc ręce i nogi tak opatrzone w pęcherzu wieprzowym lub w rękawiczkach należyćie szerokich. Odmrożenie wstrzyma się i zniknie bardzo

prędko gdy się do niego weźmie zawczasu. Jeżeli zaś porobiły się już rozpadliny, rany, okryć je trzeba ceratą kamforową (162), omoczyć bandażyk w wodzie uśmierzającej i okryć nim niepopękane miejsca. Wtedy się nie kąpie miejsc odmrożonych, gdyż nie zniosłyby ich rany.

313. Zwichnięcie, stłuczenie, zgniecenie, podbicie się (u konia), wybicie biodra i t. d.

Przyczyny. Chwilowe, nie zupełne wybicie kości z stawu; gwałtowne tarcie się kończyn stawowych jednej o drugą. Wybicie ściąga się raczej do ręki, zwichnięcie do nogi.

Leczenie. Przykłada się dobrą kompresę wody uśmierzającej (177) na staw cierpiący, jeżeli skóra na nim nie została starta. Jeżeliby nie następowało prędko uleczenie, zamiast wody uśmierzającej przyłożyłby się kataplazm słony (167). Lecz najczęściej w kwadrans używać już można chorego członka; wtedy obwija się nadwreżony zestaw szmatkami posmarowanemi maścią kamforową (159).

Epidemia. Tak nazywają chorobę która dotyka całą ludność jakiego kraju lub okolicy. I tak *grypa*, *kołusz*, *ospa*, *odra*, *cholera*, są choroby epidemiczne.

314. Róża.

Przyczyny. Róża ma podobieństwo z odmrożeniem; lecz jej przyczyna nie zależy od nagłych zmian powietrza; jest to nagromadzenie się pod skórą kwaśnej wilgoci pochodzącej już to z gnilej, ropistej fermentacji jakieś rany, już od bytności jakich pasożytnych żyjątek.

Skutki. Ciało nabrzmiewa, zaognia się, i ta zaraza szerzy się coraz bardziej, tak iż częstokroć zagraża niebezpieczeństwem całemu ciału. Przy dawnym sposobie opatrywania, róża, jako zaraza, istniała ciągle, przynajmniej w pewnych porach roku w salach chirurgicznych naszych szpitalów. Przy dzisiejszej metodzie nie ma powodu lękać się róży z ran.

Leczenie. Przykładają się kompresy wody uśmierzejacej (177) na miejsca zaognione; a gdy pieczenie zmusi do ich odjęcia, smaruje się miejsce maścią kamforową (159). W innych razach, a szczególnie na różę na twarzy, przykładają się kataplazmy słone (167). Kataplazmy działają wprowadzie wolniej ale łatwiejsze są do znoszenia. Jeżeliby róża szerzyła się, powstrzymałoby się ją otoczeniem zewsząd kompressami alkoholu kamforowego (143, 2). W przerwach leczenia lub gdy się ciało popęka i otworzą się rany, używa się zawsze maści kamforowej (159), albo raczej okładania ceratą kamforową (162). Używa się również blaszek galwanicznych (257).

Wstrząśnienie kopyta, skutkiem uderzenia. Obwin kopyto wódką kamforową (142), w pęcherzu.

315. Utrata głosu.

Gdy utrata głosu pochodzi od leków merkuryuszowych a nie od jakiego bądź uszkodzenia narzędzi głosowych, kiedy przyczyną jej są przypadłości katarowe, wtedy używanie sygarety kamforowej (132), częstych płókań gardła słoną wodą (202) i kompresy wody uśmierzejacej na szyję (177) będą częstokroć dostateczne do usunięcia tej przypadłości. Zresztą dziś prawie

wszyscy artyści dramatyczni paryżcy, przez ostrożność, używają sigarety kamforowej (132), biorą ją w usta, zaraz za powrotem ze sceny za kulisy; tu jeszcze używają płókania. Artyści mniej obawiać się będą utraty głosu, kiedy większymi będą miłośnikami swej sztuki jak rokoszy, a nadewszystko gdy ich lekarze mniej będą merkuryalni. Woda ostrzygowa (194).

316. Gorączka, zapalenie mózgu, gorączka peryodyczna (febra), gorączka tyfoidalna, żółciowa i gastryczna.

Przyczyny. Wszystko co krew popędza, zgromadza, sprawić może gorączkę: gniew, nadużycie spirytusowych napojów, zatwardzenie, wsączenie się kwasu do krwi w skutek gnilęj fermentacyi ropy albo też działania żywych istot pasożytnych. Przerwy w gorączce czyli febrze, dzienne, trzeciaczki, czwartaczki, w ogólności wynikają z przerw spoczynku i żywienia się istoty żywotnej. Zapalenia mózgu bywa częstokroć przyczyną działania jakiego robactwa na mózg, do którego ściąga i nagromadza krew.

Skutki. Puls bije prędko i nieregularnie; naprzemian gorąco i zimno, drżączka przejawia się. W gorączkach peryodycznych czyli przepuszczających, twarz blednieje i nędznieje, ciało wycieńcza się i chudnie.

Leczenie. Ciągłe używanie sigarety kamforowej (132), kamfora wewnątrz trzy razy dziennie (101); enemy od robaków (224). Przykładanie kompress wody usmierzającej (177) lub kataplazmów od robaków (166) skropionych wodą usmierzającą (169) na brzuch; częste zmywanie całego ciała naprzemian kamforowym alkoholem

(143, 1.) i wodą uśmierzającą (177); kompresy téjże wody na szyję i na głowę. Przez dwa dni tylko, jeden po drugim, kalomel, a co tydzień raz aż do wyleczenia się.

Zapalenie mózgu, po tych lekarstwach, zaraz od początku choroby śmiało użytych, zdaje się ustawać natychmiast: tak iż byłoby już dziś prawie zabójstwem leczyć tę chorobę puszczeniem krwi, dyetą i okładaniem głowy lodem. Co się tyczy chyniny i siarczanu chyniny, których użycie tak jest nieprzyzwoite, samo tylko zadawnione uprzedzenie mogłoby w długiem działaniu tych lekarstw upatrywać jaką zaletę przeciwko szybkiemu skutkowaniu nowój metody.

Gorączka tyfoidalna, odznacza się w początkach odchodami, womitami czarniawemi, osłabieniem, zapaleniem mózgu, drganiem lub małemi konwulsyami. Taką jest prawdziwa gorączka tyfoidalna, która właściwie jest gorączką robaczywą.

Niektórzy zaś lekarze nazywają gorączką tyfoidalną wszelką przypadłość wewnętrzną, na którą nie ma ratunku; tak iż najczęściej gorączka tyfoidalna, według ich opinii, jest wtedy, gdy chory umierać musi. Wtedy dopiero oni pozwalają krewnym uciekać się do nas, straciwszy już wszelką nadzieję, jak gdybyśmy kiedy mieli pretensyą do wskrzeszania łazarzów, przywracania życia psuć się już zaczynającym trupom. Ileż to gorączek tyfoidalnych, powierzonych staraniom uczonego dyplomu, rzeczywiście były tylko prostemi niestrawnościami żołądka, którymby poradziła natychmiast nasza metoda, gdyby się jej od razu trzymano. Dyeta, upuszczenia krwi i pijawki, pociągając za sobą opadnięcie z sił ca-

łego ciała, muszą koniecznie rzucić nieszczęsną ofiarę na działanie wewnętrznej przyczyny, której zgubny postęp lekarstwa tylko wstrzymywały. Bo w rzeczy samej przypuśćmy, że choroba robaczna powierzona została lekarzowi, który się nie domyśla bytności robaków; dyeta, oglądając robaka uczyni go żarłoczniejszym; w braku pożywienia, robak rzuci się tym chciwiej jeszcze na wewnętrzne strony trzewiów i zdeorganizuje je. Pijawki wycięczą chorego po wierzchu, kiedy właśnie robaki, owe wewnętrzne robaki, niszczą go wewnątrz. Puszczanie krwi, ta pijawka na większą stopę, dokończy dzieła tych upiorów. Przez dyetę chory umarłby z głodu; przez robaki i pijawki umrze z wyniszczenia i rozstrojenia organizmu. Przed zgonem wyrzeczcie lekarz, że okazała się gorączka tyfoidalna i że on (lekarz) wyczerpał już wszelkie środki. Powiedzieć mu trzeba wówczas, że ta gorączka tyfoidalna jest dziełem jego leczenia, aby należycie przestrzeżony nie rozpoczynał znowu tego dzieła na kim innym.

Przykłady. Zbyteczną byłoby rzeczą przytaczać tu przykłady uleczenia gorączki tyfoidalnej, w samym jej początku, zastosowaniem naszej metody; nie zdarzył się nam ani jeden tego rodzaju zawód. Odbieramy w tym względzie od PP. lekarzy; *Doucet* z Angers i *la Montagne*, w Fontenay-Rohan-Rohan (Deux Sèvres) gorliwych i światłych zwolenników naszej metody, doniesienie o wypadkach, które zadziwia lekarza nasiąkłego dawnymi zasadami szkoły. Na dziewięć przypadków gorączki tyfoidalnej, Pan *Montagne* wyleczył ośm; dwa przy samém zjawieniu się, dziewiąty zaś nie udał się

z winy rodziców, którzy w ostateczności dopiero chwycili się naszej metody. Wszyscy ci chorzy leczeni przez tego lekarza według naszej metody, wydali z siebie każdy mniej więcej glist lub innych robaków.

Co do leczenia prawdziwej **gorączki tyfoidalnej**, *Czytaj Choroby żołądka*. Czytaj *Revue*, tom I. str. 183, 309, 331, 385, tom II. str. 28.

Gorączka żółta. Ob. Cholera. Officerowie kolonij francuzkich i Doktor Souterre, w Nowej-Orleanii, ogłosili przez pisma publiczne że *Gorączka żółta* nie opiera się nigdy memu sposobowi leczenia. W rzeczy samej, skutki, jakie otrzymał Doktor Souterre, zdają się jakby cudowne w oczach mieszkańców tamtejszych tak często dziesiątkowanych tą chorobą.

317. Fistula Izowa. Często przykładac na kanał kompresy alkoholu kamforowego (143, 2.) ; zażywać kamforę jak tabakę (126), i przemywać często oczy kroplą wody uśmierzejacej (169) z łyżką wody. Wciągać w nos słoną wodę.

318. Białe upławy.

Przyczyny. Wciśnienie się wewnętrznych robaków, szczególnie glist do organów rodnych kobiecych.

Leczenie. Zupełny porządek życia higieniczny (264), nastrzykiwanie części rodnych wodą smołową trzy razy na dzień. Na noc wprowadzenie maści kamforowej (159), jak można najgłębiej, lub świeczkę kamforową (157). Z początku uczuje się lekkie pieczenie, ale to trwać będzie minutę lub dwie. Czasem przykładac alkohol kamforowy (142) na dolną część brzucha; aloes (101) co cztery dni. Nie słyzałem nigdy aby sła-

bość oparła się kiedy temu leczeniu; w kilku dniach upławy ustają, a po nich następuje dobra tusza a częstokroć większa płodność.

Fluksya, Ob. Róża i katar, zapalenie płuc, które także nazywają **Fluksyą piersiową.**

319. Chorcby wątroby, żółtaczka, bladeść cery, zapalenie wątroby, zatwardzenie wątroby, U zwierząt gnicie wątroby.

Przyczyny. Opanowanie wątroby przez robaki, a między innymi przez motylce, które zatkawszy kanały wątrobowe i kanał żółciowy, dają powód skrzepnieniu żółci i zamienieniu się jej w kamyki żółciowe, przeszkadzają odpływowi żółci, tym sposobem paraliżują trawienie w kiszce dwónastnicy, to jest przemianę chymu żołądkowego w chyl, a tak pozbawiają krew z jej bezpośrednich żywiołów i materji kolor nadająccej. Obecność żywotnych przyczyn zdziaływa częstokroć gorsze jeszcze zniszczenia w tym organie; wodunki rozwinać się w nim mogą kosztem substancji tego organu i zamienić go w obszerną torbę wody; duże glisty i tasiemce psują i szpecą jego tkanę i ogalacają powierzchnię kanałów wątrobných. Mnóstwo obcych ciał wejść może do wątroby i zrzadzać zniszczenia, które się okażą już to w nabrzmiałości, już we wrzodzie. W końcu są inne jeszcze przyczyny które sprawiają na wątrobie narośl rozszerzyć się mogącą po całej jamie brzusznej.

Skutki. Co raz większy brak apetytu, co raz większe odęcie brzucha, nadewszystko na prawym boku. Żółtaczka po całym ciele aż do białka oczu, wyjąwszy

na policzkach, które pozostają zawsze rumiane; biegunka szlamista, w której częstokroć znajdują się kamyki żółciowe. Czasem formuje się wrzód dotykający już to łędźwi już brzucha; a częstokroć gdy wrzód przestanie sączyć się, znakiem to bywa wielkiego zepsucia wątroby. Kobiety, a nadewszystko młode dziewice, dostają wtedy osobliwszego gustu, zachciewa się im najdziwniejszych pokarmów, jedzą popiół, węgle, ziemię, znalazłam jedną która skradała się do odchodów ludzkich.

Leczenie. Porządek higieniczny życia (264) zapobiega tego rodzaju chorobom. Gdy się choroba objawi, zażywa się kalomel przez dwa dni, jeden po drugim co tydzień (114). Aloes (101) i olejek rycinowy (209) najajutrz rano, co cztery dni. Częste enemy od robaków (224). Częste przykładanie kataplazmów przeciwko robakom (166) i na przemian kompressy wody uśmierzającej (177) na cały brzuch. Zmywanie alkoholem kamforowym łędźwi (143, 1.). Częste nastrzykiwania fistuły oliwą kamforową, jeżeli uformuje się wrzód (153). Tyzanna jodo-marzanowa (219) trzy dni wciąż co tydzień. Co do narośli (skira), pokona się ją z czasem, gdy się nie będzie zważać choćby złaziła skóra z brzucha od najmocniejszego gatunku wody uśmierzającej (169, 3.), przykładając ją na dziesięć minut za każdym razem, trzy razy na dzień. Również trzy razy na dzień okłada się brzuch ceratą kamforową (162), która posłużyć może na kilka razy. Woda ostrzygowa (194).

Przykłady wyleczenia. 1. Tymto sposobem uleczyliśmy z bardzo skomplikowanej żółtaczki, od tasiemca pochodzącej, uczciwą kolonistkę mleczarkę z Scea-

się, niedaleko Longjumeau, *Julię Michel*, lat czterdzieści pięć liczącą; biedna ta kobieta nic robić nie mogła, tak była wyniszczona i dyetą i chorobą, a jednakże jeszcze nie została oswobodzona od solitera, po którym to leczeniu robak przeniósł się w inne miejsce; kobieta przecież jest zdrowa i co tydzień przybywa do Paryża.

2. *Coqueret*, podówczaś presser drukarski, dziś odźwierny, przy ulicy Ventadour, 3, cierpiał w r. 1844, guz na wątrobie, który mu cały brzuch nadał. Widać było z jego fizyonomii, że ciężka trapiła go choroba wątroby. Trzymał się mego przepisu tak ściśle, iż od przykładania wody uśmierzającej zlażyła mu skóra z brzucha. W sześć miesięcy wyleczył się zupełnie i do dzisiaj 1846 r. jest zdrów.

3. Co do chorób wątrobných za pierwszym ich objawieniem się, wtedy częstokroć igrając rozpędzić je można w jednym dniu, i za długie byłoby wyliczanie na to przykładów.

320. **Ochwat** u koni, zapalenie nogi. Obwinać nogę kompresą omoczoną w wodzie uśmierzającej (177) przez dziesięć minut; jeżeli się pokaże ulga, wtedy obłożyć ją pęcherzem zawierającym oliwę kamforową lub terpentynową (135, 155.).

321. **Proste złamanie nogi lub ręki.**

Obwinać złamany członek szmatami, omoczonymi wprzód w mieszanie:

Klajstru z krochmalu kartoflanego 100

Kamfory w proszku.....30.

Obwinięcie zasycha w takim kształcie jak obwinięty członek, tym sposobem utrzymuje złamane części w na-

leżytem położeniu, a tak ułatwia zrośnięcie bez żadnego skrzywienia. Sposób ten pierwotnie należy się Panu Scuttetein.

322. Świerzba.

Przyczyna. Jest to choroba skórna, której sprawcą jest kleszczyk mniejszy od wszy zwyczajnej; gryzie on, ryje skórę i tak sprawia nieznośne świerzbie.

Skutki. W miejscu gdzie jajko złoży, widać tworzącą się stożkowatą krostę otoczoną zaognioną obwódką; im bardziej drapać, tym więcej złazi skóra, i tym bardziej rozszerza się zaraza. Choroba ta udziela się z robaczkiem jak każda choroba wszawa.

Dawne leczenie. Dopóki uczona medycyna leczyła tę chorobę jako skutek zepsuty soków ciała(i nie porzuciła téj niedorzecznej, zabójczej metody, aż dopiero jak nasze badania rozwiązały tę kwestyą we Francyi) (*), chorzy poddawać się musieli leczeniu które częstokroć ciągnęło się latami, a które zamiast świerzby, pozostawiało choremu innego rodzaju chorobę, na resztę życia, to jest chorobę merkuryuszową. Pocieszała się potém medycyna ówczesna, nazywając tę chorobę od swego czynu, *świerzbą odbitą*; wszakże w owym także czasie, biedna kobieta, na wyspie Korsyce i w Asturyi, leczyła swe dziecko codziem bijąc mu jego kleszcze, jak wszy, na paznociu. O święta i macierzyńska prostoto niewiadomości, jakże bystre jest twoje oko! O uczona nauko, jakże twoja pycha jest ślepa! Szczęśliwi ci, którzy wówczas nie mieli innych lekarzy prócz biednych

(*) *Czytaj:* Hist. naturelle de la santé et de la maladie, 2 edit. tom II. p. 121.

górali których twoja zabójcza cywilizacya nazywała *dzikimi!*

Nowa metoda leczenia. Jedna kąpiel w wodzie uśmierzającej (107) będzie częstokroć dostateczna do wyleczenia ze świerzby, ale po wyjściu z kąpeli trzeba już wziąć na siebie czystą bieliznę i odzież: gdyż woda ammoniacka zabija robactwo. Z tém wszystkiem, ponieważ jaja w skórze jeszcze pozostają, trzeba więc brać jeszcze kąpiel przez kilka dni wciąż, i kłaść się spać zawsze w czepku, koszuli, gatkach i pończochach wysmarowanych maścią kamforową (158). Nosić się będzie we dnie kamforę we wszystkich częściach ubioru; starą odzież przesypie się proszkiem kamforowym (126) i ściśle zamknąć w skrzyni; albo też powiesi się ją w izbie do której jedno jest wejście i tam postawi się, ostrożnie, fajerkę z żarzącymi się węglami, na które nasypie się siarki, a przytém okno i drzwi szczelnie poutyka. Celem tego leczenia jest umorzenie robaków, jedynych sprawców świerzby. Kto nie ma sposobności do brania kąpeli uśmierzających, poprzestać może na nacieraniu całego ciała czystą wodą uśmierzającą (169, 1.) lub alkoholem kamforowym (143) a potem jeszcze maścią kamforową (159) lub wprost oliwą. Robotnicy w rafinerniach kamfory, w fabrykach wyrobów chemicznych, aptekarskich, fabrykanci kwasów, robotnicy w fabrykach gazu, w olejarniach i t. p., nie dostają świerzby lub wyleczają się z niej oddając się swoim zwykłym robotom; wtedy bowiem otoczeni bywają zewsząd istotami świerzbowe robactwo umarzającymi.

Gangrena, czyli gnila fermentacya ropy. Czytaj Rany, Wrzody.

Dziąsła krwawe. (*Czytaj szkorbut*), Pociągaj po nich często palcem omoczonym w alkoholu kamforowym (143, 1.) a potem płókać gębę słoną wodą, (202), tyżanną marzanową (198),

323. Zatkanie gruczołów limfowych, nabrzmiałości, guzy.

Przyczyny. Ukłócie od robaków wewnętrznych lub innych; dostanie się obcego ciała do gruczołu limfowego. Częstokroć także samo wetchnięcie miazmu, szkodliwego wyziewu, od czego gruczoł w mgnieniu oka rozwinąć się może do niezwykłej wielkości. Czytaj w drukiem wydaniu *Histoire naturelle de la santé et de la maladie*, tom II, str. 441, historią podobnego przypadku zaraźliwego udzielenia się tej choroby, która przez to wielce się skomplikowała, i tylko za pomocą nowój metody leczenia pokonaną być mogła.

Poprzestanę tu na opisanu leczenia na jakie wpadłem po zbadaniu tej choroby, a które potem zawsze mi się udawało.

Leczenie. Skoro się okaże gruczoł pod brodą, przykładaj się nań kataplazm słony (167); płócze się usta często wodą słoną zaostrzoną kilką kroplami octu kamforowego (249) lub soku z cytryny; zresztą przestrzegaj się higienicznego porządku życia (264). Gdy gruczoł na zewnątrz wystaje i pęka, wtedy zamiast kataplazmów opatruje się tak samo jak *rany* lub *wrzody* (obacz te artykuły). Częstokroć samo płókanie gęby wystarcza do rozpedzenia gruczołów podjęzykowych i uwalnia od potrzeby użycia lancetu; często też dotyka się ich pal-

cem lub czopkiem omoczonym w alkoholu kamforowym (142).

Jeżeli gruczoły na szyi i pod brodą mocno się opierają działaniu słonych kataplazmów, natenczas zamiast tych kataplazmów przykładać trzeba kompresy maczane w wodzie uśmierzającój czystej a nawet w mocnej (177); przyłożone potrzymać jakiś czas, ażeby mocno ciało przypaliły, którą to przypaleniznę ukoj się potem grubo przyłożonemi szarpkami, nasmarowanemi maścią kamforową (232), a utrzymywanemi w miejscu za pomocą obszernego okrywającego je płótna przylegającego (234) lub za pomocą gumowanej kitajki; albo też zamiast tego wszystkiego przyłoży się maści i na nią ceraty kamforowej (162), która pozostanie na miejscu aż do następnego przypalenia. Tego właśnie używam sposobu, gdy wypadnie leczyć zatkania gruczołów pochodzących z zaszczepienia zarazy przeniesionej na brzytwie. Nie jeden goli się spokojnie, mniej dbając na zadrażnienia i lekkie zacięcia do krwi; nie więcej też dokuczy przykładanie wody uśmierzającój (169), która wprawdzie dolega, ale prędko goi. Przechodzić się trzeba po ogrodzie lub otwierać okna pomieszkania (gdy pora roku dozwala), przez cały czas kiedy się gruczoły przypala wodą uśmierzającą, aby nie być bezustannie w atmosferze napełnionej wyziewami ammonii, która, z czasem zaszkodzić może płucom.

Jeżeli użyć można tego sposobu, bierze się gruczoł we dwa palce i ścisną go jak w kleszczach; takim sposobem zepsuje się jego organizacyą. Blaszkki galwaniczne (257).

Unikać trzeba przeciągu powietrza, zaziębienia, nagłego przejścia z ciepła do zimna. Jeżeli chory tyle już cierpi, że tylko ciekłe pożywienie przelykać może, starać się trzeba tak je przyrządzać, iżby w nie wchodziły wszystkie te istoty, z których się składają tegoż rodzaju zsiadłe pokarmy: chleb, mięso, korzenie, leguminy, rozrobione w dobrym rosole, dobre wino a czasem nawet kropla elixiru (48) tyzanna jodo-marzanowa (219) przez jakiś czas i dopóki znosi ją żołądek.

324. Wole, pod gardłem u ludzi.

Przyczyny. Zwyczaj używania lodowych napojów i wody merkuryuszowój; czasami ukłócie owadu, który prostém ssaniem spowodować może wyrośnięcie pasożytnego organu dziwnie skomplikowanego. *Ob. Revue* tom I. str. 244.

Leczenie. Toż samo leczenie w ogólności co wyżej, gruczołów, z dodatkiem używania kompress z alkoholem kamforowym (143), kiedy niekiedy; jodku potażu używać dłużej; taż sama doza soli w słonych kataplazmach (167).

325. Podagra.

Przyczyny. Skłonność końców stawowych kości do nabrzmiewania lub do wydzielania wilgoci szlamistěj, krzepnącėj, które czynią niezdolnymi wszelkie ruchy kości w stawach. Nadużycie wyrafinowanych roskoszy, napojów spirytusowych, miękkość życia i sedentarya, a nadewszystko przekłete lekarstwa merkuryuszowe, które są plagą lekarską; one to nadają kościom skłonność do zmiękczenia się w końcach. Podągra (w no-

gach) i chyragra (w rękach), zaczynają się zwykle od wielkiego i drugiego palca.

Skutki. Dolny koniec kości nabrzmiewa, tworzą się na nim guzy i to się potem szerzy od stawu do stawu z dolegliwymi bólami. Podagra miewa swe kryzy, swe przerwy i peryodyczność.

Leczenie. Hygieniczny porządek życia (264); używanie tyzanny *jodo-marzanowej* (219). Przykładanie kompress wody uśmierzającej (177) na dotknięte chorobą stawy. Gdy ból ustanie, gdy chory zechce chodzić, obłożyć stawy szarpiami (232), nasmarowanemi maścią kamforową (158), i przyłożyć na nie płótno przylegające, aby się z miejsca nie usuwały (234) albo też ceratę kamforową (162). Dwa razy na dzień przemywanie całego ciała wodą uśmierzającą (169) potem nacierać przez dziesięć minut maścią kamforową (159). Używać kąpieli w wodzie uśmierzającej, gdy pora roku pozwala (107), po której nacierać całe ciało. Blaszki galwaniczne (257).

Jeżeliby gwałtowny ból sprawił ogólny nieład, cierpienie na ciele, użyć tegoż dnia aloesu (101). Wszyscy podagrę cierpiący, którzy leczyli się tym sposobem, doznali ulgi równej zdrowiu, kiedy zaród podagry zupełnie jeszcze rozpędzony nie został.

Przykłady. Przykłady sprawionej ulgi równające się niemal zupełnemu wyleczeniu podagry, nawet merkuryuszowej, stały się tak pospolite, iż każdy je znajdzie w gronie swych znajomych. Pan *Deboutteville*, dyrektor domu obłąkanych w Rouen, lekarz i jeden z najświatlejszych statystyków Normandy, pisze do nas,

że dzięki naszej metodzie leczenia, ojciec jego wyleczył się zupełnie z osadu wapiennego pozostałego po bardzo zastarzałej podagrze a jątrzącego się od piętnastu miesięcy.

326. Żabki, są to zatłkane gruczoły podjęzykowe. Dotykać się ich często palcem omoczonym w alkoholu kamforowym (142) i płókać często usta słoną wodą (202).

327. Odrażliwy oddech.

Zupełny higieniczny porządek życia (264). Używanie pastylków na przyjemny oddech (241). Często płókać usta słoną wodą (202). Zażywać proszek kamfory, jak tabakę (126). Wsiąkać w nozdrza wodę słoną, przydawszy do niej kroplę kamforowego octu (249). Używać mięty, już to żując jej liście lub trzymając w ustach wierzchołki tej rośliny, już nareszcie w pastylkach, cukierkach (241).

328. Paraliż połowy ciała.

Przyczyny. Siedlisko przyczyny tej choroby jest w kłapie mózgu przeciwniej stronie na której jest paraliż. I tak jeżeli paraliż dotyka lewego boku ciała, siedlisko jego jest w prawej kłapie mózgu. Tą przyczyną bywa już to napływ krwi, kongestia, już rozlanie krwi mózgowe, już wreszcie nadwdrężenie organizmu przez wdanie się jakiego obcego ciała lub owadu.

Skutki. Paraliż dotyka połowę twarzy, nosa, języka, szyi, piersi, oko, rękę i częstokroć nogę na tejże stronie. Linia poprowadzona przez środek czoła i brody, przez kość piersiową i kolumnę pacierzową,

jest linią demarkacyjną między stronami ciała zdrową i chorą.

Leczenie. Za pierwszym objawieniem się tej przypadłości, zmoczyć trzeba natychmiast głowę wodą uśmierzającą (177), zasłoniwszy oczy przewiązaniem nad niemi głowy szeroką grubą przepaską. Obmywać plecy, serce, piersi wodą uśmierzającą (177) i nacierać mocno maścią kamforową (159). Robić to dopóty, aż poznaکی choroby znikną, co, jak widziałem, następowało w kwandrans. Jeżeli pozostają ślady, przykładac dalej kompresę wody uśmierzającej (177), na połowę głowy przeciwną połowie sparaliżowanej ciała.

Jeżeli połowiczny paraliż już bardzo zadawniony, jest zawsze nadzieja zmniejszenia jego mocy, ulagodzenia dolegliwości, utrzymywaniem chorego w porządku higienicznym zupełnym (264), zmywając wodą uśmierzającą (177) przed każdym nacieraniem maścią kamforową (159, 1.), które to zmywania i nacierania mają być bardzo częste. Aloes (101) i olejek rycinowy (209) kiedy niekiedy. Enemy kamforowe co dzień (221). Kąpiele uśmierzające z blaszkami galwanicznymi (258).

Przykłady. Jako przykład wyleczenia, zaraz w początkach, *Czytaj: Hist. nat. de la santé et de la maladie*, 2gie wydanie, tom III. str. 308. Pomiedzy licznymi przykladami ulżenia równajacego się wyleczeniu, osiągniętymi za pomocą tej metody, przytoczymy przykład na Panu *Gélibert*, zamieszkałym przy ulicy Geindre, 8, bracie sławnego malarza pejzażysty w Pau; ten paraliż już był bardzo zastarzały.

329. Krwotok.

Przyczyny. Nadwrażenie, rozcięcie krwistego naczyń, działaniem ostrza, istoty żywotnej lub w skutek chemicznego rozkładu. Krwotoki różnego są rodzaju i w rozmaitej zdarzają się postaci, według jak z różnych otwierają się organów. I tak, płynie krew z nosa, a to będzie *krwotok nosowy*; zdarzają się krwawe womity, i to się nazywa *krwotok żołądkowy*; niekiedy odchodzi krew z uryną, a wtedy jest *krwotok urynowy*, *moczowy*; płucie krwią jest *krwotokiem piersiowym*; toż *krwotok żywotowy*; krwawa biegunka jest *krwotokiem kiszkowym*, zwykle także przy zranieniu, skaleczeniu, przy operacyi następuje krwotok.

Skutki. Stopniowe osłabienie, zemdlenie, i jeżeli się nie zatamuje upływu krwi, chory czasami umiera na ujście krwi.

Leczenie. Kiedy tylko uchwycić można arteryą, początek krwotoku, przewiązać ją trzeba tak jak powiedzieliśmy w artykule **Rany**. Jeżeli się to zrobić nie da, przemywa się i nastrzykiwa źródło krwotoku następującą cieczą:

Wody smołowej (203, 2).... 16 uncyj

Alkoholu kamforowego (142) 1 drachma

Octu rektyfikowanego (249).. 1 „

Przecedzić to wszystko przez gęste płótno i nastrzykiwać już na zimno już na ciepło, już nos, już macię, uszy, ranę; zmywać tąż cieczą otaczające części ciała. Potem przykładą się kompressy alkoholu kamforowego (143, 2.) na nos, za uszami, na dolnym brzuchu, według miejsca krwotoku; wachać trzeba mocno tę ciecz na krwotok piersiowy, dać ją pić na krwotok żołądkowy (143, 3). Co do ran i krwotoku żywotowego, po

każdym nastrzykaniu powyższą cieczą nastrzykuje się te źródła krwotoku oliwą kamforową. Jeżeliby wydadło domyślać się że krwawe womity pochodzą z zakradnięcia się pijawki lub jakiego robaka, gąsienicy, co się często zdarza w polach i w lasach, osobom pijącym wodę w kałużach, w bagnach; w takim razie do powyższych środków mocnego rozczyntu soli wypić powinien chory. Potem dałoby się mu jedno grano emetyku dla przyspieszenia womitów, dalej wódki kamforowej (143, 3.) do wypicia i alkohol kamforowy do obmywania (143, 1.).

336. Hemoroidy.

Przyczyny. Hemoroidy są nabrzmieniem wewnętrznego obwodu otworu odchodowego, do różnej wielkości i rozmaitego kształtu: tego zaś nabrzmienia przyczyną jest drażnienie przechodzących zbyt twardych, suchych wyrzutów, albo też łechtania, dotykania wewnętrznych robaków, które przed aromatycznymi pokarmami usuwają się z żołądka ku kiszce odchodowej.

Leczenie. Najmniej trzy razy dniem wprowadzać trzeba do odchodka masę kamforową (158), lub świeczkę kamforową (157), której tam stopić się dozwolić należy. Brać się będzie często enemy kamforowe (221). Przykładać na lędźwie kompressy wody uśmierzającej (177) lub słone kataplazmy (167). Utrzymywać żołądek wolny zażywaniem aloesu (101), który nie sprawia hemoroid, jak utrzymywać chciano. Już po tem pierwszém leczeniu chory dozna ulgi w hemoroidalnych dokuczliwościach. Chcąc zaś uwolnić się od nich prędzej, trzeba uzbroić się nieco w wytrwałość: trzeba wprowadzić do odchodka szmatkę omoczoną w alkoholu kamfo-

rowym lub włożyć świeczkę kamforową (157) omoczoną w alkoholu kamforowym (142); znosić trzeba pochodzące od nich palenie w odchodku ile możności, jak najdłużej; potem wziąć kąpiel (203, 3.) i włożyć sobie dużo maści kamforowej (158) którą przytrzymywać przyłożeniem na odchodek poduszczeni z szarpi (232) nasmarowanych maścią kamforową (158); na to wszystko przyłożyć się płótno tłustości nieprzepuszczające, pęcherz lub cerata. Powtarza się to leczenie ile można. Sonden galwaniczne (259).

331. Ruptura, kiła.

Za pokazaniem się ruptury, położyć trzeba natychmiast chorego, głową nieco niżej jak lędźwie; przyłożyć kompresy wody uśmierzającej (177) na rupturę; prócz tego jeszcze lekko ją nacierać. Najczęściej cofnie się ona sama i zniknie. Jeżeli wypadnie potrzeba nosić bandaż, wtedy smaruje się zawsze jego poduszczeni maścią kamforową. Reguła powszechna: bandaż nie powinien nigdy ani zawadzać ani kaleczyć. Zwracać go trzeba temu kto go zrobił aż go doskonale urządzi i przypasuje, żeby pod wymienionemi względami był zupełnie dogodny.

332. Czkawka.

Konwulsyjne poruszenie dyafragmy czyli oserca przed lub po trudnej strawności. Przemywać sobie dołek żołądkowy ręką omoczoną w wodzie uśmierzającej (177). Pić wodę słoną.

333. Guz stawowy.

Bywa to nagromadzenie cieczy szlamistej w puszcze i między więzadłami stawowem, najczęściej w kolanie.

Przykładaj naprzemian, przez dziesięć minut, słone kapłazmy (167) i kompresy maczane w alkoholu kamforowym (143, 2.) na stawy; pierwsze dla tego żeby się wilgoć rozeszła z potokiem krążącej krwi, drugie żeby ją zabierał w siebie alkohol mający wielkie powinowactwo z wodą. Potem przykładaj plaster ceratowy kamforowy (162). Zażywać także trzeba tyzannę jodomarzanową, najdłużej jak będzie można. Porządek higieniczny (264). *Czytaj Revue*, tom I, str. 275.

334. Nabrzmienie w worku jądrowym i wewnątrz macicy.

Jest to wodna puchlina worka i jąder, jeżeli nie bąbel. Kąpiele członka i leczenie także jak przepisano na **Wodną puchlinę właściwą** (obacz tę chorobę), wystarczą do osiągnięcia skutku; gdyby ten nie nastąpił, wtedy trzeba otworzyć przekłóciem i leczyć potem jak powiedziano o **Ranach** (*Obacz ten artykuł*). Błazski galwaniczne w kąpeli.

335. Wodna puchlina.

Przyczyny. Najście jamy brzusznej i gruczołków czyli wnętrzości przez wodunki lub inne robaki wewnętrzne; które wszczepiwszy się w powierzchnię błon kiszkowych sączą z nich ciecz wodnistą, która brzuch wydyma. Merkuryusz.

Skutki. Ściśnienie kiszek i utrudnienie trawienia żołądkowego; utrudnienie odpływu żółci; ściśnienie głównej żyły pulsowej i tak zwaną *vena cava*. Wstrzymanie cyrkulacyi, i następnie nieład w całym organizmie, żółtaczką, wychudnienie, napuchnienie nóg, wycieńczenie.

Leczenie. Ciągłe okładanie brzucha kompressam wody uśmierzającą; a gdy okazanie się krost nie dozwala go, okrywa się brzuch plastrem ceraty kamforowej (162); przykładają się kompressy wody uśmierzającą (177) na lędźwie; a gdy się okażą krosty przenosi się toż okładanie na brzuch. Zmywanie całego ciała wodą uśmierzającą (177) i nacieranie maścią kamforową (159, 1). Kamfora trzy razy na dzień (122). Aloes co trzy dni (101). Częste enemy od robaków wewnętrznych (224). Pokarmy mocno korzeniami, zapachami zaprawne (41). Używanie, ale bez zbytku, dobrych win i aromatycznych eliksirów (49). Tyzanna jodo-marzanna (219). Błazki galwaniczne (257).

Przykłady. Przytoczyliśmy w 2iem wydaniu dzieła: *Histoire nat. de la santé et de la maladie*, tom III, str. 336 i 458, dwa przypadki wyleczenia z wodnej puchliny brzusznej, u dwóch kobiet ciężarnych; jedna z nich była żoną czeladnika kowalskiego w fabryce P. Berendorff, przy ulicy Eufer, 300, i ta uleczoną została przed położeniem, który się odbył szczęśliwie; druga była Béranger, żona odźwiernego, przy ulicy Grande-Batelière, 7, która się udała do nas dopiero po wydaniu na świat dziecięcia.

Na zasadzie wszystkich przykładów choroby mniej ważnych od dwóch poprzedzających, ale równie wydatnych, jakie mamy co dzień przed oczyma, zepewnić możemy, że za pomocą tego nowego sposobu leczenia, wyleczenie wodnej puchliny może być pewne, jeżeli nie będzie do czynienia z wodniakiem czyli torbielą wodną powszechną.

336. Wodna puchlina szpiku pacierzowego.

Ważna choroba, na którą działać trzeba częstemi nacieraniami (159, 1.) maścią kamforową i naprzemian przemylwaniem alkoholem kamforowym (143, 1.) i wodą uśmierzającą (177). Porządek życia higieniczny zupełny (264).

337. Wodna puchlina piersi.

Sposób leczenia ten sam co i *Pleury*. Obacz: *Choroby płuc*.

338. Hysteria, macinnica, choroba kobiet.

Przyczyny. Wprowadzenie istot obcych martwych lub żywych, szczególnież wdanie się glist do organów niewieścich.

W tém tylko znaczeniu rozumieć trzeba hysteryą; kiedy tymczasem dawniejsi lekarze do klasy chorób hysterycznych liczyli wszelkie przypadłości kobiece którym już nie wiedzieli jakie nadać nazwiska. Dawniejsza medycyna była daleko grzeczniejsza względem chorób męzkich którym nie umiała nadać nazwiska.

Skutki. Swędzenie przywodzące do lubieżności lub sprawiające zamieszanie w całym składzie nerwowym. Niesmak, dziwaczne fantazy, marzenia niepodobne, przy otwartych oczach.

Leczenie. Porządek życia higieniczny, przeciwbacznym (264); enemy od robaków (224); częste nastrzykiwania organu wodą smołową (203, 2.); wkładanie świeczki kamforowej (157), nadewszystko w nocy. Ciągłe używanie sygarety kamforowej (132).

339. Niestrawność, trudne trawienie.

Przyczyny. Gatunek, brak i zbyt pokarmów (49.

bis.) przyczyniają się równie często i wiele do złych skutków niestrawności i trudnego trawienia, jak brak ruchu i nieregularne codzienne życie, rozkład godzin do pracy i odpoczynku. W rzeczy samej, człowiek równie jak zwierzęta, to tylko trawi co jest strawne, strawi tylko tyle, ile może należycie objąć jego żołądek. Trawienie ma swoje zmiany (fazy), i trwa pewny przeciąg czasu, a te stosowne są do siły budowy ciała i popędu, jaki mu nadają ruchy, ćwiczenia fizyczne. Prace mózgu nie mogą się odbywać równocześnie z pracami żołądka; strawność myśli, iż tak powiem, żywi się dopiero produktami strawności żołądkowej. Nakoniec, żołądek jako organ trawienia, o tyle odbywa swe funkcyje, o ile go ożywia życie: albowiem każdy organ działa, i koniecznie działać musi, dopóki jest organem; jeśli więc nie da się mu nic do trawienia, tedy sam siebie trawić będzie; zniszczy się, osłabi, i iż tak powiem zabije się. Dyeta ma swe niestrawności, kiedy nie jest głodem i powolnym otruciem.

Leczenie ochronne. Nie mam nic do przepisania człowiekowi pracującemu w polu, około roli: to człowiek natury, zdrowie jest jego normalnym stanem; on prawie nigdy nie zachoruje na niestrawność, chyba wtedy jak się zanadto ocierać zacznie o naszą cywilizacyą. Tylko więc powiem ludziom próżnującym, sedentarnym, gabinetowym, biurowym i t. p.: Weźcie się codzień albo do chłopskiego rydła, albo do kregli lub do piłki; obierzcie sobie koniecznie zatrudnienie, ćwiczenie przy którymbyście musieli schylać, łamać się, przyciskać pę-

cherz żółciowy. Żeby przywyknąć do tego zatrudnienia, oddajcie się mu pierwszego dnia przez pięć minut, i potem powiększajcie ten czas codziennie o pięć minut, a po-prześcieńcie na jednej godzinie codziennie. Po takim ćwiczeniu, każcie nacierać sobie ciało przez pięć minut maścią kamforową (159, 1.), następnie obmyjcie się przez minutę wodą uśmierzającą (177); potem wycierajcie mocno wszystkie członki (159, 1.), wreszcie zmyjcie z siebie tłustość alkoholem kamforowym (143, 1.). Potem utrzymujcie się w zupełnym higienicznym porządku (264). Woda ocukrowana, sama jedna częstokroć naprawia leniwą strawność; dla tego też zalecamy częste jej używanie, a szczególnie kładąc się spać. Cukier jest w rzeczy samej istotą uzupełniającą dobre trawienie.

Leczenie rzeczywistej niestrawności. W chwili trudnego trawienia, zmywanie wodą uśmierzającą (177) dołka podpiersiowego, żołądkowego. Aloes natychmiast (101). Enema kamforowa (221), z dodatkiem 1 uncji olejku rycinowego (209); boraks (217), a potem górą olejek rycinowy (209), jeżeli niestrawność nie ustanie za użyciem pierwszych leków.

340. Zapalenie, zaognienie.

Przez ten wyraz, tak wielką odgrywający rolę w dawnej medycynie, rozumieć należy obecnie jeden ze skutków czyli objawów choroby, której przyczyny gdzie indziej szukać trzeba. Zapalenie tkanki następuje dopiero po jej nadwreżeniu. Ulecz nadwreżenie, działając na przyczynę, a od razu usuniesz zapalenie. Nie będziemy się więc zastanawiali nad nim jak nad szczególną chorobą. Odsyłamy czytelnika, co się tyczy **zapalenia**

żołądka i kiszek, do chorób żołądka i kiszek; co się tyczy zapalenia piersi, do **chorób piersi;** co się tyczy zapalenia oczu, do **chorób oczu i t. d.;** co się tyczy zapalenia macicy, do **chorób macicy i t. d.**

341. Bezsenność. Nim się położysz spać, wypij szklankę wody z cukrem, wsypawszy do niej trochę kamforowego proszku, i wpuściwszy dwie lub trzy krople eteru. Albo też zgryź w zębach ziarko kamfory wielkości soczewicy, i połknij je z łyżką wody; potem będziesz spał dobrze i przyjemnie więcej nad dwie godziny.

342. Choroby nóg. Obacz Rany i nagniotki.

Choroby nóg zawsze są uporczywsze, i wymagają dłuższego leczenia niż choroby rąk, a to z przyczyny ruchu muszkułów w czasie chodzenia, i od drażnień jakich ztąd doznają rany.

343. Torbiel czyli guz torebkowy. Torba organiczna, zwykle dwukomórkowa, której ściany są bardzo grube, chrząstkowate, napelnione wodą jaka się sączy ze stawów, a którą to torbę uważaćby można nie raz za gruczoł zatkany. Przedziurawić ją trzeba kaustycznym proszkiem wiedeńskim lub przekłóć końcem igły, albo uprzątnąć ją chirurgicznie i potem opatrzyć jak każdą inną ranę. Czytaj *Revue*, tom I, str. 52 i 213.

Wagry świni. Obacz Choroby skórne.

344. Ból głowy, migrena, zapalenie mózgu.

Przyczyny. Przyczyna tej choroby jest miejscowa lub ogólna. Przyczyna jest miejscowa, gdy jej siedlisko jest w kanale nosowym, w jamie oka, w błonie słuchowej: wcisnienie się obcego ciała, owadn do wydrażenia

tych organów, sprawić może gwałtowną migrenę, a nawet zapalenie mózgu.

Będzie przyczyna ogólna, gdy te choroby pochodzą z wielkiego zamieszania w funkcyach trawienia, albo z przypadłości kwaśnej, w skutku której krew zgromadza się w dużych i małych naczyniach, mózg otaczających.

Skutki. Migrena ogranicza się tylko do szczupłej części czaszki, szczególnie zaś do okolicy czołowej, nad jedną lub drugą brwią.

Ból głowy obejmuje całą wierzchnią część czaszki.

W zapaleniu mózgu krew przewraca się, wrze w głowie; arterye skroniowe mocno biją; zapalenie ogarnia całą twarz a potem ciało; wzrok się mgli; człowiek marzy na jawie, cierpi szal; śmierć zaskoczyć może niespodzianie, jeżeli leczenie nie owładnie prędko tego strasznego zburzenia.

Leczenie. Ból głowy, gdy się do niego weźmie w razie, ustanie w kilku minutach, od samego zmycia głowy wodą uśmierzającą, i od obwiniecia szyi kompresą omoczoną w téjże wodzie (177) (*). Zmywa się nią ciało i naciera mocno maścią kamforową (159 l.). Skoro chory odzyskuje rozum, daje się mu 6 gran aloesu (101), i enemę od robaków (224); przykładą się mu na brzuch kataplazm od robaków i rozwalniający (166). Ciepła tyzanna boraksowa (217), z małą krupką kamfory na ka-

(*) Okładać głowę, wrazie zapalenia mózgu, wodą z octem, jest to przylewać oleju do ognia, żeby go ugasić; przydaje się wtedy kwas do kwaśnej przyczyny zapalenia (179).

żdą szklanę. Nie przestaje się obmywać wodą uśmierzającą (177), aż dopóki mózgowie symptomy zupełnie nie znikną.

Sama zażywana jak tabaka kamfora, rozpędza migreny, których siedlisko jest w kanale nosowym. Nastrzykiwania oliwą kamforową (153) uśmierzają migrenę, której siedlisko jest w kanale słuchowym.

Uleczenia. Liczba ich tak się powiększyła, iż nie utrzymywałem już ich kontroli, i od dawna już nie udaję się do mnie abym leczył. Zapewnić mogę, że chyba wzbiegu jakich nadzwyczajnych okoliczności, okazałoby się mogło niedostatecznym prędkie i pewne działanie wody uśmierzającej, a wtedy byłoby pewno do czynienia z migreną merkuryuszową.

Tak więc, nie pozwalajcie leczyć swych dzieci pijawkami, dyetą, przykładaniem lodu na głowę, bo to są wszystko środki zabójcze. Sprobujcie najprzód naszego sposobu leczenia; jeżeli po sześciu, najdalej dziesięciu minutach nie spostrzeżecie polepszenia, wtedy wnieść trzeba, że chory już był leczony merkuryuszem, a wtedy stosownie działać wypadnie (349).

345. Choroby żołądka, kurecze żołądka; choroby wewnętrzności; zapalenie kiszek; gorączka żółciowa, złośliwa; gorączka tyfoidalna, czyli tyfus szkolny, więzienny i szpitalny.

Przyczyny. Gdy choroba żołądkowa nie pochodzi od własności pokarmów i napojów kwaśnej, ostrzej, wtedy przyczyną choroby są robaki wewnętrzne, glisty lub inne. W gorączkach żółciowych, w tyfoidalnej, przyczyna żywotna, robaki, szerzą się po całym kanale pokar-

mowym i sprawiają w nim zgubne, nader szybko wzmagające się zamięszanie. Ta gorączka, a raczej ta choroba robaczywa bywa zaraźliwa w więzieniach, w szpitalach, w klassach szkolnych i we wszystkich zgromadzeniach, gdzie ludzie jeść muszą pokarmy indłe, źle zgotowane. Gorączka tyfoidalna sprawia w szpitalach i więzieniach tym straszniejsze klęski, że tam surowiej zabraniają używania tytoniu, tego przeciwrobacznego środka u żołnierza i prostego człowieka.

Skutki. W chorobie żołądka, nazywaney także *kurczami* i *zapaleniem żołądka*, czuje się klócie, szczypanie w żołądku, a częstokroć ku sercu. Nieznośne dokuczają bóle na czczo; po jedzeniu bóle stają się mniej dokuczliwe, wzmagają się znowu podczas trawienia. Wszystko pogorsza się za użyciem lekarstw klejowatych, bez smaku, i gdy się zaprzestanie używać przypraw i wina (41). Czasem czuć jakoby odbijającą się do gardła wodę, nudzenie, i tę wodę oddaje się z gwałtownym krztuszeniem.

Gorączka tyfoidalna objawia się czasem niespodzianie, nagle, czasem w skutku nieludzkiego obejścia się, w odchodach czarniawych, smrodliwych; chory okazuje pewne odrętwienie, szal i zapalenie mózgu; po tym stanie nadzwyczajnego podrażnienia, następuje znowu stan niewładności, senności, którą kończy śmierć bez konania. Innym znowu razem, gorączka tyfoidalna objawia się dopiero po przeciwzapalnym leczeniu za pomocą pijawek, upuszczania krwi i dyety. Tyfoidalne gorączki nie z innej powstają przyczyny; wchodzi się tam z migreną, a umiera się na tyfoidalną gorączkę. Nie będzie powodu

lękania się niczego podobnego, gdy uznają za potrzebę przyjęcia następującego sposobu leczenia.

Leczenie. Zupelny porządek higieniczny (264) zapobiega gorączce tyfoidalnej; dyeta usposabia do niej; złe pokarmy sprowadzają ją prędzej czy później. Za objawieniem się pierwszych symptomatów, obwija się szyję chustką i okłada się piersi kompressami omoczonymi w wodzie uśmierzającej (169); zlewa się nią głowę, oczy przepaską od niej zabezpieczywszy; obmywa się całe ciało i potem zaraz naciera, jak można, najdłużej maścią kamforową (158, 1) Kataplazmy na brzuch, od robaków (166).

Osobom dorosłym daje się 6 gran aloesu (101) z zieloną zupą i enemy od robaków (224). Małym dzieciom, zamiast aloesu, daje się, przynajmniej dwa razy na dzień, po dużej stołowej łyżce syropu cykoryowego (244); trzyma się im ciągle spory kawałek kamfory przed ustami. Tyzanna cykoryowa (215); zażywa się trochę kamfory w każdej szklance (122).

Ulgą wkrótce nastąpi; chory powinien jeść, skoro uczuje apetyt, a nazajutrz może się wziąć do swych zwykłych zatrudnień. Mniej prędkie jest wprawdzie zupełne wyleczenie, gdy choroba już jest dawna i gdy wzięto się późno do ratowania; ale ulga w każdej epoce jest niezawodna. Musiałyby już wnętrzości być zdeorganizowane i mocno uszkodzone, kiedyby lekarstwo nie skutkowało; lecz w takim razie żadne inne lekarstwo lepiej nie pomoże.

Uwaga. Kiedy jaki lekarz będzie ci jeszcze mówił o gorączce tyfoidalnej, odpowiedz mu: *gorączka roba-*

czliwa, i nie wahaj się leczyć swe dziecię, swego krewnego, swego przyjaciela, w sposób wyżej opisany. Nadewszystko pamiętaj zawsze że zaprawne, pachnące pokarmy (41), używanie wina, zapobiega tego rodzaju chorobom. Dodawaj korzennych przypraw do swego pożywienia a dzieci swych nie karmij mlekiem i cukrami; te łakotki dobrém są pożywieniem tylko dla' robactwa które toczy im trzewia.

Przykłady wyleczenia. Choroby żołądkowe, przed ogłoszem niniejszego dziełka, stanowiły główną gałąź lekarskiej klienteli. Dziś uleczenie z tych słabości otrzymuje się tak prędko, iż w tego rodzaju przypadłościach rzadko kiedy lekarz bywa wzywany. Dla tego też nie będziemy tu powtarzali cytacyj, któreśmy zamieścili w wydaniu tej książki na rok 1845. Poprzestaniemy na przytoczeniu uleczenia męża i żony Roland, mleczarki zamieszkałej przy ulicy Caire. Pani Roland, kobieta mająca trzydzieści lat wieku, i od czasu jak się trzyma naszej metody leczenia, zdaje się być jeszcze młodsza, wyglądała już była ne niewiastę pięćdziesiąt lat mającą, kiedy się namysliła leczyć tym sposobem swoje zapalenie żołądka. Mniemamy że nie zaniechała tego sposobu od dwóch lat jakieśmy jęj nie widzieli. Zresztą przykład ten przedstawia w treści ogólną regułę, od której, raz jeszcze powtarzamy, wtedy tylko być może wyjątek gdy dyeta i merkuryusz zbyt mocno nadniszczy organiczny skład tkanki żołądkowej. Czytaj *Revue*, tom I, str. 146.

346. Choroby maciey.

Przyczyny. Zatrucie macicy już to przez nieczyste zetknięcie, już przez użycie leków merkuryuszowych i zjadliwych. Zapalenie i zajątrzenie organu przez dostanie się obcego ciała i wdanie się robaków wewnętrznych. Tą tylko ostatnią kategorią przyczyn chorobliwych zajniemy się w tém miejscu. Obacz więcćj pod artykułem **Opadnienie macicy.**

Skutki. Drażliwy stan macicy przywodzi do lubieżności, potém, prędzćj czy późnićj upławy białe, a częstokroć nawet czerwone z któremi niekiedy odchodzą kawałki ciała. Poczytują częstokroć za raka macicznego, zajątrzenia pochodzące od lekarstw merkuryuszowych i innych mineralnych. Prawdziwy rak rozwija się; rak merkuryuszowy rozpada się w kawałki ciała i skrzeplćj, zsiadlćj krwi.

Leczenie. Choroby macicy leczyć trzeba zaraz po ich zjawieniu się, późnićj bowiem już niepodobna bywa sprawić w nich ulgę.

Częste nastrzykiwania wodą smołową (203, 2); jeszcze częstsze wkładanie maści kamforowćj (158) lub świeczki kamforowćj (157); przykładanie na dolną część brzucha i na lędźwie już to kompress maczanych w wodzie uśmierzającćj (177), już kataplazmów słonych (167), tyzanny z sassaparylli i z jodku potażu (219, 3); kamfora trzy razy dniem (122), to jest do każdćj szklanki tyzanny; woda cykoryowa (215) we wszystkich napojach; aloes (101) co cztery dni, enemy kamforowe (221); częste nacieranie maścią kamforową (159, 1). Bez smaku, mdłe, mleczne pożywienie kobiet stolicy, tudzieź ich ciemne i wilgotne mieszkania są przyczyną licznych tego

rodzaju chorób, które trapią płeć niewieścią we wszystkich większych miastach a nadewszystko w Paryżu. Paryż jest piwnicą, w której dla braku światła, powietrza i pożywienia, wędną najpiękniejsze stworzenia wiejskie. Pessary galwaniczne (255).

Przykłady wyleczenia. Nie pospolitszego jak słyszeć mówiących i widzieć wyleczonych tym sposobem z chorób macicy, takich które dawna medycyna osądziła już za niepodobne do wyleczenia; rzadko się zdarzy, u dosyć jeszcze młodych kobiet, aby po wyleczeniu płodność osłabić się miała. Znam kilkanaście na uwagę zasługujących przykładów w tym rodzaju.

W wydaniu niniejszego dzieła na rok 1845, przytoczyłem przykład młodej kobiety, żony Ludwika Aubin, ogrodnika na Chaussée du Maine, za Moulin-Vert (w gminie Montrouge), która od pięciu lat dręczona była chorobą macicy; biedna kobieta nacierpiała się boleści, ponikła na ciele i wyglądała już jakby o kilkanaście lat była starsza niż rzeczywiście dowodziła jej metryka urodzenia. Przyniesiono ją do mnie w lektyce. W przeciągu dwóch miesięcy tyle została podleczone, iż rano udała się na targ wózkiem. W rok powiła zdrowe i piękne dziecko; nie długo potem okazały się znaki nową ciążą.

Toż samo widzieliśmy na Pani Chailly, młodej małżonce profesora matematyki tegoż nazwiska; również na Pani Hurel, z domu Apostoly, zamieszkałej przy ulicy Segur, 18, w Paryżu. Czytaj *Revue*, tom I str. 86 i 339.

347. **Choroby skórne, liszaje, świerzba, strupy na głowie u dzieci, trąd i t. p.**

Przyczyny. Choroby skórne są skutkiem podskórnego gryzienia, toczenia, sięgającego mniej więcej głęboko, różnego robactwa, wszy, roztoczków, włośnika, gąsiennic, pcheł i innych owadów. Lecz mnóstwo chorób skórnych, i to najuporczywszych, stanowią wyrzuty arszenikowe i merkuryuszowe, pochodzące od przyjętego sposobu leczenia; są to więc choroby pozostałe po uleczeniu niemi innych chorób.

Skutki. Uczucie czolganiania, przełazenie się owadu; nieznosne świerzbiecie, z którego pochodzą gorączka i bezsenność. Mówią że to jest odbicie, reperkussya, choroby gdy owady spędzone z powierzchni mocą lekarstw, uciekają w wydrążeniu organów wewnętrznych, albo raczej gdy szkodliwe, trujące lekarstwo zaszczerpiło inną chorobę.

Leczenie. Rozróżnić trzeba, pod względem sposobu leczenia, choroby powierzchowne, które mają swe siedlisko tuż pod naskórkiem, od chorób głębokich, których zniszczenia sięgają dalej w głąb skóry. Liszaje suche i świerzba należą do pierwszych; liszaje wilgotne, ciekące, trąd liczą się do drugich.

Chorobę powierzchowną uleczyć można w kilku godzinach a najdłużej przez noc, jeżeli można dotkniętą powierzchnię ciała utrzymać obłożoną kompressami omoconymi w alkoholu kamforowym (143, 2.), lub maścią kamforową (158). A tak gdy się dostanie świerzby na same ręce, trzymać trzeba przez całą noc ręce włożone w wieprzowe pęcherze nalane alkoholem kamforowym (142); toż samo gdy są liszaje na rękach. Jeżeliby zaś choroba opanowała całe ciało, wypadłoby wtedy zmywać

często całe ciało alkoholem kamforowym (143, 1.); brać codziennie jedną kąpiel w wodzie uśmierzającej alkaliczno-żelaznej (107), nacierając po każdym wyjściu z kąpieli, przez dwadzieścia minut, maścią kamforową; spać co noc w czepku, koszuli, gatkach i pończochach wysmarowanych maścią kamforową (158); używać kamfory trzy razy na dzień (122); aloes co cztery dni (101); kiedy niekiedy enemę kamforową (221).

Jeżeli choroba jest głęboka, a nadewszystko gdy pochodzi z przyczyn arszennikowych lub merkuryuszowych, wtedy dłużej pociągnąć się musi leczenie nim się otrzyma pożądaný skutek.

Trzy razy na dzień, przez dziesięć minut za każdym razem, przykładają się na dotknięte miejsca kompresy wody uśmierzającej (177), tak iż częstokroć skóra na ciele wyglądać będzie jakby jeszcze mocniej zaogniona, i jakby się choroba pogorszyła, na to bynajmniej zważać nie trzeba i tćm się nie zrażać. Potćm zaraz okrywają się teź miejsca plasterm ceraty kamforowej (162), i tu się zostawia w miejscu aż do nastćpnego przykładania kompres. Gdy uszkodzenia skóry od wody uśmierzającej będą już takie, iż nowych okładeń chory znieść nie może, wtedy w ich miejsce przykładają się kompresy z alkoholem kamforowym (143, 2.), które się także zostawia przez dziesięć minut; po ich odjęciu okrywają się miejsca plastrami ceraty kamforowej (162) albo teź płatkami posmarowanemi maścią kamforową, a na te plastrami kitajki gumowanej. Kąpiel w wodzie uśmierzającej i blaszki galwaniczne (258).

W końcu tygodnia tego leczenia, nasmarowywa się musztardą czyli gorczycą (226) wszystkie miejsca zczerwieniałe lub krosty tu i owdzie się pokazujące; w dziesięć minut potem, zmywa się letnią wodą, czyści gąbką i przykładą się znowu na dziesięć minut kompresy alkoholowe (143, 2.), po których odjęciu przykładą się plastry ceraty kamforowej (162) aż do następnego opatrzenia. Jeżeli skóra zanadto nabrzmiewa, przykładają się od czasu do czasu słone kataplazmy (167), które się po dziesięciu minutach odejmują, a w ich miejsce przykładają się plastry ceraty kamforowej (162). Kąpiele wody uśmierzającej (107) lub morskie, wiele się przyczyniają do dobrych skutków tego leczenia. Starać się przy tem należy zmieniać co tydzień cały ubiór, bieliznę i obuwie, a zdjętą odzież i bieliznę starannie wyprać i wyczyścić nim się jęj znowu użyje.

Gdy na skórze widać już tylko czerwone plamy po wodzie uśmierzającej, wtedy poprzestać już na samém okładaniu plastrami ceraty kamforowej (162), aby pod tą zasłoną od działania powietrza, formować się mogła na ciele nowa skóra.

Takie jest ogólne leczenie chorób skórnych głębokich i zastarzałych, a nadewszystko chorób pochodzących od arszeniku lub merkuryusza; wszystko będzie równo jakiegokolwiek miejsce na ciele będzie niemi dotknięte, czy to głowa, czy twarz, worek jądrowy, odchodek lub też przedział między otworem odchodowym a częściami rodnymi. Tylko co do wstydliwych części i otworu odchodowego wewnątrz, zamiast wody uśmierzającej, użyje się do ich wypalania alkoholu kamforowego, i wtedy już

gorzycy używać nie można. Zamiast przykładania kompressy ceraty kamforowej, nastrzykiwać się będzie często oliwą kamforową (153) lub wkładać świeczki kamforowe (157). Co się tyczy twarzy, zrobić sobie trzeba maskę z płótna koloru cielistego, i wysmarować ją ceratą kamforową.

Gdyby w końcu leczenia, pozostały się jeszcze tu i owdzie krosty, zniszczyłoby się je natychmiast ściskając palcami, a potem okrywając gorzycą, alkoholem i plasterkami ceraty kamforowej. Gdy jątrzenie nie przędko się zagaja, smarujemy je pęzelkiem omoczonym w tak zwanym ekstrakcie saturnowym lub wodzie gulardowej, lub też w siarczanie cynku, z ostrożnością jakiej wymaga użycie tych soli.

Przykłady wyleczenia. Od czasu jakśmy przytoczyli w wydaniu niniejszego dzieła na rok 1845, przykłady wyleczenia Pani Milon, zamieszkałej na bulwarze de la Madelaine, 1; córeczki naszój piekarki, Pani Martin i t. d., nie zawiedliśmy się potem ani razu w leczeniu wszystkich osób, którym czas i cierpliwość dozwoliły wytrwać w kuracyi. Można w tym względzie powziąć wiadomość od Pani Jaspier, zamieszkałej przy ulicy Saint-Sebastien 34, która własnymi rękami i z tak troskliwem zajęciem opatrywała młodą osobę, której twarz stoczyły lekarstwa arszennikowe i merkuryuszowe; albowiem i najprzykładniejsze postępowanie nie zabezpiecza nikogo od szkodliwego użycia lekarstw, do których dawniej wyłącznie przywiązywano powody i okoliczności wstydlive.

Lecząc bezpłatnie, tyle liczymy uzdrowień ileśmy naliczyli zgłaszających się do nas o pomoc; tylko że my nie dorabiamy ani przerabiamy organów, które merkurysz stoczył; my przywracamy tylko skórę do dobrego stanu, a biedni chorzy mówią że i to już wiele.

Nie przytaczamy tu nazwisk pacjentów, najprzód dla tego, że nie wszyscy tego rodzaju chorobom podlegli, chcą być wymieniani, a powtóre dla tego, aby im oszczędzić natrętnych dopytywań, jakimi tyle naprzykrzano się dobrej Pani Milon; albowiem większa część naszych chorych mało mają czasu do stracenia, i mieszkają u obcych.

Pan Apostoly, zacny retretowy wojskowy w Villeneuve-sur-Berg, pisze do nas, że uleczył się sam, według naszej metody w kilku dniach, z wilgotnego liszaja na biodrze, który napróżno leczyli lekarze przez rok.

Uwaga. Takim to sposobem leczymy w przeciągu jednej doby ze świerzby, z choroby wszawej, a w przeciągu kilku miesięcy z wielu innych chorób ważniejszych, szczególniejszych pochodzących od arszenniku i merkuryszu. Dobrze wykonywane leczenie nie pozostawia po sobie śladów i nie tworzy żadnych szwów na ciele. Czytaj *Revue*, tom I, str. 149, i tom II, str. 129.

348. Choroby piersi: zapalenie, klócie w boku, pleura, katar zaniedbany, suchoty.

Przyczyny. Gdy krew gromadzi się w płucach, wtedy niezawodnie nastąpi zapalenie piersi; ten napływ pochodzi od działania zimna, mocnej gorączki, od wdychania kwaśnej pary. Gdy powietrzne naczynia płuc i krtań łechtane są i drażnione wewnątrz od jakiej przy-

czyny martwój lub żywotnej, wtedy będzie *katar dy-chawica* (obacz te artykuły). Gdy podobne działanie dotyka zewnętrzną powierzchnię płuc, mianowicie części dotykających pleury, zbiera się wtedy w jamie piersiowej wiele cieczy wodnistej, z czego pochodzi najprzód kłócie w boku, a potem, prędzej czy później, powstaje choroba *pleury* a nawet ropienie lub też zebranie się gazu. Ciągłe drażliwe łechtanie pochodzące od przyczyny żywotnej sprawia na wewnętrznej powierzchni płuc guzy, które bywają zarodami nieustannej zarazy i psucia się płuc: wtedy to bywają *suchoty*, straszna choroba, którą najinniejszy przypadek uczynić może niepodobną do uleczenia, doprowadzić do ogólnego *wycieńczenia*, do *konsumpcyi* i t. p.

Chorób piersiowych bywa sprawcą, częściej niżby się domyślano, tasiemiec czyli soliter, którego żywi w sobie wiele osób, nie wiedząc o nim. W rzeczy samej przekonałem się, że gdy tasiemiec sięgnie swą głową do gardła, wtedy sprawia uporczywy kaszel, gwałtowny katar, po którym następuje sapka, gdyż głowa tasiemca wciska się po za osłoną podniebienną do kanałów nosowych. Wtedy i pluje się i sączy z nosa takąż wilgoć. Lecz wszystkie te zjawiska znikają i jakby ręką odjął, kiedy się żuje korę z korzenia drzewa granatowego. Wodna jednak puchlina, w wielkich miastach, bywa na nieszczęście produktem merkuryuszu, przypadkiem do płuc zaniesionego. **Ob. Choroby wene-ryczne.**

Skutki. Dusi się chory w zapaleniu płuc; czuje przerażające, ostre bóle w chorobie pleury; zaniedbany

katar dręczy i wyniszcza swém krztuszwliwém dokuczaniem. Zgubniejsze są cechy suchot płucowych: guzy, pomnażając się, zatykają kapilarne naczynia, i tym sposobem paraliżują niedokwaszanie się krwi; gdy zaczną gnić, ropieć, wtedy stają się zaraźliwém źródłem komórek płucowych, stąd owe tak zwane *jaskinie* w płucach. Wtedy chory traci siły bez cierpień, wpada w melancholię bez nudów, bez tęsknoty; jego plwociny, najprzód białe, spienione, perłowate, coraz dalej zielonawe; w ostatnim peryodzie są trawiasto-zielone. Zaraz w początkach choroby dostaje chory rozwolnienia żołądka, które z czasem wzmaga się. Życie jego odtąd jest tylko powolném konaniem, bez zgryzot, bez żalu; umiera z zupełną przytomnością, albo w epoce w której się natura ze snu budzi, lub kiedy zasypia.

Leczenie. Dla pokonania zapalenia płuc, przykładą się od czasu do czasu, na piersi i między łopatki kataplazm z soli i lnianego siemienia, skropiony wodą uśmierzającą (167); po każdym odjęciu kataplazmu, a to się robi często, obciera się skórę i naciera się całe ciało, przez dwadzieścia minut, maścią kamforową (159, 1.). Kiedy niekiedy obwija się szyję chustką omoczoną w wodzie uśmierzejaczej (169). Aloes co drugi dzień (101) i enemy rozwalniające (221) często brane. Kamfora trzy razy na dzień (122). Obacz *Revue*, tom I, str. 25 i 303.

Gdy plwociny coraz gorsze przybierają cechy, i odkasływanie staje się trudniejsze, nie trzeba się już obawiać użycia alkoholu kamforowego, w którym maczane kompresy trzymać należy bezustannie na szyi i na piersiach, z ostrożnością osłonięcia się muślinem, aby jak

najmniej wyziewów spirytusowych dostawało się do płuc chorego (143, 2.). Zresztą palić się będzie często w izbie papier, dla oczyszczenia z tychże wyziewów powietrza; kiedy niekiedy kadzić się będzie około chorego octem, polewając nim zagrzaną w ogniu do czerwoności żelazną łopatkę. Plecy i brzuch zmywać się mu będzie octem kamforowym (249), a potem zaraz nacierać maścią kamforową (159, 1.); a gdy działanie alkoholu gorączkę powiększy, obmywać się będzie ciało wodą uśmierzającą (177), zażywać aloes (101). Nawet da się choremu wypić szklankę wody z cukrem z kilkunastą kropli lub łyżeczkę od kawy, wody uśmierzającej. Jeżeli chory nie je, nie ma apetytu, posilać go trzeba aromatycznym rosółem, co godzina, i przy tém dawać po łyżce stołowej dobrego, starego wina; potem enemy kamforowe (221), wysypawszy do każdej szczyptę we trzy palce, soli kuchennej.

Kłócie w boku leczy się przykładaniem na bolące miejsce kompress obficie maczanych w alkoholu kamforowym (143, 2.), a potem nacieraniem maścią kamforową (159, 1.); sygareta kamforowa (132); aloes (101).

Co do suchot, zapobiega się im zachowaniem naszego porządku higienicznego (264), ciągłym używaniem sygarety (132); unikać dyety (259), mleka oślicy lub innego nabiału; zaprawiać zapachami i korzeniami wszelkie potrawy (41). Skoro się okaże jakakolwiek poznała, obłożyć zaraz szyję i piersi mocnymi kompressami alkoholu kamforowego (143, 2.), i od czasu do czasu katalazmami słonemi (167), skropionemi octem kamforowym (249), należyćie wodą rozcieńczonym; pomnożyć

nacierania kamforowe (159, 1.), po każdym przyłożeniu wody uśmierzającej (177). Kamfora trzy razy na dzień (122) z łyżką stołową lub kieliszkiem infuzji chmielowej (214) lub wody smolowej (203). Ciągłe używanie sygarety kamforowej (132) i alkoholiczno-kamforowej (str. 176), jeżeli choremu trudne jest używanie pierwszej, albo też kamforową prymkę w usta (137). Przechodzenie się po słońcu lub siadywanie przy mocnym świetle słonecznym; pożywienie posilne (41) po trosze, ale często. Enemy od robaków co dzień (224). Żuć często korę z korzenia drzewa granatowego (206).

Przykłady. Najwydatniejszy przykład wyleczenia nad wszelkie spodziewanie przedstawia Pan Benjamin Duval, ogrodnik u panien Śgo Michała, przy ulicy Saint-Jacques, w Paryżu, o którym zamieściliśmy historią w drugim wydaniu dzieła *l'Histoire naturelle de la santé et de la maladie*, tom III, str. 495. Człowiek ten, w całym znaczeniu wyrazu, przyszedł już był do ostateczności. Moglibyśmy przytoczyć więcej przypadków uleczenia, o których nam co dzień donoszą, między wielu innymi np. wyzdrowienie Pani Chatelain, opuszczonej od wszystkich lekarzy. Lecz żaden z tych chorych nie był tak dalece zagrożony jak Pan Duval, inni, po większej części, byli w drugim peryodzie choroby.

Uwaga. Od czasu jak przepisywać zacząłem chorym na piersi nacieranie między łopatkami, zawsze spostrzegłem że miejsce na plecach odpowiadające siedlisku zapalenia, mniej więcej zaczerwieni się, nadewszystko po zmyciu wodą uśmierzającą, tak iż każda czerwona plama pokazuje oczom siedlisko choroby we-

wnątrz lepiej niż perkussya lub auskultacya. Zupelne uleczenie przypada jednocześnie za zniknięciem owych plam, choćby już potem używano do przemywania najmocniejszêj wody uśmierzającêj, plamy te nie pokażą się. Zjawisko to uważałem za bardzo ważne w lekarskiêj dyagnostyce.

349. Choroby weneryczne, tajne, syfilityczne.

Przyczyny. Udzielenie przez zetknięcie się śluzów lub skóry startêj, zarazy, która z początku pewnych miejsc tylko dotyka, a która z czasem rozszerzyłaby się po całém ciełe, gdyby użycie środków lekarskich nie wstrzymało jêj postępu. Ograniczenie się do miejsca i niektóre cechy zgubnego działania têj choroby, zdają się wskazywać żywotną jêj przyczynę, która przynajmniej być może przyczyną rozszerzającą i zaszczepiającą tę chorobę.

Skutki. Stwardnienie, tu i owdzie czerwone plamy po ciełe; czerwono-fioletowe, z zielonawą złowróbną obwódka krosty, brodawki różnego według miejsc kształtu, bąble (bąbony) karafoły, kogucie grzebienie, szankr i t. d., pokazują się około odchodka lub rodnych części. Złośliwe tu i owdzie jątrzenie się krosty (afity) w gębie, odrażliwy oddech; bąble i nabrzmiewanie gruczołów limfowych, nadewszystko w pachwinach; trudne i bolesne poruszenia muszkułów. Rozszerzaniu się têj choroby, przypisują częstokroć zgubne skutki, których rzeczywistym sprawcą jest merkuryusz.

Zalecam matkom aby pilną i troskliwą dawały baczność na swe małe córeczki, aby im mówiły otwarcie, bez

ogródki, gdy dochodzą dojrzałego wieku. Powiedzieć im muszę, że w tej kłóacie zepsucia i złośliwości którą nazywają Paryż, znajdują się wszędzie nędznicy, których bez żadnej podejrzliwości, przypuszczają do grona rodzinnego, a którzy zdają się mieć dzikie upodobanie w zarażaniu o niczem nie wiedzącej niewinności. Dziwią się potem spostrzegając kolorowe upławy u dziewcząt ośm do dziesięciu lat mających. Nie wiem, ażali ojciec, nadchodząc w samą chwilę, mógłby się wstrzymać od roztrzaskania głowy takiemu potworowi.

Po tej radzie dla rodzicielskiej troskliwości, udzielić winienem drugą młodzieży roztrzepanej ale jeszcze nie zepsutej. Przyznam się jej, że nie mogłem nigdy pogodzić uczucia ojcowskiego okazującego się już nawet w młodzieńcu, z owym pragnieniem lubieżności, która go prowadzi do oddania na pastwę zarazie swych sił fizycznych, swęj pięknej młodości, w owych jaskiniach zepsucia, nazywanych *domami uciechy*, z których przynosi odrzutki wszelkiej rozpusty, aby je, po ślubie darować swęj młodej, czystej, niewinnej żonie i zostawić w puściźnie swym przyszłym, niewinnym dziatkom. Upędzania się za takimi uciechami nie można nazwać rachubą uczciwego człowieka. Cóż sądzić o obywatelu, który spłodziwszy dorywczo lub zwodniczo zdrowe, silne, zdolne bękarty, opuszczone potem, bez imienia, wystawione na wszelkiego rodzaju nędzę i na wszelkie pokusy do złego, robi wszystko na co się zdobyć mogą jego brudne dziwactwa, aby nadać swe imię i dziedzictwo dzieciom pokrzywionym, skrofulicznym, ofiarnym barankom za jego obmierzłe rokosze?

Pamiętaj, że nie zawsze zdrów jest ten kto się uważa za uleczonego; że żona najwięcej pokutuje za dawne grzechy męża.

Leczenie ochronne. Po każdym podejrzanem zeknięciu, wymyć się trzeba dobrze wodą, a najlepiej wodą smołową (203, 3), jeżeli jest pod ręką. Po tém zaraz posypać części zewnątrz lub wewnątrz, według płci, proszkiem kamforowym (126), nie zważając na lekkie od niego palenie, które w parę minut ustanie. Wypić szklanek wody z cukrem, wsypawszy do niej trochę kamfory i wpuściwszy dwie lub trzy krople eteru. Tak postępując można prawie z pewnością albo uniknąć zarazy albo wstrzymać jej szerzenie się.

Leczenie wybawcze. Gdy już objawiła się zaraza wziąć się trzeba do jej leczenia. Upoważniam każdego chorego do uważania nadal użycia merkuryusowych lekarstw wewnątrz lub zewnątrz (51), jako otrucie przez nieostrożność lub niewiadomość, i wymagać powinien wyraźnie od swego lekarza aby mu tego rodzaju lekarstw nie przepisywał.

Jeżeli chory sam leczyć się zechce i tym sposobem pewniej niż innym, osiągnie pożądaný skutek, wtedy robić będzie co następuje:

Brać trzy razy na dzień po 3 gran kamfory (122) w szklance tyzanny salsaparylli z jodkiem (219, 3). Wodę smołową bardzo lekką w każdym napoju (203, 1).

Trzymać części chorobą dotknięte ciągle przez noc obłożone maścią kamforową (238), a we dnie obsypane proszkiem kamforowym (126) a to za pomocą pęcherza wieprzowego (126) lub z gummy elastycznej (239).

W wieczór i rano kąpać je (203, 3). Trzy razy na dzień przykładac na dziesięć minut, alkohol kamforowy (142, 3), na szankra, koguci grzebień i roślinne kształty; przedłużać je nawet o dziesięć minut, jeżeli złe okazuje się uporczywe. Po każdym przypalaniu alkoholem, przyłożyć szarpie nasmarowane maścią kamforową na miejsce między żołądkiem a napletkiem. Nastrzykiwanie wewnątrz części wstydlivych bądź wody smołowej (203, 2), bądź oliwy kamforowej (153). Aloes (101) co cztery dni. Częste enemy od robaków (224). Użycie blaszek, sondy i pessary galwanicznej (253).

Bezustanne używanie sygarety kamforowej (132).

Przeciwko płynieniu używać sondów galwanicznych (255); lub nastrzykiwania i przemywania cieczą składającą się z 18 gran siarczanu cynku rozpuszczonego w 1 kwaterce wody.

Wszelkie plamy, wyrzuty, narosty, afty i t. p. jak bądź tak bądź wypalać trzeba koniecznie małemi kompressami z alkoholem kamforowym (143), utrzymując je w miejscu przyłożonym plasterkiem ceraty kamforowej (162). Powtarza się to okładanie dopóty aż wyrost opadnie. Jeżeliby na skórze były w różnych miejscach plamy, w takim razie sypiać trzeba w czepku, koszuli, gatkach i skarpetkach nasmarowanych maścią kamforową (158).

Pożywienie ma być posilne i korzenne, wino wytrawne. Na gorączkę woda uśmierzająca (179).

Przykłady wyleczenia. Pojmie każdy powody dla których tu żadnego nazwiska osób nie przytoczymy. Leczenia jednak tym sposobem tak się pomnożyły, iż

nie trudno napotkać ich przykłady. Wyleczenie bywa zupełne i pewne, jeżeli chory był tak szczęśliwy iż nie podległ jeszcze kuracyi merkuryuszowej; w tym bowiem razie wyleczenie ciągnie się dłużej.

Tym sposobem, w przeciągu dwóch tygodni, wyleczyliśmy kamieniarza, którego już całe ciało okryte było dużemi plamami; odwiedził nas, i pokazał skórę na ciele tak czystą, jak przed chorobą. Wszystkim przyjaciółom naszym wiadoma była choroba Pana N..., który w skutku leczenia dyetą i wodą gumową nabawił się choroby piersi, z której niczego dobrego spodziewać się nie można było. Ciało jego okrywała czerwoność ze wszystkimi niebezpiecznemi poznakami i podejrzanym wpływem; nie mógł już ustać na nogach. Żeby go wyrwać z pod opieki krewnych i lekarza, wywieziono go pod pozorem na świeże powietrze. Tam poddałem go zupełnej wyżej opisaney kuracyi; pierwszego zaraz dnia kazałem mu z sobą jeść i pić jak gdyby mu nie złego nie było. We dwadzieścia dni odprowadziliśmy go zdrowego, czerstwego do rodziny. Lekarz nie przestawał utrzymywać że świeże powietrze wiejskie, dyeta i serwatka ten cud w nim sprawiły.

Uwaga. Nie byłoby niepodobna poradzić temu iżby nie było niebezpieczeństwa zarażenia się w domach publicznych; wtedy zaraza nie dotykałaby ludności miast, a szczególnież większe miasta nie byłyby otchłanią jej zniszczeń.

Nie byłoby podobno niesprawiedliwém prawo któreby tak samo rozciągało surową karę na tego coby wiedząc że jest zarażony, udzielał rozmyślnie zarazę drugiemu,

jak ją wymierza prawo na tych którzy rozmyślnie obrażają kogo słowem, uczynkiem, ranią go na ciele lub szkodzą zdrowiu publicznemu.

Słowem, chciałbym aby dla wytopienia zarazy, rozporządzono, iżby w tak zwanych domach publicznych, obowiązana była matrona rewidować wchodzących, tak samo jak rewidują tam nieszczęsne stworzenia oddające się smutnemu rzemiosłu. Przedsięwziętoby wtedy należyte środki ostrożności, z jednej strony, aby do owych domów nie wcisnęła się zaraza zewnątrz, kiedy z drugiej strony odbywana przez lekarza rewizya, nie dopuściłaby jej dostać się z tamtąd na zewnątrz. Inaczej zarządzane przez miejscową administracyą rewizye, nie będą nigdy pewną rękojmą bezpieczeństwa, chyba dla jednej tylko osoby, która przyjdzie pierwsza po dokonanej rewizyi. Przepraszam mych czytelników, aby mi przebaczyli że ich zatrudniam podobnemi projektami w przedmiocie który równie dla mnie jak dla nich nie ma żadnej ponęty; lecz niech nie zapominają że zajmując się tu dobrem zdrowia młodego rozpustnika, może zajmują się dobrem przyszłego ich zięcia. Słowem miłość ludzkości, którą okazywać powinniśmy uczynkami, wkłada na nas wszystkich obowiązek starać się o oswobodzenie społeczności od zarazy, która kazi i zniekształnia ród ludzki.

350. Choroba morska.

Przyczyny. Choroba morska jest skutkiem próżni którą kołysanie się okrętu sprawia, przez oddychanie, w piersiach i żołądku.

Leczenie. Użycie kamfory (122), sygarety (132),

dla utrzymania mocy wdychania; nacieranie alkoholem kamforowym (143) lub wodą kolońską dolką pod pierśmi. Siadaj na okręt na czczo a zjedz sute śniadanie na otwartém morzu i napij się wytrawnego wina.

351. Suchoty, niszczenie, wędnienie. Choroba ta pochodzi już to z suchot gruczołowych, już z bytności robaków wewnętrznych, już z otrucia istotami arszennikowymi i merkuryuszowymi używanymi za lekarstwa lub do płuc wciągnionemi, podczas użycia ich w sztukach i rzemiosłach. Nic pospolitszego nad tę chorobę między malarzami pokojowymi, którzy często mają do czynienia z zieloną farbą Scheela; pożądana byłaby inna tę farbę zastąpić mogąca.

352. Odęcie żołądka.

Przyczyny i skutki. Wzdęcie wewnętrzości, a czasem całego brzucha czyli jamy otrzewnej i tkanki komórkowej od zbytku gazu, już to wodorodno-siarczystego, już węglowego, który tłocząc większe naczynia krwiste i płuca, zagraża choremu apopleksyą lub uduszeniem.

Leczenie. Natychmiast dać wypić zwierzęciu lub człowiekowi tą przypadłością dotkniętemu wody uśmierzającej (169) rozlanej dwadzieścia razy taką ilość wody; co do zwierząt pół kwarty wody uśmierzającej czystej w trzech garcach wody zabieloniej. Zmywać piersi i brzuch wodą uśmierzającą czystą dopóty aż znikną poznaiki wzdęcia. Enemy od robaków (224 i 225), z dodatkiem po odstawieniu od ognia, szklanki wody uśmierzającej dla zwierząt a kieliszka dla człowieka.

Wysypka, prosówka, żarnica. Leczy się tak samo jak **Odra**, (Obacz pod tym wyrazem).

Choroby mleczu pacierzowego, leczą się tak samo jak Paraliż.

353. Ukąszenie od żmii lub innego jadowitego zwierzęcia; **Uklócie** od pszczoły, osy i t. p. Przyłożyć natychmiast na ranę wody uśmierzającej (177) a nawet czystej ciekłej ammonii, jeżeli jest pod ręką. Przemycić często wodą uśmierzającą (177) około ukąszonego lub uklótego miejsca, a nawet całe ciało, jeżeli skutki ukąszenia już rozszerzyły się, i to czynić dopóty aż te skutki znikną. Dawać często pić po szklance wody z cukrem wpuściwszy do niej kilka kropli wody uśmierzającej (169).

354. Nosacizna koni i ludzi którzy ich opatrują.

Przyczyny. Wejście do kanałów nosowych lub na osłonę podniebienną roztoczków lub poczwarek, które zaszczipiając potem w kościach i w ciele płody swego pasożytnego życia, zarażają cyrkulacją krwi, sprawdzają śmierć i rozszerzają około trupa zarazę.

Skutki. Koń sący bezustannie z nozdrzy materyą, najprzód szlamowatą, czystą, potem zafarbowaną, koloru podejrzanego. Kaszel suchy, dychawiczny. Odrętwienie i leniwość we wszystkich poruszeniach; gruczoły limfowe zatkane. Po sekeyi, kości nosowe zdają się być pokryte pewnym gatunkiem grzybka (*boletus medulla panis*). Nosacizną zarażają się jeżdżący na koniach i ci którzy około nich chodzą, już to przez zaszczepienie w nich tej choroby, już przez udzielenie się im przyczyny nosaciznę sprawiającej. Człowiek tą chorobą zarażony wpada w ospałość i odrętwienie; po małej gorą-

czce, następuje powszechna niemoc w ciele; w nozdrzach, w gębie i po ciele wysypują się krosty prędko gnijące; we trzy lub cztery dni nastąpi śmierć, jeżeliby leczono dawnym sposobem.

Leczenie ochronne. Zamiast drewnianych dać żłoby kamienne; zasmarować wszelkie dziury w podłodze; pobielać ściany co rok wapnem; zmywać często podłogę chlorkiem wapna; oczyścić sufit z pajęczyny; palić często w stajni tytoń lub zioła pachnące. Nie wzbraniać nigdy chodzącemu około koni palenia fajki. Niech sobie rano i wieczorem zmywa ciało alkoholem kamforowym.

Leczenie wybawcze. Skoro się pokażą na koniu znaki nosacizny, gdy materya z nozdrzy płynąć mu zaczyna, nastrzykiwa się mu w nozdrza olejku terpentynowego (155), a potem bardzo mocnej wody smołowej (203, 2); zmywa się mu głowę olejkim terpentynowym (155) albo lepiej jeszcze alkoholem kamforowym (143, 1.). Na gorączkę używa się wody uśmierzającej (179). Enemy z wody białej i terpentyny (225); też wodę białą daje się pić. Takiego leczenia nie przestaje się dopóty, aż znikną poznaki choroby. Sondy galwaniczne w nozdrza (254).

Dozorujący takich koni, obmywać sobie powinni ręce przed i po opatrzeniu koni alkoholem kamforowym (142), albo olejkim terpentynowym. Powinni palić fajkę lub używać sygarety kamforowej (132); kiedy niekiedy wciągać nosem alkohol kamforowy rozlany dwadzieścia razy równą mu na objętość ilością wody; jeść trzy razy na dzień kamforę (122), zmywać sobie często głowę

wodą uśmierzającą (169); często brać na przeczyszczenie aloes (101) i enemy przeciwko robakom (224). Za najmniejszém zjawiskiem choroby, wypalać krosty alkoholem kamforowym (143, 2) i zmywać sobie często ciało octem kamforowym należycie wodą rozlanym (249). Nastrzykiwać sobie w nos alkoholu kamforowego wodą rozlanego (142), często płókać sobie gardło tąż wodą. Woda uśmierzająca (169) na szyję i na głowę. Nacierania maścią kamforową (159, 1). Tyzanna jodo-marzanna (219, 2.), co dzień. Używanie marzanny zdaje się być najlepszém lekarstwem na tę chorobę, i prosimy weterynarzy aby nam udzielili wiadomości w tym względzie o skutkach jakie się im osiągnąć zdarzy.

Nudności, zbieranie się na womity. *Czytaj Choroby żołądka i Womity.*

355. Nekroza. Patrz **Próchnienie kości.** Przez nekrozę kościową rozumie się przypadłość w której obumiera część kościana wewnętrzna i oddziela się od kości otaczającej, jak część obca. Dotąd sama tylko operacya oswobodzić mogła chorego od tej nieużytecznej kości. Nasze leczenie zastępuje, bez żadnego szkodliwego przypadku, operacyą (53, 282).

356. Kolki nerkowe.

Przyczyny. Utworzenie się kamienia w jednej lub obydwóch nerkach, które zatykając kanał moczowy, przeszkadzają wydzielaniu się uryny, rozpychają nadmiarę objętość organu, i tak sprawiają najgwałtowniejsze bóleści w okolicach które pospolicie nazywamy lędźwiami. Zatem przyczyny formowania się kamieni nerkowych są przyczynami kolek nerkowych. Bytność

wnętrznego robaka lub innęj żywotnej przyczyny w tych organach, może grać straszniejszą rolę niż kamień, jako przeszkoda lub jako działacz niszczący.

Skutki. Nic nie wyrówna gwałtowności kolek nerwowych, chyba tylko kolki *miserere*. Widziałem chorych tarzających się po ziemi, jak opętanych; szczęśliwi gdy sama przez się odchodzić zaczęła uryna i da im znak że przeszkoda miejsce zmieniła.

Leczenie. Kompresy wody uśmierzającej (177) lub kataplazmy słone (167) na lędźwie, a potem nacieranie maścią kamforową (159, 1.). Połknąć krupkę kamfory w proszku ze szklanką wody smolowej (203), 1.); częste nastrzykiwania oliwy kamforowej (153) w kanał moczowy. Enemy kamforowe (221) i kąpiele w wodzie uśmierzającej (107). Porządek życia higieniczny zupełny (264) zabezpiecza od powrotu napadów tych strasznych kolek.

357. Choroba nerwów, ból nerwów. Nazwisko to, pospolicie używane, nie ma żadnego znaczenia. Trudno bowiem wskazać ból, chorobę, któraby nie była nerwową, kiedy nerwy, czynniki czułości rozdzielają się w niezliczonych ani zbadać się dających tkankach po wszystkich organach i po całym ciele. Dla tego to nie umiając nic pewnego powiedzieć o chorobie, mówią że jest *nerwowa*.

358. Odrażliwa woń z nosa. Wciągać często w nos słoną wodę i płókać nią gardło (201). Zażywać kamforę, jak tabakę (127) i przykładąć często na wierzch nosa kompresy alkoholu kamforowego (143, 2).

260. Otyłość. Hygieniczny porządek życia (264). Codzienne ćwiczenia, ruch ciała z rydlem, piłą, kęglami i nacierania maścią kamforową (159, 1.), przed odmianieniem bielizny po każdym ćwiczeniu. Enemys kamforowe (221) co rano. Pokażcie mi ogrodnika wykonującego roboty swego zawodu, któryby był otyły. Patrzcie na naszych od dawna przywykłych do kręgli graczy przy bramie Luxemburg; żaden z nich nie kaszle, żaden z nich nie prosi sąsiada aby go wyręczył tam gdzie się ruszyć zwawo, poskoczyć trzeba.

361. Wodna puchlina, torbiel, wodniak.

Przyczyny. Nabrzęknienie i miejscowe lub ogólne spuchnięcie tkanek, pochodzące z zepsucia krwi miejscowego lub ogólnego, gdy się ta należycie tworzyć nie może, lub gdy trawienie źle się odbywa. Rozdęcie serca, puchlina brzucha, zmiękczenie mózgu lub mleczu pacierzowego, zatwardzenie podczas brzemienności, w końcu zbyt częste ściskanie się usposabiają do tej choroby. *Obacz Revue*, tom I, str. 180.

Skutki. Naczynia limfowe i cała siatka przegródek oddzielających tkanę komórkową nasiąkają wodnistą cieczą i gazem, i paraliżują działanie mięśni tak, iż nacisnięcie palcem długo pozostaje na ciele bez wyrównania i bywa bledsze od reszty ciała.

Leczenie. Nie można spodziewać się wyleczenia wodnej puchliny pierwiej, aż po wyleczeniu choroby pierwotnej z której ona pochodzi. Tym czasem więc nim to nastąpi, zmniejszyć można jej moc częstymi enemami (221), przykładaniem kompress alkoholowych (143, 2.). woreczków (168) czyli suchych kataplazmów, a niekiedy

zmywaniami wodą gulardową lub octanem ołowiu, zachowując ostrożność jakiej wymaga użycie tych tak szkodliwych wewnątrz soli. Tyzanna jodo-marzanowa (219, 2).

362. Choroby uszu, dzwonienie w uszach, stępienie słuchu, głuchota.

Przyczyny. Wciśnienie się do kanału słuchowego wewnętrznego lub zewnętrznego obcego ciała, ziarna nasiennego kielkującego, owadu (wszy, pchły, robaka) które kole i częstokroć gryzie, toczy chrząstkę i kość. Dzwonienie i osłabienie słuchu, pochodzą częstokroć od wciśnienia się wewnętrznego robaka do kanału Śgo Eustachyusza czyli do kanału słuchowego wewnętrznego, który ma ujście za osłoną podniebienną. Pochodzi to również od naciskania tego kanału przez niezwykle rozrastające się migdały przyjęzykowe lub przyległe limfowe gruczoły.

Skutki. Widziano przypadki, kiedy wejście pchły do kanału słuchowego, sprawiło gorączkę tak gwałtowną, iż blizka była maligny i szaleństwa.

Leczenie. Nalewa się oliwy kamforowej (153) w kanał słuchowy zewnętrzny; zatrzymuje się ją tam przez jakiś czas, przytykając czopkiem waty. To wystarczy do umorzenia lub wypędzenia owadu, byle się nie skrył w głąb kości, gdzie nie tak prędko dosięgnąćby go mogła oliwa. Jeżeliby nie ustał ból w tej samej chwili, przyłożyłoby się za uszami kompresy wody uśmierzającej (177). Gdy ból ustał, wymywa się kanał słuchowy nastrzykiwaniem wody smolowej (203, 2). Jeżeliby te środki nie okazały się dostatecznemi, wypadłoby we-

zwać chirurga aby przystąpił do sondowania i wydobywania obcego ciała. Czytaj artykuł **Zołędzie** (823), co do **dzwonienia** pochodzącego z nabrzmienia migdałków. Zresztą dym z sygara lub używanie sigarety kamforowej (132) częstokroć wystarczają do oswobodzenia kanała Sgo Eustachyusza od robaka wewnętrznego, jeżeli do tego jeszcze doda się częste płókania gardła słoną wodą (202).

363. Zatkanie, zapalenie jajeczników, narośl. Toż samo leczenie co **chorób macicy**, (Obacz ten artykuł); dodać przykładanie na miejsce bolące kompress wody uśmierzającej, najmocniejszej jaką wytrzymać będzie można (169, 2.) i (177) przez dziesięć minut; potem zaczerwienione miejsce okrywa się plastrem ceraty kamforowej (162). Gdyby woda uśmierzająca zbyt mocno nadpsuła skóry, wtedy zamiast kompressu przyłożą się słone kataplazmy (167). Porządek życia higieniczny (264). Pessary galwaniczne (255). Tyzanna (219, 3°).

364. Zanogica.

Przyczyny. Wrażenie ości, trzaski, obcego ciała lub owadu, robaka za paznokieć, ku jego korzeniom.

Skutki. Bóle rwiące, sprawiające gorączkę i bezsenność. Zaognienie i napuchnienie palca; wrzód po którym, według dawnego sposobu leczenia pozostawały zawsze mniej więcej wyraźne ślady zepsucia i zeszpecenie palca. Zdarzyły się nawet przypadki, w których amputować go musiano.

Leczenie. Okręca się chory palec płatkami dobrze omoczonym w alkoholu kamforowym (142); na tak

obwinięty palec zakłada się paluch skórkowy lub z pęcherza (237), utrzymując go uwiązaniem powyżej pięści. Gorączka ustanie natychmiast, jakby ręką odjął. Wlewa się do palucha alkoholu za każdym razem, skoro obwiniecie uschnie i palec rwać zaczyna. We dwa lub trzy dni pęka skóra, więdnie i odstaje w miejscu chorém; uczuwa się wtedy szczypanie alkoholu. Zdejmuje się obwiniecie, wymywa się czysto palec w letniej wodzie smołowej (203): i w miejsce alkoholu kamforowego (142), od téj chwili już używa się tylko maści kamforowej (158); okłada się palec szarpianami (232) nasmarowanymi maścią kamforową (158), i wszystko obwiązuje się bandażem (230). Na tak obwinięty palec wkłada się należycie obszerny paluch i przywiązuje się, jak wyżej; skoro po małym świerzbieciu uczuje się że wyschło obwiniecie, wlewa się do palucha oliwy kamforowej (153). Takim sposobem przewija się co dwadzieścia; cztery godzin. Jeżeli skóra ropę okrywającą sama przez się nie przepęka się, przekala się ją końcem igły lub scyzoryka, a natychmiast ból ustanie, gdy ropa odchodzić zacznie; obetnie się wtedy martwą skórę nożyczkami, aby ułatwić przemywanie wodą smołową. Okłada się maścią.

Zanogcica u zwierząt, leczy się podobnymże sposobem używając spirytusu a zamiast maści kamforowej użyć można maści żywicznej, smołowej lub terpentynowej (153) a zamiast palucha całego pęcherza wieprzowego (237).

Przykłady. Ten sposób leczenia nigdy nas nie zawiodł od czasu jak pierwszy raz przytoczyliśmy jego

zastosowanie w wydaniu niniejszego Rocznika na rok 1845. Czytaj *Revue* tom I. str. 337.

365. Paraliż całego ciała lub części.

Przyczyny i skutki. Paraliż pochodzi od wtłoczenia się obcego ciała w środek nerwowy, z którego rozchodzi się życie, jak np. wewnętrznego robaka, owadu, zasady trującej, psującej organizacją, która to istota przecina, na mniej więcej długi czas, związek wpływu, działania nerwów jednych na drugie, działania do poruszeń przesyłane z jednej do drugiej części ciała lub organu albo też całego układu organicznego. **Apopleksya** (obacz ten artykuł) jest **sparaliżowaniem** mózgu w całości. **Paraliż** jest **apopleksją** mniej więcej trwałą korzenia, zasady jednego lub wielu nerwów z tegoż środka rozchodzących się. **Paraliż połowiczny** (obacz ten artykuł) dotyka tylko jednego boku ciała: siedlisko jego jest w puszcze czaszkowej. Paraliż *dolny* dotyka tylko niższych członków: siedlisko jego jest w dolnym końcu mleczu pacierzowego. **Reumatyzm i ból w krzyżu** rażą tylko stykanie się drugiego rzędu układu nerwowego i sprawiają tylko czasowe odretwienie paralityczne muszkularnej, ograniczonej powierzchni. Ponieważ układ nerwowy jest niepodobną do zbadania siatką, dzielącą się na coraz drobniejsze, delikatniejsze rozgałęzienia, aż do ostatnich kończyn organów, przeto reumatyzm nie jest nigdy paraliżem, gdyż pochodzi tylko od sparaliżowania pojedynczej części podziału nerwowego rozchodzącego się do miejsca muszkularnego rażonego.

Leczenie, osobliwie paraliżu częściowego, miejscowego, zastosowane być powinno nie tak do członka chorobą dotkniętego, jak raczej do części mózgowej jaka się wydawać będzie siedliskiem choroby: do czaszki i do całej długości kolumny pacierzowej, gdy paraliż jest ogólny; leczyć trzeba bok głowy przeciwny bokowi sparaliżowanemu, kiedy paraliż połowiczny dotyka połowy twarzy; leczyć należy całą długość kolumny pacierzowej w półparaliżu niezupełnym, tudzież w paraliżu dolnych członków.

Przykładaj często, a przynajmniej trzy razy na dzień, po dziesięć minut za każdym razem, kataplazmy słone (167) na kolumnę pacierzową; maczaj głowę wodą uśmierzającą (177) a potem nacieraj maścią kamforową (159, 1.). grzbiet i łędźwie, i trąc ugniataj, przyciskaj członki sparaliżowane (159, 1.). Robota rydlem, gra w kręgle, w piłkę i t. p., jeżeli chory jest do nich zdolny, z nacieraniami po każdym takiem ćwiczeniu; częste enemy przeczyszczające (222). Zupełny higieniczny porządek życia (264); częste kąpiele w wodzie uśmierzającej (107) (przynajmniej po dwie na dzień) i nacieranie się maścią kamforową po każdej kąpieli.

Widzieliśmy mnóstwo uleczonych tym sposobem chorych już to w połowie już w całości sparaliżowanych, tak jak sobie życzyć mogli, chociaż wielu choroby już były zadawnione, a to kiedy leczenie troskliwie i bez przerwy było prowadzone. Co do paraliżu pochodzącego od merkuryuszu *Czytaj: Otrucie*.

366. Choroba otrzewny, w skutek połogu lub operacyi chirurgicznój. Przykładanie naprzemian sło-

nych kataplazmów (167) i kompress alkoholu kamforowego (143, 2); częste enemy kamforowe (221), aloes (101), nastrzykiwania oliwą kamforową (218) łatwo pokonywają tę chorobę połoźnic. Opatrywanie **ran** (obacz ten artykuł) chroni od tej choroby, we wszystkich razach chirurgicznej operacyi i rozcięcia macicy.

367. Zaraza, krosta, tyfus.

Przyczyny. Zaraza objawia się najprzód pod postacią podejrzanęj krosty, która jak się zdaje, musi być dziełem jakiegoś roztocza lub jadowitego owadu.

Skutki. W samym początku choroby pałęca gorączka, utrata chęci do jadła; potem zaraza rozszerza się do krążącęj krwi; chory opada na siłach, i prędzěj czy późniěj traci całą energią; staje się obojętnym, nieczułym, ospałym, omdlałym po całém ciełe, i prędko zbliża się ku śmierci. W tym jednak ogólnym temacie, zachodzą różne odmiany, stosownie do konstytucyi, imaginacyi i stopnia drażliwości chorego. Zaraza jest własnością ciepłych i gorących krajów; jest to choroba tak samo zaraźliwa jak świerzba, udziela się ze wszystkimi rzeczami, które ukrywać mogą żywotnych jēj sprawców.

Leczenie ochronne. W wieczór i rano zmywać sobie trzeba ciało octem kamforowym (249), należycie wodą rozlanym; a potem mocno nacierać maścią kamforową (159, 1); brać zupełną od robaków enemę co dwa dni (224). Zachowywać zupełny higieniczny porządek życia (264); sygareta kamforowa (132); potrząsnąć suknie, odzież proszkiem kamforowym (127).

Leczenie wybawcze. Za pierwszém pokazaniem się zaraźliwęj krosty, przyłożyć na nią kompressę omo-

czoną w alkoholu kamforowym (143, 2), utrzymując ją ciągle wilgotną, częstém skrapianiem i okrywając nakrochmalonym muślinem (239); częste przemywania octem kamforowym, należycie wodą rozlanym (249), a potém nacieranie (159, 1); pić często po szklance wody z cukrem, zaostrzonéj kilku kroplami octu kamforowego (249). Higieniczny zupełny porządek życia (264). Robotnicy w fabrykach oliwy, oleju, nie dostają zarazy; smarować się maścią kamforową (159, 1).

368. Suchoty płucowe, patrz: Choroby piersi i do przepisanego tam uleczenia dodaj częste zmywania piersi i pleców między łopatkami octem kamforowym (249) rozlanym dwadzieścia razy takąż ilością wody, woda uśmierzająca używa się wtedy tylko od gorączki (169). Alkohol kamforowy sprawi może krztuszący kaszel, a od kaszlu rwać się może będą płuca. Lecz mnie, by to wszystko szkodziło, kiedyby się udało zatamować źródło gruzłowatéj ropy, która szerząc się coraz bardziej, zaraża całe płuca.

369. Koltun, choroba skóry porosłej włosami, w której spilsniają się, wikłają włosy, a przy tém porastają w niezwykły sposób. Skrapiać często głowę wodą uśmierzającą (169), i potém utrzymywać ją okrytą maścią kamforową (238).

370. Polip w nosie.

Przykładać często we dnie alkohol kamforowy (142) za pomocą czopka ze zwiniętéj szmatki; okrywać nos kompresą omoczoną w alkoholu kamforowym (143, 2.); po każdym opatrzeniu wciągać w nos maść kamforową (158).

Zgnilizna szpitalna; jest to zaraza, dla której we wszystkie rany wdaje się zgnilizna. Przy nowym sposobie opatrywania ran (obacz pod tym artykułem) nie ma powodu obawiać się niczego takiego.

371. Pryapizm satyryazya, mimowolna utrata nasienia, mocne pollucye, onanizm, samogwałt.

Przykłady. Dostające się do członków rodnych ludzi dorosłych i dzieci, szczególnież robaki wewnętrzne, swém drażnieniem wzbudzają przed należytym wiekiem lub przed potrzebą pożądliwości, które wyniszczają i przywodzą tak dzieci jak i starców do obłąkań i postępków, każących obyczaje i zbestwiających fizyczność człowieka. Biedne istoty, czując drażliwe świerzbie, i myśląc że mu zaradzą tarcie, nabywają nałogu, który stanie się dla nich zgubnym wtedy, gdy natura swych praw upomni się.

Leczenie. Wszystkie te spazmy fizyczności, i wszelka lubieżność umysłowa zniknie, gdy się obłoży członek grubą warstwą proszku kamforowego (127) we dnie, a maścią kamforową w nocy (159, 2; 238). Do tego środka doda się używanie sygarety kamforowej (132), i zresztą zachowa się przepisany przez nas porządek higieniczny (264). Starać się trzeba zawsze na noc popruszyć prześcieradło pościeli proszkiem kamforowym (126), albo lepiej jeszcze, rozsypać go pod prześcieradłem na materacu. Pożywienie korzenne i aromatyczne (41). Od czterech już lat nie przestajemy wzywać publicznie rodziców, dozorców młodzieży i t. p., aby zaprowadzili używanie dla dzieci gatek do pływania,

których w kroku byłby wszyty spory woreczek kamfory. Przekonaliśmy się już setnemi doświadczeniami, o skuteczności tego środka przeciwko kłesce onanizmu. Rodzice myślą o zabawach, balują, nie myśląc czy ich dzieci śpią, lub jak śpią. Znam przecież wiele rodziców i osób dozorem i wychowaniem młodzieży zajętych, które zwróciły uwagę na ostrzeżenia.

372. Opadnięcie macicy i jej przewrócenie się, już to w lewo, już w prawo, w tył lub naprzód, w skutek osłabienia i zwolnienia więzadeł szerokich czyli muszkularnych, których przeznaczeniem jest, w normalnym stanie, utrzymywać ten członek w należytem położeniu. Przykładać często na dolną część brzucha kompressy omoczone w alkoholu kamforowym (143, 2.); częste nastrozykiwanie pochwy wodą smołową (203, 2). Wkładanie na noc świeczki kamforowej (157). Jeżeli te środki nie byłyby dostateczne do prędkiego podniesienia macicy, wtedy użyłoby się nie pessar, których użycie powinno być surowo zabronione, lecz pasków podbrzuszných, opatrzonych dwiema poduszczykami w wysokości czyli w okolicy kości wstydliwěj, nie zaprzestając dalszego jak wyżej leczenia.

373. Narost w otworze żołądka.

Wiele się zdarza podobnych chorób otworu żołądka, które przybrały taki charakter skutkiem jedynie przyjętego sposobu leczenia; w początkach bywa to zwykle słabość żołądka, z powodu znajdujących się w nim robaków wewnętrznych. W takim więc razie obierz sobie zupełnie sposób leczenia, podany w artykule: **Choroby żołądka** (354); sprawisz sobie ulgę, jeżeli choroba

nie przysła jeszcze do stopnia zupełnego zamknięcia otworu żołądka. Ciągłe przykładanie kataplazmów obficie skrapianych wodą uśmierzającą, na cały prawy bok brzucha, a potem reszta leczenia ochronnego (264) i następnie **leczenie od robaków**.

373. Skrzywienie czyli zmiękczenie kości pacierzowych.

Przyczyny. Kości miękną dla tego, że formowanie się kwasu przeszkadza regularnemu tworzeniu się osadu wapiennego w siatce kościanej. Główną przyczyną tego skutku jest już to słaba, wątła organizacja, nie-szczesne dziedzictwo rozpusty, nieroztropności umysłowych cierpień lub niedostatku rodziców, już ciągle życie w pośród wyziewów kwaśnych, daleko od ożywczych promieni słońca, już wreszcie bytność żywotnej, pasożytnej istoty która psuje organizację i rozkłada ją, lecz w największej liczbie przypadków bezdośćrednio lub odziedziczone działanie lekarstw merkuryuszowych (52).

Skutki. Skutkiem praw ciężkości i muskularnego antagonizmu, zmiękczale części ustępują i uginają się; stąd koścista budowa krzywi się, szpeci i zbacza od swego normalnego stanu, rozmaitemi sposobami, częstokroć tak dziwaczniemi, iż przykro patrzeć na istotę którą Bóg na obraz siebie stworzył.

Leczenie moralne. Nie można nigdy odrobić rzeczy które już się stały: sztuka lekarska nie przerabia, nie odnawia organów; lecz można zapobiedz aby się rzeczy nie stały, można zmniejszyć wadę, wstrzymać postęp złego.

Pierwszém będzie staraniem poszanowanie niezasłużonej niedoli; smutne miałem zawsze wyobrażenie dobroci ludzi, którzy mają złośliwe upodobanie w żartowaniu i wyszydzaniu garbatego. Gospodyni mego szanownego nauczyciela była to najzupełniejsza szpetota, jaką mi się zdarzyło widzieć w mém życiu: półtora łokcia wysokości, długie ręce, głowa schylona na piersi, twarz czarna, poaarana od ospy i pięćdziesiąt skończonych lat wieku. A przecież w tak niepoczesnym, odrągliwym słupku mieściła się pełna ludzkości dusza i doskonale wykształcony umysł. Miałem lat dwanaście, byłem od niej daleko wyższy, a największe miałem dla niej uszanowanie: był to niezmienny hołd oddawany wzniosłemu rozsądkowi. Nie widziałem nigdy w mém małym miasteczku, aby kto poważyl się zażartować z niej, kiedy szła z nami na przechadzkę; pełno bowiem napotykalismy po drodze biednych, ubogich, których ona wspierała, pocieszała, a którzy przed nią głowę odkrywali. Moje szydercze dzieci wielkiego miasta! dzicy obyczajniejsi są od was; patrzą oni na biednych upośledzonych od natury jako na tajne dzieła boskie.

Przepowiem następnie rozpustnikom, że podszargawszy dobrze swe piękne zdrowie w zatruwających rozkoszach, skończą potem, ożeniwszy się, na tém, że dadzą krajowi pokrzywione, garbate dzieci, jeżeli i takie jeszcze żyć będą mogły.

W końcu dodać jeszcze muszę, że i najzdrowsi i nieposzlakowani obyczajów rodzice, mogą także spłodzić dzieci garbate, krzywe, albo też dzieci zdrowe, które zły pokarm mamki uczyni garbatemi. Bo, w rzeczy

samój, ileż to niedocieczonych przyczyn wcisnąć się może do rozwijającej się organizacyi! Koniec obwinianiu ojców; szacunek i pociecha dzieciom!

Leczenie wybawcze. Częste zmywanie alkoholem kamforowym (143) lub wodą kolońską całego ciała, a szczególnie członków których kości grożą zmiękczeniem. Częste nacieranie maścią kamforową (159, 1.), potem tyleż obmywać wodą uśmierzającą (169). Hygieniczny porządek życia (264). Tyzanna jodo-maizanova (198). Skutek tego sposobu leczenia widoczny bywa na małych podrastających dzieciach. Dodają się do niego stosowne, ortopedyczne aparaty, lecz któreby nigdy chorego nie męczyły. Są gimnastyczne ćwiczenia, które rozdzierają płuca i nogi kulawią; nie można nigdy za ręce wieszać chorego, którego skrzywiona jest talia. Aparat powinien kierować rozwijaniem się organu, a nie zmuszać skończonego wzrostu. Blaszkki (258). Krwawa kąpiel (262).

Przykłady. W wydaniu niniejszego rocznika na rok 1845 i 2giém wydaniu *l'Histoire naturelle de la santé et de la maladie*, przytoczyłem najważniejsze przykłady wyleczenia, wyprostowania nóg a nawet kolumny pacierzowej krzywić się zaczynającej w młodym wieku. Z tego jednak nie należy wnosić iżby tak samo postępując i tychże lekarstw używając, można było wrócić do normalnego stanu zboczenia, skrzywienia u osób dorosłych, dojrzałych. Sprostowanie dokonać się da tylko równocześnie z rozwijaniem się, z podrastaniem: rośnienie jest materią z której nożyczki lekarskie przykrawają. Radzimy więc rodzicom, aby podawały temu

sposobowi leczenia swe dzieci natychmiast skoro spostrzegają najmniejsze poznaki skrzywienia. Wtedy to zaraz starać się trzeba dobrać dla dziecka przyrząd, któryby nie utrudniając bynajmniej jego poruszeń, kierował je statecznie drogą właściwą. Odrzucić z oburzeniem wszelkie łożka, obuwia, gorsety któreby zakrawały na tortury i chciały przywrócić, nadać kształty kosztem boleści i męczarni. Samo tylko głupstwo dziś uwierzy i da się oszukać obrzydłemu szarlatanizmowi własne korzyści tylko na celu mającemu. Od pierwszego wydania niniejszego dziełka w r. 1845, mieliśmy dotąd mnóstwo przypadków leczenia, w których otrzymaliśmy najpomysłniejsze skutki, mianowicie u młodych dzieci; chodzą, biegają, bawią się z takim zapalem, iż częstokroć raczjć one łamią przyrząd niżby on je łamać i zawadzać im miał, jako się to działo w dawnym sposobie ortopedycznym. Lecz pojmuję każdy, że wyprostowanie kości nie następuje w ciągu jednego dnia, że wyleczenie jest równie powolne jak wzrost. *Ob. Revue*, t. I, str. 120, i 212.

375. Wścieklizna, wodowstręt.

Przyczyny. Najście środka nerwów, a u psów, np. wędzidelka języka, przez owad, przez roztocza lub wnetrznego czy to mniejszego czy większego robaka. Zaszczepienie jadu ten sam sprawia skutek co robaki.

Skutki. Wstręt od wody; napady szaleństwa w których chory kąsa mimowolnie wszystkich, którzy go otaczają. Gęba pieni się, konwulsye, po których następuje śmierć najokropniejsza. Chory nosi w sobie mniej więcej długo wściekliznę, zanim okaże najmniejsze jej ślady.

Leczenie. Skoro człowiek ukąszony zostanie przez psa wściekłego lub na którego padać może podejrzenie wścieklizny, zabija się psa, aby widok jego wściekłości nie działał na wyobraźnię chorego, albo też odsyła się go gdzie indziej na kuracyą. Rany z ukąszenia okrywa się natychmiast kompressami omoczonymi w wodzie uśmierzającej (177), choćby też najmocniejszego pieczenia od niej chory doznawał. Gdy kompressy uschną, posypną się rany proszkiem kamforowym (126); przykładą się na nie szarpie (232) nasmarowane maścią kamforową (158) którą się przytwierdza w miejscu właściwym sposobem (234). Miejsce około opatrzonej rany okłada się także kompressami wody uśmierzającej (177); przemywania też samą wodą. Porządek życia aromatyczny zupełny (264). Jeżeli objawia się wścieklizna, sadza się chorego do kąpeli mocnej alkaliczno-żelaznej (107), z należytemi jak zwykle ostrożnościami. Obwija się mu szyję kompressami omoczonymi w wodzie uśmierzającej (177); też wodą macza się mu głowę (169); a skoro otworzy usta, chcąc kąsać, wrzuca się mu w zęby ciasto zrobione:

Czosnku..... 2 ząbki
 Cebuli 1 ząbek
 Kamfory 2 skrupuły.

Wszystko tłucze się i razem zarabia dostateczną ilość olejku rycynowego. Nim się to ciasto przyrządzi, rzuca się mu w gębę proszek kamforowy (126). Po wyprowadzeniu z kąpeli naciera się go maścią kamforową (159); nie przestaje się polewać mu głowy i ciała wodą uśmierzającą dopóty aż ustaną napady. Wtedy daje się

mu na przeczyszczenie *olejek rycinowy* (209), tudzież enemy od robaków (224). Zmywa się go także często alkoholem kamforowym (143, 1).

Przykład. Ukąszenia przez wściekle psy rzadko się zdarzają w Paryżu, a to w skutek środków ostrożności zarządzonych i ściśle wykonywanych przez miejscową policję. Prosimy osoby któreby to nieszczęście spotkało, aby poddały chorego temu sposobowi leczenia; przepowiadamy im uleczenie chorego, ale prosimy, dla korzyści dobra ludzkości, aby nam szczegóły przesłać raczyły.

Rok temu przeszło, młody rzemieślnik naprzeciw nas mieszkający, miał przejętą rękę kłami psa, wielkiego brytana, który się kąsał z innym psem, a sam dnia poprzedzającego pokąsany był przez psa wściekłego. Ręka była mocno rozpalona, napuchła ku łokciowi; oczy chorego były obląkane, twarz pobladła. We dwie godziny po tym przypadku przyprowadzono go do mnie. Okładam natychmiast rękę kompressami wody uśmierzającej przez dziesięć minut, nie zważając na pieczenie dokuczające choremu. Gorączka natychmiast ustaje; zdejmuję kompressy z ręki, i opatruję ją maścią kamforową (159, 2, 237). Zalecam pozostawić kompressy wody uśmierzającej na ręce aż do łokcia. W pół godziny puchlina ręki rozeszła się, chory był spokojny; wrócił do swych zwykłych zatrudnień. Kazałem zabić psa, z obawy aby to co go spotkać mogło, nie oddziaływało prędzej czy później na umysł młodzieńca. Dwa lata już upłynęło a ów chory dotąd jest jak najzdrowszy.

Oświadczam że za nieuczciwych poczytam ludzi którzy przeczytawszy w niniejszej książeczce kartkę tyczącą się leczenia wścieklizny, pozwoliliby umrzeć dotkniętemu tą chorobą, nie używszy tego sposobu leczenia zaraz na początku choroby lub natychmiast po ukąszeniu.

Choroba śledziony, splen, leczy się tak samo jak choroba **wątroby. Obacz Choroby wątroby.**

376. Opadnięcie i zapalenie kiszki odchodowej. Świeczki kamforowe (157) we dnie i w nocy. Kompresy alkoholu kamforowego (143, 2.) przykładane często na lędźwie i na dolną część brzucha. Enemy kamforowe (221) rano i w wieczór. Hygieniczny porządek życia (264).

377. Regularność miesięczna kobiet (ustanie, zatrzymanie się, zbyteczność lub nieregularność).

Regularność wstrzymana z przyczyny zaziębnienia sprawia pewny rodzaj odęcia. Świeczki kamforowe (157) co noc, dla mężatek i t. p.: proszek kamforowy (126) posypyany pod prześcieradło i w gatki higieniczne (*obacz Pryapizm*) dla młodych dziewic. Aloes (101) co cztery dni. Zupełny hygieniczny porządek życia (264) i częste ćwiczenia fizyczne, a po nich nacieranie (159, 1). Sam aloes bywa częstokroć dostateczny do uregulowania tego rodzaju odchodu. Kompresy i kataplazmy słone (167) na brzuch gdy jest wzdęty, a nawet kompresy wody uśmierzającej (177), jeżeli choroba nie ustaje.

378. Reumatyzm, bóle reumatyczne.

Przyczyny. Spanie na wilgotnej ziemi lub w wilgotnym mieszkaniu. Wstrzymany wyziew skórny; nagle przejście z jednej do drugiej temperatury. Wrażenie, do tkanki muszkułarnej obcego ciała ostrego, zadzierzystego, lub dostanie się robaka; ostatniemu przypadkowi towarzyszą rwiące bóle. Nitkowiec bywa we wszystkich klimatach przyczyną bolesnego reumatyzmu.

Leczenie. Przykładać na miejsce, zdające się być siedliskiem bólu, na dziesięć minut, trzy razy na dzień, słone katapłazmy (167); zmywać potem alkoholem kamforowym (143, 1) i nacierać uocno przez dwadzieścia minut, maścią kamforową (159, 1.). Hygieniczny zupełnie porządek życia (264). Enemy kamforowe (221), co rano. Ruch ciała, ćwiczenia stopniowane, w piłkę, w kręgle, z rydłem w ogrodzie, a po każdym nacieraniu (159, 1.). W przerwach między trzema nacieraniami co dzień, przykładać na bolące miejsce plaster ceraty kamforowej (162). Kąpiele w wodzie uśmierzającej lub morskie (107) co pięć dni, a po każdej nacieraniu (259, 1.).

Przykłady wyleczenia. Utrzymywać już teraz możemy za rzecz uzasadnioną, że uleczenie bólów reumatycznych sposobem wyżej opisanym jest powszechnym prawidłem, we wszystkich przypadkach, byle tylko reumatyzm nie pochodził z przyczyny merkuryusza. Za przykład najuporczywszego reumatyzmu, wymieniamy reumatyzm Pana Apostoły zamieszkałego w Soumier (Wschodnie-Pireneje), ojca Pani Hurel zamieszkałej w Paryżu przy ulicy Suger.

379. Odra, szkarlatyna, ospa, potówki.

Przyczyny. Zapuszczony w skórę jad podskorném działaniem niepoznanego dotąd owadu czy robaka, którym być może jaki roztocz, kleszcz.

Skutki. Wyrzucanie krost półkulistych, czerwonych, odosobnionych, ale gęsto osiadłych, *w szkarlatynie*; nieregularnych, łączących się jedne z drugimi i daleko gęściejszych *w odrze*; ropiejących, odosobnionych a potem łączących się na czerwonym dnie *w ospie*; połączone z mocnym przepacaniem w *potówkach*. Wszystkie te choroby objawiają się dreszczem i gorączką, wprawiają chorego w zupełną niemoc, z niebezpieczeństwem bycia wpędzonemi do kanałów oddechowego i wewnątrzno pokarmowego i zarazy całego układu krwistego.

Leczenie. Za najmniejszym śladem wyrzutu zmywać trzeba natychmiast całe ciało wodą uśmierzającą (177) i nacierać maścią kamforową (159). Podsypuje się obficie proszku kamforowego w łóżko, pod prześcieradło (126); chory powinien trzy razy codzień połykać po kawałku jak ziarko grochu kamfory (122) z filiżanką tyzanny boraksowej cieplej (217), a kiedy niekiedy z lekką wodą smołową (203, 1). Kiedy niekiedy zmywać ciało alkoholem kamforowym lub wodą kolońską (139). Ciągłe używanie sygarety kamforowej (182); jeżeli dziecko jest bardzo młode, trzyma się mu ciągle blisko ust kawałek kamfory (131). Aloes (101) co cztery dni, albo zamiast niego duża łyżka syropu cykoryi (244); co dzień rano enema od robaków (224). Chory

nosić będzie dzień i noc pończochy, gatki, koszulę i czepek nasmarowane maścią kamforową (158). Twarz okryje maścią z ceraty kamforowej (162). Na rękę mieć powinien ciągle rękawice (238) napelnione maścią kamforową (158). Pożywienie chorego ma być aromatyczne, wino wytrawne (41). Gdy już skóra zboleje, nadpsutą zostanie do żywego, i gdy już bardzo późno użyć przyjdzie niniejszego sposobu leczenia, wtedy zmyje się ciało letnią wodą smołową (203, 2) i okryje się ją maścią kamforową, chroniąc od przystępu powietrza i światła.

Jeżeli się użyje, co do joty, powyższego sposobu leczenia, wtedy choroba ulegnie, gdy się wzięło koło niej w samych początkach; gdy się to wykona później, ledwo pozostaną po chorobie małe ślady. Nie zdarzył się nam ani jeden przypadek, któryby w czemkolwiek osłabił to ogólne prawidło. Wakcyna jest wybornym środkiem ochronnym od ospy. Lecz nasz sposób leczenia tak dalece zmniejsza niebezpieczeństwo napadu ospy, iż skutki jego są jeszcze szacowniejsze od wakcyny, gdyż nasza metoda zapobiega i razem wylecza, tak, iż gdy się weźmie do leczenia od pokazania się choroby, wtedy się ona nie rozwinie i nie zostawi po sobie najmniejszego śladu. Choćby wakcyna nie istniała, to jużby ospa nie była plagą, atakowana bowiem w samym początku, nie ma nawet czasu do przybrania tego nazwiska. *Ob. Revue*, tom I, str. 50, 132, i tom II, str. 247.

380. Szkorbut.

Przyczyny. Wejście do dziąseł i na boki gęby robaków już to z wód słodkich (*szkorbut lądowy*) już

z wód morskich (*szkorbut morski*), który psuje tkanki i w końcu zaraża ciecze w całym ciele.

Skutki. Wystawić sobie można jak różne być muszą symptomy tej choroby, gdy się uważa od początku aż do końca, i stosownie do sposobu jakim chory (leczoney bywa. Dziaśła psują się i ropieją, toż cała gęba wewnątrz, a zęby z ciała obnażają się; oddech bywa bardzo odrażliwy, chory wpada w odrętwienie po gorączce i umiera w niemocy i psuciu się ciała.

Leczenie. Powietrze lądowe i sałata strumieniowa (rzeżucha) leczą skorbut morski; podróż morska ulecza ze skorbutu lądowego. Nasza kamforowa metoda leczenia lepsza jest od obydwóch, tak ze względu na małe miejsce jakie zajmuje lekarstwo, jak i na prędkość z jaką choroba bywa uleczona.

Płókać często gębę wódką w której kieliszku rozpuszczone jest grano kamfory, i tę wódkę połknąć, kto jest do picia wódki przywykły. Kobiety zamiast wódki używać mogą wody kolońskiej wodą rozcieńczonej. Zażywa się często aloes (101) i bierze enemy od robaków (224); zmywa się ciało już to alkoholem kamforowym (143, 1.), już wodą uśmierzającą (177), już octem kamforowym wodą rozwiedzionym (249); gryzie się kamforę, lub trzyma w zębach i zażywa jej proszek, jak tabakę (126). Pali się sygaro, fajkę lub trzyma w ustach sygaretę kamforową (132); podsypuje się kamfory w pościel (126) i przysypują się nią suknie. Pożywienie aromatyczne (41) i wytrawne wino; używanie syropu antyszkorbutycznego (242).

Widziałem kapitanów morskich, którzy przekonawszy się o dobrych skutkach tej metody leczenia, poza-

mawiali sobie apteczki przenośne, podróżne, ale na ogromną stopę.

381. Zezowatość, czyli patrzenie ukośne, bokiem, wada w równoległości oczu. Strzeż się wszelkich operacyi chirurgicznych. Zezowatość z przerwami pochodzi prawie zawsze z bytności w oku robaków wewnętrznych; w takim razie, *Obacz Robaki wewnętrzne*. Gdy zezowatość przyszła z urodzeniem, trzeba ją zwalczać za pomocą stosownego przyrządu, aby widzenie nie inaczej tylko w równoległości oczu odbywać się mogło. I tak np. równoległobok włożony na nos jak okulary, usuwa z czasem wadę zezowatości, gdy się zwróci i ustali kierunek wspólny oczu.

382. Piegi.

Unikać przez jakiś czas mocnego słonecznego światła; obmywać ciało już to wodą uśmierzającą, już alkoholem kamforowym i potem obmywać twarz mydłem toaletowem.

383. Choroba jąder.

Jądra rażone być mogą chorobą raka, lub uformować się w nich może narost (*Patrz Rak*), wodna puchlina (*obacz art. 334*), zapalenie i zatkanie, stwardnienie. W pierwszym razie wyjęcie jądra za pomocą chirurgicznej operacyi będzie nieuchronne, gdyż wtedy jądro nabawiać tylko będzie cierpienie i nie więcej. W drugim przypadku, zrobić trzeba nakłócie, nacięcie i nastrzykiwać do worka oliwy kamforowej (218) dwa razy na dzień. Potem trzyma się chore części w pęcherzu (238) w którym jest maść kamforowa. Oprócz zachowania higienicznego porządku życia (264), używa się wody

smołowej (203, 1.) ze wszystkimi napojami, a tyzannę boraksową pije się co wieczór (217).

W przypadkach prostego zapalenia i stwardnienia, używa się miejscowego kąpania (203, 3) w wieczór i rano. Trzyma się chore części w pęcherzu (238) w maści kamforowej (158). Porządek higieniczny (264) i smołowa woda za napój (203). Jeżeli to nie pomaga, zamiast miejscowych kąpiei przykładać wodę uśmierającą (177), resztę jakwyżej. Błazki galwaniczne (258).

Gdy jest rana i ropiejąca fistuła, nastrzykiwa się często oliwy kamforowej (153). Gdy choroba jest uporczywa, można cały worek jądrowy włożyć w alkohol kamforowy (142) i potrzymać jak można najdłużej.

384. Kołowacizna owiec a rżadzięj ludzi.

Przyczyny i skutki. W ogólności przyczyną kołowacizny czyli zawrotu głowy bywa wodniak robak lub poczwarka gąsienica owadu w mózgu lub w kanale nozdrzowym. Dotknięte tą chorobą zwierzę, kręci się bezustannie w kółko na miejscu.

Leczenie. Nać marzany dla owiec (198), a odwar tyzanny téjże rośliny dla ludzi. Enemy od robaków i z *assafetydą* (224). Aloes co pięć dni (101). Nastrzykiwanie oleju terpentynowego (oliwy z terpentyną 155) w nozdrza. Ciągłe przykładanie kompress wody uśmierzającej (177) na całą głowę a kompress alkoholu kamforowego (142, 2) na nos przy osadzie.

385. Guzy.

Nazwisko guza daje się każdemu nabrzmieniu miejscowemu skóry lub organu, pochodzącemu już to od nagromadzonej wilgoci, już z przyczyny obcego w tém

miejscu znajdującego się ciała, które usiłuje wydobyć się na zewnątrz, już zresztą guz bywa narostem organicznym.

386. Guzy białe w stawach.

Przyczyny. Nadzwyczajne rozrośnięcie chrząstek stawowych, z przyczyny znajdującego się w nich obcego ciała lub od toczenia liszki owadu, lub od merkuryuszu.

Skutki. Nabrzęknienie stawu, coraz większe chudnienie członka poniżej stawu. Coraz większe skrzywienie aż do kąta prostego. Gorączka, bóle, częstokroć nieznosne w początkach, potem nie ma bólu. Choroba ta najczęściej przypada w kolanie.

Leczenie. Kompresy wody uśmierzającej (177) trzy razy na dzień na cały guz przez dwadzieścia minut, a potem opatrzenie maścią kamforową (159, 2.), który się utrzymuje w miejscu za pomocą rękawka z płótna przylegającego lub z kitajki gumowanej, (238) przyłożywszy ją do ciała powyżej i poniżej miejsca cierpiącego. Woda uśmierzająca w kompressach poniżej i powyżej. Trzymać członek w przyzwoitej temperaturze. Tyzanna jodo-marzanowa (219, 2.) przez sześć dni bez przerwy, a nawet dłużej, jeżeli chory nie czuje stąd wiele dolegliwości, można używać aż do dziesięciu dni. Potem zaprzestaje się przez jakiś czas. Zmywania wodą uśmierzającą całego ciała (177), a potem nacieranie przez dwadzieścia minut maścią kamforową (159, 1.). Zresztą zachować porządek higieniczny (264). Obacz art. 269.

Przykłady. Najbardziej przekonujący przykład uleczenia tym sposobem, przedstawia się nam na Panu

Stoeble, zamieszkałym podówczas przy ulicy Estrapade, 3; była to choroba do rozpacz przywodząca. Od owéj epoki nigdy leczenie nie zawiodło, jeżeli chory nie był leczony poprzednio maściami merkuryuszowemi. W tym ostatnim przypadku, uleczenie następuje wolniej i mniej pewno; jednakże udać się może. Czytaj *Revue*, tom I. str. 209 i 341.

387. Guz stawowy.

Przyczyny. Gąsienica pasożytnego owadu zasiedlwszy się, daje powód zbytecznemu rozrastaniu się organów.

Skutki. W początkach choroby ból w kościach, nie dający częstokroć chwili odpoczynku choremu. Dotknięty nią knykieć kości stawowej nabrzmiwa, i wkrótce po wierzchu to nabrzmiwienie widzieć się daje; powiększając się co dzień, przesuwa się pod skórą i muszkulami, które z czasem obejmuje jak zarękawek, łącząc się obu końcami. Muszkuły jednak nie przestają odbywać swych funkcyj, nie mają bowiem udziału w tém rozrastaniu. Z tego naciskania i rozpychania skóry, powstają na przyległych zdrowych częściach plamy czerwone, rozchodzące się, pokazując, lepiej niż inne znaki, naturę guza. Za każdym powiększeniem się tego raka, chory doznaje okropnych, jakby rozdzierających boleści.

Leczenie. Jeżeli, poznawszy przyczynę, leczyć się zacznie zaraz w początkach, wtedy można mieć nadzieję osiągnięcia pożądanego skutku. Starać się trzeba wypalać kaustycznym proszkiem wiedeńskim, mianowicie ten punkt, w którym zdaje się być źródło choroby. Po-

tęm opatruje się jak każdą inną ranę (276). Gdy chirurg wezwany zostanie później, nacina skórę w całej długości guza, aż do szypułki którą przecina; tak wyjmuje guz bez przeszkody, gdyż nie trzyma się on niczem innem. Kawalki skóry podniesionej, przykładają na powrót na mięśnie i opatruje ranę, jak wyżej opisano (pod artykułem **Rany** (276), lub jak się powie niżej pod art. 389). Jeżeliby zaś żądano rady dopiero wtedy, gdy główka kości, z której guz wyrósł, już w swym składzie organicznym uległa zmianie, wtedy tylko amputacya uwolnić może chorego od dalszego rozwijania się guza, który go wyniszcza i kulawym czyni. Po skutecznieniu amputacyi, opatruje się ranę w sposób wskazany wyżej w art. **Rany** (276), i używa tyzanny jodomarzanowej (219, 2.). Czytaj *Revue*, tom I, str. 53.

388. Guz kościany czyli narost na kości.

Guz taki wyrasta częstokroć bez bólu, i żadnych symptomatów, szczególnie po kuracyi merkurysowej. Gdy się to już stanie, byłoby po największej części niebezpiecznie uciekać się do lanceta lub do działania środka kaustycznego. Wtedy każdy postępować powinien według szczególnych właściwych wskazówek. Zapobiedz można formowaniu się takiego wyrostu kościanego przykładaniem kompress octu kamforowego (249) wodą rozlanego, a potem wody uśmierzającej (169), nadewszystko zaś używaniem tyzanny jodomarzanowej (219, 2.).

389. Guz czerwony, w części mięsny, a w części kościany.

Przyczyny. Podobnie jak guza białego, lecz środkiem ich działania bywa zwykle punkt przyczepienia muszkułów.

Skutki. Rozrasta się łącząc razem naturę ciała i kości. Kolor ciała, guz czerwony a twardość kości, z gwałtowną gorączką.

Leczenie. Toż samo co i guza białego, z różnicą tylko, że poczekać trzeba aż guz zmięknie i prędzej czy później da się uginać pod palcami, co będzie skazówką utworzenia się wewnątrz ropy.

Gdy to nastąpi, przyłoży się na guz plaster z płótna mocno przylegającego (234), co będzie dostatecznym dla obrania się guza; jeżeli ten skutek drugiego dnia nie nastąpi, zapuszcza się lancet w guz z boku, wypuszcza się ropę; wymywa się nastrzykaniem kamforowej oliwy (153), a potem wody smołowej (203, 2.). Opatruje się jak każdą inną ranę (276), i utrzymuje się chorego w porządku aromatycznym (264).

Prykłady. W piśmie niniejszem na rok 1845, na str. 224, zamieściliśmy szczegółowy opis osiągniętego tym sposobem uleczenia, na Panu *Liguet*, majstrze ślusarskim, zamieszkałym dziś w Batignolles, wielka ulica, 29. Był to jeden z najniebezpieczniejszych przypadków. Uleczyliśmy go w przeciągu dwóch miesięcy, bez najmniejszej recydywy; od owego czasu wielu chirurgów, po naocznym przekonaniu się, przyjęli ten sposób leczenia, i najlepsze otrzymywali po nim skutki; najuporczywszymi w tej mierze okazali się lekarze szpitalowi.

390. Niewstrzeźliwość lub zatrzymanie uryny; dzieci w nocy się poszczywające; za-

wczesne nalogi dzieci; uryna mętna, zwirowata, ciągnąca się.

Przyczyny. Po większej części przyczyną bywa wciśnienie się robaka wewnętrznego do członków rodnych, gdzie, swém nieustanném łechtaniem, drażnieniem sprawiają najobrzydliwsze zamieszanie, tak co do fizyczności jako i co do moralności, według miejsca organu w którym przebywają.

Leczenie. Zupełny porządek higieniczny (264): okładać ciągle rodne członki już to proszkiem kamforowym (126) już maścią kamforową (159), nadewszystko w nocy. U osób dorosłych częste nastrzykiwanie wodą smołową (203, 2) i oliwą kamforową (153). Gatki higieniczne, o których mówiliśmy pod artykułem *Pryapizm* (371). Co wieczór przesypywać zawsze pościel, pod prześcieradłem, proszkiem kamforowym (126). Wkrótce widzieć się da dobry skutek tego leczenia.

Musiałyby już nerki lub organy trawienia być mocno nadwątłone, iżby uryna ciągnąca się, mętna a nawet zwirowata, nie stała się nazajutrz przezroczystą, bez odrażliwej woni, jeżeliby trzy razy tylko przez dzień zażyto kamfory wewnątrz (122). Co większa jeszcze, po tém leczeniu uryna zachowuje się, nawet w czasie upałów, bez wyziewania nieprzyjemnej woni ammoniackiej; długo jeszcze wydaje woń benzoesu, pomimo że jest wystawiona na wpływ powietrza.

391. Pokrzywka, ukłócie os, pszczoł, ukąszenie żmii t. p.

Skutki. Zarażenie krwi kwasem wsączoną truciźną w kapillarne naczynia ciała, z czego powstaje na-

bieg krwi, puchlina i wyrzuty skórne. Puchlina powstająca z ukłócia od osy, pszczoły, od ukąszenia żmii, rozszerza się powoli po całej powierzchni i wewnątrz po ciele; potem następuje gorączka i pomieszanie zmysłów, a częstokroć nawet śmierć, jeżeli nie udzieli się choremu spieszny ratunek.

Leczenie. W żadnym przypadku nie ma ani chwili czasu do stracenia; całą dotkniętą powierzchnię ciała zmywa się wodą uśmierzającą (177); a nawet okłada się kompressami w téjże wodzie omoczonymi. Daje się choremu wypić szklanek wody z cukrem z kilką kroplami wody uśmierzającój. Tym sposobem wysypka, pokrzywka zniknie w dziesięciu minutach.

Na każde ukłócie od osy lub pszczoły przyłożyć trzeba natychmiast kompressę omoczoną w wodzie uśmierzającój (169), choćby też dopiekać miała. *Ob.* uderzający przykład uleczenia tym sposobem w artykule 281, wydania niniejszej książki na rok 1845.

392. Krowia ospa, jój szczepienie. Operacya chroniąca od niebezpieczeństwa naturalnej ospy, której to operacyi każda dobra matka poddać powinna swoje nowo urodzone dziecko, a przynajmniej w pierwszych miesiącach po jego urodzeniu. Jednakże zmniejszyła się ważność téj operacyi od czasu jak wykazano że nasza metoda leczenia wstrzymuje postęp choroby, gdy się jój użyje przy pierwszém objawieniu się choroby; zabezpiecza ona dzieci od wszelkiej szkodliwości ospy. *Obacz* artykuł **Odra**, gdzie wskazane jest leczenie.

393. Wapory. Niemoc, osłabienie, udręczenie trudne do opisanja, jakiego doświadczają w południowych okolicach Francyi młode, opuszczone mężatki, wdowy i kobiety podeszłe; drażliwość nerwów, ciągoty, poziewanie, chwilowe omdlewanie, tęsknota, obawa, lękanie się bez powodu, bez pobudki, troski sumienia, które wyrzuca sobie to czego nie było. Leczenie toż samo co **Hysteryi**,

394. Nabrzmienie żył.

Przyczyny i skutki. Najczęściej dotyka powierzchwni nogi, uda, naczyń krwistych mających łączność z jądrami. Jeżeli nie pochodzą z używania lekarstw merkuryuszowych, tedy ich przyczyna bywa żywotna. W rzeczy samej drażliwe lechtanie pewnych drobnych pasożytów zdolne jest rozszerzyć kanały krwiste i hoki ich pobudzić do rozrastania się, które je powiększa w różne kształty, w kule, wrzeciona, w zakręty, i w różne inne kształty różnej wielkości, tak iż najeżona i jakby umarmurkowana siną ich wydatnością powierzchnia członka zdaje się czasem jakby dotknięta była pewnym rodzajem trądu. Dokuczające stąd choremu świerzbie nie pobudza go do drapania, przez co ściera się skóra, robią się rany.

Leczenie. Jeżeli choroba nie jest merkuryalna, gdy w samych początkach przyłożą się kompressy wody uśmierzającej (177) na dziesięć minut, tedy ustanie świerzbie i zapobieży się rozwinięciu choroby. Potem okłada się miejsce plastrem ceraty kamforowej (162). Jeżeli pierwszą przyczyną choroby był merkuryusz, wtedy lepiej będzie, zamiast wody uśmierzają-

cęj, użyć kompress omoczonych w alkoholu kamforowym (143; 1.), utrzymując zawsze powierzchnią okrytą pończochą z ceraty kamforowej (262), obwiązanej do brze bandażem. To wszystko okrywa się gumowaną kitajką, któraby chroniła odzież do stykania się i smolenia od tłustości. Użycie blaszek galwanicznych (253).

395. **Robaki wewnętrzne** czyli **glisty** i. t. p.

Każde zwierzę nosi w swych wnętrznościach swego robaka, który je gryzie, pozbywa się, gdy się w niem zbytlicznie rozmnoży, temiż co i my ludzie, środkami. Człowiek nie może uchronić się zupełnie od prawa pasożytyzmu, podług którego zwierzęta większe pożerane są od zwierząt mniejszych, a te z kolei stają się pastwą innych jeszcze mniejszych.

Człowiek zwykle fajkę palący i kiedy niekiedy używający napojów spirytusowych, mniej jak inny, podlega robakom; kobiety, a nadewszystko dzieci, szczególnie podlegają im, a to z przyczyny swego pożywienia mdłego, wodnistego, słodkiego.

Najpospolicięj trapiące nas robaki wewnętrzne są dwójakiego gatunku: askarydy, białe, cienkie jak nitka z cienkimi ogonkami, blisko na cal długie, i glisty podobne do dżdżowników czyli glist ziemnych, tylko nie mające włosków na pierścieniach. Widziałem w Paryżu jak trzy do czterech lat wieku mające dzieci wydawały z siebie aż do trzydziestu tych długich robaków.

Te robaki a nadewszystko mniejsze, mogą się czołgać i przeciskać po całej długości wewnętrznego kanału

człowieka, od żołądka, do kanału pokarmowego, do krtani, do tchawicy i do płuc, do kanałów nozdrzowych, do kanału wewnętrznego słuchowego i t. d. widać je częstokroć w odchodku człowieka, który tam czuje świerzbiecie, skąd wciskają się do organów płciowych, sprawiając w nich zamieszanie, wzburzenie szkodliwe pod względem fizycznym i moralnym. Każda zmiana zamieszkania tego robaka sprawia coraz innego nazwiska chorobę. Nakoniec robaki te składają w tkankach mięśniowych swe zarody, swój plód, którego rozwijanie się paraliżuje lub zmienia, psuje wszelkie poruszenia.

Po tych, najpowszechniej i w najrozmaitszy sposób szkodliwych robakach, następuje również szkodliwy niebezpieczny, robak płaski. członkowa ty, do nadzwyczajnej częstokroć w ciele ludzkim dochodzący długości; nazywają go *soliter* czy *tasiemiec*.

Wodunki są rozwinięte jaja tasiemca, które z krążącą krwią dostają się do mózgu, do jamy brzusznej, do macicy i t. d.

Małe dzieci bawić się lubiące ze psami, z nieschludnymi kotami, dostać mogą od tych zwierząt tasiemca im właściwego w kształcie ziarna dyni, które prawie zawsze widzieć się dają w odchodach tych zwierząt a częstokroć nawet noszą je wiszące u swęj sierci.

Skutki. 1. Chory na askarydy, ma oczy sino obwiezione, w oddechu jego czuć się daje właściwa woń kwaśna; w nosie i odchodku dokucza mu częste świerzbiecie, po wierzchu kiszek i na języczku czuje jakby kłócie szpilek; powoli traci rumieniec i chudnie, wpada

w ospałość i odrętwienie, których najweselsze zabawy rozerwać nie zdołają.

2. Gdy chory ma w sobie glisty, słysząc w jego kiszczkach bulkotanie pianiste, posuwające się z miejsca do miejsca jak tłok w pompie, czuje on częstokroć jak gdyby jaki kłębek aż do gardła podnoszący się i w gardło go lechący: ten to kłębek uważany bywa między kobietami za *kulę hysteryczną*.

Dzieci dostawszy od psa tasiemca, wydają odchody podobne do pożątego ale niestrawionego mięsa.

3. Co do robaka tasiemca ludzkiego nie ma prawie między opisanemi dotąd choroby, którejby nie nadała charakteru jego obecność, zaczawszy od gwałtownego łaknienia aż do wielkiej choroby i konwulsyjnego drgania muszkułów, a to według zapuszczenia się głowy tego robaka w śluzę naczyń trawienia lub w inne nerwy.

Chory doznaje szarpiących boleści w żołądku, szczypania które dreszczem przejmują skórę, czuje przesuwanie się, czolganie po wnętrzościach masy klejkiej, zimnej. Słyszy w gardle szum, który, jak się zdaje, pochodzi z kanału pokarmowego, który i osoba stojąca blisko przy chorym, równie jak on słyszy; szum ten ustaje i zstępuje do żołądka skoro chory płókać zacznie gardło słoną wodą (202), a nadewszystko gdy choć kroplę jej połknie. U innych chorych połknięcie najmniejszej ilości wody, sprawia w pewnych chwilach cikliwość, nudność, z wyrzuceniem obfitej klejkiej, ciągnącej się zimnej wilgoci, a to z takim usiłowaniem iż zdaje się że się płuca rozrywają. Gdy robak weźmie swoje wysmukłą głowę do krtani i podrażni ją aż do

wzbudzenia kaszlu, spowoduje wtedy formowanie się klapkowatych, błękitnawych, klejowatych gruzozków, które przez płókanie gardła, wyprowadzić można bez kaszlu i bez bolesnych wysiłków.

Uwaga. Robaki wewnętrzne, których wyliczanie i opisywanie większej liczby gatunków, byłoby zbyt liczne, są przyczynami najmniej czterech piątych części chorób trapiących nieszczęsną ludzkość. Tym słuszniej zacząć się powinno leczenie od użycia środków na robaki naszą metodę stanowiących, że nawet w przypadku gdyby nie można było oznaczyć natury choroby, to jeszcze leczenie takie wcaleby jej nie pogorszyło. W większej jednak liczbie przypadków, przez użycie tej metody, w dwóch lub trzech dniach, znikną symptomy słabości, dolegliwości, które pod wpływem przeciwnych sposobów leczenia, przybierają powoli charakter choroby niebezpiecznej i wymagają kilkotygodniowej, osłabiającej a potem dwu lub trzymiesięcznego czasu rekonwalescencji, jeżeli się nie skończą na tyfoidalnej gorączce i śmierci.

Choroby robaczliwe mogą być nie do uleszenia, już to gdy się za późno weźmie do ich leczenia, już kiedy w czasie ich leczenia, robaki już dokonały swych zniszczeń, podziurawiły wnętrzności, albo tak się przyczepiły do kanału pokarmowego, iż zatkały kanał wietrzny. Chory więc ulecz może przez zepsucie organizmu, lub z przyczyny podziurawienia wnętrzności i przez uduszenie. Tych przeszkód do uleczenia żadna umiejętność ludzka odkryć i przewidzieć nie zdoła; byłoby niewiedomością i nieuczciwością przypisywać je lekarstwu

dawanemu poprzednio, jeżeli to lekarstwo samo przez się jest niewinne. Uwagi te przekonać tylko powinny o potrzebie nieociągania się z jak najspieszniejszym użyciem naszych środków na robaki.

Leczenie na askarydy. Skoro się uczuje, ogólne osłabienie, niemoc po całym ciele, a przy tem ociężałość głowy, brak apetytu, wiatry w żołądku, gorączkę, ospałość, klócie we wnętrznościach i t. d., trzeba zaraz zażyć 5 gran aloesu (101) z jednym łykiem wody lub z zupą, z rosołem; najczęściej bywa, że w moment potem jedne symptomy zmniejszą się a drugie zupełnie znikną. Jeżeli do tego pierwszego lekarstwa doda się 3 gran kamfory (122) z filiżanką zupy zielnej (104), jeżeli się przyłoży kataplazm od robaków na brzuch (166) a nazajutrz weźmie jedną lub drugą enemę, któreśmy przepisali na robaki (224), nie można będzie dosyć się nadziwić, widząc tak prędko znikającą chorobę, kryjącą się we wnętrznościach, gdy, niemal w mgnieniu oka powrócą siły, apetyt, i zdolność do pracy; być jednak może że stanie się to wszystko, chociaż nie wyjdzie w swym zwyczajnym kształcie ani jeden robak; albowiem umorzone w żołądku robaki zostaną strawione, tak samo jak trawione bywają wszelkie inne zwierzęce istoty, gdyż w akcie trawienia wszystko traci swój kształt, rozkłada się. Woda słona (194).

Leczenie na glisty. Poznaje się obecność glist po następujących symptomatach: po każdym użyciu napoju lub pokarmu, słyszeć się daje szelest, szum wznoszący się ku gardłowi. Chory czuje szczypanie, już to w żołądku już w kiszkiach. Jeżeli glista jest w żołądku,

skoro ją dotkną istoty gorzkie, natychmiast wstępuje ku gardłu, i garnie z sobą nie pokarmy lecz wilgoć klejową ciągnącą się. Wtedy chory mimowolnie usiłuje wymiotować, jakby go co wewnątrz dusiło, po najpierwszej łyżce pokarmu. Jeżeli wtedy wypije pół kieliszka wódki kamforowej słabiej (143, 3.), uczuje na raz opadającego robaka do żołądka. Te fenomeny pokazują się zawsze z dużemi staremi glistami, które opierają się działaniu goryczy i kamfory.

W takim razie uciec się trzeba do kalomelu, jedyniej soli merkuryusza, której ja używam z powodu jej wielkiej nierozpuszczalności (114), i do słonej wody (194)

Rano na czczo, zażywa się 18 gran w kryształkach, lub 2 grana w proszku kalomelu, w łyżce miodu lub powideł; zażywa się kamforę trzy razy na dzień (122); przykładą się kompresy alkoholu kamforowego (143, 2.) wszędzie gdzie czuć szczypanie robaka. Nazajutrz takąż ilość kalomelu; trzeciego dnia olejek rycinowy (209). Jeżeliby w ciągu tego czasu uczuło się jakie kolki, wziąć trzeba enemę z siemienia lnianego, i tylko z maścią kamforową (221); przyłożyć maści kamforowej na odchodek (158).

Przypominamy, że kalomel zażywany być powinien lepiej w kryształach kolorowych (114), że trzeba jeść tego dnia, ale nie kwaśnego i żadnej salaty. Jeżeliby się wydarzył najmniejszy przypadek, przyłożyć na brzuch słone kataplazmy (167). Ale te przypadki nastąpićby tylko mogły w skutek dyety, lub z przyczyny kalomelu źle preparowanego.

Używa się także z najlepszym skutkiem co rano, następującej mieszanki: oliwy trzy łyżki, cukru jedną łyżkę, wina białego trzy łyżki; i wcisnąwszy w to sok z jednej cytryny, i włożywszy kawałeczek kamfory (122) ubija się to wszystko razem i zażywa; albo też używać można dobrą szczyptę proszku korzenia paproci, lub szczyptę *assafetydy*, ktoby nie chciał używać po 1 uncyi proszku z korzenia paproci (195, 2.).

Zresztą odsyłamy czytelnika do tego, cośmy powiedzieli o naszym porządku higienicznym, który właściwie wymierzony jest przeciwko robakom (264).

Leczenie na tasiemca czyli solitera. Z tém wszystkiem tasiemiec, ta piekielna jędza naszych wnętrzności, nie zawszeby uległa lekom dostatecznym do zwalczenia zmory mniejszego kalibru. Otóż z następującymi zmianami udało się nam uczynić prawie niezawodnem dawne leczenie, za pomocą korzenia drzewa granatowego.

Używa się przez tydzień, co drugi dzień, po 5 gran aloes przy obiedzie (101); za najmniejszą kryżę, przykładą się na bolące miejsce kompressy alkoholu kamforowego (143, 2.). Rano i wieczór wypić łyk wody słodkiej; płókać nią gardło często (202); pić regularnie tyżanę marzany (198). Jeżeliby robak wstępował do gardła, połknęłoby się albo 5 gran kamfory (122), albo 18 gran alkoholu kamforowego z kieliszkiem wody (142).

Nazajutrz po ostatnim dniu, w którymby się zażyło aloesu (i w tym dniu radzę dodać do obiadu mocną salatę z czosnkiem, jeść pokarmy mocno solone i nie pić w nocy) zażyje się następujący napój:

Swieżych najdrobniejszych korzonków granatu, nadewszystko
 granatu z południowej Francyi (206) 2 uncye,
 Proszku korzenia paproci (193).....1 „
 Aloesu(101).....5 gran,
 Czosnku1 ząbek.

Gotuj to wszystko w kwarcie wody; odstaw od ognia
 gdy się jedna trzecia część wygotuje; przecedź przez
 gęste płótno.

Co kwadrans pij po filiżance tego ciepłego napoju;
 wachaj i trochę żuj cytryny dla uniknienia nudności. Je-
 żeli robak wstępuje do gardła, połknij kilka kropli wód-
 ki kamforowej (143, 3.); przykładaj kompresy alkocho-
 lu kamforowego (143, 2.) na wszystkie miejsca które
 robak będzie drażnił.

W godzinę po ostatniej filiżance zażyj:

Olejku rycynowego.. 2 uncye,

W bulionie ziołowym 2 „

Przechodź się.

Pij po filiżance bulionu ziołowego, za każdym razem
 gdy uczujesz chęć na stolec; pamiętaj mieć w pogoto-
 wiu ciepłą wodę lub ciepłe mleko w nocnym naczyniu,
 nim usiądziesz na stole.

Potem nacieraj się kiedy niekiedy w ciągu dnia maścią
 kamforową (159, 1.).

Jeżeliby to leczenie robaka nie zabiło ani go wypędziło,
 wypadłoby rozpocząć je po ośmiu dniach przerwy, i po-
 wtórzyć w zupełnym porządku.

Najpewniejsze, jakiego dotąd używałem, lubo nie od
 razu skutkuje, jest lekarstwo następujące:

Co dzień rano, na czczo, zażyj szczyptę proszku korzenia paproci i granatu (206, 2.; 195, 2) z trochę konfitur lub z kieliszkiem białego wina; w pół godziny potem wypij kieliszek wódki kamforowej (41) tak mocnej jaką zdołasz wytrzymać; po każdym zażyciu płókanie gardła słoną wodą (201). Tyzanna marzanowa (198) i kiedy niekiedy enemy od robaków (224). Reszta jak wyżej na tego robaka.

Dla dzieci, używa się 1 uncją korzenia granatu, $\frac{1}{2}$ uncji proszku korzenia paproci, w dwóch kwaterkach wody, którą się gotuje tak długo aż się trzecia część wygotuje; potem 2 uncyj olejku rycinowego.

Trzeba się starać ścigać robaka kompressami alkoholowemi wszędzie, gdzieby dawał znaki swój złości i opierania się dzielności lekarstwa. W przypadku zemdlenia, użyłoby się wody usmierzającej (169) na głowę i na szyję. Reszta czytaj pod 206 i 261.

Przykłady. Przed ogłoszeniem mego sposobu lekarze paryzcy mało lub wcale nie wierzyli w choroby robaczliwe; prawiono w fakultecie, że dzieci Paryża nigdy nie podlegały robakom. Wszystko się zmieniło od czasu jak ostrzeżona przez nas publiczność, potrafiła naprowadzić lekarza na drogę którą medycyna zupełnie porzuciła. Od owiej chwili, nic nie ma pospolitszego nad chorobę robaczną i nic łatwiejszego nad wyleczenie, którego lekarze używali bezskutecznie od tylu lat z innego zupełnie wychodząc stanowiska. Przykłady wyleczenia chorób wewnętrznych, których przyczyną były pasożytne askarydy i glisty, stały się niezliczone. Co do robaka tasiemca czyli solitera, nie upływa dzień, żeby

się nie zgłaszano po radę na ulicę Francs Bourgeois, Marais, 10, żebyśmy nie zapowiedzieli choremu jego bytności; skutek zawsze stwierdza nasze przewidzenia. Kobieta wielką chorobę cierpiąca, przychodzi po bezpłatną poradę, i pada, właśnie zachwycona swą chorobą; woda uśmierzająca przywraca jęj przytomność, i zadając jęj pytania, spostrzegam symptomaty bytności tasiemca. Powyższe lekarstwa ruszają robaka z jego legowiska, spędzają go do grubéj kiszki, i od téj chwili wielka choroba znika, po niéj następuje drganie w dolnych członkach.

W drugiem wydaniu *l'Histoire naturelle de la santé et de la maladie*, tom II, str. 427, przytoczyliśmy przykład uleczenia cierpiącego wielką chorobę, staraniem P. Eugeniusza Delion, przy ulicy Marais, 38 bis, za pomocą leczenia na robaki, którem wypędzony został tasiemiec. W tymże rozdziale opisujemy przypadek mniemanego napadu hysterycznego, który właściwie pochodził od pasożytnego tasiemca, i usunięty został za pomocą powyższego leczenia. Czytaj pod *art.* Wątroba (319), przypadek choroby żółtaczki z przyczyny tegoż robaka. W ostatnich czasach miałem w kuracyi chorobę epileptycznych konwulsyj zakrawającą na szaleństwo; chory wił się jak wąż w ręku czterech ludzi; dusił się, wył, gryzł sobie język, stracił rozum i mowę; gdy wpadł w gwałtowny szal, gdy się zaczął szamotać, skóra na nim przybierała kolor czarno-granatowy. Ta kryza, sprawka solitera poprzedniem lekarstwem, trwała wciąż przez cztery godziny; dwa czekały nieszczęśliwego

chorego rodzaje niebezpieczeństwa; przedziurawienie wnętrzości lub uduszenie. Nie śmiałem dawać emetyku i olejku rycinowego, aż za przybyciem uprzywilejowanego, ale ociągać się zwykłego lekarza. Radzę jednak osobom, gdyby były świadkami podobnego przypadku, aby śmieliej odemnie działały, mianowicie tam, gdzie najmniejsza zwłoka zagrażać może wielkiem niebezpieczeństwem. Mój chory wyzdrowiał w przeciągu kilku dni.

396. Womity.

Przyczyny. Womity pochodzą: 1, z powodu narostu lub raka; 2, z obecności w żołądku niestrawnego lub alkalicznego pokarmu, z przyczyny owadu, obcego ciała, trucizny; 3, szczególnie z powodu znajdującą się w żołądku dużej glisty lub tasiemca.

Skutki. Gdy przyczyną jest ostatnia przyczyna, wtedy, częstokroć, za pierwszém polknięciem pokarmu lub napoju, chory czuje sunącą się po wnętrzościach do żołądka, jak tłok, zimną masę, która potem pecha się do gardła, sprawia nudność, zbieranie się na womity, chory z wielkiem wysileniem wydaje kłęby kleistej, ciągnącej się wilgoci.

Leczenie. Co do pierwszego przypadku, obacz **Otwór żołądka** (373) co do drugiego wziąć natychmiast granu emetyku i użyć środków na trucizny wskazanych w art. **Otrucia**; co do trzeciego, uciec się trzeba do sposobu leczenia podanego na wewnętrzne **Robaki**, obacz ten artykuł.

397. Choroby oczu.

Przyczyny. Choroby, ból oczu, pochodzą z zamięszania się do nich ciała obcego, od wsiąkania istoty gryzącej, jakimi są np. lekarstwa merkuryuszowe lub arszennikowe, w tej lub owej okolicy oka; częściej jednak od wciśnienia się robaka, jak np. nitkowica, lub od jakiegokolwiek żyjątko zakradającego się do oka. Wtedy powstać może choroba różnego nazwiska, stosownie jak robak dotykać będzie tej lub owej części oka, i to lub owo zajmować w niem miejsce, np. gdy się wśliźnie do nerwu optycznego, gdy się czołga po siatce, gdy zagłębi się w ciecz szklaną, w kryształową, gdy wejdzie do błonki rogowej, do gruczołu łzowego lub wsunie się do kanału nosowego.

Skutki. Lekarstwa merkuryuszowe lub arszennikowe, użyte do zbytku, tyle niebezpiecznego, i tak nierozsądnego, na najłżejsze dolegliwości, rzucają się w końcu na podniebienie, na wewnętrzne boki kanałów nosowych, a najczęściej na oczy, gdzie zrzadzają najzgubniejsze skutki, od których potem lekarze umywają ręce, składając całą winę na chorobę. Przyszła sztuka leczenia, prędzej czy później, złorzeczyć będzie sztuce terażniejszej za zabójcze użycie tych środków. Bytność robaka, co się pomiędzy wielu przypadkami zdarza najczęściej, bywa równie płodną jak zgubną przyczyną wielu skutków; lecz przynajmniej pozostaje nadzieja oswobodzenia od niej chorego. Zabiciem robaka ulecza się chorego; lecz jak uwolnić oko od istot które, atom na atom, pomieszały się z tkanką jego?

Leczenie. Dla pokonania skutków merkuryuszu i zatamowania postępu cyrkulacji tej trucizny, otaczam kulę

oczną, okrywam nos kompressami omoczonemi w alkoholu kamforowym (143, 2.); każę wciągać mocno do nosa alkohol kamforowy. Blaszkę (257).

Lecz w innych przypadkach obok tych lekarstw, używam następujących: w wieczór, kładąc się spać, przykryć sobie oczy maścią kamforową (158), tak iżby za otworzeniem maść dostała się na błonę łączną, i żeby, jak pospolicie mówią, weszła do oka. Doznaje się wtedy mocnego w oku pieczenia, które umieć trzeba znieść, czasem błona łączna zdaje się mocniej zaognić, co nie powinno przestraszać. Odnowić można maść za każdym przebudzeniem się. Rano wlewa się dziesiątą część wody uśmierzającej, bardzo czystej (169), do kieliszka wody zwyczajnej; miesza się i używa do częstego przemywania czyli do kąpania oczu. Wewnątrz bierze się trzy razy na dzień kamforę (122), aloes co trzy lub cztery dni (101), a jeżeli choroba oczu pochodzi ze skutków choroby wenerycznej lub ze sposobu jej leczenia, używa się jodku potażu (219, 1.). Wtedy, zamiast poprzedzającego lekarstwa, to jest zamiast wody uśmierzającej z czystą wodą, używa się 18 gran siarczanu cynku ze szklanką wody.

Takim to sposobem wyleczyliśmy ze źrenicy krzyżówkę, z błonki rogowej zamąconej uformowaniem się pewnego rodzaju katarakty na wewnętrznej stronie, z bielmem, z wszelkich gatunków chorób oczu, z uporczywego zapalenia powiek, z paraliżu oczu, szczególnie gdy nie przechodziły jeszcze tamtędy zgubne maści merkurysowe. Zresztą obacz **Fistula łzowa**.

Prócz tego czytaj nasze *Revue élémentaire de médecine et de pharmacie domestiques*, tom I, str. 89 i 131.

Przykładają się blaszki galwaniczne już to na skroń, już na powieki; zapuszczają się nawet sondy galwaniczne (259) w kanały nozdrzowe. Tyzanna salsaparylli jodowej (219, 3.) Lewatywę z jednego granu siarczanu cynku.

Koniec.

SPIS RZECZY ALFABETYCZNY

ODNOSZĄCY SIĘ DO LICZB PORZĄDKOWYCH NA POČZĄTKU
WIERŠZY POŁOŻONYCH A W NAWIASACH TEKSTU
PRZYTACZANYCH.

A.

Afty	271
Alkohol kamforowy.	139
Jego przyrządzanie	142
— sposób używania	143
Aloes	99
Apopleksya.	272
Apteczka domowa	95
Arteryi rozszerzenie	290
Astma	275

B.

Bandaże	230
Ich zaprawa	235
Bezsennenść.	341
Białe upławy	318
Biegunka	305
Biodra wybicie	313
Błada cera.	319
Blaszki galwaniczne	253
Błękitna choroba dzieci	277
Bolączka	265

Ból głowy	344
— zębów	304
Boraks, jego nalew.	217
Brodawki	295
Brzuch duży, twardy	
dzieci	283
Bulion zielny	104

C.

Cera blada.	319
Cerata kamforowa	162
Cholera azyatycka	286
Choroba.	1
Jęj przyczyny.	17
Choroba błękitna	277
— jąder	383
— macicy	346
— morska	350
— nerwów	357
— otrzewny	366
— śledziony	319
— wilcza	278

Choroby małych dzieci	311
— nóg	342
— oczu	397
— piersi	348
— skórne .	302, 347
— syfilityczne .	349
— uszu	362
— wątroby . .	319
— weneryczne .	349
— wewnętrzności .	345
— żołądka . .	345
Ciężarne niewiasty .	297
Ciskawica	291
Cukierki dla dobrego oddechu	241
Czarna krosta	288
Czkawka	332
Czyrak	265, 283

D.

Delirium tremens . .	308
Dławica	268
Drgania konwulsyjne członków	294
Drganie serca	290
Duży brzuch u dzieci .	283
Dyarya	305
Dychawica	275
Dyzenterya	305
Dziąsła krwawe, skor- but	380
Dzieci małych choroby	311
Dzięgna	271
Dzwonienie w uszach	362

E.

Enemy	220
Enema kamforowa . .	221

Enema przeczyszczająca	222
— na robaki . . .	224
— na robaki zwie- rząt	225
Epidemia	313

F.

Febra	316
Fistula	270
— łzowa	317
Flejtuszki	232
Fluksya	284
Flus	284

G.

Gangrena, obacz Rany, Wrzody	288
Gardła płókania . .	201
— zapalenie	268
Glisty	395
Głosu utrata	315
Głuchota	362
Gorączka	316
— peryodyczna . . .	316
— tyfoidalna	316, 345
— złośliwa	345
— żółciowa	345
— żółta	286
Gorzycza	226
Granat, jego korzeń .	204
Gruzołów limfowych zatkanie	223, 385
Grypa	284
Guz czerwony mięsno- kościany	389
Guz kościany	388

Guz stawowy . . .	333, 387
— torebkowy . . .	343
Guzy, nabrzmiałość	323, 385
— białe w stawach.	386

II.

Hemoroidy . . .	330
Hygiena . . .	1
Hypertrofia . . .	290
Hysterya . . .	338

I.

Influenca . . .	284
-----------------	-----

J.

Jąder choroba. . .	383
Jodek potażu. . .	219

K.

Kalomel.	110
Sposób jego używania	114
Kamfora	115
Jej użycie w proszku	126
Kamień, choroba . .	280
Karbunkul	288, 309
Kaszel	284
Kataplazm	163
Kataplazm na robaki .	166
— rozmięczający	165
Kataplazm solny . .	167
— suchy	168
Katar.	284
— mózgowy	296
— zaniedbany. . . .	348
Kąpiel krwawa . . .	262

Kąpiel uśmierzająca, al-	
kaliczno-żelazna. .	107
Kiła	331
Kiszek zapalenie. . .	345
Kiszki odchodowej opa-	
dnienie	376
Kłócie w boku . . .	348
Kobiet regularność. .	377
Koklusz	284
Kokoszanka	295
Kolki.	291
— nerkowe.	356
Kołowacizna owiec . .	384
Koltun	369
Kompressy.	229
Konwulsye.	294
Korzeń granatowy . .	204
Kości pacierzowej skrzy-	
wienie	374
Kości próchnienia . .	282
Krosta	367
— czarna	288
Krosty dzieci	271
Krowia ospa	392
Krup dzieci	301
Krwawa biegunka . . .	305
Krwotok	329
Kurcze w końcach człon-	
ków	299
Kurcze żołądka . . .	345

L

Lekarstwa arszenikowe	56
— merkuryuszowe —	
Likiery higieniczne. .	49
Limoniada słona. . .	194

Liszaje	347	Napieranie stolcowe	291
— suche	302	Narost na kości.	388
		— w otworze żołądka	373
L.		Nastrzykiwania.	218
Lysosc	285	Nauka higieniczna.	264
		Nekroza.	355
M.		Nerkowe kolki.	356
Maceracya	211	Niestrawność	339
Macicy choroby.	346	Niewstrzeżliwość	390
— opadnięcie	372	Nieżyt	296
Macinnica	338	Nóg choroby	342
Mania	266	Nogi złamanie	321
Marynata mięsna	47	Nosacizna	354
— z legumin	—	Nosa woń odrażliwa	358
Marzana, proszek z jej korzenia	196	O.	
Marzenia przykre	284	Obląkanie	266
Maść kamforowa	158	Obstrukeya	292
Mdłości	303	Ocet kamforowy	250
Mech islandzki.	213	Ochwat koni.	320
— korsykański	216	Oczu choroby	397
Migdałów przyjęzyko- wych zapalenie	267	Odeiski	295
Migrena	344	Oddech ciężki	275
Mizerere.	291	— odrażliwy	327
Mózgu zapalenie	316	Odęcie	307
		— żołądka	357
N.		Odmrożenie.	312
Nabrzmiałości, guzy	323	Odra.	379
Nabrzmienie macicy we- wnątrz	334	Odrażliwa woń z nosa.	358
Nabrzmienie worka ją- drowego	—	Odwar	211
Nabrzmienie żył	394	— chmielu	214
Nagniotki	295	— cykoryi	215
Nalew	211	— marzany.	198
		Olejek rycinowy	209
		Oliwa kamforowa	153
		— terpentynowa	155
		Onanizm.	371

Opadnięcie kiszki odcho-	
dowej.	376
Opadnięcie macicy. . .	372
Oparzelizna.	279
Opaski	230
Opatrywanie ran, wrzo-	
dów, operacyj	227
Opatrywanie skaleczeń	276
Ospa.	379
— krowia	392
Ostrożności od kolców,	
ości, prochów	72
Otrucie	308
Otyłość	360

P.

Palpitacya	290
Paproć, jej proszek . .	195
Paraliż całego ciała lub	
części.	365
Paraliż połowy ciała . .	328
Pessary galwaniczne . .	255
Pęcherz wieprzowy . . .	237
— z kitajki gumo-	
wanej.	238
Pękanie skóry na ciele	300
Piegi.	382
Pijaństwo	308
Pijawki	252
Plaster kamforowy przy-	
legający	162
Jego robota	233
Pleura	348
Plucie krwią	298
Płatki dziurkowane . .	231
Płókania gardła	201
Podagra	325
Podbicie się konia . . .	313

Poduszczecka czyli suchy	
kataplazm	168
Pokrzywka	391
Polip w nosie	370
Pollucye.	371
Połogi	297
Pomieszanie zmysłów. .	266
Poszczywanie się dzieci	390
Potówki.	379
Potrawy.	44
Powieszenie.	274
Powłóczki z kauczuku. .	239
Próchnienie kości . . .	282
— zębów.	304
Prosówki	379
Proszek korzenia ma-	
rzany	196
Proszek korzenia paproci	195
Pryapizm	371
Przydatki stołowe . . .	43
Puchlina wodna	335, 361

R.

Rady higieniczne i le-	
karskie	26
Rady higieniczne prze-	
ciw zbyt niemu ciepłu,	
zimnu, i nagłym ich	
zmianom	63
Rady zachowawcze od	
otrucia	50
Rak, choroba	281
Ran opatrywanie	276
Ratowanie powieszonych	274
Regularność kobiet. . .	377
Reumatyzm	378
Rękawiczki z kauczuku	239

Rękawiczki z muślinu ukroczmalonego	239
Ręki złamanie	321
Robaki wewnętrzne	395
Rosół i sztuka mięsa	41
Róża.	314
Rozszerzenie arteryj	290
Rozwolnienie żołądka	305
Ruptura	331
Rzeczy do skasowania w sztuce lekarskiej	252
Rznięcie w żołądku	291

S.

Salaty	46
Samogwałt	371
Sapka.	284, 296
Satyryazya	371
Semen contra	212
Skaleczenia	276
Skórne choroby.	302
Skóry na ciele pękanie.	300
Skrofuly	306
Skrzywienie kości pa- cierzowej.	374
Ślinogorz	268
Sondy galwaniczne.	254
Spadnięcie	287
Splen.	319
Środki higieniczne i le- karskie	25
Środki ochronne prze- ciwko dostaniu się do ciała obcych istot, któ- re w niem wylęgają się lub pęcznią.	77

Środki ochronne prze- ciwko pasożytnemu robactwu.	78
Środki ochronne i lekar- skie na przyczyny cho- rób moralnych	80
Stawów stężenie	269
Stępienie słuchu	362
Stężenie stawów właści- we i niewłaściwe.	269
Stłuczenie	313, 293
Strupy na głowie u dzieci	347
Suche liszaje	302
Suchoty	348, 351
— płucowe	368
Świecezki kamforowe	157
Świerzba ,	322, 347
Sygarety kamforowe	131
Syrop antyszkorbuty- czny	242
Syrop cykoryowy	244
— gumo kamforowy	246
— ipekakuany	249
Szaleństwo	266
Szarpie	232
Szczepienie ospy	392
Szkarlatyna.	379
Szkorbut.	380
Szmatki	230
Szpara odchodkowa	270
Szpiku pacierzowego wodna puchlina	336

T.

Taniec Śgo Gwidona	294
Tasiemca leczenie	260, 395
Tętnicy rozszerzenie	290

Torbiel . . .	343, 361
Trąd	347
Trędownacina . . .	288
Twardy brzuch u dzieci	283
Tyfus	367
Tyzanna	211
— dla rzemieślni-	
ków	48
Tyzanna jodo-marza-	
nowa	219
Tyzanna salsaparylli jo-	
dowej	—

U.

Uderzenie	293
Uduszenie	274
— czadem węgla	308
Ugniecenie	293
Ukąszenie od żmii i t. p.	353
Uklócie od pszczoły, osy	391
Upadek	287
Uplawy	318
Uryna mętna, ciągnąca	
się	390
Uryny zatrzymanie . . .	—
Utonienie	274
Utrata głosu	315
Utrata mimowolna na-	
sienia	371

W.

Wapory	393
Waryacya	266
Wągry	288
Wątroby choroby . . .	319
Weneryczne choroby .	349

Wielka choroba . . .	294
Wileczy głód	278
Wino białe z granatem	260
— francuzkie	48
Włosów wypadanie . .	285
Woda ostrzygowa pa-	
chnąca	194
Woda słona	—
— smolowa	203
Woda uśmierzająca .	169
Jój przyrządzenie .	170
— użycie	177
Wódka kamforowa . .	139
Jój przyrządzenie .	141
Sposób używania .	143
Wodna puchlina 335, 361	
— — szpiku	
pacierzowego . . .	336
Wodna puchlina piersi	337
Wodniak	361
Wodowstręt	375
Wole pod gardłem . .	324
Womity	396
Wrzód	265, 288
— w piersiach	310
Wrzody w ustach u do-	
rosłych	271
Wścieklizna	375
Wściekłość	266
Wybicie biodra . . .	213
Wysypka	379

Z.

Żabki	326
Zagwożdżenie konia .	289
Zajście krwią	293

Zanogcica	364	Zatwardzenie żołądka.	292
— u zwierząt	—	Zaziębienie	312
Zaognienie —	346	Zdrowie	1
Zapalenie	340	Zemdlenie	303
— części szyi	267	Zezowatość	381
— gardła	268	Zębów ból i trudne wy-	
— jajeczników	363	rzynanie się	304
— kiszek	345	Zgniecenie	213
Zapalenie migdałów		Zgnilizna szpitalna. ,	370
przyjęzykowych.	267	Złamanie nogi lub ręki	321
Zapalenie mózgu	316, 344	Zmora we śnie dusząca	284
— piersi	348	Żołądka choroby, kur-	
— wątroby.	319	cze	345
— wnętrzości.	345	Żołądka rznięcie	291
Zaraza	367	Żółciowa gorączka	345
Żarnica	379	Żółta gorączka.	286
Zatrzymanie uryny	390	Żółtaczka	319
Zatkanie jajeczników	363	Zwichnięcie.	313
Zatwardzenie wątroby	319	Żył nabrzmienie	394

WYCIĄG Z KATALOGU DZIEŁ NARŁADOWYCH

KSIĘGARNI

S. ORGELBRANDA.

Rs. k.

- ANCYPOROWICZ Zenonim. *Czytelnia chrześciana dla dzieci*, 1845 60
- *Opowiadanie historyi polskiej dla dzieci* 1847 75
- *Rys powinności Chrześcianina*, 1845 90
- ANTUSZEWICZ M. *Kalligrafia polska, rossyjska, francuzka, niemiecka i angielska*, ułożona podług najnowszych zasad, 4 części, 1845, każda część po 37½
- ditto ditto część V, styl wyższy, kaligraficzne pisma i rysy, 1845 52½
- BALIŃSKI i LIPIŃSKI. *Starożytna polska*, pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym opisana, z drzeworytami herby miast przedstawiającemi, wraz z mappą obszerną, 3 tomy w 4 częściach, 1843—50 12
- Toż samo dzieło na papierze klejowym z herbami kolorowanemi i oprawą w złote brzegi, którego tylko kilkanaście egzemplarzy drukowano 45
- BARCIŃSKI A. *Arytmetyka Przemysłowo-handlowa*, drugie wydanie zupełnie przerobione 1 20
- *O giełdzie Paryzkiej*, z wyszczególnieniem i opisem wszystkich spekulacyi na papiery długów publicznych, 1836 90
- *O rachunkowości kupieckiej*, 3 tomy; tom I-szy Arytmetyka przemysłowo-handlowa; (edycya druga zupełnie przerobiona); tom 2-gi Buchhalterya podwójna zastosowana do

handlu i hankierstwa; tom 3 Buchhalterya podwójna zastosowana do fabryk i gospo- darstw wiejskich, z dodatkiem obejmującym zbiór znaczniejszych wyrazów technicznych, handlowych i bankowych z stosownem obja- śnieniem, 1835.	3	75
BARCINSKI A. <i>Popularny wykład początków</i> Arytmetyki, 1843, na papierze zwycajnym .		50
ditto ditto na papierze dobrym . .		60
BARTOSZEWICZ Julian. <i>Królewicze Biskupi.</i> Żywoty czterech kapłanów 1851.	1	50
*BERNARD K. <i>Kobieta czterdziestoletnia</i> , powieść tłómaczona z francuzkiego przez L. S. 1846		75
— <i>Polowanie na kochanków</i> 2 tomy . . .		60
BERNOULLI Krysztof. <i>Przewodnik praktyczny</i> dla mechaników, budowniczych, inżynierów, bu- dujących młyny, rękodzielników, a w ogólności dla techników, z czwartej edycyi poprawnej prze- polszczony przez Edwarda Gutzkiego, z tablica- mi, 2 tomy. 1844	1	80
BIELSKI Joachim. <i>Dalszy ciąg Kroniki Polskiej</i> , zawierającej dzieje od 1587 do 1598 r. w rękopi- śmie odkrył i do druku podał, oraz histo- ryczno - biograficzny opis żywota i prac Mar- cyna ojca i Joachima syna Bielskich, napisał i przyłączył F. M. Sobieszczański, 1851. . . .	2	25
*BLANCHARD Piotr. <i>Skarbiec dla dzieci</i> , czyli moralność, cnota i obyczajność, na polski język z 26 wydania przełożone i o trzecią część po- mnożone przez ks. P. Rzewuskiego, 1850 . . .		90
ditto ditto na papierze welinowym . .	1	
BOGUCKI J. S. <i>Klementyna</i> czyli życie sieroty, 6 tomów, 1846.	4	50
BOGUSŁAWSKI St. <i>Komedye oryginalne</i> 2 tomy, 1849		2
— <i>Prześladowca</i> , szkic obyczajowy, 2 tomy, 1844	1	50

	Rs.	k.
BULWER E. L. <i>Noc i Poranek</i> czyli <i>Życie ludz-</i>		
kie, 4 tomy, 1844	2	25
CAMPE J. H. <i>Przypadki Robinsona</i> , wydanie		
szóste, 1849.	60	
ditto ditto z ośmiu rycinami czarnymi.	1	
ditto ditto ditto kolorowanymi.	1	50
CHATEAUBRIAND. <i>Pamiętniki pośmiertne</i> ; pre-		
numerata na 10 tomów, 1850	4	50
<i>Cneta chłopczyka wynagrodzona</i> , powieść dla do-		
brzych dzieci ozdobiona 4 rycinami 1846 . . .	75	
DICKENS Karól. (Boz) <i>Nickleby</i> , czyli panorama		
ruchoma społeczeństwa angielskiego, tłómaczył		
M. S. 4 tomy, 1847.	3	
<i>Duch opiekuńczy</i> , czyli dziennik dziecinny, przed-		
stawiający na każdy dzień w roku czytanie reli-		
gijne, moralne, historyczne, potoczne, nauczające		
i zabawne, stosownie do pojęcia dzieci; z fran-		
cuzkiego na polskie przełożone i do potrzeb za-		
stosowane przez M. S. 2 tomy, 1848	1	80
DUMAS A. <i>Hiszpania i Afryka</i> , 2 t. 1848-51 . .	1	80
— <i>Kapitan Paweł</i> , tłómaczył z francuzkiego		
A. F. 2 tomy, 1842.	1	
— <i>Pamiętniki d'Antony</i> , tłómaczył T. Wolt-		
czaski, 2 tomy	1	
— <i>Vice-hrabia Bragelonne</i> , dotychczas wysz-		
ło tomów 12 i ciągle wychodzi, cena każ-		
dego tomu.	50	
— <i>Życia Malarzy Włoskich</i> , Michał Anioł i		
Tycyan Vecelli, 1845	75	
<i>Dziadek i czterej jego wnukowie</i> . Książka pożytecz-		
na tak dla dzieci jako i dla osób ich wychowa-		
niem trudniących się, 2 tomy, 1848	1	80
ELKANA J. M. <i>Abécédaire français d'après une</i>		
nouvelle méthode: wydanie drugie 1846 . .	10	
— <i>Deutsche Fibel</i> , nach einer neuen Methode		
bearbeitet, edycya druga, 1846	10	

ELKANA J. M. <i>Najnowszy i najłatwiejszy sposób</i>	
nauczenia się języków, francuzkiego i	
niemieckiego, 1842	90
— <i>Nauka czytania języków polskiego, fran-</i>	
<i>cuzkiego i niemieckiego, ułożona podług</i>	
<i>najnowszych zasad, 1843</i>	30
ditto polskiego i francuzkiego wydanie	
drugie, 1847	20
ditto polskiego i niemieckiego, wydanie	
drugie, 1849	20
— <i>Nowa metoda nauczenia się łatwym sposo-</i>	
<i>bem pierwszych zasad języków polskiego,</i>	
<i>rossyjskiego, francuzkiego i niemieckiego</i>	
<i>dla młodzieży praktycznie wyłożona w wo-</i>	
<i>kabulach, rozmowach i przykładach, z do-</i>	
<i>daniem niezbędnych prawideł prozodyi;</i>	
<i>drugie wydanie przejrane i znacznie po-</i>	
<i>prawione, 1850</i>	52½
GAWARECKI W. H. <i>Pamiętki historyczne Ło-</i>	
<i>wicza, 1844</i>	75
— <i>Pamiętnik historyczny Płocki na r. 1830</i>	45
GRABOWSKI Ambroży. <i>Dawne zabytki miasta</i>	
<i>Krakowa. Przypomnienia przeszłości o niektó-</i>	
<i>rych starożytnych zwyczajach mieszczan krako-</i>	
<i>wskich, o bramach, basztach i wszelakich tej nie-</i>	
<i>gdys stolicy kraju obronach, z dodatkiem różnych</i>	
<i>do dziedziny pamiątek należących wiadomości,</i>	
<i>z dwoma rycinami i mapą, Kraków 1850</i>	2
GRABOWSKI Michał. <i>Artykuły literackie, kryty-</i>	
<i>czne i artystyczne, (dalszy ciąg literatury,</i>	
<i>krytyki korespondencyi i t. d.) 1849</i>	1 80
— <i>Pamiętniki domowe, 1845</i>	1 20
HOFFMANOWA z Tańskich Klementyna. <i>Ency-</i>	
<i>klopedya doręczna, czyli zbiór ciekawych wiado-</i>	
<i>mości dla panien, 2 tomy, 1851</i>	1 20
JEZIERSKI F. <i>Nauczyciel ze stanowiska domo-</i>	

Rs. k.

- wego i naukowego, dzieło napisane dla rodziców i nauczycieli 1
- *KŁODZIŃSKI Jan. *Encyklopedia i Methodologia*, obejmująca ogólny rys nauk i wiadomości prawnych, 8-vo. 1842. 1 50
- Kmiotek*, pismo czasowe do czytania dla wiejskiego i miejskiego ludu przeznaczone, obejmujące: nauki religijno-moralne, przestrogi i objaśnienia usuwające przesady i zabobony; obowiązki i powinności względem panów i zwierzchności; wiadomości i wyciągi z rozporządzeń i przepisów Rządowych dotyczących się wszystkich mieszkańców kraju. Naukę zdrowia ludzi i zwierząt i łatwiejsze sposoby jego ratowania, naukę i przepisy dla różnych gałęzi wiejskiego i domowego gospodarstwa, wreszcie powieści, anegdoty i wiadomości nauczyć, zabawić i ciekawości ludzi zająć mogące i t. d. Redaktor P. E. Leśniewski.
- Rok 1842 do 1850, każdy rok po 1 20
- KOCK Paweł. *Nieśmiały kochanek*, romans obyczajowy. 1844, 4 tomy. 1 50
- *Siostra Anna*, romans obyczajowy przełożony przez W. O. 4 tomy, 1835 2 70
- *Trojakie przebranie*, czyli Francya podczas rewolucyi, cesarstwa i restauracyi, 4 tomy, 1844 1 80
- *Zawsze ten człowiek*, romans, 4 t. 1845 1 50
- KORZENIOWSKI Józef. *Komedye*. Zaręczyny aktorki w 2 aktach. Mąż i artysta w 1 akcie, 1845 75
- *Okno na pierwszym piętrze*, dramacik w 1 akcie, 1844 30
- KOSIŃSKI Ad. Am. *Powieści i Legendy*, 4 tomy, 1851. 4
- KRAJEWSKI Michał. ks. *Dzieje panowania kró-*

- la Jana Kazimierza*, od roku 1656 do jego abdykacyi w roku 1668, 2 tomy 8vo 1846. . . . 3
- KRAKÓW P.** *Pierwiosnek*, Noworocznik na rok 1843 złożony z samych pism kobiecych. 1 50
- ditto w ozdobnej oprawie z wyłanczanami brzegami. 2 25
- *Wieczory domowe*, zbiór zabawek, opisów i powiastek dla nauki i ryzrywki dobrych dzieci, z rycinami kolorowemi, 1848. . . . 75
- *Wspomnienia Wygnanki*, wydanie drugie ozdobione 4 rycinami kolorowanemi, 1848. 1
- KRAKÓW Paulina i TROJANOWSKA.** *Zorza*, dziennik młodemu wiekowi poświęcony, 6 tomów z rycinami, 1843 i 1844 6 30
- KRASZEWSKI J. I.** *Czasy Zygmuntowskie*, powieść z roku 1572, 4 tomy, 1847 . . . 3 60
- *Latarnia Czarnoksiężka*, obrazy naszych czasów, 4 tomy oddział 1-szy, 1843. . . 3 60
- ditto ditto oddział 2-gi 1844 . . . 3 60
- *Milion posagu*, powieść, 2 tomy 1847 . . . 2
- *Nowe studia literackie*, 2 tomy, 1843. . . 1 80
- *Poezye*, wydanie drugie poprawione i znacznie pomnożone, 2 tomy, 1843 2
- *Pomniki do historyi obyczajów w Polsce z XVI i XVII wieku*, wydane z rzadkich druków, 1843 75
- KUREK Karol.** *Rady dla poczynających w praktyce gospodarskiej*, oraz uwagi nad niektórymi częściami wewnętrznej administracyi gospodarstw krajowych, wydanie drugie, 1848 1
- LAMARTINE A.** *Poufne Wyznania*, przełożył O. Stanisławski, 2 tomy, 1849 90
- *Rafael*, czyli karty pisane w dwudziestym roku życia. Przełożył z francuzkiego S. P. 1850 90
- LANDIE L.** *Zbiór rozmów francuzko-polskich*, z dodaniem sprostowania przeszło 200 błędnych

	Rs.	k.
sposobów mówienia Polakom właściwych. Wy- danie drugie, 1846.	35	
LE NORMAND. <i>Wielka kabala</i> , z pośmiertnych rękopismów wydana roku przeszłego w paryżu, a teraz po raz pierwszy na język polski tłóma- czona, i wydana z 56 rycinami kolorowanemi, 1846	1	50
LERMONTOW M. <i>Bohater naszych czasów</i> , 2 to- tomy, 1844	1	20
LEWESTAM Fr. Henryk. <i>Pierwotne dzieje Pol- ski</i> , 1841	60	
*LOWE Sir Hudson, Gubernator wyspy Stej He- leny. <i>Pamiętnik</i> , dotyczący się pobytu Napoleona na téjże wyspie. tłómaczone przez J. K. 1840	90	
MACIEJOWSKI Wacław Aleksander. <i>Roczniki i Kroniki Polskie i Litewskie</i> najdawniejsze, obejmujące : 1) Roczniki i kroniki Polski Przedlechickiej z uwagą na wszystkie zie- mie pierwotnej polski najdawniejsze, 2) Rocznika i kroniki Lechów i Lechii, z dwie- ma mappami 1850	1	80
— <i>Piśmiennictwo Polskie</i> , od czasów najda- wniejszych aż do roku 1830, z rękopismów i druków zebrane, w obrazie literatury pol- skiej historycznie skreślone. Prenumerata na oddział pierwszy, składać się mający z trzech dużych tomów, zawierających hi- storyą literatury aż do r. 1650	12	
MACKENZIE Dr. <i>Niema Hemoroid!</i> czyli doświad- czenia czynione nad właściwą dotąd niepozna- ną przyczyną chorób hemoroidalnych z wskaza- niem środków najpewniejszego i najspieszniej- szego wyleczenia i zapobiegania takowym bez żadnego uszkodzenia. Z angielskiego podług siód- mej edycyi, 1843	35	

MANZONI Aleksander. <i>Oblubienicy medyolańscy</i> , historia z XVII wieku znaleziona i przerobiona, 5 tomów 1848	3
MARRYAT. <i>Kain</i> rozbójnik morski, powieść w 3 tomach, z francuzkiego, 1844	1 20
*MASSALSKI C. E. <i>Pan Podstolic</i> , albo czem jesteśmy czem być możemy; romans administra- cyjny, 5 tomów, S. Petersburg, 1833	3 75
MAYER i CHOQUET. <i>Zasady Algebry</i> , przeło- żone na język Polski przez W. Wrześniowskiego, 1846, na papierze zwyczajnym	1 35
ditto ditto na lepszym	1 50
METLEWICZ J. K. X. <i>Kazania i mowy pogrze- bowe</i> , 2 tomy. Tom I-szy zawiera kazania na Roratach i Passyach; tom 2-gi Mowy i kazania pogrzebowe. 1846	1 80
MÉRY. <i>Hewa</i> , romans z francuzkiego, TENINT W. <i>Antonina</i> powieść z francuzkiego, 2 tomy 1844	90
MILEWSKI Karol. <i>Pamiętki historyczne krajowe</i> , 1848	2
MINISZEWSKI J. A. <i>Jan Pieniążek</i> , powieść krajowa z podania historycznego XV wieku, 3 tomy, 1843	2 25
<i>Mój dziennik</i> , czyli pamiętniki Ludwika Filipa, by- łego króla Francuzów, przełożył z francuzkiego S. P. 2 tomy, 1850	1 50
MORGAN (Lady) O'Donnel, powieść Irlandzka, tłómaczył z angielskiego A. Kościński, 3 tomy, 1848	2 25
<i>Nauka poznawania ludzi</i> , z uwagi na dobro towa- rzystwa, poprzedzona odpowiedzią na „Charakte- ry rozumów ludzkich“ Michała Wiszniewskie- go, 1847	1
NOWOSIELSKI Teofil. <i>Towarzysz pilnych dzieci</i> , czyli początki czytania i innych wiadomości spo-	

Rs. k.

sobem łatwym i do pojęcia młodocianego wieku zastosowanym, z drzeworytami <i>Smokowskiego</i> , edycja druga 1848, z rycinami kolorowanemi	1	
ditto ditto z rycinami czarnemi . . .	60	
ditto ditto bez rycin . . .	15	
<i>Opis jeograficzny i statystyczny Węgier, Kroacyi, Siedmiogrodu i pogranicza Wojskowego</i> , 1849	1	20
OSIPOWSKA Józefina. <i>Podarunek Cioci</i> , czyli powieści dla dorastających dzieci, ofiarowane Helence i Ksawerciovi, ozdobione kolorowemi rycinami, 1847	1	20
<i>Perelka</i> , Almanach dla pici pięknej, ozdobiony rycinami na stali, 1851		75
ditto ditto w pięknej oprawie	1	
PIETRZYKOWSKI J. K. <i>Położnictwo domowe</i> , czyli jasne i proste sposoby ratowania ciężarnych, rodzących, położnic i dzieci nowonarodzonych, dla osób zameężnych wszelkiego stanu, 1848		90
PLATON . <i>Dzieła</i> ; 1. Apologia czyli Obrona So- kratesa, 2. Kriton, 3. Phedon czyli o nieśmier- telności duszy, przekład F. Kozłowskiego 8-vo 1845	1	80
<i>Podręczna księga wiejskiego gospodarstwa</i> , obejmu- jąca: szczegółowe zasady różnych autorów nie- mieckich i przepisy tak co do teoryi jako i pra- ktyki, mianowicie: klasyfikacyą, szacowanie i obrabianie gruntów, systemy gospodarcze, pło- dozmiany: uprawę roślin gospodarskich, paste- wnych, olejnych, przedziwnych; produkcyą pa- szy, słomy; produkcyą nawozu; nawożenie; chów inwentarza, obliczanie wszelkiego rodzaju kosz- tów produkcyi gospodarskich, zasady i przepisy taksacyi i anszlagowania; zasady i teorye che- mii, zastosowane do rolnictwa i fizyologii roślin; teorye Hlubka i Liebiga i t. d. Dzieło nader u- żyteczne nietylko dla praktycznych gospodarzy		

wiejskich, ale i dla wszystkich właścicieli dóbr ziemskich, tudzież urzędników i oficyalistów ekonomicznych, przełożył z niemieckiego <i>P. E. L. U. K. R. P. i s.</i> , 3 tomy, 1848—50	6 75
POUJOULAT M. B. <i>Wspomnienia Rzymu</i> , przekład Zenonima Ancyporowicza, 1844	1 35
*RASTAWIECKI Edward. <i>Mappografia dawniej Polski</i> , 1846	1 20
<i>Rodzina poezciwego Petro</i> , czyli związki przyjaźni pomiędzy dziećmi i zwierzętami. Powieść dla rozrywki i moralnego pożytku dzieci, przełożona z niemieckiego, przez T. Nowosielskiego. Z sześciu kolorowanemi rycinami, 1851	1 35
SCRIBE i MELLESVILLE. <i>Jezioro Wieszczek</i> , opera czarodziejska, z muzyką Aubera, 1834	30
SEEMAN Józef A. <i>Dziecię w stanie zdrowym i chorobliwym</i> , dla użytku rodziców i wszystkich, którzy się wychowaniem dzieci zajmują, 1843	75
SKIMBOROWICZ H. <i>Małżeństwo dni piętnastu</i> , 1844	90
— <i>Wspomnienie życia ś. p. Jędrzeja Sniadeckiego</i> , wraz z mową pogrzebową skreśloną piórem niepospolitego mówcy naszego, 1840	30
SKOTNICKI M. <i>Adjutant naczelnego Wodza</i> , rzecz z epoki Księztwa Warszaw. 1847	90
— <i>Karciarze</i> , 4 tomy, 1847	2 70
— <i>Samoluby</i> , tegoczesne obrazy, 5 tomów, 1846	3
SOBIESZCZAŃSKI F. M. <i>O życiu i sprawach Krzysztofa z Arciszewa Arciszewskiego</i> , generała artylerji i pułkownika piechoty w wojsku Holenderskiem kompanii Zachodnio Indyjskiej w Brazylii, a następnie generała artylleryi koronnej w dawniej Polsce. (z wizerunkiem). 1850	50

Rs. k.

SOBIESZCZAŃSKI F. M. *Wiadomości historyczne o sztukach pięknych w dawnej Polsce, zawierające opis dziejów i zabytków budownictwa, rzeźby, snycerstwa, malarstwa i rytownictwa, z krótką wzmianką o życiu i dziełach znakomitszych artystów krajowych lub w Polsce zamieszkałych, 2 tomy ozdobione wizerunkami na cynku rysowanemi, 1847—50* 8 10

SUE Eugeniusz. *Dzieci Miłości, romans przetłomaczony z francuzkiego przez J. R. 2 tomy, 1850* 1

— *Marcin podrzutek, czyli pamiętniki Kamerdynera, 4 tomy, 1847* 1 5
ditto ditto z 20 rycinami na stali 1 80

— *Siedm grzechów głównych:*
 1. *Pycha (Księżna) 5 tomów, 1848* 2
 2. *Zazdrość (Fryderyk Bastien) 3 t. 1848* 1 50
 3. *Gniew (Głownia pieklna) 2 t. 1848* 1
 4. *Rozwiązłość (Magdalena) 2 t. 1849* 1
 5. *Lenistwo (Kuzyn Michał) 1 t. 1849* 60

— *Żyd wieczny tułacz, 10 tomów, 1845 z 40 rycinami na stali* 6 30
ditto ditto bez rycin 5

***SZLEGEL Fryderyk.** *Filozofia życia, z francuzkiego tlomaczona X. Guenot, przełożył na język Polski i objaśnił stosownemi uwagami, X. Joachim Dębiński ś. p. Magister Filozofii, 2 tomy, Wilno 1840*

SZULC Dominik. *Pisma rozmaite zawierające: O znaczeniu Pruss dawnych, wydanie drugie poprawne; O wieku bolesławskim pieśni Bogarodicy; O Tarnowie mazowieckim Thom; i o Nagrobku Bolesława chrobrego (pod prassą)*

SZYLLER F. Maria Sztuart, trajedya w pięciu aktach, przerobiona przez Piotra Lebrun, prze-

- łożona z francuzkiego przez Brunona hr. Kicińskiego. 1830 50
- *SZYTTLER Jan. *Poradnik dla myśliwych*, czyli o rozmaitych sposobach zabijania lub łowienia zwierząt z przydanemi uwagami nad obchodzeniem się z bronią, utrzymywaniem koni, układaniem psów i sokolów do polowania, zbieraniem i konserwowaniem trufli, urządzeniem wabiów i t. d. Dzieło dla łowczych i miłośników polowania wielce użyteczne, z portretem autora i figurami, 2 tomy w jednym. Wilno, 1839 . . . 1 20
- Tajemnice Magii*, dawniejszych i nowszych czasów, czyli sztuki czarodziejskie podług Pinett'ego, Petronell'ego, Bosc'a, Comt'a, Enselin'a, Eckartshausen'a i innych, oraz rozmaite rzadkie doświadczenia, oparte na nauce Arytmetyki, Matematyki, Fizyki, Chemii, Optyki i Mechaniki, z niemieckiego przełożone, 1851 90
- THIERS A. *Historja Zgromadzeń prawodawczych Konwencyi Narodowej i Dyrektoryatu*, czyli Francya od 1789 do 1800 roku, z francuzkiego przełożył Leon Rogalski, 4 tomy, 1846 9
- *Historja Konsulatu i Cesarstwa*, dzieło ozdobione 20 rycinami, 4t. 8. prenumerata 9
- VIREJ J. J. *Historja naturalna rodu ludzkiego*, z 10 tablicami kolorowanych rocin, przełożył P. E. L. b. N. P. 4 tomy 1843 . . . 6 30
- *Historja obyczajów i zmyślności zwierząt*, z podziałami metodycznemi i naturalnemi wszystkich ich gromad; kurs czytany w Ateneum królewskim Paryżkiem; przełożona z francuzkiego i wielu przypisami objaśniona przez A. Wągę, 2 tomy 1845 . . . 4

S. ORGELBRANDA.

Rs. k.

- WAGA Antoni. *Nazwiska monet*, u różnych narodów i w różnych wiekach używane, abecadłowo spisane i objaśnione przybliżonem porównaniem z dzisiejszemi pieniędzmi polskimi, 1850. 60
- *WILAND. *Agaton* romans historyczny, z oryginału swobodnie przełożony przez J. Warakomskiego, 2 tomy Wilno, 1844 1 80
- VIREY J. I. *Kobieta* pod względem fizyologicznym, moralnym i literackim, 1843 1 50
- WISZNIEWSKI Michał. *Podróż* do Włoch, Sycylii i Malty, 2 t. ozdobione 12 rycinami na stali, 1848. 5
- *O Rozumie ludzkim*, jego siłach, przymiotach i sposobach kształcenia, dla pożytku kształcącej się młodzieży płci obojęd, 1848. 1 35
- WOJCICKI K. W. *Biblioteka starożytna* pisarzy Polskich, 6 tomów, 1843 8 10
- *Pieśni ludu* Biało-Chrobatów, Mazurów i Rusi z nad Bugu, z dołączeniem odpowiednich pieśni ruskich, serbskich, czeskich i słowiańskich. Ozdobione rycinami i muzyką, wydania Józefa Kaczanowskiego. 4 50
- *Pamiętniki* do panowania Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza; wydane z rękopismu, 2 tomy z fascimiliami 1846. 2 25
- WOJCIECHOWSKI Kajetan. *Pamiętniki moje* w Hiszpanii; wydał Leon Potocki, 1845. 45
- WOJCZYŃSKI F. *Wiadomości chemiczno-gospodarskie*, czyli opisanie najważniejszych potrzeb życia, jako to: pokarmów, napojów i niektórych przypraw i ich wyrabianie, dobroć i czystość, tudzież dochodzenie przypadkowego zniszczenia i umyślnego zafałszowania, oraz o naczyniach kuchennych i stołowych, 1846 60
- Wykład historyi powszechnéj*, 5 tomów; tom 1. Wstęp, chronologia historyczna, historyka, Dzieje starożytne; tom 2. Dzieje wieków średnich; tom 3 i 4. Dzieje nowsze; tom 5. Dzieje tegoczesne do r 1850. 1850-51. 4
- Wypisy niemieckie* dla początkujących, 1850 18



